

RADOSŁAW KRAJEWSKI

SEKS I PRAWO

KAZUSY Z ROZWIĄZANAMI



Seks i prawo

Radosław Krajewski

Seks i prawo

Kazusy z rozwiązaniami



Poznań 2025

Projekt okładki:
Wydawnictwo Rys

Recenzja:
dr hab. Monika Kotowska, prof. UWM

Copyright by:
Radosław Krajewski

Copyright by:
Wydawnictwo Rys

Korekta:
Sebastian Surendra

Wydanie I
Poznań 2025

ISBN 978-83-68668-11-7

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
ul. Kolejowa 41
62-070 Dąbrówka
tel. 600 44 55 80
e-mail: tomasz.paluszynski@wydawnictworys.com
www.wydawnictworys.com

*Pamięci Profesorów
Mariana Filara
i Jarosława Warylewskiego
pracę tę poświęcam*

Spis treści

Wprowadzenie	9
Kazusy.....	19
Podsumowanie	171
Bibliografia	173

Wprowadzenie

Standardowo seks stanowi ważny element ludzkiego życia, co warto pomimo oczywistości tegoż podkreślać, dodając, że pojęcia „seks” używamy w szerszym kontekście, niż wynika to z jego językowego znaczenia, gdyż określając nim wszelkie zachowania związane z tą sferą, gdy w istocie oznacza on konkretne zachowania w jej ramach, mając przede wszystkim wymiar fizjologiczny. Szerszym, aczkolwiek rzadziej używanym, a jeśli już, to poza językiem codziennym, określeniem jest „seksualność”, która obejmuje identyfikację seksualną i pragnienia z nią związane. Zbigniew Izdebski podkreśla, że „seksualność człowieka stanowi jeden z najważniejszych komponentów ludzkiej kondycji. Wiąże się ona zarówno z naturą człowieka, jego biologią i fizjologią, jak i z kulturą, z jej wartościami i normami. Seksualność i związana z nią płciowość stanowią ważne determinanty ludzkiej tożsamości i istotne wyznaczniki sensu ludzkiego życia”, a jest też tak, że „seksualność zacieśnia relacje międzyludzkie, ale także potrafi je dekonstruować, a nawet niszczyć”¹. Nie sposób byłoby więc nie postrzegać jej jako „czegoś” interesującego poznawczo nie tylko jako materii indywidualnych dążeń i doświadczeń, lecz także jako obszaru naukowych dociekań i dydaktycznych ekspozycji, jaki to przymiot dotyczy w szczególności relacji seksu i prawa. Bywają one – te relacje – skomplikowane, a jednocześnie są one ciekawe poznawczo, w tym jako płaszczyzna tych przypadków, które wyczerpują znamiona czynów zabronionych jako przestępstwa lub wykroczenia, co nierzadko ma miejsce w praktyce. Nic więc dziwnego, że to przede wszystkim z prawem karnym kojarzą się związki seksu i prawa, a materializują się one w ramach określonego katalogu przestępstw seksualnych, których wspólnym mianownikiem jest to, na co zwraca uwagę Lech Gardocki, że „dotyczą one sfery seksu, dlatego też nazywa się je przestępstwami seksualnymi”².

Ich zbiór tworzy przestępczość seksualną. Emilia Jurgelewicz-Delegacz wskazuje, że „chcąc wyjaśnić zjawisko przestępczości seksualnej w ujęciu kryminologicznym, sięgnąć należy do definicji przestępstw seksualnych tudzież przestępstw o podłożu lub o charakterze seksualnym. Przestępstwo seksualne to zachowanie człowieka wraz z jego skutkami, które jest związane z życiem seksualnym, a jest zakazane przez ustawę karną. Drugie pojęcie dotyczy przestępstw o podłożu czy charakterze seksualnym, a zatem takich, które są motywowane seksualnie. Katalog tego rodzaju przestępstw jest szerszy, ponieważ zaliczyć można do niego wszystkie te czyny zabronione, gdzie nastąpiło pokrzywdzenie w sferze seksualnej”³. Takie

¹ Z. Izdebski, *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Kraków 2012, s. 31.

² L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2023, s. 282.

³ E.W. Pływaczewski, S. Redo, E.M. Guzik-Makaruk, K. Laskowska, W. Filipkowski, E. Glińska, E. Jurgelewicz-Delegacz, M. Perkowska, *Kryminologia. Stan i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2019, s. 668.

właśnie szersze ujęcie legło u podstaw niniejszego opracowania, które obejmuje nie tylko kazusy dotyczące przestępstw seksualnych, lecz także innych czynów zabronionych związanych z seksem, to jest wykroczeń. Jako że seks ma też ważne odniesienia w innych dyscyplinach prawa, w szczególności w prawie rodzinnym, ale i w innych obszarach prawa, przedmiotowe ujęcie jest jeszcze bogatsze, gdyż obejmuje także i te perspektywy.

Nie jest przy tym łatwo je uchwycić czy bardziej z czeluści wyobraźni wyłuskać wszystkie możliwe kwestie dotyczące seksu i prawa, gdyż jest ich wiele, a i nie są one oczywiste. Nadto zmiany dotyczące seksualności kreują nowe obszary w tym zakresie, o których zupełnie niedawno w perspektywie prawnej nawet byśmy nie pomyśleli, mając na uwadze zachowania seksualne utrwalone, a i raczej stabilne co do ich ocen aksjologicznych. Świat się jednak zmienia, zatem ewoluuje również to, co dotyczy sfery seksu, a szerzej także obyczajności z nim powiązanej. Niekiedy jest też tak, że jedynie wydaje nam się w odniesieniu do niektórych zachowań seksualnych, że chodzi między nimi a prawem związek, gdy w istocie są one prawnie indyferentne.

Według Romana Tokarczyka „zarówno odczucia, jak i sposoby zaspokajania potrzeb seksualnych człowieka mogą objawiać się w sposób naturalny, który był już znany kulturom pierwotnym, jak i cywilizowany, upowszechniony w kulturach rozwiniętych w formie ars amandi, to jest wyuczony sztuki współżycia seksualnego, polegającej na grze miłosnej i technikach seksualnych, a rysuje się także wyraźna zmiana ocen niektórych zachowań seksualnych, regulowanych dotychczas przez normy moralne, które przechodzą do sfery etycznie obojętnej”⁴. Jako że moralność jest kategorią zmienną, to być może nie trzeba nadmiernie wiązać z nią sfery seksu i prawa, zwłaszcza gdy spojrzeć na tę relację jako na taką, że w dziejach ludzkości seks jedynie i aż miał być zgodny z moralnością czasów, w których był on uprawiany, tudzież gdy niektóre jego postaci były zakazane, a prawo używane było jako instrument to wymuszający. Nigdy jednak za bardzo w tej roli się ono nie sprawdziło, a i tak jest aktualnie przy zdecydowanie luźniejszych związkach prawa i moralności w ogóle, w tym w sprawach seksu. To raczej bardziej lub mniej właściwie pojęta wolność jako istotna kategoria indywidualna i społeczna, a może wręcz „dzikie żądze”, jak i inne determinanty seksualnych upodobań i aktywności ludzi, wyznaczają zakres ich zachowań w sferze seksualnej, czym mogą być skonfundowani obrońcy moralności, jak i osoby o nastawieniu doń mniej liberalnym, ale czego nie należy pomijać w naukowych przestrzeniach namysłu nad seksem, gdyż gdyby tak czynić to poznanie w tym obszarze byłoby niepotrzebnie zubożone do jedynie częściowego a nie w miarę kompleksowego ujęcia. Niewiele bowiem wynika z tego, że część osób nie jest gotowa akceptować jakichś zachowań seksualnych skoro inni postrzegają je jako dla siebie atrakcyjne, jaka to postawa może mieć znaczenie jedynie i aż w odniesieniu do czynności niewyczerpujących znamion czynów zabronionych, gdyż te mają co do istoty oczywistą konotację negatywną niezależnie od ich indywidualnych ocen.

⁴ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Kraków 2000, s. 112, 131.

Właściwa optyka prawna seksu ma przy tym szersze znaczenie poznawcze, gdyż nauki prawne będące częścią nauk społecznych wnoszą doń swój istotny wkład. Jak bowiem zauważa Antonina Ostrowska, „związki seksualne stanowią jedną z istotniejszych płaszczyzn kontaktów międzyludzkich. Poprzez związek seksualny realizowane są potrzeby uczuć, więzi międzyludzkich, kontaktu emocjonalnego. Właśnie w związkach uczuciowo-seksualnych ludzie nawiązują głębokie porozumienie, najściślejsze i najbardziej intymne kontakty. Jednak bywa także, że kontakt seksualny jest efektem przemocy w stosunku do jednostki, co wpływa destrukcyjnie na relacje między partnerami. Można więc powiedzieć, że seks jest potężnym kreatorem relacji w społeczeństwie. Jednocześnie potrzeby seksualne, stanowiące jedną z potrzeb biologicznych człowieka, poddane są przemożnemu, kształtującemu je wpływowi kultury i społeczeństwa. Żadna z elementarnych potrzeb człowieka i sposobów jej zaspokajania nie podlega tylu regulacjom normatywnym – moralnym, religijnym i prawnym”⁵. Te ostatnie stanowią punkt odniesienia do seksu w niniejszym opracowaniu z uwzględnieniem zmieniających się ich realiów, ale też przy założeniu zmniejszającego się wpływu norm moralnych na życie seksualne, a bynajmniej zmienności ocen w tym zakresie, co dotyczy także mniejszego, niż to bywało wcześniej wiązania zachowań z tej sfery z normami religijnymi. Może to więc powodować zwiększanie roli ocen prawnych w tym obszarze przy świadomości zmienności oczekiwań i zapatrywań co do seksu, w tym jego form i innych istotnych cech.

Trzeba więc w perspektywie prawnej dostrzegać te zachowania ze sfery seksu, które są „klasyczne”, a do których należą w szczególności pożycie seksualne małżonków, wierność małżeńska, ale też przestępstwa zgwałcenia, pedofilii, pornografii, związane z prostytutką i inne. Odnosnie do niektórych z nich ustawodawca regularnie dokonuje zresztą różnych, bardziej lub mniej zasadnych, zmian. Znaczenie mają w tym zakresie także wcześniej znane zjawiska, a jedynie i aż inaczej aktualnie postrzegane, jak zwłaszcza homoseksualizm, transseksualizm oraz zachowania traktowane jako parafilie seksualne, których jest całkiem sporo, a które mają swoje inklinacje prawne, a zwłaszcza prawnokarne. Prawo musi odnosić się także do zjawisk zupełnie „nowoczesnych”, takich jak przykładowo upskirting, catcalling, stealthing, seksting i wiele innych. Wszystko to tworzy swoistą mozaikę relacji między seksem i prawem. Te relacje mają bardzo różne oblicza, które są bardzo różne – poważne, a czasami może zabawne, trudne i łatwiejsze, jak też oczywiste lub mogące dawać inspiracje do dalszych przemyśleń i naukowych poszukiwań.

Życzę ich każdemu, kto z jakichkolwiek powodów sięga po tę publikację składającą się z poniższych kasusów obejmujących bardzo różne wyimaginowane stany faktyczne i propozycje odniesień do nich. Życzę też dobrego ich „odbioru” przy świadomości pewnej „śmiałości” co do ujęcia części z nich, tak co do ich istoty,

⁵ Z. Izdebski, A. Ostrowska, *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa 2004, s. 101-102.

jak i szczegółów poszczególnych stanów faktycznych i ich ocen prawnych. Jeśli chodzi o ich liczbę, to jest ona dość przypadkowa, ale ufam, że jest ona właściwa dla ukazania w miarę całościowego obrazu relacji między seksem a prawem według stanu prawnego na dzień 28 sierpnia 2025 r.

Przedmiotem ich analiz jest aktualne prawo polskie, choć w odpowiedziach kilku kazusów przywołano akty prawne obowiązujące w naszym kraju w przeszłości z intencją pewnego choć ukazania ewolucji regulacji prawnych w tym zakresie. Ponadto w niektórych kazusach odwołano się do rozwiązań prawa kanonicznego Kościoła katolickiego, a to na zasadzie odniesienia się do innego niż polski systemu prawnego, który ma w naszym kraju spore znaczenie podmiotowe. Poza kręgiem dociekań pozostawiono zaś regulacje prawne dotyczące seksu i prawa obowiązujące w innych państwach.

Żywię tym samym nadzieję, że dzięki niniejszym kazusom i propozycjom ich rozstrzygnięć będziesz – droga Czytelniczko i drogi Czytelniku – wiedziała i wiedział o relacjach między seksem a prawem więcej, nie przypisując mi publikacyjnej fircykowatości, a tym bardziej seksualnego wyuzdania na poziomie kreacji poszczególnych stanów rzeczy oraz poszukiwań ich odniesień prawnych, przy świadomości po mojej stronie, że lektura niektórych z nich może nastroczać pewnego choć co do tego skonfundowania. Nic jednak na to nie poradzę, a i nie mam z tym żadnego problemu, że jestem zdania i maniery, że dla trzymania dydaktycznego i naukowego fasonu nie potrzeba zbędnej nadętości, a i nie gorzej jest starać się przedstawiać niełatwe zagadnienia w sposób bardziej niż mniej przystępny, a tym samym czasem bardziej może żartobliwie, a mniej poważnie. Nie jest przy tym najmniejszym moim zamiarem urażenie kogokolwiek jakimkolwiek opisem stanu faktycznego i odpowiedzią co do niego ani też nieuszanowanie odmiennych poglądów co do niektórych z nich, zaś „wszelkie podobieństwa do prawdziwych postaci i zdarzeń są tu wyłącznie przypadkowe”.

Zakładam, że zapoznanie się z kazusami może nawet bardziej aniżeli zgłębianie standardowych i jakże wartościowych opracowań dotyczących zagadnień seksu i prawa, w szczególności fragmentów podręczników, komentarzy do stosownych przepisów, monografii i artykułów, przyniesie dobry efekt w postaci w miarę całościowego oglądu „stanu rzeczy” między seksem i prawem. Pokładam także nadzieję, że przynajmniej na ileś ukaże ono moje w tym względzie zapatrywania odnośnie do różnych zagadnień składających się na kalejdoskop tego, co wspólne dla seksu i prawa. Mam bowiem to szczęście zajmowania się tą problematyką, pisząc o niej chyba nie tak mało.

Naukowy powab tej materii starałem się bowiem odkryć i poddać analizom na gruncie publikacji poświęconych różnym aspektom seksu i prawa oraz zagadnień dlań obocznych, ale ważnych w całości kształcie przedmiotowego poznania. Mam śmiałość je wskazać nie po to, aby się nimi pochwalić, lecz w celu uzasadnienia moich naukowych kompetencji do przygotowania przedmiotowego opracowania, w szczególności co do części zagadnień nim objętych.

Mianowicie kilka publikacji poświęciłem przestępstwu zgwałcenia, pisząc o zmianach jego kształtu w polskich kodeksach karnych⁶, o przedmiocie jego ochrony⁷, o braku zgody dysponenta wolnością seksualną jako jego znamieniu⁸, o podstępnie przy nim⁹, jak i o jego ściganiu¹⁰. Odrębnemu namysłowi poddałem poszczególne jego postaci oraz odniosłem się do szczególnych kategorii osób nim pokrzywdzonych, dokonując eksploracji badawczych zgwałcenia kwalifikowanego przez następstwo w postaci śmierci człowieka¹¹, zgwałcenia kobiety w ciąży¹², jego popełnienia wobec osoby trudniącej się prostytutką¹³, zgwałcenia kazirodczego¹⁴, zgwałcenia w rodzinie¹⁵, popełnienia zgwałcenia między małżonkami, czyniąc to zarówno w odrębnych opracowaniu¹⁶, jak i na łamach monografii poświęconej prawnym aspektom pożycia seksualnego małżonków, w której pisałem właśnie o nim oraz o wierności małżeńskiej i jej naruszaniu poprzez cudzołóstwo¹⁷.

O pożyciu tym napisałem także w osobnym tekście¹⁸, a odrębne opracowanie opublikowałem również na temat cudzołóstwa w ujęciu historycznym¹⁹. Dostrzegłem też potrzebę analizy przestępstwa seksualnego wykorzystania bezradności lub niepoczytalności małżonka²⁰. Uwzględnivszy kontekst seksualny, napisałem również o przestępstwie zmuszania do zawarcia małżeństwa²¹ oraz o małżeństwie

⁶ R. Krajewski, *Zmiany kształtu przestępstwa zgwałcenia w polskich kodeksach karnych*, *Studia Prawnoustrojowe* 2023, nr 59, s. 221-237.

⁷ R. Krajewski, *Wątpliwości wokół przedmiotu ochrony przestępstwa zgwałcenia*, *Jurysta* 2006, nr 1, s. 18-19.

⁸ R. Krajewski, *Brak zgody dysponenta wolnością seksualną jako znamię przestępstwa zgwałcenia* (w:) *Kryminalistyka i prawo. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kasprzaka*, red. K. Juszka, K. Juszka, D. Szydłowski, Kraków 2024, s. 377-390.

⁹ R. Krajewski, *Podstęp przy przestępstwie zgwałcenia*, *Studia Prawnoustrojowe* 2018, nr 40, s. 261-272.

¹⁰ R. Krajewski, *Ściganie zgwałcenia. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, *Jurysta* 2011, nr 1, s. 24-29.

¹¹ R. Krajewski, *Zgwałcenie kwalifikowane przez następstwo w postaci śmierci człowieka* (w:) *Prawo karne na przelomie wieków. Księga jubileuszowa Profesora Ryszarda A. Stefańskiego*, red. M. Rogalski, J. Kosonoga, J.A. Dąbrowski, Warszawa 2025, s. 334-342.

¹² R. Krajewski, *Zgwałcenie kobiety w ciąży* (w:) *Kobieta i prawo*, red. D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, A. Wedeł-Domaradzka, Warszawa 2023, s. 564-573.

¹³ R. Krajewski, *Zgwałcenie osoby trudniącej się prostytutką*, *Ius Novum* 2012, nr 2, s. 61-72.

¹⁴ R. Krajewski, *Zgwałcenie kazirodczne*, *Palestra* 2015, nr 11-12, s. 82-89.

¹⁵ R. Krajewski, *Przestępstwo zgwałcenia w rodzinie* (w:) *Rodzina i prawo*, red. D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, A. Wedeł-Domaradzka, Bydgoszcz 2017, s. 271-276.

¹⁶ R. Krajewski, *Przestępstwo zgwałcenia w małżeństwie*, *Niebieska Linia* 2011, nr 1, s. 12-16.

¹⁷ R. Krajewski, *Prawa i obowiązki seksualne małżonków. Studium prawne nad normą i patologią zachowań*, Warszawa 2009, s. 137-378.

¹⁸ R. Krajewski, *Prawne aspekty pożycia seksualnego małżonków*, *Jurysta* 2004, nr 9, s. 15-17.

¹⁹ R. Krajewski, *Karalność cudzołóstwa na przestrzeni wieków* (w:) *Wybrane problemy kary i karalności*, red. A. Wedeł-Domaradzka, A. Purat, Bydgoszcz 2016, s. 83-91.

²⁰ R. Krajewski, *Przestępstwo seksualnego wykorzystania bezradności lub niepoczytalności małżonka*, *Niebieska Linia* 2011, nr 4, s. 17-19.

²¹ R. Krajewski, *Przestępstwo zmuszania do zawarcia małżeństwa*, *Prokuratura i Prawo* 2023, nr 12, s. 57-72.

małoletniej w świetle przepisów prawa²². Przedmiotem publikacji uczyniłem także problem małżeństwa transseksualistów²³.

Prawnokarnej ochronie małoletnich przed nadużyciami seksualnymi poświęciłem kolejne publikacje. Mianowicie napisałem ogólnie o prawnych aspektach pedofilii²⁴, o zakazie wykonywania zawodów i działalności oraz zajmowania stanowisk związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi w związku z popełnieniem przestępstwa przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na ich szkodę²⁵, o szczególnym okresie przedawnienia niektórych przestępstw seksualnych z pokrzywdzeniem małoletnich²⁶, wracając do tego zagadnienia z uwzględnieniem nowej jego perspektywy normatywnej²⁷, jak też o wyłączeniu zatarcia skazania za niektóre przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, co ma znaczenie dla prawnej ochrony małoletnich przed nadużyciami seksualnymi²⁸. W kontekście tej ochrony opublikowałem także tekst o rejestrze sprawców przestępstw seksualnych²⁹ oraz opracowanie o odpowiedzialności karnej pracodawców i organizatorów wychowania, edukacji, wypoczynku, leczenia oraz opieki nad małoletnimi w związku z nieuzyskaniem informacji o popełnionych przestępstwach seksualnych przez osoby zatrudniane³⁰. Do moich publikacji z tego zakresu należy także artykuł o prawnych aspektach aktywności łowców pedofilii³¹. Napisałem też o prawnokarnej zakazie publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim³², powracając

²² R. Krajewski, *Małżeństwo małoletniej w świetle prawa*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 2008, nr 3, s. 44-49.

²³ R. Krajewski, *Małżeństwa transseksualistów. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, Jurysta 2009, nr 2, s. 29-31.

²⁴ R. Krajewski, *Pedofilia. Aspekty prawne*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 2004, nr 5, s. 38-41.

²⁵ R. Krajewski, *Zakaz wykonywania zawodów i działalności oraz zajmowania stanowisk związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi w związku z popełnieniem przestępstwa przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na ich szkodę*, Jurysta 2009, nr 7, s. 30-33.

²⁶ R. Krajewski, *Szczególny okres przedawnienia niektórych przestępstw z pokrzywdzeniem małoletnich jako rozwiązanie służące ochronie ich praw (w:) Efektywna ochrona prawna jednostek – uwarunkowania, wyzwania, perspektywy*, red. E. Wójcicka, Częstochowa 2018, s. 115-126.

²⁷ R. Krajewski, *Przedawnienie karalności przestępstw seksualnych popełnianych na szkodę małoletnich*, Probacja 2023, nr 2, s. 11-29.

²⁸ R. Krajewski, *Wyłączenie zatarcia skazania za niektóre przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, Palestra 2017, nr 7-8, s. 11-18.

²⁹ R. Krajewski, *Rejestr sprawców przestępstw seksualnych*, Przegląd Sądowy 2019, nr 11-12, s. 74-89.

³⁰ R. Krajewski, *Odpowiedzialność karna pracodawców i organizatorów wychowania, edukacji, wypoczynku, leczenia oraz opieki nad małoletnimi w związku z nieuzyskaniem informacji o popełnionych przestępstwach seksualnych przez osoby zatrudniane*, Studia Prawnoustrojowe 2021, nr 52, s. 193-208.

³¹ R. Krajewski, *Prawnokarne wątpliwości dotyczące aktywności łowców pedofili*, Palestra 2022, nr 7-8, s. 33-47.

³² R. Krajewski, *Prawnokarnej zakaz publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim (w:) Między stabilnością a zmiennością prawa karnego. Dylematy ustawodawcy*, red. W. Cieślak, M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 445-453.

do tego zagadnienia w innym opracowaniu³³. Jeszcze inną publikację przygotowałem na temat przestępstwa groomingu³⁴, a w odrębnym tekście w aspekcie prawnokarnym zgłębiłem zagadnienie dobrowolnej aktywności seksualnej osób małoletnich³⁵.

W tekście dotyczącym pozornej prawnokarnej ochrony małoletnich przed pornografią dostępną w cyberprzestrzeni połączyłem rozważania o ochronie małoletnich przed nią i o niej jako takiej³⁶. Samą pornografię w aspekcie prawnokarnym poddałem analizom w innej publikacji³⁷. Odrębnie na badawczy warsztat wzięłem problematykę prostytucji, czego efektami są publikacja o dylematach prawnego jej traktowania³⁸, artykuł o uzasadnieniach kryminalizacji jej eksploatacji³⁹ oraz opracowanie o prawnokarnych ocenach funkcjonowania stron internetowych zawierających ogłoszenia osób trudniących się prostytucją⁴⁰, jak i artykuł, w którym sformułowałem postulat o potrzebie kryminalizacji prostytucji przydrożnej⁴¹. Frapowała mnie też kwestia zasadności kryminalizacji kazirodstwa, w związku z czym opublikowałem tekst dotyczący tego zagadnienia⁴², do którego powróciłem w innym opracowaniu⁴³.

Związki seksu i prawa poddałem również analizom na gruncie publikacji o prawnokarnych aspektach ochrony obyczajności⁴⁴, topless⁴⁵, ekshibicjonizmu⁴⁶,

³³ R. Krajewski, *Przestępstwo publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim*, Przegląd Sądowy 2011, nr 6, s. 43-49.

³⁴ R. Krajewski, *Przestępstwo groomingu* (w:) *Cybercrimes*, red. W. Kasprzak, I. Jaroszevska, A. Opalska, Szczecin 2016, s. 7-20.

³⁵ R. Krajewski, *Prawnokarne aspekty dobrowolnej aktywności seksualnej małoletnich*, Prokuratura i Prawo 2012, nr 10, s. 5-26.

³⁶ R. Krajewski, *Pozorna prawnokarna ochrona małoletnich przed pornografią dostępną w cyberprzestrzeni* (w:) *Prawne aspekty cyberprzestrzeni*, red. A. Bułat, D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, Bydgoszcz 2020, s. 121-131.

³⁷ R. Krajewski, *Pornografia jako przedmiot czynności wykonawczych przestępstw z nią związanych* (w:) *Doprawdy litość to zbrodnia. Księga jubileuszowa z okazji 70. Urodzin Profesora Bogusława Sygita*, red. B. Hołyst, J. Duży, P. Grzegorzczak, Z. Wardak, D. Wąsik, Łódź 2018, s. 291-300.

³⁸ R. Krajewski, *Dylematy prawnego traktowania prostytucji*, Jurysta 2005, nr 3-4, s. 21-23.

³⁹ R. Krajewski, *Uzasadnienia kryminalizacji eksploatacji prostytucji*, Studia Prawnoustrojowe 2022, nr 55, s. 131-145.

⁴⁰ R. Krajewski, *Prawnokarne oceny funkcjonowania stron internetowych zawierających ogłoszenia osób trudniących się prostytucją* (w:) *Internet. Wybrane przykłady zastosowań i doświadczeń*, red. P. Siuda, J. Gomoliszek, Gdańsk 2017, s. 37-57.

⁴¹ R. Krajewski, *O potrzebie kryminalizacji przydrożnej prostytucji*, Prokuratura i Prawo 2011, nr 9, s. 27-37.

⁴² R. Krajewski, *Kryminalizacja kazirodstwa – niezbędność czy przejaw nadmiernej ingerencji prawa karnego w sferę seksualną człowieka* (w:) *Aktualne problemy kryminalizacyjne*, red. B. Sygit, T. Kuczur, Toruń 2013, s. 123-142.

⁴³ R. Krajewski, *Uzasadnienia kryminalizacji kazirodstwa*, Prokuratura i Prawo 2016, nr 6, s. 5-28.

⁴⁴ R. Krajewski, *Obyczajność jako przedmiot ochrony prawnokarnej*, Palestra 2019, nr 3, s. 55-67.

⁴⁵ R. Krajewski, *Oceny prawne topless*, Ius Novum 2010, nr 4, s. 110-116.

⁴⁶ R. Krajewski, *Prawnokarne aspekty ekshibicjonizmu* (w:) *Meandry prawa karnego i kryminalistyki. Księga jubileuszowa prof. dra hab. Stanisława Pikulskiego*, red. J. Kasprzak, W. Cieślak, I. Nowicka, Szczytno 2015, s. 135-144.

pocałunku⁴⁷, seksu uprawianego publicznie⁴⁸, praktyk sadomasochistycznych⁴⁹, jak też o zoofilii⁵⁰, do eksploracji badawczej której powróciłem w kolejnym opracowaniu⁵¹. W odrębnej publikacji opisałem przestępstwo utrwalania i rozpowszechniania wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej⁵². Przedmiotowe powiązania podałem analizie także w opracowaniu dotyczącym przerwania ciąży powstałej w następstwie czynu zabronionego⁵³.

Ostatnio ukazał się tekst mojego autorstwa dotyczący systematyki i zakresu przestępstw seksualnych w polskich kodeksach karnych⁵⁴. Ma on bardziej niż wcześniejsze opracowania charakter całościowo ujmujący te przestępstwa.

Trochę się więc „tego uzbierało”, gdyż na około dwieście wszystkich publikacji mniej więcej pięćdziesiąt zdołałem poświęcić zagadnieniom na styku seksu i prawa. Kolejne opracowania z tego obszaru mojego autorstwa oczekują na opublikowanie, a należą do nich teksty dotyczące nierządu jako kategorii polskiego prawa karnego, wolnościowego podejścia do pornografii i penalizacji niektórych ich postaci, jak też nowej definicji zgwałcenia. Mam też w zanadru kolejne pomysły, w tym wykreowane dzięki przygotowaniu niniejszej publikacji.

Przygotowałem je i chcę czynić to dalej z przekonaniem, że materia związków seksu i prawa jest niezwykle naukowo wdzięczna, a czynię to, mając za wzór Mariana Filara (1942-2020) i Jarosława Warylewskiego (1959-2020) – wybitnych znawców zagadnień seksu i prawa, którzy swoim myśleniem o związkach między nimi oraz swoimi dziełami w istocie, a w szczególności co do części zagadnień z tego obszaru, wyprzedzili czasy, w których żyli. Gdyby byli Oni wśród nas, to niewątpliwie pokłoniłbym się Profesorom z prośbą o ocenę sensu przygotowania niniejszego opracowania i jego treści, a że niestety jest inaczej, to poświęcam je Ich pamięci. Czynię to w piątym roku przejścia Profesorów tam, gdzie zapewne toczą naukowe dysputy w szczególności o tym, jak pisał Marian Filar, że „każdemu wolno dostarczać sobie przyjemności seksualnej w preferowany przez siebie

⁴⁷ R. Krajewski, *Prawnokarne aspekty pocałunku* (w:) *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca Profesora Jarosława Warylewskiego*, red. W. Zalewski, J. Potulski, T. Snarski, Gdańsk 2022, s. 453-464.

⁴⁸ R. Krajewski, *Seks uprawiany publicznie a prawo wykroczeń* (w:) *Prawo wykroczeń w Polsce. Doświadczenia i perspektywy*, red. J. Janikowski, J. Karaźniewicz, R. Krajewski, Bydgoszcz 2022, s. 301-311.

⁴⁹ R. Krajewski, *Prawnokarne aspekty praktyk sadomasochistycznych*, *Przegląd Sądowy* 2022, nr 6, s. 22-34.

⁵⁰ R. Krajewski, *Karnoprprawne aspekty zoofilii*, *Prokuratura i Prawo* 2015, nr 4, s. 40-51.

⁵¹ R. Krajewski, *Zoofilia i jej prawnokarne oceny* (w:) *Zwierzęta i prawo*, red. A. Folgier, D. Jaroszevska-Choraś, C. Siermińska-Warczak, Bydgoszcz 2025, s. 145-161.

⁵² R. Krajewski, *Przestępstwo utrwalania i rozpowszechniania wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej*, *Prokuratura i Prawo* 2012, nr 5, s. 20-40.

⁵³ R. Krajewski, *Powstanie ciąży w następstwie czynu zabronionego jako przesłanka legalnego jej przerwania*, *Prawo w Działaniu* 2023, nr 55, s. 88-101.

⁵⁴ R. Krajewski, *Systematyka i zakres przestępstw seksualnych w polskich kodeksach karnych* (w:) *Kryminalistyka, prawo i bezpieczeństwo*, red. K. Juszka, J. Kasprzak, D. Szydłowski, Kraków 2025, s. 56-73.

sposób, oczywiście jeśli nie jest to związane z naruszeniem wolności seksualnej innej osoby od wszelkich form przymusu seksualnego”⁵⁵, jak też może o tym, do czego w szczególności przekonywał Jarosław Warylewski, a mianowicie, że „kryminalizacja kazirodztwa polegającego na konsensualnych stosunkach seksualnych między dorosłymi członkami rodziny jest zbędna”⁵⁶, jak i zapewne o wielu innych zagadnieniach na styku seksu i prawa oraz o tym, co z tego wynika i jak to mądrze interpretować.

Radosław Krajewski

⁵⁵ M. Filar, *Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym*, Toruń 1985, s. 147.

⁵⁶ J. Warylewski, *Przestępstwa seksualne*, Gdańsk 2001, s. 250.

Kazusy

Kazus 1

Wiktoria P. i Oskar D. poznali się na imprezie w klubie studenckim. Spotkali się po tym kilka razy, w tym raz kiedyś wieczorową porą w pokoju w akademiku, w którym Wiktoria P. zamieszkiwała z koleżanką, której wówczas nie było. Między nią a Oskarem D. doszło do relacji seksualnej polegającej na obcowaniu oralnym, a następnie waginalnym. Stroną inicjującą był mężczyzna, który przekonał ją do tego, jak i deklarował, że pomoże jej w przygotowaniu się do egzaminu. Kobieta nie protestowała, ale też nie deklarowała słownie, że chce tego. Oskarowi D. nawet wydała się ona nieco oziębła w relacjach damsko-męskich, gdyż wcześniejsze jego partnerki seksualne były bardziej aktywne, nie musiał starać się aż tak bardzo jak z Wiktorią P. Pomyślał nawet, że dalsza znajomość z nią go nie interesuje, na co wpływ miało i to, że Wiktoria P. okazała się dziewczyną o nieco małych jak na jego preferencje piersiach. Napisał więc do niej SMS, że jednak nie chce się z nią spotykać, co załamało studentkę, jako że sądziła ona, że w związku z tym, że „oddała się” chłopakowi, ten będzie chciał „z nią być”. Jakież było jego zdziwienie, gdy do jego mieszkania zapukali policjanci, którzy zarzucili mu zgwałcenie Wiktorii P. Zgłoszenia dokonała ona chwilę wcześniej. Przesłuchujący go funkcjonariusz zapytał, czy Wiktoria P. godziła się na relację z nim, na co ten odparł, że nie protestowała. Zdaniem funkcjonariusza zgodnie z aktualną definicją zgwałcenia nie ma to znaczenia, gdyż powinna wyrazić taką zgodę, a twierdzi, że jej nie wyraziła.

Proszę ocenić to zdarzenie pod względem prawnokarnym.

Zgodnie z aktualną definicją z art. 197 §1 Kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r.⁵⁷ (dalej jako k.k.) zgwałcenia dopuszcza się ten, kto doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody. Ten ostatni sposób, tj. doprowadzenie do relacji seksualnej w inny sposób mimo braku zgody drugiej osoby, jest nowym elementem w tym zakresie. Zmiana ta nastąpiła z inicjatywy środowisk kobiecych, a ściślej: feministycznych, mając na celu wzmocnienie ochrony kobiet przed niechcianymi aktami seksualnymi, zgodnie z zasadą, że „tylko tak znaczy tak”, co jako takie wzmocnienie jest potrzebne. Jednak przedmiotowe rozwiązanie może narażać mężczyzn na niezasadne zarzuty popełnienia czynów zabronionych przeciwko wolności seksualnej kobiet, która to wolność w konkretnym przypadku nie zostanie naruszona. Trudno bowiem byłoby zawsze oczekiwać potwierdzenia woli relacji seksualnej werbalnie, a tym bardziej poprzez dopytywanie o to przez mężczyznę, a jeszcze bardziej aby dla celów dowodowych zgoda taka miała mieć formę pisemną czy jakąś inną szczególną. Nie wiadomo przy tym, jakie typowe stany faktyczne miałyby podpadać pod znamię doprowadzenia do obcowania płciowego lub innej czynności seksualnej w inny niż przemocą, groźbą bez-

⁵⁷ T.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 383.

prawną lub podstępem sposób bez zgody partnera seksualnego. W konsekwencji Oskar D. może mieć problemy w związku z zawiadomieniem Wiktorii P., choć trudno byłoby nie tylko jednoznacznie, ale i w istocie przyjąć, że zgwałcił on studentkę. Oczywiście, że może być tak, że ktoś może być bardziej lub mniej aktywny w sprawach seksu, jak też że może mieć po nim jakieś oczekiwania wobec partnera, ale nie oznacza to przecież, że doszło do przestępstwa, w tym tak poważnego jak zgwałcenie, gdyż zagrożonego karą pozbawienia wolności od 2 do 15 lat.

Kazus 2

Artur D. lubi czasem obejrzeć w sieci film pornograficzny. Korzysta w tym zakresie z nieodpłatnego portalu. Pochwalił się tym kiedyś swojemu koledze Sebastianowi U., który twierdzi, że jest to nielegalne i że Artura D. może „odwiedzić” kiedyś policja, tym bardziej, że w czasie rozmowy okazało się, że ten korzysta także z twardej pornografii polegającej na prezentacji praktyk sadomasochistycznych, którą to pornografię ogląda na bieżąco, nie pobierając plików z nią, a w konsekwencji ich nie posiadając.

Proszę ocenić, czy kolega amatora treści pornograficznych ma rację, a jeśli tak, to w jakim zakresie.

Aktualne polskie prawo karne opiera się na koncepcji wolnościowego podejścia do pornografii rozumianej przede wszystkim jako ekspozycja nagiego ciała człowieka w jego funkcjach seksualnych. W konsekwencji art. 202 §1 i 2 k.k. zabraniają publicznego prezentowania treści pornograficznych w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, jak też zabraniają w szczególności produkowania, utrwalania, posiadania albo rozpowszechniania takich treści z udziałem małoletniego oraz z prezentowaniem przemocy lub posługiwaniem się zwierzęciem, które to postaci pornografii określane są mianem twardej pornografii. Zatem aktywności Artura D. nie wyczerpują znamion czynu zabronionego, jako że zapoznawanie się z treściami pornograficznymi, także zawierającymi prezentację przemocy, nie jest zabronione. Przestrogi Sebastiana U. są więc na wyrost, gdyż jego koledze nie grozi odpowiedzialność karna.

Kazus 3

Podczas imprezy Anna P. upiła się i to tak bardzo, że straciła kontakt z rzeczywistością. Na imprezie tej był też Marcin D., który wykorzystał ten fakt i doprowadził dziewczynę do innych czynności seksualnych polegających na dotykaniu jej piersi

oraz ich całowaniu. Anna P. nic nie pamięta z tych wydarzeń, a dowiedziała się o nich od koleżanki Aldony K. Ta uważa, że Anna P. została zgwałcona poprzez podstępne doprowadzenie jej do takich czynności, zaś adwokat, do którego pokrzywdzona udała się po poradę, twierdzi, że zgwałcenia nie było, a Marcin D. dopuścił się innego przestępstwa.

Proszę wskazać, jakiego przestępstwa dopuścił się sprawca.

Będąc w stanie upojenia alkoholowego, Anna P. była osobą pozbawioną możliwości rozpoznania przez nią znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 197 §1a k.k., które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 2 do 15, który to przepis stanowi novum w polskim prawie karnym. Przed jego wejściem w życie czyny takie kwalifikować należało na podstawie art. 198 k.k. przewidującego odpowiedzialność karną za seksualne wykorzystanie bezradności. W aktualnym stanie prawnym do końca nie jest wiadomo, jaka relacja zachodzi między art. 197 §1a k.k. a art. 198 k.k., przy czym ustawowe zagrożenia za pierwsze z przestępstw jest znacznie wyższe. Wydaje się przy tym, że zrównanie kary za zgwałcenie i za seksualne wykorzystanie braku możliwości rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem pozostaje w sprzeczności z proporcjonalnością reakcji karnej co do jednak różnych czynów.

Kazus 4

Dariusz K. pracował w delegacji jako operator sprzętu budowlanego. Pewnego dnia, chcąc zrobić niespodziankę żonie Wiesławie K., nie informując jej o tym, przyjechał do domu wcześniej niż zwykle. Okazało się, że to na niego czekała „niespodzianka” w postaci żony z jego kolegą Mariuszem W. w łóżku. Kochankowie zaskoczeni obecnością Dariusza K. nie zdołali umknąć, a Dariusz K. „dorwał” Mariusza W., uderzając go kilkukrotnie mosiężną figurką w głowę, aż ten upadł „bez życia”. Wiesława K. uciekła na piętro w obawie, że i ją mąż potraktuje „odpowiednio”, gdyż znała go z porywczosci. Za jakiś czas, gdy zrobiło się cicho, zeszła na dół, gdzie zastała leżącego w kałuży krwi kochanka. Gdy nieco ochłonęła, zadzwoniła pod nr 112. Przybyli ratownicy, a wśród nich lekarz, stwierdzili zgon Mariusza W. Policjanci zatrzymali przebywającego w ogrodzie Dariusza K., który przyznał się do zarzucanego mu czynu, twierdząc, że nie chciał zabić konkurenta. Jego obrońca stara się przekonać prokuratora, że Dariusz K. dopuścił się zabójstwa w afekcie z art. 148 §4 k.k., gdyż popełnionego pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, a prokurator jest zdania, że ten popełnił zabójstwo w typie podstawowym z art. 148 §1 k.k. Różnica w kwalifikacji tego czynu jest istotna, gdyż za zabójstwo w afekcie grozi kara pozbawienia wolności

od roku do lat 10, a za zabójstwo zwykłe kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy.

Zdrada małżeńska może być źródłem wzburzenia, jak też innych negatywnych emocji, bo i nie sposób byłoby zakładać, że każdy miałby być gotów potraktować ją jako niewinny żart, ale wzburzenie to nie może stanowić podstawy usprawiedliwienia pozbawienia życia, nawet gdy jest to życie kochanka żony tudzież kochanki męża czy też osoby będącej z nią czy z nim w innej seksualnej konstelacji płciowej. Okoliczność ta może mieć wpływ na wymiar kary, ale nie na kwalifikację jako zabójstwa w afekcie zamiast zabójstwa zwykłego, przy uwzględnieniu czynnika ewentualnej prowokacji późniejszej ofiary takiego czynu, a więc przyczynienia się do niego. Zabójstwa z zazdrości są interesującą kategorią kryminologiczną, niemającą jednak wpływu na kwalifikację czynu jako zabójstwa zwykłego. Afekt jest bowiem przewagą emocji nad intelektem, ale niemogącym znaleźć zastosowania do zdrad małżeńskich, które wraz ze zmieniającą się ku liberalizacji obyczajnością zdarzają się nierzadko, nie będąc przy tym wytworem aktualnych czasów, lecz continuum pewnej „tradycji” naszych przodków, a na pewno części z nich. W konsekwencji Dariusz K. powinien odpowiadać za zabójstwo zwykłe.

Kazus 5

Julia C., mając 14 lat, zaproponowała relację seksualną starszemu o 14 lat koledze Pawłowi L. Ten miał pewne obawy co do konsekwencji skorzystania z tej propozycji, jednak zgodził się na nią. Między dziewczyną i chłopakiem doszło do kontaktu seksualnego polegającego na dotykaniu miejsc intymnych, całowaniu się i innych czynnościach seksualnych. O wszystkim dowiedziała się matka dziewczyny Weronika C, która zawiadomiła prokuraturę. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Paweł L. podniósł, że nie mógł popełnić przestępstwa, bo to nie on, lecz Julia C. wyszła z propozycją uprawiania seksu, co ta potwierdziła przed sądem. Prokurator jednak nie jest „urzeczoną” tą historią i zamierza skierować przeciwko Pawłowi L. akt oskarżenia do sądu.

Proszę ocenić, czy słusznie.

Bohater kazusu dopuścił się przestępstwa innych czynności seksualnych z małoletnim poniżej lat 15 stypizowanego w art. 200 §1 k.k., dla bytu którego nie ma znaczenia, po czyjej stronie była inicjatywa ich podjęcia. Indyferenta prawnie jest także zgoda takiego małoletniego na nie, gdyż uznaje się, że jako

osoba niedojrzała nie jest on w stanie podejmować decyzji w tym względzie. W konsekwencji oskarżenie Pawła L. przez prokuratora ma podstawę faktyczną i prawną, co może być przykładem pewnych trudności w jednoznacznej ocenie aktywności seksualnych młodych partnerów, gdy dochodzi do nich dobrowolnie przy niewielkiej różnicy wieku między nimi. Ale dura lex sed lex, chyba że prokurator dałby się przekonać co do zasadności umorzenia postępowania ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu Pawła L. jako negatywnej przesłanki procesowej z art. 17 §1 pkt 3 Kodeksu postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r.⁵⁸ (dalej jako k.p.k.).

Kazus 6

Hubert C., nie mając kontaktów seksualnych w „realu”, nawiązał je w cyberprzestrzeni. Łączył się w tym celu w sieci z kobietami świadczącymi usługi w tym zakresie, a które odpłatnie pokazują swoje nagie ciała, jak też prowadzą rozmowy, których celem jest wywołanie podniecenia seksualnego. Ich „kontrahenci”, jeśli chcą, także przesyłają za pośrednictwem sieci zdjęcia, zwłaszcza członków w stanie wzwodu, oraz masturbują się. Ekspozycje takie są też udziałem Huberta C.

Proszę ocenić takie zachowania pod względem prawnym.

Cyberseks, zwany także seksem komputerowym, jest jedną z form zaspokojenia seksualnego, tym bardziej możliwą i być może popularną, im bardziej zanurzamy się w wirtualny świat z różnymi jego dobrodziejstwami i zagrożeniami. Jest on dostępny, relatywnie tani, pozwalający zachować anonimowość, nie wiąże się z ryzykiem przenoszenia chorób wenerycznych i innych, ale ma też swoje ciemniejsze strony, w tym ryzyko uzależnienia od niego. Nie wywołuje on jednak implikacji prawnych, w szczególności prawnokarnych, gdyż zachowania takie co do zasady nie wyczerpują znamion żadnego czynu zabronionego. Byłoby tak, gdyby sprawca „czatował” z małoletnimi lub doprowadziłby do takich relacji przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób bez zgody drugiej strony, czy też gdyby wykorzystał jej bezradność, brak zdolności do rozpoznania znaczenia czynu albo wykorzystałby jej krytyczne położenie albo zależność, a więc wyczerpałyby znamiona właściwe dla przestępstw seksualnych, choć wówczas trzeba by ocenić, czy miałyby miejsce inne czynności seksualne w sensie, czy cyberseks jest inną czynnością seksualną, wszak nie wiąże się on z dotykiem ciała sprawcy i pokrzywdzonego. W konsekwencji Hubert C. może więc „używać” sobie do woli, co może mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne strony, ale to już kwestia pozaprawna, gdyż zdrowotna czy ewentualnie mogąca budzić kontrowersje etyczne.

⁵⁸ T.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 46.

Kazus 7

Katarzyna W. wieczorem wracała z pracy w miejscowej firmie. Gdy przechodziła obok opuszczonej posesji, zza krzaków wyszedł nieznany jej mężczyzna, który rzucił się na nią, wciągając ją w zarośla. Pomimo tego, że kobieta broniła się, sprawca zdołał ściągnąć z niej spódnicę oraz częściowo rajstopy. Katarzyna W. krzyczała, wzywając pomocy, co usłyszał przechodzący nieopodal Rafał C. Podbiegł on do miejsca, z którego dobiegał krzyk kobiety, jego pies narobił hałasu, a przestraszony sprawca uciekł z miejsca zdarzenia. Rafał C. zadzwonił na numer alarmowy, w następstwie czego na miejsce przyjechał patrol policji i zespół pogotowia ratunkowego. Ratownicy udzielili Katarzynie W. pomocy medycznej, a policjanci ruszyli w pościg za sprawcą. Ujęli go w pobliskim parku, przy czym informację o tym, że może on tam przebywać, uzyskali od świadków, którzy widzieli uciekającego doń mężczyznę. Okazał się nim Mariusz K., który dopiero co opuścił zakład karny, w którym odbywał karę pozbawienia wolności w wymiarze 3 lat za zgwałcenie.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy i wskazać, jaka kara może mu grozić.

Sprawca dopuścił się usiłowania zgwałcenia z art. 197 §1 k.k. w warunkach recydywy zwykłej, o której mowa w art. 64 §1 k.k. Zgodnie z art. 13 §1 k.k. usiłowanie ma miejsce, gdy sprawca w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje, co miało miejsce w przedmiotowym kazusie. W związku z tym, że działał on w warunkach recydywy, to sąd będzie musiał wymierzyć mu karę powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia za zgwałcenie, a będzie mógł ją wymierzyć w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę, co wynika z art. 64 §1 k.k. Ustawowe zagrożenie karami za przestępstwo zgwałcenia wynosi, zgodnie z art. 197 §1 k.k., od lat 2 do 15 pozbawienia wolności, jaka to kara z racji na powrót sprawcy do przestępstwa zgwałcenia musi być wyższa niż dolne ustawowe zagrożenie, a może być też wyższa niż takie górne zagrożenie, choć sąd powinien wziąć także pod uwagę to, że sprawca jedynie i aż usiłował popełnić zgwałcenie, ale go nie dokonał.

Kazus 8

Zafascynowane wykładem z przestępczości seksualnej studentki po zajęciach toczyły debatę, czy stosunek oralny w rozumieniu prawa karnego jest obcowaniem płciowym czy też inną czynnością seksualną. Zuzanna R. twierdziła, że pierwszym, zaś Katarzyna S., że drugą. Swój wkład w ów dyskurs starały się wnieść także Roksana P. oraz Sara T. Dziewczyny były tym tak zaaferowane, że nie zauważyły,

że ich rozmowie przysłuchuje się starsza pani Genowefa R., jako że „sprawa” działa się na przystanku komunikacji miejskiej. Pani ta jednoznacznie rozstrzygnęła ów spór, używając poważnych dogmatycznoprawnych argumentów, czyniąc to zgodnie z prawdziwym statusem prawnym takiego stosunku.

Proszę wskazać, co powiedziała w tej materii starsza pani.

W zakresie relacji seksualnych wyczerpujących znamion czynów zabronionych prawo karne różni zachowania polegające na „obcowaniu płciowym” i na „innych czynnościach seksualnych”. Zgodnie z utrwalonymi poglądami przedstawicieli doktryny oraz orzecznictwem „obcowanie płciowe” obejmuje stosunki waginalne, oralne i analne, zaś pozostałe zachowania z tej sfery są „innymi czynnościami seksualnymi”, których przykładami są dotykanie narządów płciowych, obmacywanie piersi kobiety i inne. Warto przy tym zaznaczyć, że doprowadzenie przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w innym sposób bez zgody drugiej strony do „obcowania płciowego” jest zgwałceniem w typie podstawowym z art. 197 §1 k.k., które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 2 do 15, zaś doprowadzenie którymś z takich sposobów do poddania się lub do wykonania „innej czynności seksualnej” jest zgwałceniem w typie uprzywilejowanym z art. 197 §2 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Zatem starsza pani wyjaśniła, że stosunek oralny jest w rozumieniu prawa karnego obcowaniem płciowym, a nie inną czynnością seksualną.

Kazus 9

Janusz G., będąc dzieckiem, bardziej czuł się dziewczynką niż chłopcem, a i jego wygląd był bliższy dziewczęcego. Przejawiało się to w szczególności w tym, że najbardziej lubił bawić się lalkami, jak też marzeniami, że chciałby ubierać się jak dziewczynki, a zwłaszcza nosić sukienki. Gdy był nastolatkiem, przebierał się w damskie ubrania i zaczął myśleć o zmianie płci. W wieku 24 lat poddał się badaniom, których wynik wskazał na jego transseksualizm. Podjął on leczenie farmakologiczne, w następstwie którego zaczął wyglądać bardziej jak kobieta, którą też się czuje. Chciałby dokonać zmiany płci, ale nie wie, jak to zrobić.

Proszę wskazać transseksualiście, jak wygląda procedura zmiany płci.

Prawo polskie nie zawiera odrębnych przepisów dotyczących zmiany płci, choć co pewien czas powraca myśl o potrzebie przyjęcia ustawy w tym zakresie. Nie powoduje to jednak, aby zmiana taka nie była możliwa. Jej podstawą jest art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 17 listopada 1964 r.⁵⁹ (dalej jako k.p.c.),

⁵⁹ Tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1568 z późn. zm.

który stanowi, że powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Osoba chcąca zmienić płeć w znaczeniu prawnym musi pozwać swoich rodziców, choć to może ulec zmianie, w tym na skutek jednego z najnowszych orzeczeń Sądu Najwyższego w tej materii. Rodzice nie muszą zająć stanowiska w sprawie, co nierzadko się dzieje, zwłaszcza gdy nie akceptują oni takiej zmiany. Po uprawomocnieniu się wyroku osoba transseksualna może wystąpić do urzędu stanu cywilnego o zmianę płci oraz imienia i nazwiska w jej akcie urodzenia oraz o nowy PESEL. Może też poddać się operacji czy operacjom fizycznej korekty płci. Wszystko to może stać się udziałem także Janusza G.

Kazus 10

Konrad T. dopuścił się czynności seksualnych polegających na dotykaniu narządów płciowych 5-letniej Pauli W. będącej córką jego partnerki Weroniki W. Czynów takich dopuścił się wielokrotnie pod nieobecność matki małoletniej, która o wszystkim opowiedziała babci Jadwidze R. Ta zawiadomiła policję. Przesłuchana przez sąd małoletnia w obecności psycholog i prokuratora opisała te zdarzenia. Przesłuchany przez prokuratora Konrad T. nie przyznał się do nich i odmówił składania wyjaśnień.

Proszę podpowiedzieć prokuratorowi, co powinien zrobić w przedmiotowej sprawie.

Prokurator powinien zasięgnąć opinii dwóch biegłych psychiatrów i biegłego seksuologa lub biegłego psychoseksuologa w celu ustalenia stopnia prawdopodobieństwa ponownego popełnienia przez Konrada T. przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności na szkodę małoletniego, jak też wskazania, jakie działania muszą być wobec niego podjęte w celu zmniejszenia prawdopodobieństwa ponownego popełnienia tego rodzaju przestępstwa, a także ustalenia, czy sprawca wymaga terapii lub indywidualnych oddziaływań, a jeśli tak, to określenia ich charakteru. Wynika to z art. 22a ust. 1 ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich⁶⁰. Gdyby biegli okoliczności takie stwierdzili, to sąd winien rozważyć orzeczenie wobec Konrada T. w szczególności terapii, w tym terapii farmakologicznej, o której mowa w art. 93f §1 k.k., jako jednym ze środków zabezpieczających wskazanych w art. 93a k.k.

Kazus 11

Ewelina W. i Jarosław W. są małżeństwem z kilkunastoletnim stażem. Żona regularnie odmawia pożycia seksualnego z mężem, zasłaniając się zmęczeniem,

⁶⁰ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1802.

bólem głowy, jak też innymi „przedziwnymi” okolicznościami, np. tym, że może obudzić się któreś z dzieci małżonków i najść rodziców na uprawianiu seksu. Jarosław W. jest z tego niezadowolony, w związku z czym rozważa, czy w świetle obowiązujących przepisów mógłby jakoś zmusić Ewelinę W. do wywiązywania się z obowiązku utrzymywania z nim relacji seksualnych.

Proszę odpowiedzieć mężczyźnie, czy, a jeśli tak, to w oparciu o jakie regulacje prawne, mógłby to zrobić.

Art. 23 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z dnia 25 lutego 1964 r.⁶¹ (dalej jako k.r.o.) zobowiązuje małżonków do wspólnego pożycia, które obejmuje także pożycie w sferze seksualnej. Jest to jednak norma prawna bez sankcji, a zatem nie da się obowiązkowi tego w żaden sposób wyegzekwować. Ujęcie takie jest jak najbardziej poprawne, gdyż utrzymywanie przez małżonków kontaktów seksualnych ze sobą zależy od ich potrzeb w tym zakresie, stanu zdrowia, wieku i innych obiektywnych czynników. Jednak ich nieutrzymywanie, jak w przedmiotowym kazusie, a więc przy woli w tym zakresie jednego z małżonków i jednoczesnym braku obiektywnych negatywnych przesłanek ku temu po stronie drugiego, może prowadzić do ustania pożycia między nimi w ogóle, co w zależności od szczegółów może stanowić podstawę powództwa o rozwód lub separację, których orzeczenie jawiłoby się wówczas jako zasadne.

Kazus 12

Taksówkarz Janusz F. podwoził prostytutkę Jolantę K. do miejsc świadczenia przez nią usług seksualnych na terenie jednego z miast. Otrzymywał za to wynagrodzenie w kwocie 50 zł za kurs niezależnie od odległości, jaką każdorazowo musiał pokonać. Zwykle było to więcej, a nierzadko dwukrotnie czy nawet trzykrotnie więcej, niż wynosiła standardowa stawka za taki kurs. Prokurator postawił mu zarzut kuplerstwa. Janusz F. broni się, że nie wiedział, czym trudni się jego klientka.

Proszę ocenić, czy zarzut stawiany taksówkarzowi jest zasadny.

Kuplerstwo jest, obok stręczycielstwa i sutenerstwa, przestępstwem okołoprostytycyjnym. Polega ono, zgodnie z art. 204 § 1 k.k., na ułatwianiu osobie trudniącej się prostytutką uprawiania jej, przy czym sprawca musi działać w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Taki status przestępstw okołoprostytycyjnych, w tym kuplerstwa, wynika z obowiązujących Rzeczpospolitą Polską zobowiązań międzynarodowych, w tym konwencji abolicjonistycznej, która nakłada na państwa-strony

⁶¹ T.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2809.

obowiązek nietraktowania prostytutki jako przestępstwa z jednoczesnym takim traktowaniem czynów polegających na jej majątkowej eksploatacji. Można mieć co do tego pewne wątpliwości, wzmocnione tym, że w takich przypadkach jak objęty przedmiotowym kazusem mamy do czynienia z przestępstwami bez ofiar, których istota sprowadza się do dobrowolnej wymiany dóbr i usług, która to wymiana jest zakazana. W tym przypadku prostytutka chciała być podwożona na miejsce świadczenia usług, a taksówkarz, zapewne wiedząc, czym ona się trudni, chętnie świadczył na jej rzecz takie usługi, z czego obie strony były zadowolone. Jednak ich zadowolenie nie ma tu nic do rzeczy, gdyż prawo zakazuje takich zachowań, grożąc za nie karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. W konsekwencji stawiany taksówkarzowi zarzut jawi się jako zasadny.

Kazus 13

Profesor Jarosław P. na wykładzie dostępnym tylko dla studentów jednego rocznika studiów pochwałał zachowania o charakterze pedofilskim w taki sposób, że twierdził, że w starożytnej Grecji stosunki seksualne z młodymi chłopcami nie dość, że nie były dla nich w żaden sposób szkodliwe, to wręcz ich nobilitowały, a literatura piękna „pełna jest” przykładów podobnych. Dlatego też uważa on, że karalność pedofilii i cały ten „krzyk” o nią są przesadą. Zażenowani tym studenci poinformowali o tym rektora. Ten zastanawia się, czy powinien zainicjować postępowanie dyscyplinarne wobec Jarosława P., a może i zgłosić sprawę do prokuratury.

Proszę ocenić pod kątem prawnokarnym zachowanie profesora.

Propagowanie lub pochwalanie zachowań o charakterze pedofilskim jest przestępstwem z art. 200b k.k., ale tylko wówczas, gdy ma miejsce publicznie, a więc w taki sposób, że może być ono dostępne dla bliżej nieokreślonego kręgu odbiorców. Tak nie było na wykładzie dostępnym tylko dla studentów jednego rocznika, a zatem Jarosław P. nie popełnił przedmiotowego przestępstwa, co nie oznacza braku zasadności oceny jego zachowania w ramach postępowania dyscyplinarnego. Być może wymóg działania publicznego, od którego zależy byt tego przestępstwa, jest zbędny, gdyż niepotrzebnie ogranicza zakres kryminalizacji pochwalania lub propagowania pedofilii, choć gdyby z niego zrezygnować to zakres kryminalizacji mógłby okazać się zbyt szeroki, bo obejmujący także zakaz pozytywnego wypowiedzania się na temat pedofilii w bardzo wąskim gronie w prywatnej przestrzeni, co czyniłoby z takiego zakazu zupełnie iluzoryczny instrument wpływania na prawnokarne oceny pedofilii i jej oceniania.

Kazus 14

Prezes firmy Zbigniew F. nawiązał bliższą znajomość uwięcnioną relacją seksualną z sekretarką w tej firmie Weroniką S.. Sekretarka wprawdzie bardzo chciała tej znajomości, licząc na apanaże i inne profity, które w pewnym zakresie, choć mniejszym od spodziewanego, otrzymała, a czego nigdy prezes jej „z góry” nie obiecał. Po jakimś czasie zmieniła jednak zdanie, gdyż okazało się, że prezes nie jest jednak lowelase, za jakiego się podawał, czego w żaden sposób nie mógł też zrekompensować stan jego konta, którego w zakresie, jaki satysfakcjonowałyby Weronikę S., nie chciał on na jej rzecz uszczuplać. Oświadczyła więc Zbigniewowi F., że z nim „zrywa”, na co ten zareagował nadzwyczaj spokojnie, co zdenerwowało Weronikę S., gdyż spodziewała się większych starań ze strony prezesa. Poskarżyła się więc przyjaciółce Jessice L., a ta zaproponowała, aby Weronika S. jako ofiara „niecnych czynów prezesa”, zawiadomiła policję, że do relacji seksualnych została przez niego zmuszona pod groźbą utraty pracy w razie ich odmowy.

Proszę ocenić, czy, a jeśli tak, jakiego przestępstwa dopuścił się prezes firmy.

Prezes nie dopuścił się żadnego przestępstwa, gdyż wprawdzie zgodnie z art. 199 §1 k.k. seksualne wykorzystanie zależności jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat 3, ale w przedmiotowym kazusie nie doszło do takiego wykorzystania. Miałoby ono miejsce, gdyby prezes uzależniał kontynuowanie zatrudnienia przez sekretarkę albo jej wynagrodzenie od relacji seksualnych z nim, jakie to fakty nie miały miejsca. To ona miała założenie o uzyskaniu dzięki temu korzyści majątkowych, które to założenie nawet się na ileś zmaterializowało. Prawo karne nie jest tym samym, bo być nie może, instrumentem jakkolwiek mającym rozliczać dobrowolne relacje seksualne między osobami dorosłymi, nawet gdy są one podejmowane w związku ze znajomościami związanymi z zatrudnieniem i nawet, gdy niekiedy lub nierzadko kończą się one rozczarowaniem, także w aspektach materialnych.

Kazus 15

Absztyfikant Dionizy F. wysłał Pelagii W. wykonane telefonem zdjęcie swojego przyrodzenia, ale wiadomość tę odebrał jej mąż Czesław W., który rozpowszechnił je wśród znajomych z dopisaniem danych właściciela, dzięki czemu absztyfikant bardziej niż jego członek stał się na jakiś czas bohaterem plotek. Kolega Czesława W. Apolinary H., uchodzący w lokalnym środowisku za wybitnego znawcę spraw damsko-męskich, uważa, że Czesław W. popełnił przestępstwo z art. 191a §1 k.k. Natomiast inny kolega obu panów, ale też znajomy Dionizego F., Ryszard W., jest zdania, że Czesław W. popełnił przestępstwo z art. 202 §1 k.k. Sam Czesław W.

uważa, że uczynił dobrze, gdyż nie należy przysyłać zdjęć intymnych damom, nawet wówczas, gdy te mają na to szczególną ochotę, co zarzuca Pelagii W., która z kolei zaślania się niepamięcią co do szczegółów relacji z absztyfikantem, którego zapoznała na balu klubu emerytów, choć uważa, że Czesław W. przesadził z reakcją, bo i sam członek jest niczego sobie.

Proszę wskazać, który z bohaterów kazusu ma rację.

Zgodnie z art. 191a §1 k.k. rozpowszechnianie nagiego wizerunku osoby bez jej zgody jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Wydaje się, że chodzi o taki wizerunek, którego ekspozycja pozwoli zidentyfikować z imienia i nazwiska tę osobę, co nie jest możliwe na zdjęciu przedstawiającym jedynie jej narządy płciowe bez twarzy czy innych charakterystycznych elementów jej wyglądu. W konsekwencji w przedmiotowym kazusie nie doszło do wyczerpania znamion przestępstwa z art. 191a §1 k.k. Nie miało także tu miejsca przestępstwo z art. 202 §1 k.k. polegające na publicznym prezentowaniu treści pornograficznych w taki sposób, że mogło to narzucić odbiór innym osobom, które sobie tego nie życzą, gdyż wprawdzie odbiorcy wiadomości przesłanej przez Czesława W. ze zdjęciem członka Dionizego F. mogli nie życzyć sobie jego otrzymania, ale rozpowszechnienie to nie miało charakteru publicznego, gdyż tak byłoby wówczas, gdyby prezentacja taka była dostępna dla bliżej nieokreślonego kręgu odbiorców, a nie jedynie dla posiadaczy telefonów w wiadomościach przesłanych tylko do nich. Racji nie ma więc żaden z bohaterów tego kazusu, no może poza Pelagią W., co do tego, że jej mąż przesadził z reakcją na otrzymanie przez nią wiadomości zawierającej przedmiotowy „obraz”, do jakiego to wzburzenia może i miał on prawo, ale wybrał niewłaściwy sposób jego wyrażenia. Można by go nawet potraktować jako czyn nieobyczajny, ale będący poza ocenami prawa wykroczeń, gdyż nieobyczajny wybryk z art. 140 Kodeksu wykroczeń z dnia 20 maja 1971 r.⁶² (dalej jako k.w.) dla jego zaistnienia musi być dokonany publicznie, z czym nie mamy do czynienia w przedmiotowym kazusie.

Kazus 16

Igor G., lat 17, kolega Jakuba E. i Leona A., którzy mieli 14 lat, pokazywał im na smartfonie filmy pornograficzne. Dowiedziała się o tym matka Leona A., która zawiadomiła o tym fakcie policję. Igor G. przyznał się do zarzucanego mu czynu przed prokuratorem, co potwierdził także przed sądem.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy i wskazać, jaka kara mu za niego grozi.

⁶² T.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 734.

Zachowanie Igora G. wyczerpało znamiona przestępstwa prezentowania treści pornograficznych małoletniemu poniżej lat 15 stypizowanego w art. 200 §3 k.k. Grozi za nie kara pozbawienia wolności do lat 3, a więc w ogóle, jak i w perspektywie przedmiotowego przypadku, poważna. Być może zachowanie takie sprawca postrzegał jako zupełnie nieszkodliwe, a i nastolatki będący jego beneficjentami chcieli zapoznać się z treściami pornograficznymi, ale przedmiotowy zakaz wpisuje się w szerszą perspektywę ochrony małoletnich przed pornografią, która to ochrona jest tyleż możliwa do uznawania za potrzebną, co iluzoryczna, a to z racji choćby na to, że małoletni mogą sami zapoznawać się z treściami pornograficznymi dostępnymi także w sieci, zaś wszelkie działania mające im to uniemożliwić albo przynajmniej utrudniać dotychczas okazywały się nieskuteczne i nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić. Większa rola niż prawu przypadać w tym zakresie powinna rodzicom i opiekunom, którzy mogą próbować zablokować małoletnim dostęp do takich treści w zasobach internetowych. Istotne znaczenie powinna mieć też tu edukacja, dzięki której małoletni mogliby mieć szanse zrozumieć, że zapoznawanie się z treściami pornograficznymi nie przynosi dla nich niczego dobrego, jak też, że treści na nią się składające dalekie są od faktycznych relacji seksualnych między ludźmi.

Kazus 17

Pozostający w związku małżeńskim Magdalena R. i Jakub R. utrzymują ze sobą relacje seksualne. Jakub R. miał co do nich zdecydowanie większe potrzeby niż jego żona, tak co do ilości, jak i zakresu. Zaproponował więc kobiecie stosunki analne, na co ta się nie zgodziła. Pewnej nocy, gdy był nietrzeźwy, wbrew woli żony, stosując wobec niej przemoc, dopuścił się wobec niej tego rodzaju obcowania płciowego, czym czuła się ona bardzo pokrzywdzona, rozważając nawet rozstanie, ale z uwagi na małoletnie dzieci nie zdecydowała się na to. Niestety, Jakub R. nie poprzestał na tym jednym razie. Kobieta poskarżyła się swojej matce Jadwidze F., na co ta zareagowała w taki sposób, że nic nie da się z tym zrobić i że córka dla dobra związku powinna to znosić. Ta jednak zdecydowała się na rozstanie z mężem, zgłaszając zgwałcenie na policję.

Proszę ocenić, czy miało ono miejsce.

Pomimo że zgodnie z art. 23 k.r.o. małżonkowie są obowiązani do wspólnego pożycia, które obejmuje także pożycie w sferze seksualnej, to każdy z nich zachowuje pełne prawo do wyboru jego form i częstotliwości. Możliwe jest zatem zgwałcenie w małżeństwie, tak samo jak poza nim, gdy któryś z małżonków przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób bez zgody doprowadza drugiego do obcowania płciowego albo poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej. Nie chodzi bowiem o to, że domaga się on tego, co mu się

nie należy, gdy chodzi o relacje seksualne, ale że czyni to przy użyciu sposobów zabronionych przez prawo karne. Dotyczy to tak zakresu, jak i częstotliwości kontaktów seksualnych między małżonkami. W przedmiotowym kazusie miało zatem miejsce zgwałcenie Magdaleny R. przez Jakuba R.

Kazus 18

Marek D. miał nietypowe preferencje seksualne polegające na osiągnięciu satysfakcji seksualnej poprzez dotykanie drzew i ocieranie się o nie, jak też ich wążchanie. Pewnego razu, chcąc uczynić zadość swoim chuciom, w gęstym lesie, w którym co do zasady nie ma innych osób, oddał się „miłosnym uniesieniom”. Naszedł go na tym leśniczy Jerzy C., który robił obchód po rewirze. Widząc zachowanie Marka D., był przekonany, że ten niszczy drzewo, choć powziął też podejrzenie jako mężczyzna o tradycyjnym podejściu do seksu, który uprawiał go jedynie z własną żoną w pozycji misjonarskiej, że nie tylko o niszczenie „tu idzie”. Wykrzyknął więc do Marka D. „panie, co pan wyrabiasz?”, wzmacniając przekaz tęgą wiązką słów powszechnie uznanych za obraźliwe. Marek D. wystraszył się i uciekł.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzny.

Bohater przedmiotowego kazusu to dendrofil, dla którego bodźcem seksualnym są drzewa. Dendrofilia jest jedną z parafilii seksualnych, tyleż egzotyczną, gdy chodzi o zakres jej występowania i charakter, co niezbyt niebezpieczną. Nie ma przepisu wprost jej zabraniającego, a jedynymi podstawami odpowiedzialności za nią są art. 51 §1 k.w., który typizuje wykroczenie wywołania wybrykiem zgorzienia w miejscu publicznym, art. 140 §1 k.w. typizujący nieobyczajny wybryk, którego sprawca dopuszcza się publicznie, jak też art. 200 §4 k.k., gdyby dendrofil dopuścił się takiego zachowania wobec małoletniego lub małoletnich poniżej lat 15. Marek D. podjął aktywność seksualną w lesie, w którym nie było nikogo, kogo zgorzienie mogłaby ona wywołać, a i zgorzony nie został leśniczy, który wzburzył się jedynie na widok amatora seksualnego wykorzystania drzewa, nie było to także publicznie ani w obecności małoletniego poniżej lat 15. Zatem Marek D. nie popełnił żadnego czynu zabronionego.

Kazus 19

Mateusz W. umawiał się z wykorzystaniem portalu randkowego na seks z chętnymi na to kobietami. Za każdym razem, gdy udawał się na takie spotkanie, drukował na specjalistycznej drukarce banknoty o nominale 200 zł, którymi płacił za seks. Jedna z kobiet otrzymanymi pieniędzmi chciała zapłacić w sklepie, ale

ekspedientka zorientowała się, że mogą być one fałszywe i wezwała ochroniarza, a ten funkcjonariuszy policji, którzy zabezpieczyli sfalszowane pieniądze.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy.

Bohater przedmiotowego kazusu na pewno dopuścił się dwóch przestępstw, a mianowicie podrabiania polskiego pieniądza, jak i puszczania go w obieg. Pierwsze stypizowane jest w art. 310 §1 k.k., a grozi za nie kara pozbawienia wolności od 5 do 25 lat. Drugie jest przestępstwem z §2 tego artykułu, które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od roku do lat 10. Zastosowanie wobec niego znajdzie art. 11 k.k., a sąd powinien wymierzyć mu karę na podstawie przepisu przewidującego karę surowszą. Wydaje się, że nie popełnił on przestępstwa oszustwa z art. 286 §1 k.k., zgodnie z którym kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Zapłacenie przez Mateusza W. fałszywymi pieniędzmi nie doprowadziło bowiem jego partnerek do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, lecz do „rozporządzenia” ciałem, choć poniosły one niewątpliwą stratę majątkową.

Kazus 20

Zenon R. zaatakował Barbarę E., dopuszczając się jej zgwałcenia przy użyciu przemocy. Był w swoim zachowaniu bardzo brutalny, choć, jak wyjaśniał później, nie chciał jej zabić. Jednak dusił ją, a po osiągnięciu satysfakcji seksualnej poprzez odbycie stosunku waginalnego, jak też poprzez wkładanie kija w jej odbyt, co spowodowało poważne jego uszkodzenia, uderzył ją kamieniem w głowę i zostawił w zaroślach, co, jak później tłumaczył, zrobił, bo bał się, że ofiara go rozpozna. Po upływie ok. 2 godz. powrócił jednak i ponownie dopuścił się z nią obcowania płciowego, a pewna chłodność ciała ofiary, jak wyjaśnił już jako oskarżony, spotęgowała u niego chęć tego obcowania w postaci stosunku waginalnego. Biegły z zakresu medycyny sądowej stwierdził, że Barbara E. zmarła na skutek uderzenia kamieniem, które było tak silne, że śmierć nastąpiła natychmiast. Jak się później okazało, w przeszłości Zenon R. krótko pracował w prosektorium, z którego został zwolniony w związku z „dziwnymi” zachowaniami wobec zwłok, a i był już karany za usiłowanie zgwałcenia.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy.

Sprawca dopuścił się zgwałcenia ze szczególnym okrucieństwem z art. 197 §4 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5

albo kara dożywotniego pozbawienia wolności. Drugim przestępstwem, jakiego dokonał Zenon R., jest przestępstwo zabójstwa w związku ze zgwałceniem styplizowane w art. 148 §2 pkt 2 k.k., które zagrożone jest karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 15 albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. Zaznaczenia wymaga, że art. 197 §5 k.k. przewiduje kwalifikowany typ przestępstwa zgwałcenia, którego następstwem jest śmierć człowieka, ale przepis ten w przedmiotowym kazusie nie może mieć zastosowania, gdyż działanie sprawcy polegające na uderzeniu ofiary zgwałcenia kamieniem w głowę traktować trzeba jako wyczerpujące znamiona zabójstwa i to w zamiarze bezpośrednim, a nie tylko jako następstwo zgwałcenia. Ponadto sprawca poprzez dopuszczenie się obcowania płciowego z nieżyjącą ofiarą dopuścił się przestępstwa z art. 262 §1 k.k. poprzez znieważenie jej zwłok, jakie to przestępstwo zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Jego zachowań nie można potraktować jako zbiegu przepisów, o którym mowa w art. 11 k.k., gdyż dopuścił się on trzech czynów po kolei – zgwałcenia, zabójstwa i znieważenia zwłok ofiary. W konsekwencji sąd powinien skazać go za każde z tych przestępstw i zgodnie z art. 85 i n. k.k. wymierzyć mu karę łączną. Wydaje się, że to kara dożywotniego pozbawienia wolności orzeczona jako kara łączna na podstawie art. 88 k.k. odpowiadałaby tu celom kary w zakresie społecznego poczucia sprawiedliwości oraz prewencji indywidualnej i generalnej.

Kazus 21

Milena W. i Paweł R. są parą. Łączy ich uczucie, utrzymują ze sobą kontakty seksualne, razem mieszkają. Paweł R. poznał Aleksandrę C., którą także obdarza miłością i z którą też ma relacje seksualne. Ważne jest to, że cała trójka fascynuje się kulturą hippisowską. O relacji Pawła R. i Aleksandry C. dowiedziała się Milena W., która bardzo chciała poznać Aleksandrę C. Wraz z Pawłem R. zaprosili ją więc do siebie i tak już zostało. W trójkę żyją oni pod jednym dachem, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i utrzymują stosunki seksualne, w ramach których kobiety „sprawiedliwie” dzielą się partnerem przy pełnej zgodzie wszystkich w to zaangażowanych.

Proszę odnieść się do tego w kontekście prawnym.

Bohaterowie kazusu są zwolennikami poliamorii, określanej jako wielomiłość lub miłość mnoga. Są to niemonogamiczne związki z więcej niż jedną osobą jednocześnie oparte na więzi emocjonalnej za zgodą wszystkich zaangażowanych. Układ taki ma charakter zamknięty, w przeciwieństwie choćby do związków swingersów, w których pierwszoplanową rolę odgrywa seks. Związki takie jak bohaterów przedmiotowego kazusu nie są sformalizowane, a prawo się nimi nie interesuje.

Oznacza to, że nie są one zabronione, ale także, że nie można ich zalegalizować. Różnią się tym samym od poligamii, która występuje wówczas, gdy jeden mężczyzna ma kilka żon oraz od poliandrii, kiedy to kobieta ma kilku mężów, a jakie to „układy” spotykane są w niektórych kulturach, a w konsekwencji w systemach prawnych niektórych państw spoza cywilizacji europejskiej.

Kazus 22

Adam W. jest właścicielem warsztatu samochodowego. W biurze przynależnym do niego co roku umieszcza kalendarz z wizerunkiem nagiej dziewczyny, przy czym „dokłada” kolejny taki motoryzacyjny „gadżet” do kalendarzy z lat poprzednich, które rokrocznie otrzymuje od firm motoryzacyjnych, z którymi współpracuje. Ich „kolekcja” obejmuje kilkanaście sztuk, z różnicami takimi, że w jednym roku naga dziewczyna reklamuje oleje samochodowe, w innym elementy układów hamulcowych, a jeszcze w innym opony, jakie to różnice są w istocie bez znaczenia, gdyż znaczenie mają ich ponętne wizerunki, jak i całość ekspozycji. Adam W. jest przekonany, że dzięki niej dba o środowisko pracy zatrudnionych mechaników, jak też, że czyni starania o dobry standard obsługi klientów, a i sam jest beneficjentem „wdzięków” spoglądających na niego z tych kalendarzy urokliwych dziewczyn. Klienci nierzadko pozytywnie albo żartobliwie odnoszą się do takiego „wyposażenia” warsztatu. Jednak razu pewnego zawitał do niego Stanisław M. w celu naprawy swojej gąbłoty, któremu towarzyszyła żona Teresa M., znana w lokalnym środowisku z zaangażowania w działalność kościelną. Kobieta poczuła się urażona widokiem „kolekcji” właściciela warsztatu samochodowego. Narobiła rabanu, krzycząc, że ma on natychmiast usunąć te „bezecności”, czego oczywiście Adam W. nie zamierzał uczynić. Zbulwersowana kobieta zawiadomiła policję o tym, że Adam W. rozpowszechnia pornografię.

Proszę ocenić, czy faktycznie tak jest.

Art. 202 §1 k.k. zabrania publicznego prezentowania treści pornograficznych w taki sposób, że może to narzucić odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Pytanie, czy warsztat samochodowy jest miejscem, w którym może dojść do publicznej prezentacji czegokolwiek, za jakie to miejsce uznaje się miejsce dostępne dla bliżej nieokreślonego kręgu osób. Wydaje się, że warsztat samochodowy jest takim miejscem ze względu na to, że może do niego wejść każdy, kto ma potrzebę naprawy samochodu, w tym umówienia jej terminu, odbioru auta i zapłaty za usługę. Jednak polski ustawodawca nie definiuje, czym są treści pornograficzne. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że treściami pornograficznymi są wszelkie przekazy, a więc zdjęcia, filmy i inne, przedstawiające obnażone organy płciowe ludzi w czasie stosunku płciowego,

tudzież że są to przedstawienia organów płciowych ludzi w ich funkcjach seksualnych. Niekiedy wskazuje się, że treściami pornograficznymi są także ekspozycje przedstawiające osoby nagie. Nie da się więc jednoznacznie określić, co jest treścią pornograficzną, a wszelkie w tym względzie oceny mają charakter nieostry i muszą być dokonywane na kanwie konkretnych przypadków. Odróżnić przy tym trzeba treści pornograficzne od treści erotycznych, gdy te drugie są prawnie irrelewantne, a których przykładami są dzieła sztuki przedstawiające nagie osoby. Gdyby przyjąć rozumienie treści pornograficznych jako prezentujących uprawianie seksu przez ludzi z ukazaniem ich narządów płciowych, a wydaje się, że takie jej ujęcie jest tym właściwym, bo racjonalnym, przyjąć trzeba, że Adam W. nie rozpowszechnia pornografii. Swoim zachowaniem ociera się on o wykroczenie nieobyczajnego wybrzyku z art. 51 k.w. wywołując zgorszenie w miejscu publicznym, za jakie można traktować warsztat samochodowy, w którym niekoniecznie należy spodziewać się ekspozycji nagości, a czym starsza pani miała prawo poczuć się dotknięta. Być może więc warto byłoby, aby Adam W. przeniósł przedmiotową „kolekcję” w inne niż biuro miejsce swojego warsztatu, którym mogłoby być pomieszczenie socjalne dla pracowników jako dostępne tylko dla nich, a wówczas po pierwsze nie narażałby on swoich klientów na ewentualny dyskomfort bycia odbiorcami nagości wylewającej się z kalendarzy, a po drugie nadałby pokojowi socjalnemu status „prawdziwej strefy relaksu”.

Kazus 23

Mający 17 lat Igor F. zaproponował swojej rówieśniczce Julii P. spotkanie, na co ta przystała. Mieli się oni ku sobie, co zaowocowało kontaktem seksualnym w postaci dotykania piersi dziewczyny i wzajemnej masturbacji, przy czym być może wpływ na decyzję dziewczyny, że do relacji takiej doszło, miało to, że chłopak obiecał jej nabycie modnych butów za kwotę ok. 500 zł, co też się stało. Ponadto za jego pieniądze wybrali się do kina.

Proszę ocenić, czy, a jeśli tak, znamiona jakiego przestępstwa wyczerpało zachowanie chłopaka.

Zachowanie Igora F. wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 199 §3 k.k., który penalizuje relacje seksualne z małoletnimi, a więc osobami poniżej 18. roku życia, których mogą dopuścić się osoby także niepełnoletnie, ale mające ukończone lat 17, a więc zgodnie z art. 10 §1 k.k. mogące odpowiadać karnie, jeżeli do relacji takich doszło w zamian za udzielenie korzyści majątkowych albo ich obietnicy, co miało miejsce w przedmiotowym kazusie. Pokazuje to chyba nadmiar troski ustawodawcy o nienadużywanie wolności seksualnej małoletnich, w tym przypadku przez innego małoletniego, wydatnie ograniczając ich w możliwości dobrowol-

nego realizowania się w zakresie seksualnym, gdy jedynie ma ono jakiś związek z przysporzeniami majątkowymi, które być może czasami, a może i nierzadko, leżą u podstaw czy przynajmniej mają związek z relacjami seksualnymi między osobami dorosłymi. Wszak może być i tak, że dama zechce mieć stosunek seksualny w partnerem w zamian za choćby zakup przez niego dla niej także modnych butów, jaka to „emocja” może nie być także obca małżonkom, gdy mąż wiedziony nadzieją na bardziej intensywny niż zwykle seks nie tylko z udziałem żony, ale i przy jej zaangażowaniu, złoży obietnicę pokrycia kosztów kolejnej zbędnej torebki, przy czym aby nie ryzykować negatywną oceną przedmiotowej odpowiedzi w tym jej zakresie warto przyjąć, że oczywiście żadna z torebek współtworzących ich kolekcję nie jest zbędna, jak i to, że stroną obiecującą równie dobrze może być żona przy otwartej konwencji tego, na czym miałyby w takiej sytuacji polegać korzyści męża. Nie wydaje się aby, takie konstrukty miały nie być dostępne także małoletnim mającym ukończone lat 15, skoro mogą oni w majestacie prawa mieć ze sobą i nie tylko ze sobą relacje seksualne. Niestety, aktualny ustawodawca uważa inaczej, mając zapewne na względzie choćby zjawisko tzw. galerianek i podobne tendencje, ale jednocześnie czyniąc działania prokuratorów w tym względzie podobnymi do aktywności słonia w składzie porcelany.

Kazus 24

Przebywająca w sanatorium w jednej ze znanych miejscowości uzdrowiskowych Honorata P. przybyła doń nie tylko po to, aby korzystać z zabiegów leczniczych, lecz także po to, aby odbić sobie czas „posuchy” w relacjach seksualnych mający miejsce po tym, gdy jej emerytowany od dłuższego już czasu partner „poszedł w tango”, jak to zwykła określać koleżanka Honoraty P., Jadwiga W., z młodszą i bardziej atrakcyjną kobietą. Kuracjuszka nie mogła jednak zapoznać odpowiedniego kuracjusza, który wykazywałby tak chęci, jak i potencjał „wyzwolenia jej z tej posuchy”. Przerażona tym, że i wobec niej zadziała sanatoryjna klątwa, że oto „turnus mija, a ja niczyja” podczas „fajfów” zapoznała Romana L., którego zaprosiła do swojego pokoju. Gdy ten oczekiwał na obiecaną herbatkę, Honorata P. rozebrała się w łazience i ukazała się Romanowi L. „w stroju Ewy”, mówiąc z gracją: „bierz mnie całą”. Z nieznanego powodu Roman L. nie chciał uczynić zadość tej propozycji i uciekł, co spowodowało niemałe skonfundowanie kuracjuszki. Uciekającego i przerażonego Romana L. spotkała pielęgniarka, która udzieliła mu pomocy medycznej, gdyż ten uskarżał się na ostry ból w klatce piersiowej.

Proszę ocenić, czy, a jeśli tak, to jakiego przestępstwa dopuściła się kuracjuszka.

Bohaterka kazusu nie popełniła żadnego przestępstwa, gdyż jej propozycja relacji seksualnej nie wiązała się z żadnym nadużyciem zaufania z art. 199 §1 k.k.

ani też nie była podstępem, o którym mowa w art. 197 §1 k.k., gdyż za taki nie można uznać zaproszenia na herbatę, nawet jeśli ma ono miejsce w sanatoriach być może jedynie niesłusznie okrytych złą sławą w zakresie zachowań seksualnych. W istocie w ogóle, a w konsekwencji także w sanatoriach, zaproszenie na herbatę nie wiąże się jakkolwiek ze sferą seksualną, choć może zmierzać do znalezienia się w niej, jaki to zamiar miała Honorata P., ale nie był to zamiar przestępczy. To samo dotyczy rozebrania się kobiety przed mężczyzną, gdyż akt taki należy traktować jako ofertę relacji seksualnej, co jest indyferentne z perspektywy prawa karnego.

Kazus 25

Joanna W. i Andrzej W. są małżeństwem. Mężczyzna dopuścił się zdrady małżeńskiej, o której dowiedziała się żona, żądając, aby zerwał znajomość z inną kobietą, co ten obiecał, ale słowa nie dotrzymał, a wręcz zintensyfikował pozamałżeńskie spotkania. Joanna W. przygotowała więc pozew o rozwód z winy Andrzeja W. Zastanawia się, do jakiego sądu powinna go wnieść.

Proszę odpowiedzieć kobiecie, który powinien być to sąd.

Sprawy o rozwód w pierwszej instancji rozpoznają sądy okręgowe, co wynika z art. 17 pkt 1 k.p.c., gdyż należą one do spraw niemajątkowych, o których jest mowa w tym przepisie. Zgodnie z art. 41 k.p.c. powództwo ze stosunku małżeństwa wytacza się wyłącznie przed sąd, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie miejsce zamieszkania, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze ma miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu. Przy braku takiej podstawy wyłącznie właściwy jest sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a jeżeli i tej podstawy nie ma to sąd miejsca zamieszkania powoda. Zatem Joanna W. powinna wnieść pozew o rozwód do właściwego miejscowo sądu okręgowego.

Kazus 26

Daria F. utraciła pracę w jednej z przetwórci warzyw. Nie mogąc znaleźć innego zajęcia, zainteresowała się ofertą pracy w charakterze opiekunki osoby starszej w Niemczech. Nawiązała kontakt z mającym pośredniczyć w jej otrzymaniu Arkadiuszem P., z którym umówiła się na wyjazd. Gdy do niego doszło, wraz z Darią F. do pracy, także w obiecany charakterze opiekunki, udała się Natalia D., przy czym kobiety wcześniej nie znały się, a poznały się podczas podróży. Na terenie Niemiec Arkadiusz P. wywiózł kobiety do domu publicznego, zabrał im dowody osobiste, „przekazując” kobiety obywatelowi polskiemu Gerardowi F. i inkasując za każdą z nich po 2 tys. euro. Gerard F. zmuszał kobiety do prostytucji, stosując

wobec nich przemoc i groźby bezprawne. Po kilku miesiącach kobietom udało się uciec, wrócić do Polski i o wszystkim zawiadomić policję.

Proszę zakwalifikować zachowanie obu sprawców.

Arkadiusz P. dopuścił się przestępstwa handlu ludźmi z art. 189a §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Art. 115 §22 k.k. zawiera definicję „handlu ludźmi”, zgodnie z którą jest nim w szczególności werbowanie osoby z zastosowaniem podstępny w celu jej wykorzystania w prostytucji, jaki to podstęp miał miejsce ze strony sprawcy w relacji do zwerbowanych kobiet, gdyż charakter taki miała obietnica angażu do opieki nad osobami starszymi. Natomiast Gerard F. jest sprawcą przestępstwa zmuszania do prostytucji w jego typie kwalifikowanym stypizowanym w art. 203 §2 k.k., jako że stosował on wobec kobiet przemoc i groźby bezprawne, za co grozi kara pozbawienia wolności od lat 2 do 15. Przy okazji warto zwrócić uwagę na wiktyimizacyjną nieostrożność niekiedy zdarzającą się w relacji do ofert pracy za granicą, zwłaszcza przy nieznanym używanego tam języka, przez osoby z ofert takich korzystające, co niestety dotyczy także zwabiania do zajmowania się prostytucją, a później zmuszania do niej.

Kazus 27

Magda R. wybrała się na dyskotekę. Poznała na niej Karola W. Wyraźnie mieli się oni „ku sobie”, w związku z czym kilka dni później Magda R. dała zaprosić się Karolowi W. do jego domu. Gdy się tam udała, byli tam też koledzy Karola W. – Michał C. oraz Przemysław J. Wszyscy spożyli nieco alkoholu w postaci piwa, po czym Michał C. zaproponował, aby Magda R. rozebrała się, bo i on i koledzy mają ochotę uprawiać z nią seks. Dziewczyna stanowczo odmówiła i chciała opuścić lokal, ale Karol W. zagroził jej drogę, nie pozwalając wyjść. Magda R. usiłowała przy pomocy smartfonu wezwać pomoc, ale Przemysław J. odebrał jej go przemocą. Mężczyźni przemocą rozebrali dziewczynę, po czym Michał C. zmusił ją do stosunku oralnego, a Karol W. dopuścił się wobec niej stosunku waginalnego. Przemysław J. dopuścił się wobec pokrzywdzonej innej czynności seksualnej w postaci wkładania jej do pochwy butelki po piwie. Dziewczyna wyrwała się sprawcom i owinięta w koc uciekła, po czym zawiadomiła policję. Dodać trzeba, że żaden ze sprawców nie był wcześniej karany za jakiegokolwiek przestępstwo.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawców i zaproponować wymiar kar dla nich.

Sprawcy dopuścili się przestępstwa zgwałcenia zbiorowego z art. 197 §3 pkt 1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Jest ono więc zbrodnią, o czym przesądza ustawowe dolne za nie zagrożenie. Nie wydaje się,

aby były przesłanki różnicowania kar, jakie sąd powinien wymierzyć sprawcom tego przestępstwa, gdyż różne postaci obcowania płciowego i innych czynności seksualnych będące ich udziałem są tu bez znaczenia. Być może na surowszą karę zasługuje Karol W., który nadużył zaufania Magdy R. i który dopuścił się z nią obcowania waginalnego. Jednak to nie jest „gorsze” ani „lepsze” w kontekście kary niż obcowanie oralne czy wkładanie butelki do pochwy. Dlatego też proponować można jednakowe kary dla sprawców inkryminowanego zgwałcenia zbiorowego, które nawet w dolnym wymiarze nie będą niskie, co absolutnie nie oznacza takiego ich postulowania, a problemem jest, że sądy, wymierzając kary sprawcom zgwałceń, chętniej sięgają po kary bliższe dolnym niż górnym granicom ustawowego zagrożenia.

Kazus 28

Studentka Weronika Z. postanowiła znaleźć sponsora, który zechciałby łożyć na jej utrzymanie podczas studiów. Zamieściła więc stosowny anons, na który odpowiedziało kilku zainteresowanych. Weronika Z. urządziła „casting”, w drodze którego wybrała biznesmena Jana P., który przekazywał jej co miesiąc kwotę 5 tys. zł w zamian za utrzymywanie stosunków seksualnych i cieszenie się co pewien czas towarzystwem uroczej studentki. Relacja ta trwała blisko rok, po czym Jan P. odwiedzał Weronikę Z. coraz rzadziej, ale „uczciwie” przelewał na jej konto umówioną kwotę. Dziewczyna postanowiła więc znaleźć innego sponsora, nie zrywając jednak relacji z Janem P. Został nim znany adwokat Piotr A., który w zamian za bycie beneficjentem wdzięków Weroniki Z. przelewał na jej konto kwotę 3 tys. zł miesięcznie. Po kilku miesiącach znajomości, w ramach której studentka dzieliła swój czas między obu mężczyzn, uznała, że kwota otrzymywana od Piotra A. jej nie satysfakcjonuje. Ten zaproponował, że skontaktuje Weronikę Z. ze swoim kolegą Sławomirem B., gdyż nie chce przekazywać jej wyższej kwoty. Dziewczyna przystała na tę propozycję, a Sławomir B. „odwdzięczał” się za jej towarzystwo taką samą kwotą jak kolega. Weronika Z. czasami spotykała się też z Janem P., który jednak płacił jej tylko 2 tys. zł każdego miesiąca.

Proszę określić, czy aktywność studentki jest czy nie jest prostytutką.

Przez prostytutkę rozumie się oddawanie swojego ciała do dyspozycji innych osób w zamian za korzyści majątkowe przy wielości partnerów i w zasadzie niedokonywaniu ich wyboru, mimo że wybór taki istnieje. Niedokonywanie tego wyboru odróżnia prostytutkę od sponsoringu, którego istota sprowadza się do relacji seksualnych w zamian za pieniądze, ale jedynie i aż z dookreślonym partnerem czy kilkoma partnerami. Ich wielość nie czyni z osoby będącą sponsorowaną osoby trudniącej się prostytutką, choć o przekroczenie tej i tak dość cienkiej granicy między

takimi zachowaniami może nie być trudno. Jednak aktywność bohaterki kazusu nie jest prostytutką mimo wielości partnerów ją wynagradzających w zamian z seks.

Kazus 29

Michał P. i Natalia W. nagrali film pornograficzny ze swoim udziałem, a zdarzeniu temu przyglądał się kot dziewczyny średnio zresztą nim zainteresowany i widoczny jedynie w tle, po czym film ten rozpowszechnili oni wśród znajomych, którzy z ochotą się z nim zapoznali. Jak wiadomo, utrwalanie i rozpowszechnianie treści pornograficznych z posługiwaniem się zwierzęciem jest przestępstwem z art. 202 §3 k.k.

Proszę ocenić, czy miało ono miejsce w tym przypadku.

Utrwalanie i rozpowszechnianie treści pornograficznych z posługiwaniem się zwierzęciem jest przestępstwem, o którym mowa we wskazanym przepisie. Jest to jedna z postaci twardej pornografii obok tej z udziałem małoletniego oraz tej z użyciem przemocy. Jednak „posługiwanie się” w tym zakresie zwierzęciem oznacza jego bezpośrednie nadużycie seksualne, nie zaś znajdowanie się zwierzęcia jedynie w tle takiej aktywności. W konsekwencji amatorom nagrywania filmów pornograficznych ze swoim udziałem, a bohaterom przedmiotowego kazusu, nie grozi odpowiedzialność karna. Sam prawnokarny zakaz takich praktyk pornograficznych jest zrozumiały zarówno z uwagi na dobrostan zwierząt, jak i ze względu na obyczajność, zgodnie z którą nadużycia seksualne wobec zwierząt oceniane są negatywnie, a co ma wymiar powszechny poza jedynie odmiennymi ich ocenami dokonywanymi przez amatorów takich czynów, którzy na szczęście w naszym kraju tworzą zupełnie egzotyczną mniejszość.

Kazus 30

Monika C. była niezadowolona z wyglądu swoich warg sromowych, w tym z tego, że w jej ocenie były one zbyt małe. Ocenę tę wzmagała dysproporcja między nimi a ustami kobiety, które niedawno sobie powiększyła, z czego zadowolony jest jej partner Zbigniew P., który „trudni się” gangsterką, a kumplom chwali się, że jest fundatorem tego zabiegu i że chętnie zapłaciłby za kolejny. Monika C. udała się więc do kliniki medycyny estetycznej, gdzie jej wargi sromowe wypełnione zostały kwasem hialuronowym. Efekt zabiegu przeszedł najśmielsze jej oczekiwania, gdyż z trudem mieszają się one w majtkach. Z tego powodu kobieta bardzo cierpi, co wywołuje też dyskomfort Zbigniewa P., który nie może uprawiać z nią seksu. Zajechał więc on do zaprzyjaźnionego mecenasa, aby ten radził, „co uczynić

w sprawie”, a ważne jest to, że lekarka, która wykonała felerny zabieg, odmawia jakiegokolwiek pomocy, uważając, że Monika C. przesadza z reakcją i że gdy zejdzie opuchlizna, jej wargi sromowe nabiorą atrakcyjnego kształtu. Tak się jednak nie dzieje, a wręcz po ich odpuchnięciu okazało się, że obie są niekształtne, a nadto jedna jest istotnie większa od drugiej, co zdaniem Zbigniewa P. jest „przesadą”, gdyż jakoś nie może wyobrazić on sobie w takim „stanie rzeczy” seksu z partnerką. Adwokat jest zdania, że zachodzą przesłanki do pozwania kliniki medycy estetycznej, która tak oto „załatwiła” Monikę C. i jej partnera.

Proszę wskazać przepisy prawne, które mogłyby być tego podstawą.

Podstawą taką mogą być art. 415 Kodeksu cywilnego z dnia 23 kwietnia 1964 r.⁶³ (dalej jako k.c.) i jego art. 471. Pierwszy dotyczy odpowiedzialności deliktowej, gdyby w przedmiotowym kazusie osoba przeprowadzająca u pacjentki zabieg powiększenia warg sromowych nie przestrzegła standardów z nim związanych, w tym dotyczących substancji kosmetycznej jako takiej czy też jej rodzaju lub ilości właściwych dla danego zabiegu. Przepis ten stanowi bowiem, że kto z winy swojej wyrządza szkodę drugiemu, obowiązany jest do jej naprawienia. Drugi z przepisów jest podstawą odpowiedzialności kontraktowej, a stanowi on, że dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. W przedmiotowym kazusie podstawą odpowiedzialności może być nieosiągnięcie pozytywnego efektu estetycznego przy nastąpieniu takiego efektu negatywnego albo brak starannego działania, gdyby miało ono miejsce. Szczegóły z tym związane musiałyby być ustalone w toku postępowania, w tym ewentualnie także poprzez powołanie biegłego czy biegłych, którego lub których opinie mogłyby przynieść odpowiedź, co było przyczyną tego, że wargi sromowe Moniki C. zamiast stać się bardziej „powabne”, stały się źródłem skonfundowania jej i jej partnera.

Kazus 31

Katarzyna D. padła ofiarą zgwałcenia, przy czym jego sprawca nie jest jej znany. Do zdarzenia doszło bowiem, gdy kobieta przebywała sama w mieszkaniu, do którego wieczorową porą wtargnął sprawca i przemocą doprowadził ją do obcowania płciowego. Kobieta jest przekonana, że może złożyć wniosek o ściganie sprawcy, ale jej przyjaciółka Tatiana E. jest zdania, że zgwałcenie jest ścigane niezależnie od woli pokrzywdzonego i wystarczy o nim zawiadomić policję.

Proszę wskazać, która z kobiet ma rację.

⁶³ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 z późn. zm.

W aktualnym stanie prawnym zgwałcenie ścigane jest z urzędu. Rację ma więc przyjaciółka ofiary. Rozwiązanie takie można kontestować, ale zmiana w tym zakresie, jako że wcześniej zgwałcenie ścigane było na wniosek, motywowana była tym, że doprowadzi do lepszego zabezpieczenia praw jego ofiar, w szczególności że zawęzi przestrzeń nacisków ze strony sprawców i ich środowisk na osoby pokrzywdzone i ich najbliższych aby nie składały one takich wniosków. Zgwałcenie może łączyć się z poczuciem wstydu, które oczywiście nie jest zasadne, ale które może towarzyszyć pokrzywdzonym, a zatem być może pozostawienie ich uznaniu czy chęć ścigania sprawców nie byłoby zupełnie nieuprawnione. Niewątpliwie jednak nie ma co do trybu ścigania tego przestępstwa idealnego rozwiązania i jakiegokolwiek przyjęte będzie budziło pewne rozbieżności dogmatyczne i praktyczne.

Kazus 32

Pewnego wakacyjnego dnia na morskiej plaży opalały się Julia W. i Alicja G. Nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie czyniły tego topless. Nikomu z plażowiczów to nie przeszkadzało. Przeciwnie, u niektórych wzbudzało to pozytywne zainteresowanie, a niektórzy z panów, którzy wraz z rodziną zjechali na letnie kanikuły, komentowali między sobą ten „widok”, ale absolutnie pozytywnie. Po jakimś czasie na plaży pojawili się strażnicy miejscy, którzy polecieli dziewczynom, aby założyły górne części strojów plażowych. Te odmówiły, nie tłumacząc dlaczego. Funkcjonariusze zaproponowali grzywnę w drodze mandatów karnych, których zwolenniczki topless nie przyjęły. Na plaży zawiązał się nawet „Komitet obrony dziewczyn w topless”, na czele którego samozwańczo stanął jegomość z dużym brzuchem, który wygłosił mowę obrończą, powołując się na wolność konstytucyjną, co kontestował inny plażowicz w kąpielówkach w biedronki, że „w konstytucji to o topless nic raczej nie ma”, przy czym panowie byli zgodni, podobnie jak i inni plażowicze, o braku zasadności karania grzywną w drodze mandatów karnych urodziwych dziewczyn. Strażnicy jednak nie odpuszcili i sprawa trafiła do sądu.

Proszę ocenić zachowanie kobiet w kontekście prawnokarnym.

Opalanie się topless nie jest w Polsce popularne, także dlatego, że dla większości kobiet byłoby ono sprzeczne ze standardami obyczajowymi i ich poczuciem wstydu. Jednak zdarzają się amatorki takiego plażowania, co jest też wyrazem pewnej zmiany obyczajowości w tym zakresie w kierunku liberalnym. W znaczeniu prawnokarnym zachowania takie mogą być postrzegane jako wyczerpujące znamiona wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w. lub wybryku z art. 51 §1 k.w., gdyby czyn taki wywołał zgorszenie w miejscu publicznym. Jednak nie wydaje się, aby topless należało postrzegać jako „coś” nieobyczajnego lub wywołującego

zgorzenie, gdy ma on miejsce na plaży, co nie oznacza, że takie ekspozycje powinny być traktowane jako dopuszczalne, a tym samym niewyczerpujące znamion czynu zabronionego w każdym miejscu i w każdej sytuacji. Przykładowo, gdyby kobieta chciała w ten sposób „wystąpić” na basenie miejskim, mogłoby to spotkać się z uzasadnioną niechęcią obsługi i osób z niego korzystających, a w konsekwencji wyczerpywać znamiona wykroczenia. Nie jest to więc sprawa jednoznaczna i zależy od kontekstu sytuacyjnego oraz ocen społecznych, które mogą różnić się od siebie, ale dominować w nich musi взгляд na społeczne i indywidualne poczucie przyzwoitości, co jest subiektywne i jedynie może zmierzać do względnie obiektywnych ocen na kanwie konkretnych przypadków. Tak czy inaczej bohaterki przedmiotowego kazusu nie popełniły żadnego czynu zabronionego.

Kazus 33

Pacjentka szpitala psychiatrycznego Krystyna D. jest atrakcyjną kobietą. Tak też ocenił to sanitariusz tego szpitala Mirosław P., w związku z czym między pacjentką a sanitariuszem doszło do relacji seksualnych, przy czym kobieta przyjmowała leki psychotropowe, które, jak później ocenili biegli, w niewielkim zakresie mogły ograniczać zdolność rozpoznania przez nią znaczenia takiej zgody i pokierowania swoim postępowaniem. Jednak w toku postępowania Krystyna D. konsekwentnie twierdziła, że w pełni świadomie udzieliła zgody na obcowanie płciowe, a nawet w części przypadków je inicjowała, a Mirosław P. jej się podoba. Istotne jest, że Krystyna D. opuściła szpital, a Mirosław D. został z niego zwolniony dyscyplinarnie, ale mając się „ku sobie”, kontynuują oni znajomość, co ma dobry wpływ na stan zdrowia Krystyny D. Jednak prokurator prowadzi postępowanie w przeciwko Mirosławowi P., choć zastanawia się, jak je zakończyć.

Proszę pomóc prokuratorowi podjąć decyzję.

Seksualne wykorzystanie znacznego ograniczenia zdolności do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim jest przestępstwem z art. 198 k.k. Grozi za nie kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. W przedmiotowym kazusie leki przyjmowane przez Krystynę D. nie wyłączyły jej zdolności do takiego rozpoznania, a jedynie ją ograniczyły, co oznacza, że nie doszło do wyczerpania znamion czynu zabronionego. Mirosław P. niewątpliwie zachował się w sposób sprzeczny z regulaminem szpitala, a szerzej ze standardami relacji między pacjentami a personelem medycznym szczególnie wrażliwymi w zakresie zdrowia psychicznego, w związku z czym stracił pracę, ale nie popełnił przestępstwa. Prokurator powinien więc umorzyć postępowanie na podstawie art. 17 §1 pkt 2 k.p.k., jako że inkryminowany czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego, w tym nie jest przestępstwem z art. 197 §1a k.k. Gdyby uznać inaczej, to oznacza-

łoby to, że relacje seksualne z osobami leczącymi się psychiatrycznie musiałyby być zawsze *ipso iure* uznane za wyczerpujące znamiona przestępstwa, co byłoby niedorzeczne w istocie, jak też ograniczałoby czy wręcz uniemożliwiałoby realizowanie się przez takie osoby w zakresie seksualnym, do czego osoby takie mają prawo, które jest wyłączone jedynie i aż w przypadkach, gdy nie są one w stanie rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swoim postępowaniem z zakresu życia seksualnego.

Kazus 34

Justyna C. i Krzysztof W. są parą. Po pewnym czasie w ich związku, zwłaszcza w ocenie kobiety, zaczęło „widać nieco nudą”, także co do pożycia seksualnego. Pomyśleli oni i jak pomyśleli tak zrobili, że uatrakcyjnią tę sferę poprzez skłonienie się ku praktykom BDSM. Nabyli więc akcesoria mogące okazać się przydatne do tego, w tym kajdanki, pejcz oraz knebel z uprzężą. Podjęli aktywność seksualną z ich wykorzystaniem, która nadała kolorytu ich relacji. Krzysztofowi W. tak się „to” spodobało, że zaproponował Justynie C. dalsze zanurzenie się w praktyki sadomasochistyczne poprzez stosowanie korków analnych oraz zaklejanie jej ust taśmą, a może też podwieszanie, na co kobieta nie wyraziła zgody.

Proszę ocenić, jak w świetle prawa karnego wyglądają praktyki sadomasochistyczne.

Praktyki sadomasochistyczne, inaczej określane jako BDSM, o ile dawniej były traktowane jako dewiacyjne, to aktualnie mogą być dla niektórych osób atrakcyjną formą osiągania satysfakcji seksualnej. Zresztą niezależnie od ewentualnych ich ocen oferta akcesoriów do nich służących jawi się jako na tyle duża, że nie sposób byłoby zakładać, że ich producenci i sprzedawcy chcieliby je oferować jedynie wąskiej grupie kolekcjonerów chcących trzymać je w ramach zamiast obrazów i zapewne tak nie jest. W konsekwencji potrzeba ich oceny prawnokarnej, która zasada się na pozaustawowym kontratybie zgody dysponenta dobrem. Gdy zgodę taką dobrowolnie i świadomie wyrażają partnerzy takich relacji, oznacza to, że *volenti non fit iniuria*, ale jedynie i aż w zakresie takiej zgody jak w przedmiotowym kazusie. Zgoda taka wyłącza bezprawność w zakresie przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej z art. 217 §1 k.k., przestępstwa pozbawienia wolności z art. 189 §1 k.k. oraz przestępstwa znieważenia z art. 216 §1 k.k. Przekroczenie granic udzielonej zgody co do zakresu sadomasochistycznych „igraszek” może łączyć się z wyczerpaniem znamion przestępstwa zgwałcenia z art. 197 k.k. w różnych jego typach w zależności od zachowania sprawcy, jak też przestępstwa ciężkiego uszczerbku na zdrowiu z art. 156 §1 lub §2 k.k. Chodzi bowiem o to, że praktyki sadomasochistyczne przekraczają pewne granice, ale to przekroczenie nie może

być zbyt poważne, gdyż na szali są tu dobra w postaci prawa do realizowania się seksualnego w preferowany przez siebie sposób i istotnych dóbr innych osób, gdy one sobie nie życzą ich naruszeń. Wolność seksualna jednej osoby nie może bowiem naruszać takiej wolności i innych istotnych dóbr innych osób, co dotyczy także praktyk sadomasochistycznych.

Kazus 35

Malwina H. i Szymon H. są małżeństwem. Kobieta dopuściła się zdrady małżeńskiej, nawiązując relację intymną z Robertem C. Szymon H. chce wnieść pozew o rozwód z orzeczeniem o winie żony, która twierdzi, że przyczyną nieudochowania przez nią wierności małżeńskiej było niesatysfakcjonujące pożycie seksualne z mężem, który ją zaniedbywał, a wieczory wolał spędzać z kolegami na oglądaniu meczów piłki nożnej, a w weekendy „znikał”, oddając się swojej pasji, jaką jest paintball. Proponuje więc ona, aby Szymon H. wniósł taki pozew, jednak bez orzekania o czyjkolwiek winie w rozkładzie ich pożycia.

Proszę wskazać, czy jest to możliwe.

Zgodnie z art. 57 §1 k.r.o., orzekając rozwód, sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia. Jednak na podstawie §2 tego artykułu na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie, a wówczas następują skutki takie jak gdyby żaden z małżonków nie ponosił winy. Wszystko w tym zakresie zależy więc od rozwodzących się małżonków. Malwina H. i Szymon H. mogą zgodnie zdecydować co do tego, jak by chcieli. Jedynie bowiem *prima facie* małżonek dopuszczający się zdrady małżeńskiej ponosi wyłączną winę w rozkładzie małżeńskiego pożycia, bo gdy ocenić to na tle całokształtu relacji między małżonkami, to może okazać się, że były one bardziej zawile, a zdrada ta nie była jedyną przyczyną przedmiotowego rozkładu, a jedynie i aż była jedną z takich przyczyn. Dlatego też zawsze warto rozważyć czy rezygnacja z ustalania winy w rozkładzie pożycia między małżonkami nie będzie dobrym rozwiązaniem, dzięki któremu i samo postępowanie rozwodowe będzie miało szanse przebiec spokojniej.

Kazus 36

Dorota K. była w szóstym miesiącu ciąży, ale jako że czuła się dobrze, to pracowała w firmie zajmującej się dystrybucją materiałów budowlanych. Pewnego razu postanowiła zostać „po godzinach”, aby dokończyć rozliczenie finansowe miesiąca. Gdy siedziała w biurze, pojawił się właściciel firmy Krzysztof G., który czynił kobiecie niedwuznaczne propozycje, która je zdecydowanie odrzuciła.

Niestety, Krzysztofa G. to nie przekonało i rzucił się na kobietę, doprowadzając ją przemocą do obcowania płciowego w postaci stosunku waginalnego, nie zważając w ogóle na stan kobiety i widoczny jej brzuch, ani na jej błagania, aby nie robił krzywdy jej i dziecku. Dorota K. uciekła po tym zdarzeniu, źle się czuła i udała się do lekarza, który nie stwierdził zagrożenia dla dziecka, ale w pełni zorientował się, co się stało i zawiadomił policję, pomimo tego, że Dorota K. nie była w stanie wyrazić zdania, czy tego chce.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy.

Zgwałcenie kobiety w ciąży jest jednym z kwalifikowanych typów przestępstwa zgwałcenia. Stypizowane jest ono w art. 197 §3 pkt 5 k.k. i zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Za ten czyn powinien odpowiadać pracodawca pokrzywdzonej. Warto przy tym zaznaczyć, że ustawodawca we wskazanym przepisie używa sformułowania, że chodzi o zgwałcenie „wobec kobiety ciężarnej”, które jest nieprawidłowe, gdyż chodzi o „zgwałcenie kobiety ciężarnej” a nie o zgwałcenie „wobec niej”. Wyodrębnienie tego typu czynu zabronionego jako typu kwalifikowanego zgwałcenia należy ocenić pozytywnie, dlatego że sprawca takiego zgwałcenia nie dość, że godzi w wolność seksualną kobiety, to czyni to w sytuacji, gdy wyjątkowo potrzebuje ona jej uszanowania ze względu na jej szczególny stan, jak i z uwagi na dobrostan nienarodzonego dziecka, który jest zagrożony, a i może być naruszony przez zgwałcenie jego matki.

Kazus 37

Regina W. i Gracjan W. są małżeństwem z kilkuletnim stażem. Mężczyzna sporo czasu spędza ze swoim kolegą Mirosławem F., w tym na męskich wypadach na ryby i innych aktywnościach. Regina W. także oddaje się różnym atrakcyjnym w towarzystwie koleżanek. Pewnego razu zadeklarowała, że wyjeżdża z nimi na weekend nad morze, a w rzeczywistości jedynie to upozorowała, bo chciała sprawdzić, co w tym czasie będzie robił mąż. Jakież było jej zdziwienie, gdy wieczorem zastała go z kolegą w łóżku. Gracjan W. przyznał się żonie, że tak naprawdę jest gejem, a wstąpił z nią w związek małżeński po to, aby to ukryć, a relacje seksualne z nią był w stanie podejmować tylko i aż dlatego, że w ich trakcie zawsze wyobrażał sobie, że uprawia seks z mężczyzną. Kobieta czuje się upokorzona i oszukana, w konsekwencji czego zastanawia się, co zrobić.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w kontekście prawnym.

Zdarza się, że osoby homoseksualne, zwłaszcza mężczyźni, zawierają związki małżeńskie, aby ukryć „przed światem” swoją orientację seksualną. Taka moty-

wacja towarzyszyła także Gracjanowi W. Jest to zachowanie nieuczciwe wobec małżonka i pozbawione racji bytu, gdyż osoba homoseksualna będzie męczyła się w relacjach heteroseksualnych, a swoich prawdziwych preferencji raczej i tak nie zdoła ukryć. W perspektywie prawnej może to prowadzić do trwałego i zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego, a w konsekwencji do rozwodu, co zależeć będzie od jednego czy obojga małżonków, gdyż homoseksualizm jednego z nich czy nawet obojga nie jest bezpośrednią jego przesłanką.

Kazus 38

Dyrektor szkoły podstawowej Agnieszka C. poszukiwała konserwatora. Zgłosił się na tę posadę Wiktor A. – znany w okolicy „złota rączka”. Zatrudniona w tej szkole na stanowisku sekretarki Joanna W. była zdania, że należy zasięgnąć o zatrudnianym informacji z Rejestru Sprawców na Tle Seksualnym. Agnieszka C. uznała jednak, że byłaby to przesada, gdyż obowiązek pozyskiwania takich informacji dotyczy tylko osób zatrudnianych jako nauczyciele.

Proszę rozstrzygnąć, która z kobiet ma rację.

Zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich⁶⁴ przed nawiązaniem z osobą stosunku pracy lub dopuszczeniem osoby do innej działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem, świadczeniem porad psychologicznych, rozwojem duchowym, uprawianiem sportu lub realizacją innych zainteresowań przez małoletnich lub opieką nad nimi, na pracodawcy ciąży obowiązek uzyskania informacji o tej osobie z Rejestru Sprawców Przepęstw na Tle Seksualnym. Obowiązek ten widzieć trzeba szeroko ze względu na jego *ratio legis*, który sprowadza się do możliwie najszerzej ochrony małoletnich przed osobami, które wcześniej dopuściły się wobec nich nadużyć seksualnych. Dotyczy to każdej osoby, która z racji na wykonywaną profesję będzie miała styczność z małoletnimi, a więc nie tylko nauczycieli czy wychowawców, ale także personelu pomocniczego szkół i innych placówek, w tym osoby zatrudnianej jako konserwator. Rację ma więc Joanna W. Warto przy tym zaznaczyć, że obowiązek przedłożenia zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego dotyczy także takich osób jak studenci odbywający praktyki, lektorzy prywatnych szkół językowych, duchowni i inne osoby, które z racji jakichkolwiek profesjonalnych aktywności będą miały kontakt z małoletnimi.

⁶⁴ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1802.

Kazus 39

Mający 35 lat Mariusz F. zdobył numer telefonu 14-letniej Igi U. Nawiązał z nią kontakt, wysyłając wiadomość tekstową, podając, że ma 15 lat. Zaproponował spotkanie w celu dopuszczenia się z nią obcowania płciowego w postaci stosunku oralnego. Małoletnia odpowiedziała wiadomością, że jest tym zainteresowana, po czym niedoszli partnerzy wymienili jeszcze kilka wiadomości potwierdzających wolę spotkania w tym celu. Telefon małej dziewczynki sprawdziła, gdy ta spała, jej matka Anna U., mając przypuszczenie że ta może kontaktować się z niewłaściwymi osobami. Gdy Iga U. dowiedziała się o tym, miała pretensje do matki, grożąc jej nawet, że „pójdzie na policję” i zawiadomi o tym, że matka naruszyła tajemnicę jej korespondencji. Anna U. udała się tam jednak pierwsza i złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osobę komunikującą się z jej córką. Policjanci ustalili, że osobą tą jest Mariusz F., który wcześniej był już podejrzany o niewłaściwe zachowania na tle seksualnym, w szczególności podglądanie małych dzieci na basenie.

Proszę zakwalifikować czyn mężczyzny i ocenić pod względem prawnokarnym zachowanie matki dziewczynki.

Mariusz F. dopuścił się przestępstwa groomingu z art. 200a §1 k.k. polegającego w tym przypadku na zmierzaniu do spotkania z małym dzieckiem poniżej lat 15 w celu popełnienia pedofilii z wykorzystaniem sieci telekomunikacyjnej i poprzez wprowadzenie go w błąd co do swojego wieku, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Natomiast zachowanie Anny U. formalnie wyczerpujące znamiona przestępstwa naruszenia tajemnicy korespondencji z art. 267 §1 k.k. mieściło się w granicach pozaustawowego kontraktu karcenia małych dzieci, a nawet jest przykładem działania w stanie wyższej konieczności, o którym mowa w art. 26 §1 k.k., jako że jako matka starała się uchylić niebezpieczeństwo grożące jej córce w postaci ryzyka naruszenia jej wolności seksualnej, którego to niebezpieczeństwa nie mogła uniknąć inaczej, gdyż najpierw musiała zweryfikować swoje podejrzenia, a poświęcone przez nią dobro prawne w postaci tajemnicy korespondencji córki było mniejszej wartości niż jej dobro w postaci wolności seksualnej zagrożonej naruszeniem przez pedofila.

Kazus 40

Przy jednej z dróg krajowych stoją kobiety proponujące usługi seksualne. Nie narzucają się one w żaden sposób ze swoją „ofertą”, a po prostu stoją lub spacerują przy jezdni. Ich obecność tam jest w pewnym zakresie niebezpieczna, bo może rozpraszać co niektórych kierujących, narażać na szwank obyczajność,

cokolwiek by to miało znaczyć, ale też mogą one stać się ofiarami potrącenia przez samochód. Przejeżdżający tą drogą Marcin P. uważa, że policja powinna kobiety te „usunąć”, a przynajmniej ukarać je grzywną w drodze mandatów karnych. Jego kolega Andrzej D. jest zdania, że taka reakcja policji byłaby bezpodstawna, a w konsekwencji kobiety te mogą tam przebywać do woli.

Proszę wskazać, który z kolegów ma rację.

Przydrożna prostytutka przed laty była zjawiskiem bardziej widocznym, niż jest to aktualnie, co nie oznacza, że nie występuje ono wcale. Zgodnie z art. 142 k.w. kto natarczywie, narzucając się lub w inny naruszający porządek publiczny sposób, proponuje innej osobie dokonanie z nią czynu nierządowego, mając na celu uzyskanie korzyści materialnej, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Bohaterki przedmiotowego przypadku swoim zachowaniem nie wyczerpują znamion tego wykroczenia, gdyż nie są natarczywe i nikomu nie narzucają się, a jedynie i aż proponują skorzystanie z ich usług seksualnych. Rację ma więc Andrzej D., twierdząc, że reakcja policji wobec tych kobiet byłaby nieuprawniona. Inną kwestią jest, czy na pewno miejsca przy drogach są po to, aby osoby trudniące się prostytutką tam proponowały swoje usługi. W konsekwencji być może warto postulować wprowadzenie prawnokarnego zakazu w tym zakresie, który mógłby mieć także korzystne znaczenie wobec przydrożnych prostytutek, które niekoniecznie tylko z własnej woli przebywają w miejscach niebezpiecznych w różnych, w tym w złych, warunkach atmosferycznych, narażając swoje życie i zdrowie, a i być może zdrowie klientów z racji „średnich” warunków sanitarnych charakterystycznych dla tych interakcji seksualnych.

Kazus 41

Mateusz R. i Kinga W. spotykali się co pewien czas. 22-letni chłopak przekonał 21-letnią dziewczynę, aby wspólnie spożyli alkohol, zakładając, że dzięki temu wytworzy się sprzyjający klimat ku relacji seksualnej, gdyż Kinga W. bardzo mu się podobała. Stało się tak, jak zakładał Mateusz R., na co wpływ mogła też mieć romantyczna atmosfera, jaką starał się wytworzyć poprzez puszczenie muzyki i zapalenie świec, jak i to, że chłopak wyznał dziewczynie miłość. Na drugi dzień dziewczyna uznała, że do obcowania płciowego między nimi doszło wbrew jej woli, a chłopak doprowadził ją do niego podstępem poprzez podanie jej alkoholu, którego gdyby nie spożyła, to nie zgodziłaby się na to obcowanie, na co być może wpływ miało i to, że *post factum* obcowania płciowego chłopak nie był skory do potwierdzenia uczucia wobec dziewczyny.

Proszę ocenić pod kątem prawnokarnym tę sytuację.

Podstęp jest – obok przemocy, groźby bezprawnej i innych sposobów – jednym ze sposobów doprowadzenia do zgwałcenia. Pod tym pojęciem kryją się wszelkie działania mające wyłączyć zdolność późniejszej ofiary tego przestępstwa do stawiania oporu lub wprowadzenia jej w błąd w szczególności co do charakteru podejmowanych czynności. Niewątpliwie spożycie alkoholu może wywołać skutek w postaci ograniczenia, a nawet wyłączenia świadomości także w sferze seksualnej, jednak dorosła osoba, jaką jest 21-letnia dziewczyna, powinna zdawać sobie z tego sprawę. W konsekwencji przyjęć trzeba, także z uwzględnieniem innych niż spożycie alkoholu okoliczności inkryminowanego zdarzenia, w tym przebywania z chłopakiem sam na sam, wytworzeniem przez niego romantycznego klimatu nie po to przecież, aby w świetle doświadczenia życiowego kogokolwiek, w tym Kingi W., można było zakładać, że to „wszystko” po to, aby oglądać gwiazdy, tudzież kontemplować transcendentalną ideę doskonałości patrząc na nie, lecz po to, aby doszło do relacji seksualnej, że Mateusz R. nie dopuścił się zgwałcenia ani żadnego innego przestępstwa seksualnego. Byłoby inaczej, gdyby podstępnie podał on dziewczynie środki odurzające czy tzw. pigułkę gwałtu, ale tak w przedmiotowym kazusie nie było. To zaś, że stosunek płciowy z nią zweryfikował nieco stan jego uczuć do niej, a przynajmniej ograniczył jego wylewność uczuć do niej, jest z perspektywy prawa karnego indyferentne.

Kazus 42

Majętny biznesmen Michał J., będąc kawalerem, korzysta z uciech życia, mając liczne partnerki seksualne, tak jednocześnie, jak i po kolei. Nie planuje mieć dzieci, a nie do końca satysfakcjonuje go współżycie z użyciem prezerwatywy. Nie w pełni ufa też on swoim partnerkom, gdy te zapewniają go, że „się zabezpieczają”, ma bowiem świadomość, że nie jest wykluczone, że i niejedna kobieta chciałaby go „złapać na dziecko”. Postanowił więc poddać się zabiegowi wazektomii. Udał się w tym celu do chirurga, który odmówił przeprowadzenia zabiegu, twierdząc, że w Polsce jest on nielegalny, a nawet stanowi przestępstwo.

Proszę wskazać, czy chirurg ma rację.

Celem zabiegu wazektomii jest blokada drożności nasieniowodów i zaprzestania przemieszczania plemników. Zabieg taki jest bezpieczny i nie wpływa na zdolność obcowania płciowego, w tym nie blokuje wytrysku i nie wpływa na wygląd czy smak spermy, a jedynie i aż sprawia, że nie ma w niej plemników. Powoduje więc pozbawienie mężczyzny zdolności płodzenia, co jest jedną z postaci przestępstwa ciężkiego uszczerbku na zdrowiu z art. 156 §1 pkt 1 k.k. Dla odwrócenia jego skutków potrzebny jest zabieg rewazektomii, który nie musi być skuteczny, a zatem pozbawienie przedmiotowej zdolności może okazać się nieodwracalne. Kwestią

do rozstrzygnięcia jest więc, czy poddanie się takiemu zabiegowi i jego wykonanie mieści się w pozaustawowym kontracie zgody dysponenta dobrem, jakim jest zdolność płodzenia. Wydaje się, że tak właśnie należałoby przyjąć, choć nie jest to oczywiste. Bezwzględnie dla przeprowadzenia takiego zabiegu potrzebna jest pisemna zgoda pacjenta mającego pełną zdolność do czynności prawnych, który został w wyczerpujący sposób poinformowany o jego następstwach, w tym o ryzyku nieodwracalności takiego zabiegu.

Kazus 43

Hanna C. i Karol P. zawarli związek małżeński, z którego urodził się syn Mateusz C. Gdy miał on rok, małżonkowie rozwiedli się. Karol P. wyprowadził się „na drugi koniec Polski”, nie utrzymując kontaktów z byłą żoną i synem, a jedynie płacił alimenty i to nieregularnie. Nawiązał on bliższą znajomość z Anną E., z którego to związku urodziła się Matylda E., której ojcostwa Karol P. nie uznał, a Anna E. nie wystąpiła o sądowe ustalenie ojcostwa dziecka. Po latach Mateusz C. i Matylda E. już jako osoby dorosłe poznali się podczas pracy w korporacji, przypadając sobie „do gustu”, czego następstwem jest to, że utrzymują oni ze sobą kontakty seksualne, przy czym nie wiedzą oni o łączącym ich pokrewieństwie.

Proszę ocenić ich relację pod względem prawnokarnym.

Art. 201 k.k. penalizuje kazirodztwo jako dopuszczanie się obcowania płciowego między osobami najbliższymi, do którego to kręgu ustawodawca zalicza wstępnych, zstępnych, przysposobionych, przysposabiających, braci i siostry. Matylda E. i Mateusz C. są rodzeństwem przyrodnim mającym wspólnego ojca, o czym jednak nie mają wiedzy. Kazirodztwo jest przestępstwem, które można popełnić tylko umyślnie, to jest w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym, co nie ma miejsca w niniejszym kazusie. W konsekwencji ich relacja, pomimo że de facto jest relacją kazirodczą, nie jest przestępstwem. Być może uwidacznia to pewne skomplikowanie uzasadnienia kryminalizacji kazirodztwa, gdyby zasadności też upatrywać w potrzebie ochrony obyczajności czy też względami eugenicznymi, co jest wątpliwe, ale bywa wskazywane jako mające leżeć u jej podstaw.

Kazus 44

Prowadząca niewielki pensjonat nad morzem Beata L. dowiedziała się od swojej koleżanki po fachu Maryli D., że powinna wprowadzić w swoim obiekcie standardy ochrony małoletnich, gdyż tamta uczyniła to już jakiś czas temu. Beata L. uznała jednak, że jej działalność gospodarcza jest na tyle małych rozmiarów,

że nic się nie stanie, jeśli tego nie zrobi, a i nie bardzo wiedziała, jak standardy takie miałyby wyglądać. Pewnego razu z jej zakwaterowania korzystał Sergiusz L. wraz z żoną i dwiema małoletnimi wnuczkami. Poprosił właścicielkę pensjonatu, aby ta pokazała mu obowiązujące w jej obiekcie standardy ochrony małoletnich, których właścicielka nie miała. Gość powiedział jej, że przez to zaniechanie naraża się na odpowiedzialność karną.

Proszę ocenić, czy gość pensjonatu ma rację.

Zgodnie z art. 22c ust 3 ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich⁶⁵ także podmioty świadczące usługi hotelarskie i turystyczne, jak też prowadzące miejsca zakwaterowania zbiorowego, mają obowiązek wprowadzenia standardów ochrony małoletnich. Art. 23b przewiduje odpowiedzialność za niewykonanie tego obowiązku jako wykroczenie zagrożone karą grzywny do 250 zł albo karą nagany, a w razie ponownego stwierdzenia jego niewykonania zagrożone karą grzywny nie niższą niż 1000 zł. Standardy ochrony małoletnich mają uwrażliwiać na problem nadużyć seksualnych z ich pokrzywdzeniem, zwracać uwagę personelu różnych podmiotów na to, gdzie oni przebywają, a tym samym mieć walor prewencyjny w zakresie ochrony małoletnich przed nadużyciami seksualnymi.

Kazus 45

Odziany w długi płaszcz Apolinary T., wyskakując zza krzaków w miejscowym parku, zaprezentował swoje przyrodzenie starszym paniom powracającym ze spotkania uniwersytetu trzeciego wieku, które niespecjalnie się tym zgorszyły, a jedynie udawały, że tak jest. Zdemaskował je podczas przesłuchania policjant Zbigniew C. – w istocie nie zgorszyły się one tym wcale i nie poinformowały o zdarzeniu organów ścigania, poprzysięgając sobie milczenie „do grobowej deski” o tym, co je spotkało, nazywając to „tajemnicą parkowego przyrodzenia”. Przypadkiem poznał tę tajemnicę mąż jednej z pań i poinformował o tym policję. Niestety, Apolinary T. na tym nie poprzestał i za kilka dni uczynił to samo wobec bawiących się na placu zabaw przedszkolaków, jednocześnie masturbując się, o czym natychmiast poinformowały policję przedszkolanki. Znowu do akcji przystąpił funkcjonariusz Zbigniew C. i ujął Apolinarego T. Ten przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy tak co do starszych pań, jak i wobec przedszkolaków.

⁶⁵ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1802.

Ekshibicjonizm jest odchyleniem seksualnym polegającym na prezentacji swoich narządów płciowych anonimowej osobie czy anonimowym osobom w celu zaspokojenia seksualnego bez próby odbycia kontaktu seksualnego. Może on być połączony z aktami masturbacji. W przedmiotowym kazusie w relacji do starszych pań sprawca dopuścił się wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w., które jest zagrożone karą aresztu ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo karą nagany. Natomiast jego czyn w stosunku do małoletnich wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 200 §4 k.k. polegającego na zaprezentowaniu małoletniemu poniżej lat 15 czynności seksualnej, jaką to czynnością jest masturbacja, w celu swojego zaspokojenia seksualnego, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Zatem w zależności od tego, kto jest odbiorcą prezentacji ekshibicjonistycznej, a więc osoby pełnoletnie czy małoletni poniżej lat 15, jest ona wykroczeniem albo przestępstwem. Warto dodać, że inaczej było pod rządami Kodeksu karnego z dnia 19 kwietnia 1969 r.⁶⁶, którego art. 177 typizował publiczne dokonanie czynu nierządnego niezależnie od tego, kto był jego odbiorcą, a co było zagrożone karą pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny.

Kazus 46

Katarzyna B. urodziła się w 1994 r. Mając 12 lat, a więc w 2006 r., była kilkakrotnie molestowana przez księdza Dariusza G., gdy ten zapraszał ją na plebanię pod pozorem udzielania jej pomocy w nauce oraz wsparcia materialnego, jako że Katarzyna B. wychowywała się w patologicznej rodzinie, w której rodzice nadużywali alkoholu. Dariusz G. dotykał dziewczynkę po miejscach intymnych i zmuszał ją do masturbowania go. W 2021 r., gdy dorosła już Katarzyna B. dowiedziała się o istnieniu tzw. komisji ds. pedofilii, podjęła myśl, że chciałaby poinformować ją o swojej krzywdzie. Wydaje się jej jednak, że jest na to zbyt późno. Jej koleżanka Izabela W. twierdzi, że nie dość, że nie jest za późno, aby zwrócić się do tej komisji, to nie jest też za późno, aby o sprawie zawiadomić także prokuraturę.

Proszę ocenić, jak w kontekście przedawnienia i szerzej wygląda ta sprawa.

Art. 101 §4 pkt 2 k.k. stanowi, że przedawnienie karalności przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności popełnionych na szkodę małoletniego nie może nastąpić przed ukończeniem przez niego 40. roku życia. Umożliwia to osobom, które jako małoletni doznali krzywdy w następstwie nadużyć seksualnych, spokojny namysł i powzięcie decyzji co do złożenia zawiadomienia o tym przeciwko sprawcy czy sprawcom takich czynów, co dotyczy także bohaterki przedmiotowego kazusu. Może ona także zwrócić się do tzw. komisji ds. pedofilii,

⁶⁶ Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.

która działa na podstawie ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r. o Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15⁶⁷, do której zadań należy także zawiadamianie właściwych organów o podejrzeniu popełnienia przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności z pokrzywdzeniem małoletnich poniżej lat 15, co nie jest ograniczone temporalnie w relacji do czasu ich popełnienia.

Kazus 47

Luiza R. zajmowała się prostytutką, świadcząc usługi seksualne w wynajmowanym mieszkaniu, jak też dojeżdżając na zlecenia do hoteli. Czuli się zagrożeni ze strony niektórych klientów, mając przykre doświadczenia w tym zakresie. Poprosiła więc o swoistą ochronę kolegę Fabiana M., który przystał na tę propozycję, w zamian za co Luiza R. „odpalała” mu od każdego klienta pewną kwotę, co w skali miesiąca czyniło całkiem sporą sumę. Współpraca układała się dobrze, co wyrażało się nie tylko w majątkowej gratyfikacji sutenera, ale też w tym, że co pewien czas uprawiali oni ze sobą seks. Pewnego razu Luiza R. świadczyła usługę seksualną na rzecz Joachima R., który nie był dość z niej zadowolony i postanowił za nią nie zapłacić. Na tę okoliczność wkroczył Fabian M., który przemocą wymusił należność wraz z „odsetkami” za nierzetelność ze strony klienta w postaci złotego zegarka i drogiego laptopa. Pokrzywdzony zgłosił sprawę na policję, która zatrzymała Fabiana M., a przy okazji sprawy z pokrzywdzeniem Joachima R. wydała się i jego aktywność sutenerska. Przesłuchana w charakterze świadka Luiza R. stanowczo utrzymywała, że nie czuje się jakkolwiek wykorzystana przez Fabiana M., bo i sama prosiła go o ochronę, dodając, że prostytutka jest w Polsce legalna.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym zachowania sutenera.

Sutenerstwo jest – obok stręczycielstwa i kuplerstwa – jednym z przestępstw okołoprostytycyjnych. Takie jego traktowanie jest konsekwencją abolicjonistycznego podejścia do prostitucji jako takiej z jednoczesną kryminalizacją zachowań polegających na jej eksploatacji i to niezależnie od postawy co do tego osoby trudniącej się prostytutką. Nie ma więc znaczenia, co na temat aktywności Fabiana M. myśli Luiza R., gdyż popełnił on przestępstwo z art. 204 §2 k.k., za co grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Jest to przykład przestępstwa bez ofiary, które jest interesującą kategorią wiktymologiczną niemającą jednak znaczenia dla prawnokarnej oceny takiej aktywności. Fabian M. popełnił także przestępstwo wymuszenia rozbójniczego z art. 282 §1 k.k., które jest zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do lat 10.

⁶⁷ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 94.

Kazus 48

Patryk B. odbywa karę 3 lat pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe. Jego zachowanie nie budzi zastrzeżeń administracji więziennej. Brakuje mu bardzo żony Weroniki B., w tym relacji seksualnych z nią. Chciałby prosić dyrektora zakładu karnego o ich umożliwienie, czym jest także zainteresowana Weronika B. Osadzony zastanawia się, jak mogłoby do nich dojść na terenie zakładu karnego.

Proszę udzielić mu rady w przedmiotowym zakresie.

Art. 137 Kodeksu karnego wykonawczego z dnia 6 czerwca 1997 r.⁶⁸ (dalej jako k.k.w.) stanowi, że skazanemu wyróżniającemu się dobrym zachowaniem w czasie odbywania kary mogą być przyznawane nagrody, a nagroda może być również mu przyznana w celu zachęcenia go do poprawy zachowania. Zgodnie z art. 138 §1 k.k.w. jedną z nagród jest zezwolenie na widzenie w oddzielnym pomieszczeniu, bez osoby dozorującej. Jest to tzw. widzenie intymne, nazywane w języku więziennym „intymniakiem” czy „mokrym widzeniem”, które odbywa się w odrębnym pomieszczeniu. Art. 105a k.k.w. wskazuje, że widzenie takie, jak każde inne, trwa 60 minut. Jego klimat z racji na warunki więzienne może nie sprzyjać romantycznym uniesieniom, a i jego celem nie musi być uprawianie seksu, a po prostu pobycie ze sobą w warunkach bardziej przypominające domowe niż więzienne, co może także mieć znaczenie dla relacji intymnej między osadzonym a jego żoną czy partnerką tudzież osadzoną a jej mężem czy partnerem, przy czym ten drugi układ personalny należy do rzadkości w realiach penitencjarnych także z racji zdecydowanie mniejszej liczby kobiet odbywających kary pozbawienia wolności.

Kazus 49

Adelajda N. jest nauczycielką w szkole podstawowej. Na jednej ze szkolnych wycieczek „dobierała” się do 14-letniego Jakuba O. w taki sposób, że dotykała go w miejscach intymnych, jak też poleciła mu dotykanie jej po takich miejscach oraz całowała go w usta. Wystraszony chłopak o wszystkim poinformował rodziców, którzy zawiadomili prokuraturę. Sąd uznał Adelajdę N. winną popełnienia przestępstwa z art. 200 §1 k.k. na karę pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat. Nie orzekł wobec niej żadnego środka karnego, bo i pokrzywdzony oraz w jego imieniu jego rodzice o to nie wnosili.

Proszę ocenić wyrok sądu.

⁶⁸ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 706 z późn. zm.

Wyrok sądu jest nieprawidłowy, gdyż zgodnie z art. 41 §1a k.k. sąd winien orzec wobec sprawcy inkryminowanego przestępstwa zakaz zajmowania przez nią wszelkich lub określonych stanowisk, wykonywania wszelkich lub określonych zawodów albo działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi na czas określony albo dożywotnio. Gdyby sąd zdecydował się na orzeczenie takiego zakazu na czas określony, to zgodnie z art. 43 §1 k.k. powinien mieścić się on w przedziale od roku do lat 15. Orzeczenie takiego środka karnego ma mieć walor prewencyjny, gdyż osoba, wobec której to nastąpi, nie będzie miała zawodowo dostępu do małoletnich, których mogłaby skrzywdzić na tle seksualnym.

Kazus 50

Marcin P. mieszkał samotnie, nadużywał alkoholu i miał skundloną sukę rasy owczarek niemiecki, którą traktował bardzo źle. Razu pewnego, będąc jak nierzadko zamroczony alkoholem, dopuścił się z nią obcowania płciowego w taki sposób, że przywiązał psa do stołu, dosunął barłóg, w którym zwykł „leżakować”, aby pies nie mógł się wyrwać, po czym włożył penis w odbył psa, wykonując ruchy, aż osiągnął satysfakcję seksualną, po czym wyrzucił psa na dwór i „spełniony” zasnął. Pies ślaniał się po podwórzu, co zauważyła przechodząca obok Patrycja M., której Marcin P. jako „miejscowy żul najgorszego sortu” był znany. Zadzwoiła więc na policję, mając podejrzenie, że to on zrobił krzywdę psu. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze zabezpieczyli psa i wezwali lekarza weterynarii, który zaopiekował się nim, potwierdzając rodzaj nadużycia wobec niego. Zatrzymali też Marcina P., który, gdy wytrzeźwiał, podczas przesłuchania przez prokuratora miał czelność twierdzić, że „a co, to że z psem to nie wolno”. Prokurator, mimo że doświadczony konwersacjami z wszelkimi „dżentelmenami niewysokiej klasy”, uznał, że dalsza rozmowa z podejrzanym nie ma sensu i zdecydował o wystąpieniu z wnioskiem do sądu rejonowego o jego tymczasowe aresztowanie, jaki to środek zapobiegawczy sąd zastosował wobec niego na okres 3 miesięcy. W tym czasie pies wydobrzał i trafił do schroniska dla zwierząt.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy.

Zoofilia jest jedną z dewiacji seksualnych, a oznacza osiągnięcie satysfakcji seksualnej przez kontakty ze zwierzętami. Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt⁶⁹ w art. 6 ust. 1a zabrania znęcania się nad zwierzętami, przy czym zgodnie z ust. 2 tego artykułu przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a jednym z nich – wskazanym w pkt 16 tego przepisu – jest obcowanie płciowe

⁶⁹ T.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1580.

ze zwierzęciem, a więc zoofilia. Znęcanie się nad zwierzęciem jest przestępstwem z art. 35 ust. 1a tej ustawy, a jest ono zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 i to za nie powinien odpowiedzieć Marcin P. Na podstawie art. 35 ust. 3 przedmiotowej ustawy sąd będzie musiał orzec wobec niego przepadek zwierzęcia. Ponadto w oparciu o ust. 3a tego artykułu sąd będzie mógł orzec wobec niego tytułem środka karnego zakaz posiadania wszelkich zwierząt albo określonej kategorii zwierząt, co byłoby jak najbardziej zasadne.

Kazus 51

Wykonawca muzyki disco polo wylansował przebój, w którego treści jest wiele o seksie. Pewnego razu dał on koncert podczas gminnych dożynek, na którym byli małoletni poniżej 15 lat, jak i były osoby starsze. Jedna z nich, Genowefa T., poczuła się urażona tym, co w jego trakcie usłyszała, i zawiadomiła prokuraturę o popełnieniu przez wykonawcę przestępstwa. Prokurator odtworzył ten utwór w zasobach internetowych, który spodobał mu się na tyle, że rozmarzył się nawet, że i on mógłby zostać gwiazdą disco polo. Zaczął nawet przypuszczać, że byłoby to ciekawsze niż ściganie przestępców.

Proszę odnieść się do tego w perspektywie prawnokarnej.

Bohater przedmiotowego kazusu nie popełnił żadnego przestępstwa ani żadnego wykroczenia, w tym wykroczenia wybryku z art. 51 §1 k.w. ani też wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w. Twórczość muzyczna korzysta bowiem z przywileju rozsądnej kontratypizacji także co do elementów związanych z ekspozycjami jednoznacznie kojarzącymi się z seksem, nawet jeśli niektórzy ich odbiorcy mogą uważać je za gorszące. Nie jest to zresztą nic nowego, gdyż zdarzało się to i w różnych gatunkach muzycznych wcześniej, zaś aktualnie trudno byłoby zakładać, że wykonawcy mieliby porywać tłumy fanów, śpiewając „bo we mnie jest seks”, czy też „całuję twoją dłoń madame”, z całym szacunkiem dla tych wykonawców, którzy kiedyś tak właśnie śpiewali, a co przysporzyło im i przysparza nadal licznych sympatyków. W konsekwencji prokurator powinien odmówić wszczęcia postępowania w przedmiotowej sprawie, a Genowefa T. mogłaby w ślad za tym nabrać więcej luzu lub nie chadzać na dożynki gminne.

Kazus 52

Tadeusz P. przed laty dopuścił się zabójstwa na tle seksualnym 12-letniego chłopca, za co został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności. Karę to odbywa w jednym z zakładów karnych, gdzie zauważono, że wykazuje on zaburzenia

preferencji seksualnych. Dyrektor tego zakładu karnego zasięgnął opinii psychiatrycznej i psychologicznej co do stanu zdrowia osadzonego, po czym skierował do sądu wnioski o uznanie Tadeusza P. za osobę stwarzającą po opuszczeniu zakładu karnego zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Sąd powołał biegłych lekarzy psychiatrów i biegłego lekarza seksuologa, którzy stwierdzili, że zachodzi bardzo wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez Tadeusza P. czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźby jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat.

Proszę wskazać, co powinien zrobić w stosunku do bohatera przypadku sąd.

Problematykę tę reguluje ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób⁷⁰. Jej art. 15 ust. 1 wskazuje, że w sytuacji opisanej w przedmiotowym kazusie sąd musi wydać postanowienie o umieszczeniu Tadeusza P. w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dys socjalnym w Gostyninie, nie określając czasu w nim pobytu, który może trwać do końca życia osoby w nim umieszczonej. Zgodnie z art. 46 ust. 1 tej ustawy nie rzadziej niż raz na 6 miesięcy sąd ustala, czy jest niezbędny dalszy pobyt w tym miejscu osoby w nim umieszczonej. System ten, określany jako postępowanie postpenalne, czy jako postępowanie ze sprawcami niebezpiecznymi, został pomyślany i wdrożony w związku z odbyciem kary 25 lat pozbawienia wolności przez sprawców przestępstw seksualnych pierwotnie skazanych na karę śmierci, którym w okresie moratorium zamieniono ją na karę 25 lat pozbawienia wolności, także z racji tego, że w chwili tej zamiany nie obowiązywała w Polsce kara dożywotniego pozbawienia wolności. Z upływem lat objęto nim licznych sprawców, także czynów nie aż tak poważnych jakby mogło się wydawać w relacji do założeń tych rozwiązań, które można kontestować jako dotyczące osoby, które odbyły orzeczone kary za przestępstwa, a są izolowane dalej jako stwarzające zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, jakie to dobra także zasługują na ochronę przed nimi. W istocie więc spór o traktowanie „bestii”, jak populistycznie określa się niekiedy sprawców niebezpiecznych, dotyczy tego, czy można pozbawiać ludzi wolności ze względu na stan ich niebezpieczeństwa w imię ochrony szczególnie ważnych dóbr innych osób. Nie podejmując się jego rozstrzygnięcia, warto wskazać, że jeśli już tak się dzieje, to państwo jest zobligowane w możliwie dobrym zakresie zapewniać wszelkie prawa osób umieszczonych w ośrodku, bo samo to, że są one tam mocą decyzji sądu umieszczone nie sprawia, że przestają być ludźmi zasługującymi na właściwe traktowanie i to niezależnie od tego, co w przeszłości zrobili, jak też bez względu na to, jakie zło w nich tkwi.

⁷⁰ T.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1689.

Kazus 53

Celina W. pracuje w lokalnej firmie gastronomicznej i samotnie wychowuje 6-letniego niepełnosprawnego syna. W okolicy, w której mieszka, nie ma zbyt wielu ofert pracy, w szczególności dla kobiet. Jej szef Czesław M. zaproponował jej relację seksualną, dając wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli kobieta nie zgodzi się na nią, to na jej miejsce jest wiele chętnych. Celina W., obawiając się, że sobie nie poradzi finansowo, przystała na tę „propozycję”. Zdziwiła się, gdy w nieodległym czasie otrzymała podwyżkę. Po kilku miesiącach chciała wycofać się z tego „układu”, także dlatego, że Czesław M. oczekiwał coraz częstszych jej wizyt po pracy, w związku z którymi miała coraz większy problem w opiece nad synem, a i po prostu coraz gorzej czuła się w roli narzuconej jej przez szefa. Gdy odmówiła dalszych kontaktów intymnych, ten wypowiedział jej umowę o pracę. Wówczas Celina W. poskarżyła się przyjaciółce, która doradza jej, aby zawiadomiła policję o nadużyciach Czesława M.

Proszę wskazać, czy, a jeśli tak, to jakiego przestępstwa dopuścił się właściciel firmy.

Seksualne nadużycie stosunku zależności jest przestępstwem z art. 199 §1 k.k. i to tego przestępstwa dopuścił się szef wobec pracownicy. Jego istota sprowadza się do doprowadzenia pokrzywdzonego do decyzji o zgodzie na relację seksualną nie przemocą, groźbą bezprawną czy podstępem albo w inny sposób jak przy zgwałceniu, lecz poprzez wpłynięcie na jego wolę poprzez nadużycie stosunku zależności. Relacje seksualne pomiędzy osobami zależnymi w relacjach pracowniczych same przez się nie są zabronione, ale takimi są te, do których dochodzi poprzez nadużycie takiej zależności. Grozi za to kara pozbawienia wolności do lat 3. Podkreślenia wymaga, że nie jest łatwo udowodnić takie nadużycie także w związku z koniecznością oceny, czy osoba pokrzywdzona jednak sama nie chciała takich relacji, licząc na korzyści z nimi związane, w szczególności finansowe, co trzeba oceniać na kanwie konkretnego przypadku z uwzględnieniem też takich okoliczności, jak choćby szanse znalezienia innej pracy. Jednocześnie pamiętać trzeba, że zarzut seksualnego nadużycia zależności może nie być prawdziwy, lecz być ukierunkowany na dokuczenie przełożonemu czy innej osobie, od której jest lub była zależna osoba zawiadamiająca o nich.

Kazus 54

Katarzyna W. i Marcel K. uprawiali w nocy w parku miejskim seks, czego nikt nie widział, bo i nikt tam w nocy nie chadzał. Widział to jednak operator monitoringu miejskiego, o którym kochankowie nie wiedzieli. Przekazał on na-

granie strażnikom miejskim, którzy postawili im zarzut popełnienia wykroczenia nieobyczajnego wybryku.

Proszę ocenić czy słusznie.

Zgodnie z art. 140 k.w. kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybryku, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo karze nagany. Przesłanka publiczności będzie spełniona, gdy zachowanie takie będzie mogło być realnie dostrzeżone przez przypadkowe osoby. W parku miejskim byłoby tak w ciągu dnia czy też w porze letniej „za widoku”, gdy przebywają tam lub mogą przebywać inne osoby. Dotyczy to także nadmorskich plaży, terenów leśnych i innych podobnych miejsc. W konsekwencji bohaterowie przedmiotowego przypadku nie dopuścili się żadnego wykroczenia, co nie oznacza gloryfikacji uprawiania seksu w takich miejscach, a jeśli już partnerzy mają na to ochotę, to zalecać im warto większą ostrożność, gdy chodzi o ustalenie, że nie ma w nich monitoringu.

Kazus 55

Przebywająca w Polsce rodzina uchodźców z Sudanu dokonała rytualnej infibulacji, tj. usunięcia zewnętrznych narządów płciowych u kilkuletniej małoletniej córki. Celem takiego „zabiegu” jest odebranie kobiecie zdolności do odczuwania przyjemności seksualnej, co warunkowane jest kulturowo i spotyka się z akceptacją wśród osób należących do takiej kultury, w tym członków tej rodziny. Małoletnia bardzo cierpiała, a że do „zabiegu” doszło w warunkach domowych bez zachowania standardów sanitarnych, to skutkowało to zakażeniem, w związku z czym trafiła ona do szpitala, co było dziełem przypadku polegającego na tym, że rodzinę tę odwiedziły urzędnicy w związku z jej problemami mieszkaniowymi, którzy zauważyli, że małoletnia przebywa w łóżku, a rodzina nie chciała odpowiedzieć, dlaczego tak jest.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym to zdarzenie.

Art. 156 §1 pkt 3 k.k. typizuje przestępstwo wycięcia, infibulacji lub innego trwałego i istotnego okaleczenia żeńskiego narządu płciowego. Grozi za nie kara pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Obrzezanie kobiet uwarunkowane jest kulturowo w niektórych obszarach pozaeuropejskich, ale wraz z przybywaniem uchodźców problem ten może dotknąć szerzej także Europę, w tym Polskę. Dlatego też dobrze się stało, że taki typ przestępstwa wyodrębniono również w naszym ustawodawstwie, co stanowi wyraz ustawowego sprzeciwu wobec tego rodzaju poważnych naruszeń praw człowieka, których niestety nie brak i w tym zakresie w perspektywie światowej. Prawo nie jest przy tym skutecznym instrumentem

zmiany odnośnie do przestępstw motywowanych kulturowo, co nie oznacza, że nie należy starać się go używać po to, aby chronić ich ofiary.

Kazus 56

Wiktoria C., mając 10 lat, została skrzywdzona przez swojego dziadka Ryszarda C. w taki sposób, że podczas nieobecności rodziców mężczyzna nakazał jej, aby rozebrała się, po czym dotykał jej piersi i narządy płciowe, jak też zmusił ją do jego masturbacji. Dziewczynka o całym zdarzeniu opowiedziała matce, która natychmiast zawiadomiła policję. Ryszard C. został zatrzymany i przesłuchany, ale nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Sąd uznał za konieczne przesłuchanie małoletniej pokrzywdzonej, w którym to przesłuchaniu udział wzięli ona, jej matka, obrońca Ryszarda C. oraz prokurator.

Proszę ocenić prawidłowość tej czynności procesowej.

Przesłuchanie małoletniej Wiktorii C. było nieprawidłowe, gdyż zabrakło w nim psychologa. Jego udział w nim przewiduje art. 185a §2 k.p.k., co jest jak najbardziej zrozumiałe, gdyż biegły psycholog jest w nim po to, aby zagwarantować prawidłowy jego przebieg z perspektywy dobrostanu małoletniego oraz wypowiedzieć się co do wiarygodności jego zeznań, w szczególności jego zdolności do wypowiedzenia się o faktach i ich interpretacji zgodnej z obiektywnym stanem rzeczy.

Kazus 57

Konrad T. miał pewien – jak sam uważał – wstydlivy problem, który polegał na tym, że lubił ubierać się w stroje właściwe dla kobiet, w tym w rajstopy i spódnice, a także staniki, które wypychał po to, aby jeszcze bardziej upodobnić się do płci przeciwnej. Fascynował się przy tym drag queen, marząc o tym, że zdoła kiedyś zrobić karierę sceniczną w tym zakresie. Pewnego razu tak bardzo zanurzył się w tych marzeniach, że przebrany za kobietę w butach na wysokim obcasie, rajstopakach, krótkiej spódnicy i w ostrym makijażu wieczorową porą „ruszył w miasto”. W tym samym czasie wracał „na bazę” dobrze podchmielony Mieczysław C., który gdy dostrzegł atrakcyjną kobietę uznał, że „uśmiechnęło się do niego szczęście”, a gdyby nawet kobieta ta nie była zainteresowana uprawianiem z nim seksu, to jako że był przekonany, że „szczęściu czasami trzeba pomóc”, rzucił się na nią. Konrad T. zaczął uciekać, ale potknął się, krzycząc że nie jest kobietą, co nie przekonało napastnika. Zdziwił się on jednak bardzo, gdy ściągnąwszy z Konrada T. odzienie, „napotkał” na jego męskie atrybuty płciowe, po czym wydusił z siebie z wysiłkiem godnym lepszej sprawy „a fuj” i oddalił się. Długo nie mógł

po tym doświadczeniu dojsć do siebie. Rozwazał nawet porzucenie alkoholu, ale w końcu wypił go na tyle dużo, aby móc zapomnieć o „sprawie”, która męczyła go jeszcze przez długi czas, gdyż nie był pewien, czy to „wszystko” zdarzyło się, czy jedynie wyobraził to sobie. Konrad T. na skutek tego zdarzenia nie wychodził więcej „w miasto” jako drag queen.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym to zdarzenie.

Transwestytyzm jest praktyką polegającą na wchodzeniu w role charakterystyczne dla płci przeciwnej w sferze seksualnej, a wyraża się przede wszystkim ubieraniem się w sposób właściwy dla tej płci. Dotyczy przede wszystkim mężczyzn. Może wiązać się z ryzykiem różnych nadużyć seksualnych z ich pokrzywdzeniem, jak też z innymi przejawami niechęci do nich wyczerpującymi znamiona czynów zabronionych. W przedmiotowym kazusie napastnik potraktował transwestytę jako kobietę usiłując ją zgwałcić, ale gdy dowiedział się o tym, że jest to niemożliwe z uwagi na to, że ma do czynienia z mężczyzną odstąpił od dokonania. Wydaje się, że miało tu miejsce usiłowanie nieudolne z art. 13 §2 k.k., które zachodzi wówczas, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego. Oczywiście, że możliwe jest zgwałcenie mężczyzny, tak przez mężczyznę, jak i przez kobietę, ale Mieczysław C. zamierzał zgwałcić kobietę, a nie mężczyznę, a zatem Konrad T. nie był przedmiotem nadającym się do zgwałcenia w rozumieniu nie tylko heteroseksualnego Mieczysława C. ale też obiektywnie w przedmiotowej sytuacji. Zgodnie z art. 15 §1 k.k. nie podlega karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od dokonania, jak postąpił napastnik, który teoretycznie mógł kontynuować swoje zachowanie, ale tego nie zrobił, a przyczyny tego są bez znaczenia.

Kazus 58

Mariola W. padła ofiarą zgwałcenia, którego sprawcą jest nieznaną jej mężczyzna. W następstwie tego czynu zaszła ona w ciążę, którą chce usunąć. Złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia tego przestępstwa 2 tygodnie po zdarzeniu. W związku z zamiarem przerwania ciąży zwróciła się do prokuratora o zaświadczenie, że pochodzi ona z czynu zabronionego. Prokurator ma dylemat, czy wydać kobiecie taki dokument.

Proszę pomóc prokuratorowi podjąć właściwą decyzję.

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży⁷¹ w art. 4a ust. 1 stanowi,

⁷¹ T.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1575.

że przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej, jak też gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. Niewątpliwie czynem takim jest zgwałcenie. Wskazany artykuł ustawy w ust. 2 i ust. 5 wskazuje, że ze względu na przesłankę kryminalną przerwanie ciąży jest możliwe do 12. tygodnia jej trwania, a okoliczność, że zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pochodzi ona z czynu zabronionego stwierdza prokurator. Może on co do zasady, a także w przedmiotowym kazusie, jedynie stwierdzić, że zachodzi przypuszczenie, że został popełniony czyn zabroniony, zaś ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii należy do sądu. Ponadto 12-tygodniowy termin, w którym możliwe jest przerwanie ciąży ze względów kryminalnych, wydaje się w kontekście prowadzonego postępowania stosunkowo krótki, a i po jego ustaniu może okazać się, że nie istniały przesłanki do wystawienia zaświadczenia, gdyż czynu zabronionego nie popełniono. Trzeba też mieć świadomość, że to przerwanie ciąży, a nie wydanie zaświadczenia, może nastąpić do 12. tygodnia jej trwania, co oznacza, że przedmiotowe zaświadczenie musi być wydane wcześniej. Biorąc pod uwagę konieczność umówienia się na taki zabieg, który z różnych powodów może nie być dostępny „od ręki”, jak też czas, po upływie którego kobieta dowie się, że jest w ciąży, perspektywa temporalna wydania takiego dokumentu jest w istocie bardzo wąska, jak i wąska temporalnie jest przestrzeń do przerwania ciąży powstałej w następstwie czynu zabronionego. Prokurator powinien wystawić więc takie zaświadczenie, bo bez niego niejako „skaże” kobietę na obowiązek urodzenia dziecka, którego ojcem jest gwałciciel. W sytuacji, gdy do zgwałcenia nie doszło, to jej sumienie obciążą bezpodstawne uzyskanie bumagi i przerwanie ciąży, do czego ma ona prawo, ale nie ma takiego obowiązku, mogąc wybrać urodzenie dziecka.

Kazus 59

Katarzyna W. podjęła studia w dużym mieście, na które łożyli jej rodzice. Wynajęła pokój w mieszkaniu, którego właścicielem jest Sławomir E. Średni koszt takiego najmu to 1500 zł miesięcznie. Mężczyzna zaproponował studentce, że nie będzie musiała jednak płacić za lokum w zamian za uprawianie z nim seksu raz w tygodniu, na co ta chętnie przystała. Układ ten pasował obu stronom.

Proszę ocenić go pod względem prawnym.

Mieszkanie w zamian za seks jest pewnym zjawiskiem w naszym kraju, choć wydaje się, że nie aż tak często spotykanym, jak chciałyby kreować to niektóre media. W świetle prawa jest to dopuszczalne, gdyż opiera się na zgodzie obu stron takich relacji, tj. najemcy i wynajmującego, tak jak w przedmiotowym kazusie.

Jedynie w przypadkach seksualnego wykorzystania krytycznego położenia najemcy zachowanie wynajmującego byłoby przestępstwem z art. 199 §1 k.k. Odrębną kwestią jest opodatkowanie takiego najmu według średnich stawek, nawet gdy nie są one uiszczane, gdyż swoistym ich substytutem są czynności seksualne. Można też uważać taką umowę za niezgodną z zasadami współżycia społecznego, jednak nie ma to znaczenia dla skuteczności realizacji jej „postanowień”.

Kazus 60

Mariusz W., Piotr C., Andrzej P. i Patryk A. założyli grupę łowców pedofilii. Ma ona profil w mediach społecznościowych, dzięki czemu jej aktywność jest coraz bardziej znana, co skutkuje także tym, że przystępują do niej kolejne osoby w charakterze takich łowców. Działają oni w taki sposób, że jeden z nich podszywa się pod małoletniego, zakładając profil na portalu, stając się tzw. wabikiem. Z takim wabikiem nawiązuje kontakt osoba o skłonnościach pedofilskich, który to kontakt jest rozwijany, po czym łowcy w spektakularny sposób dokonują zatrzymania pedofila, relacjonując je na swoim profilu, co cieszy się dużym zainteresowaniem internautów. Pokazują oni jego wizerunek, dokonują czegoś na kształt jego przesłuchania, po czym przekazują go w ręce policji, która stawia złapanemu zarzut usiłowania pedofilii.

Proszę dokonać prawnokarnej oceny takich aktywności.

Pedofilia jest poważnym nadużyciem wobec małoletnich poniżej lat 15, w związku z czym spotyka się z powszechnym sprzeciwem społecznym. Jakimś jego wyrazem jest także aktywność łowców pedofilii. O ile chcą oni dobrze w sensie ujawniania osób skłonnych do seksualnego krzywdzenia dzieci, to pod względem prawnokarnym taka aktywność może budzić wątpliwości, które dotyczą także bohaterów przedmiotowego kazusu. Mianowicie dokonują oni swoistej prowokacji, która w świetle art. 24 k.k. jest zabroniona. Dokonują także obywatelskiego zatrzymania, o którym jest mowa w art. 243 §1 k.p.k., przy czym §2 tego artykułu przewiduje, że osobę ujętą należy niezwłocznie oddać w ręce policji, czego łowcy pedofilii nie czynią, gdyż zanim przekażą „pedofila” policji nagrywają z nim rozmowę. Może to wyczerpywać znamiona przestępstwa pozbawienia wolności z art. 189 §1 k.k., jak też znęcania się nad osobą zależną z art. 207 §1 lub §1a k.k. W sytuacji, gdy osoba zatrzymana przez łowców nie ma nic wspólnego z seksualnym nagabywaniem małoletnich poniżej lat 15, gdyż łowcy pomylili się co do tego i zatrzymali inną osobę, niż zamierzali, w grę wchodzi popełnienie przez nich przestępstwa pomówienia z art. 212 §1 k.k. Nadto osoby uznane w ramach takich akcji za pedofilów de facto nie popełniają przestępstwa z art. 200 §1 k.k., lecz dopuszczają się jego usiłowania nieudolnego, o którym

jest mowa w art. 13 §2 k.k., przestępstwa groomingu z art. 200a §1 lub §2 k.k., jako że nadużycia seksualnego w tym zakresie można dokonać z pokrzywdzeniem małoletniego poniżej lat 15, którego tu nie ma, lecz jest osoba dorosła pod niego się podszywająca, a z czego osoba „złowiona” nie zdaje sobie sprawy.

Kazus 61

Martyna W. umówiła się ze znajomym Rafałem K. na randkę. Po wspólnej kolacji udali się oni do jego domu, gdzie mężczyzna zaproponował kobiecie uprawianie seksu, na co ona nie zgodziła się. Nie przekonało to napastnika, który rzucił się na nią i przemocą doprowadził ją do obcowania płciowego w postaci stosunku waginalnego, nie używając przy tym prezerwatywy. Kobieta chciała wyrwać się i uciec, ale sprawca zmusił ją przemocą do stosunku oralnego, po czym pozwolił kobiecie oddalić się. Gdy ta dotarła do swojego mieszkania, Rafał K. przysłał jej SMS zawierający groźbę, że jeśli komukolwiek powie ona o tym, co się stało, to roześle on znajomym filmik, na którym dobrze widać twarz kobiety uprawiającej seks oralny, z którego nie wynika, że miałyby to dziać się w następstwie przemocy. Kobieta jest załamana całym zdarzeniem i nie wie, co zrobić.

Proszę je zakwalifikować pod względem prawnokarnym i pomóc pokrzywdzonej podjąć decyzję, co powinna zrobić.

Rafał K. dopuścił się wobec Marty W. zgwałcenia kwalifikowanego z art. 197 §3 pkt 6 k.k., gdyż z utrwaleniem obrazu lub dźwięku z jego przebiegu, za które grozi kara pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Jest więc ono zbrodnią. Poprzez wysłanie do pokrzywdzonej wiadomości dostarczył dowodu na to, jak też popełnił przestępstwo z art. 245 k.k., tj. wywierania wpływu na świadka, które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Martyna W. powinna niezwłocznie zawiadomić o zdarzeniu policję oraz udać się do lekarza w celu dokonania oględzin jej ciała i zabezpieczenia materiału genetycznego sprawcy.

Kazus 62

Piotr C. jest zatrudniony na stanowisku urzędniczym w miejscowym starostwie. W momencie podjęcia tam pracy legitymował się wykształceniem licencjackim, po czym ukończył studia drugiego stopnia oraz studia podyplomowe z zakresu administracji i zarządzania. Wszystkie powierzane mu zadania wykonuje starannie i terminowo. Pojawił się w starostwie wakat naczelnika jednego z wydziałów i Piotr C. zgłosił się do starosty z prośbą, że chciałby objąć tę posadę. Dla starosty jest to o tyle kłopotliwe, że Piotr C. jest homoseksualistą albo przynajmniej za niego uchodzi, gdyż był widziany na organizowanych w stolicy paradach

osób LGBT. Ponadto niektóre jego zachowania w pracy i poza nią odbierane są jako „mało męskie”. W konsekwencji starosta odmówił mu awansu. Gdy Piotr C. zapytał o powód takiej decyzji, usłyszał, że „no wiesz, rozumiesz, to jest mała miejscowość, po co ludzie mają gadać”. Naczelnik wydziału została Anna W., która ma męża i dwójkę dzieci, przy czym legitymuje się ona krótszym niż Piotr C. stażem pracy, jak też nie ukończyła żadnych studiów podyplomowych.

Proszę ocenić tę sytuację i poradzić urzędnikowi, co mógłby zrobić.

Zgodnie z art. 18^{3a} §1 Kodeksu pracy z dnia 26 czerwca 1974 r.⁷² (dalej jako k.p.) pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w szczególności bez względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony, zatrudnienie w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy. Artykuł ten w §2 stanowi, że równe traktowanie w zatrudnieniu oznacza niedyskryminowanie w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio, z przyczyn określonych w §1. Bohater przedmiotowego przypadku doznał dyskryminacji z uwagi na faktyczną lub domniemaną orientację seksualną. Na podstawie art. 18^{3d} k.p. może on ubiegać się o odszkodowanie w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę, do czego trudno byłoby go zachęcać, gdyż wydaje się, że w związku z tym doznałby on większych strat niż korzyści. Musiałby bowiem wówczas dowieść, że dyskryminacja ta miała miejsce ze względu na orientację seksualną, do której niejako musiałby się przyczynić, co być może w środowisku lokalnym nie przysporzyłoby mu sympatii, jak też mogłoby nie okazać się korzystne w relacjach pracowniczych, w tym z przełożonymi. Nie oznacza to afirmacji postaw dyskryminujących osoby LGBT, gdyż tolerancja wobec nich jest większa niż była wcześniej, co im się słusznie należy, ale wciąż dochodzenie przez nie ich praw, w tym na drodze sądowej, może wiązać się z ich negatywnym odbiorem, a w efekcie prowadzić do ich niepotrzebnej wiktymizacji. Oczywiście, że osoby takie mogą uważać inaczej, w tym, że potrzeba wszelkich ekspozycji ukazujących ich prawa, w tym co do równego traktowania, ale w praktyce może nie być to aż tak proste i ryzyko z tym związane jest po ich stronie, a zatem być może warto radzić im, że lepiej będzie, gdy „odpuszczą” i będą mogły wieść spokojne życie zgodne z ich orientacją seksualną. W przedmiotowym przypadku mogłoby okazać się, że starosta wybroni się, że oto wybrał inną naczelnik wydziału z powodów merytorycznych, a nie ze względu na faktyczną czy domniemaną orientację seksualną Piotra C., który musiałby obejść się smakiem po nieskutecznej batalii sądowej po ludzku i formalnie uprawnionej, ale nieskutecznej.

⁷² T.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 277 z późn. zm.

Kazus 63

Weronika W. jest piękną kobietą, którą natura obdarzyła atrybutami kobiecości zdecydowanie ponad średnie standardy. Ma jednak na tym tle pewne przykre doświadczenia w postaci zaczepek na ulicy, które polegają na wypowiedziach słownych i gestach niezbyt taktownych kawalerów i nie tylko ich, a niekiedy też używaniu przez nich, gdy siedzą w swych podrasowanych własnym sumptem autach, klaksonów. Niektóre z tych słów i gestów mają charakter wulgarny czy obraźliwy. Dawniej zachowania takie określano jako „końskie zaloty”, których żadna kobieta nie ma obowiązku tolerować.

Proszę wskazać, jak takie zachowania wyglądają w świetle prawa.

Chodzi to o zjawisko określane jako catcalling, a polegające na ulicznych zaczepkach, często o podłożu seksualnym. W prawie polskim nie ma przepisu go zabraniającego ani wprost umożliwiającego reakcję na takie zachowania. W grę wchodzi tu ewentualna odpowiedzialność z art. 107 k.w., a więc za wykroczenie złośliwego niepokojenia, jak też z art. 140 k.w., tj. za wykroczenie nieobyczajnego wybryku oraz z art. 141 k.w. penalizującego używanie w miejscu publicznym słów nieprzyzwoitych. W skrajnych przypadkach komentarzy negatywnych można rozważać zastosowanie wobec takich „zalotników” odpowiedzialności za przestępstwo znieważenia z art. 212 §1 k.k.

Kazus 64

Waldemar T. jest podejrzany o usiłowanie zgwałcenia Mariki C., w taki sposób, że próbował wciągnąć ją do opuszczonego budynku. Kobieta zdołała jednak uciec, po czym zawiadomiła policję. Funkcjonariusze zatrzymali Waldemara T. Chcieli oni, aby poddał się on okazaniu, czemu ten opierał się, ale został do niego przez policjantów zmuszony w taki sposób, że ci zagrozili mu, że doprowadzą go na nie, używając wobec niego siły fizycznej. W rezultacie odbyło się ono, a z trzech osób, które wzięły w nim udział, Marika C. wskazała na Waldemara T. jako tego, kto usiłował ją zgwałcić, co było o tyle oczywiste, że sprawca jest mężczyzną o wątej posturze, a pozostali dwaj uczestnicy okazania to dość rośli mężczyźni, a zwłaszcza jeden z nich, którym zresztą był ubrany po cywilnemu policjant.

Proszę ocenić tę czynność procesową pod kątem jej zgodności z obowiązującymi standardami.

Na podstawie art. 74 §2 pkt k.p.k. podejrzany ma obowiązek poddać się m.in. okazaniu. Zgodnie z §3a tego artykułu w razie odmowy w tym zakresie można

wobec niego stosować siłę fizyczną. Można więc zastosować także groźbę jej użycia, która nie jest tym samym groźbą bezprawną. Samo okazanie uregulowane jest w art. 173 k.p.k. Jego §1 stanowi, że powinno być ono przeprowadzone tak, aby wyłączyć sugestię, co w przedmiotowym kazusie nie zostało spełnione, gdyż różnica w wyglądzie osób w nim uczestniczących była podstawą sugestii, że to Waldemar T. jest domniemanym sprawcą przestępstwa zgwałcenia. §3 tego artykułu wymaga, aby podczas okazania osoba okazywana znajdowała się w grupie obejmującej łącznie co najmniej cztery osoby, a w przedmiotowym kazusie osób takich było trzy. W konsekwencji samo okazanie było tu dopuszczalne, ale zostało ono przeprowadzone niezgodnie z obowiązującymi standardami, a w konsekwencji nie może stanowić dowodu.

Kazus 65

Lekarz kardiolog Włodzimierz A. przeprowadził badanie 18-letniej pacjentki Patrycji W., która uskarżała się na ból w okolicach serca. Poprosił ją o rozebranie się poprzez zdjęcie górnej części ubrania, w tym stanika. Patrycja W. wykonała to polecenie. Włodzimierz A. przeprowadził badanie przy użyciu stetoskopu, ale też dotykając dziewczynę po klatce piersiowej, a tym samym po piersiach. Pacjentka przyjęła to ze spokojem, w tym normalnie opuściła gabinet lekarski i przychodnię. Po południu spotkała się z koleżankami Julią K. i Zofią S., którym opowiedziała o tym doświadczeniu. Panny „orzekły ponad jakąkolwiek wątpliwość”, że lekarz dopuścił się molestowania Patrycji W. Ta złożyła zawiadomienie o tym na policji. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Włodzimierz A. częściowo to potwierdził w takim sensie, że wskazał, że badanie kardiologiczne tak właśnie wygląda i konieczne jest dotykanie przez lekarza pacjentki czy pacjenta, aby ustalić obraz ewentualnej choroby, ale że Patrycji W. to on nie pamięta jako pacjentki i że na pewno jej nie molestował. Prokurator sporządził przeciwko niemu akt oskarżenia, zarzucając mu dopuszczenie się innych czynności seksualnych z pokrzywdzeniem Patrycji W., tj. popełnienie przestępstwa z art. 197 §2 k.k.

Proszę podpowiedzieć sędowi, jaki wyrok powinien wydać w tej sprawie.

Niektóre czynności lecznicze, w tym badania lekarskie, muszą być przeprowadzane z naruszeniem intymności pacjenta, w tym z ekspozycją jego nagości. Nie mają one jednak charakteru seksualnego, choć *prima facie* tak mogą wyglądać, jak też tak mogą być odbierane przez pacjentów, tak jak miało to miejsce w przedmiotowym kazusie. Sąd powinien zasięgnąć opinii biegłych co do ustalenia, czy faktycznie badania kardiologiczne standardowo wymagają „obmacywania” pacjentów po klatce piersiowej, co w odbiorze kobiet może łączyć się z dyskomfortem. Gdyby tak właśnie było, to sąd powinien uniewinnić oskarżonego, zaś gdyby tak nie było,

to mogłoby to prowadzić do wniosku, że pod pozorem badań lekarskich dopuścił się on podstępem innych czynności seksualnych z pokrzywdzeniem pacjentki.

Kazus 66

Tomasz R. w wieku 22 lat dopuścił się przestępstwa pedofilii z pokrzywdzeniem 10-letniej córki sąsiadów Weroniki U. Szczegółów czynu nie ujawniono, gdyż rozprawa toczyła się z wyłączeniem jawności. Sprawca w 2010 r. został za to skazany na karę 4 lat pozbawienia wolności, którą odbył w całości. W 2024 r. ubiegał się o pracę, a pracodawca zażądał od niego informacji z Krajowego Rejestru Karnego. Tomasz R. uważa, że skazanie to uległo zatarciu lub że nastąpi to niebawem.

Proszę ocenić, czy ma on rację.

Zgodnie z art. 106a k.k. nie podlega zatarciu skazanie na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jeżeli pokrzywdzony był małoletnim poniżej lat 15. Tak właśnie jest w przedmiotowym kazusie, a zatem Tomasz R. nie ma racji. Rozwiązanie to stanowi wyjątek od zatarcia skazania za inne przestępstwa, co z jednej strony stanowi zrozumiały wyraz rygorystycznego podejścia ustawodawcy do sprawców nadużyć seksualnych z pokrzywdzeniem małoletnich, ale z drugiej może dawać asumpt do kontestowania proporcjonalności odnośnie do traktowania sprawców przestępstw w tym kontekście, skoro choćby sprawca zabójstwa dziecka po odbyciu kary za ten czyn będzie mógł liczyć na zatarcie skazania, które zgodnie z art. 107 §1 k.k. nastąpi z upływem 10 lat od wykonania kary pozbawienia wolności.

Kazus 67

Ksiądz Mariusz C. nawiązał intymne relacje z będącą panną parafianką Magdaleną E., którą pocieszał po tym, gdy ta zwróciła się do niego o wsparcie w ważnej dla niej sprawie. Państwo spędzają ze sobą sporo czasu, jeżdżąc na wspólne kolacje i na zakupy, jak też uprawiają seks, który satysfakcjonuje obie strony, bo i okazało się, że mężczyzna jest „całkiem wprawiony w ars amandi”. O romansie tym dowiedziały się miejscowe dewotki Gniewomira R. i Hipolita G., które zawiadomiły biskupa, obawiając się, że ksiądz uszczupli budżet parafii, utrzymując kochankę.

Proszę ocenić tę sytuację pod względem prawnym.

W perspektywie prawa polskiego sytuacja ta jest zupełnie indyferentna. Wszak osoby stanu wolnego, a takimi są bohaterowie przedmiotowego kazusu, mogą mieć ze

sobą relacje seksualne także niezależnie od stanu duchownego jednego z nich. Ksiądz dopuścił się jednak naruszenia kan. 277 §1 Kodeksu prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r.⁷³, który stanowi, że duchowni obowiązani są zachować wstrzeżność i dlatego zobowiązani są do celibatu. Ten oznacza dobrowolną rezygnację z relacji seksualnych i jest, a przynajmniej powinien być, charakterystyczny m.in. dla księży Kościoła katolickiego. Trwa pewien dyskurs nad plusami i minusami celibatu, a w konsekwencji nad sensownością jego utrzymywania, choć nie zapowiada się, aby kwestia ta w Kościele katolickim w najbliższej perspektywie czasowej miała ulec zmianie, co może nie jest istotnym problemem, gdyż księża niemający woli w nim trwania mogą radzić sobie z zaspokajaniem swoich potrzeb seksualnych również tak jak bohater przedmiotowego przypadku w innych konstelacjach personalnych.

Kazus 68

Maurycy T. ma „zwyczaj”, że w pojazdach komunikacji miejskiej, na ruchomych schodach w galerii i niekiedy w innych miejscach robi z ukrycia zdjęcia, wkładając smartfon pod spódnicę przypadkowych kobiet. Nic z nimi dalej nie robi, a przynajmniej nie wiadomo, aby tak było. Pewnego razu miał pecha, bo włożył rękę ze smartfonem pod spódnicę policjantce, która zorientowawszy się w sytuacji, powaliła Maurycego T. na ziemię, wyrwała mu telefon i wezwała kolegów policjantów. Ci zabezpieczyli telefon i przesłuchali Maurycego T., który przyznał się do zarzucanego mu czynu, przy czym w smartfonie miał „kolekcję” kilkudziesięciu podobnych zdjęć, ale żadne z nich nie zawierało widoku gołego krocza, a i nie wiadomo, jakich kobiet są to zdjęcia.

Proszę wskazać podstawę odpowiedzialności mężczyzny.

Sprawca dopuścił się upskirtingu, który polega na fotografowaniu lub filmowaniu pod spódnicą lub kiltem okolic krocza cudzoziemców genitaliów. Nie wiadomo skąd sprawcy biorą pomysły na takie zachowania, ale mają one kontekst seksualny. W aktualnym stanie prawnym nie ma przepisu, który wprost stanowiłby podstawę odpowiedzialności za nie. Nie może być tu zastosowany przepis art. 191a §1 k.k., który penalizuje utrwalanie bez zgody nagiego wizerunku osoby, gdyż w takich przypadkach, jak opisany w przedmiotowym kazusie, nie mamy do czynienia ani z wizerunkiem osoby ani z nagością. W grę nie wchodzi tu także odpowiedzialność za żadne z przestępstw z art. 197-204 k.k., gdyż żadne z nich nie dotyczy takich zachowań. W konsekwencji jedyne, co można zrobić, to postawić Maurycemu T. i jemu podobnym sprawcom zarzut popełnienia wykroczenia nieobyczajnego wybrzydka z art. 140 k.w., za które grozi kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo kara nagany.

⁷³ Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r., Poznań 1984, s. 137.

Kazus 69

Jagoda T. trudniła się prostytutką, świadcząc także usługi „bez zabezpieczenia” w sensie pozwalania klientom na stosunki waginalne, oralne i analne bez używania prezerwatywy. Po niedługim czasie okazało się, że jest ona nosicielką wirusa HIV, o czym dowiedziała się przy okazji innych badań. Nie spowodowało to jednak zaprzestania przez nią jej aktywności ani też zmiany w podejściu do klientów.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym zachowanie kobiety.

Zgodnie z art. 161 §1 k.k. kto wiedząc, że jest w szczególności zarażony wirusem HIV, naraża inną osobę na zarażenie nim, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Jagoda T. dopuściła się właśnie tego przestępstwa z pokrzywdzeniem jej klientów. Zgodnie z §4 tego artykułu ściganie tego przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonego, o co w przedmiotowym kazusie może być trudno, gdyż klienci musieliby dowiedzieć się o takim narażeniu, jak też chcieć ścigania Jagody T., co musiałoby wiązać się także z ujawnieniem, że korzystali z jej usług, na czym może zupełnie im nie zależeć, a wręcz nierzadko może być dokładnie przeciwnie. W konsekwencji Jagoda T. będzie zarażała kolejnych klientów, których ryzyko co do tego jest po ich stronie, ale którzy „przeniosą” wirusa HIV na inne osoby i tak oto jego rozpowszechnianie będzie się miało „całkiem dobrze”, a prawo pozostanie nieskutecznym instrumentem tego zapobiegania.

Kazus 70

Maria C. i Paweł C. są od kilkunastu lat małżeństwem. Relacje między nimi są poprawne, choć ich życie skupia się przede wszystkim na trosce o nastoletnie dzieci i sprawy finansowe. Niekiedy mają oni ze sobą relacje seksualne, choć bliższe formuły wywiązania się z małżeńskiego obowiązku, jakie to uczucie towarzyszy przede wszystkim kobiecie, aniżeli dawnej między nimi namiętności. Być może wpływ na to ma także postawa mężczyzny, który „zapuścił się” nieco, jeśli chodzi o wygląd, a i woli miło spędzać czas w samotności przed telewizorem niż na rozmowie z żoną. Paweł C. jest właścicielem sklepu z narzędziami, w którym zatrudniona jest Julita W., która niedawno rozstała się z partnerem. Paweł C. i Julita W. zbliżyli się do siebie, czego efektem jest też utrzymywanie przez nich kontaktów seksualnych. Paweł C. zaczął nawet bardziej dbać o siebie, co dało jego żonie powód do bardziej wnikliwego przyjrzenia się mu. Gdy zapytała, czy coś więcej łączy go z Julitą W., ten potwierdził, mówiąc, że chciałby się rozwieść.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w kontekście prawnego obowiązku zachowania wierności małżeńskiej.

Obowiązek dochowania wierności małżeńskiej wynika z art. 23 k.r.o. Oznacza on wykluczenie z relacji seksualnych między małżonkami jakichkolwiek innych osób i utrzymywanie takich kontaktów tylko między żoną i mężem. Jego naruszenie nie jest rzadkością, co też nie jest „przywilejem” aktualnych czasów, gdyż takie naruszenia zdarzały się także naszym przodkom. Mogą one stanowić podstawę do trwałego i zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego, który może być podstawą separacji lub rozwodu. Sam taki obowiązek jest przykładem *leges imperfectae*, a więc normy prawnej bez sankcji, bo i nie jest możliwe sankcjonowanie jego naruszenia, co znane było w przeszłości, jak choćby w Prawie małżeńskim z dnia 25 września 1945 r.⁷⁴, które w art. 24 jako jedną z przesłanek rozwodu wskazywało dopuszczenie się przez małżonka cudzołóstwa, chyba że drugi małżonek mu je wybaczył albo że upłynęło 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się on o zdradzie albo że upłynęło od niej 3 lata, jakie to regulacje nie były znane w prawie polskim później ani nie ma ich aktualnie.

Kazus 71

Kierownik magazynu w firmie produkującej bieliznę, a specjalizującej się w produkcji stringów z polaru, Zenon K., który był podstarzałym kawalerem, zwykł na powitanie całować koleżanki z pracy w dłonie. Jego szarmanckość nie wszystkim im odpowiadała, ale jakoś to znosiły. Pewnego razu śmiałym gestem przyciągnął do siebie Mariolę D. i pocałował ją w policzek, czego ta absolutnie nie życzyła sobie. Tak samo za jakiś czas zachował się także wobec Kingi C. Kobiety poskarżyły się na to właścicielowi firmy, który wezwał Zenona K. i zagroził mu zwolnieniem z pracy, gdy nie zmieni swojego zachowania.

Proszę dokonać oceny zachowania bohatera kazusu pod względem prawnym.

Art. 18^{3a} §6 k.p. zabrania molestowania seksualnego w miejscu pracy, które obejmuje każde niepożądane zachowanie o charakterze seksualnym. Takich czynów dopuścił się Zenon K. Pocałunek traktowany jest jako inna czynność seksualna, której dopuszczenie się może wyczerpywać znamiona przestępstwa zgwałcenia w typie uprzywilejowanym z art. 197 §2 k.k., co jednak nie wchodzi w grę w przedmiotowym kazusie, ale co nie jest wykluczone w przypadkach niechcianych pocałunków, gdyby miały one poważniejszy wymiar niż takie, jak w „wykonaniu” Zenona K. Całowanie w policzek może mieć miejsce jedynie między osobami, które sobie tego życzą, co może dotyczyć także znajomych z pracy, zaś całowanie kobiet w ręce jako „zwyczaj dawny” odchodzi do lamusa i choć można go traktować jako wyraz szczególnej galanterii wobec dam, to nie wszystkie kobiety mogą być jego zwolenniczkami. W konsekwencji amatorzy tego rodzaju praktyk, jak

⁷⁴ Dz. U. z 1946 r. Nr 31, poz. 196.

bohater przedmiotowego przypadku, nie mogą ich jakkolwiek narzucać. Dotyczy to zresztą nie tylko relacji pracowniczych, lecz także towarzyskich, a nie chodzi tu tylko o przypadki, gdy rodzice lub dziadkowie nakazują podrostkowi „całować się z korpulentną ciotką Władzią” podczas rodzinnej imprezy, co powoduje nieliczne jego skonfundowanie, lecz o wszystkie takie relacje.

Kazus 72

Regina S. ma bardzo duże piersi, co jest dla niej kłopotliwe w wielu obszarach życia. Przede wszystkim cierpi na bóle pleców, otarcia ramion od stanika, ale ma też swoisty kompleks dużych piersi, w tym w sferze seksualnej, gdyż nie może znaleźć partnera, albowiem wszyscy dotychczasowi kandydaci wycofywali się, szukając różnych wymówek, ale Regina S. „swoje wie”, że to tak naprawdę ze względu na jej – jak sama nazywa swoje piersi – „lekarskie piłki dwie”. Kobieta zastanawia się, czy miałyby szanse na zmniejszenie biustu, w tym czy byłoby to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa.

Proszę odpowiedzieć jej, jak to wygląda w perspektywie prawnej.

Kobieta dotknięta jest gigantomastią, która polega na rozroście piersi do rozmiarów, które ze względów estetycznych, ale również i z uwagi na ich ciężar utrudniają codzienne funkcjonowanie. Rozwiązaniem w takich przypadkach może być zabieg ich zmniejszenia określany jako mammoplastyka, który polega na redukcji biustu przez usunięcie części gruczołu i nadmiaru tkanki tłuszczowej, a jest on refundowany. Zabieg taki jest prawnie dopuszczalny za zgodą pacjentki.

Kazus 73

Ksiądz Jarosław L., będąc wikariuszem jednej z parafii, zwykł urządzać spotkania o charakterze seksualnym w męskim gronie. Na jedno z nich zaprosił swojego kolegę i młodego mężczyznę mającego świadczyć mężczyznom usługi seksualne za wynagrodzeniem. Jarosław L. jak zwykle przy takich okazjach zaopatrzył się w mefedron, który zażyli wszyscy uczestnicy imprezy. Młody mężczyzna w czasie „zabawy” stracił przytomność i pomimo starań ze strony kompanów jej nie odzyskał. Kolega księdza nalegał, by wezwać pogotowie ratunkowe, czego ten nie chciał zrobić ze względu na obawę, że wówczas wyda się charakter ich spotkania. Po pewnym czasie jednak użyczył koledze telefon, bo ten nie miał przy sobie swojego, i ten wezwał pogotowie ratunkowe. Przybyli na miejsce ratownicy medyczni mieli problem, aby dostać się do środka, gdyż Jarosław L. nie chciał ich wpuścić. Po kilku próbach udało im się to, dzięki czemu udzielili oni pierw-

szej pomocy medycznej młodemu mężczyźnie i zabrali go do szpitala, gdzie ten po kilku dniach wrócił do zdrowia. O całym zdarzeniu poinformowali też policję. Prokurator sporządził przeciwko Jarosławowi L. akt oskarżenia.

Proszę wskazać, o jakie przestępstwa prokurator oskarżył księdza.

Jarosław L. dopuścił się przestępstwa narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu z art. 160 §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności do lat. 3. Swoim zachowaniem wyczerpał on także znamiona przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii⁷⁵, zgodnie z którym kto, wbrew przepisom ustawy, udziela innej osobie środka odurzającego, substancji psychotropowej lub nowej substancji psychoaktywnej, ułatwia albo umożliwia ich użycie albo nakłania do użycia takiego środka lub substancji, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Warto dodać, że „seks na turbodoładowaniu”, określane też jako „chem-seks”, jest pewnym zjawiskiem nieobcym także w relacjach seksualnych między mężczyznami, w tym tymi, którzy mieliby przestrzegać celibatu. Jest to niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia „zabawa”, tym bardziej, że nie wiadomo, jaki skład mają takie substancje.

Kazus 74

Stanisław P. był fetyszystą. Lubował się przede wszystkim w czerpaniu satysfakcji seksualnej w kontaktach z damską bielizną, najlepiej taką przed jej wypraniem, ale zwykł nie gardzić też inną. Pewnego razu przechodził obok posesji Gertrudy L., która suszyła pranie na sznurku umocowanym między drzewami w ogrodzie, wśród których to przedmiotów były także jej staniki. Stanisław P. nie zdołał oprzeć się „okazji”, tym bardziej, że „łup” wydał mu się szczególnie atrakcyjny, gdyż staniki te były „wielkości bliskiej namiotu tureckiego wezyra”. Przeskoczył więc przez ogrodzenie, nie uszkadzając go, zabrał dwa z nich, po czym chciał uciec, ale nie udało mu się to, albowiem zaatakował go pies Gertrudy L., świadomy zapewne znaczenia bielizny dla swojej pani, w następstwie czego Stanisław P. zahaczył się o siatkę ogrodzeniową i tak pozostał na ogrodzeniu. Wezwani przez Gertradę L. policjanci zatrzymali Stanisława P.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym jego zachowanie.

„Rabuś” dopuścił się usiłowania wykroczenia z art. 119 §1 k.w., który typizuje kradzież cudzej rzeczy ruchomej, jeżeli jej wartość nie przekracza 800 zł, za co sprawca podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Standardowo wartość dwóch staników, niezależnie od ich wielkości, nie przekracza takiej

⁷⁵ T.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1939.

kwoty. Prócz tego swoim zachowaniem wyczerpał on znamiona przestępstwa naruszenia miru domowego z art. 193 §1 k.k. poprzez wdarcie się na ogrodzony teren, co jest zagrożone karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zgodnie z §2 tego artykułu jego ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego, a więc w przedmiotowym kazusie właścicielki bielizny.

Kazus 75

Wiesław S. znęcał się nad osobami najbliższymi, będąc uzależniony od alkoholu. Stosował przemocą fizyczną i psychiczną przede wszystkim wobec żony Anny S. oraz w pewnym zakresie z pokrzywdzeniem małoletnich córek, co ta pierwsza znosiła w nadziei na to, że może to się kiedyś zmienić, a i wykazując syndrom sztokholmski w relacji do sprawcy, zaś małoletnie były zupełnie bezradne wobec tego, co je spotykało. Pewnego dnia, gdy Anna S. była w pracy, Wiesław S. przemocą doprowadził do obcowania płciowego córkę Hannę S., która w chwili zdarzenia miała 14 lat.

Proszę wskazać, po jakim czasie nastąpi przedawnienie tego przestępstwa.

Przestępstwo to nie przedawni się wcale, gdyż zgodnie z art. 105 pkt 3 k.k. przepisów o przedawnieniu nie stosuje się do przestępstw zgwałcenia popełnionych na szkodę małoletnich poniżej lat 15. Rozwiązanie to służyć ma w szczególności temu, aby osoby dorosłe pokrzywdzone jako małoletni nadużyciami seksualnymi miały pełną swobodę temporalną co do podjęcia decyzji o złożeniu zawiadomienia o swoim pokrzywdzeniu mającym miejsce przed ukończeniem przez nie 15 lat, jak też temu, aby sprawcy takich czynów do końca swoich dni nie mogli „spać spokojnie”, a w konsekwencji aby ochrona małoletnich poniżej lat 15 przed nadużyciami seksualnymi była skuteczniejsza.

Kazus 76

Obywatel Rosji Jurij K. jako żołnierz brał udział w inwazji Rosji na Ukrainę, gdzie wraz z innymi najeźdźcami dopuścił się zgwałceń ludności cywilnej. Następnie zdezerterował z armii rosyjskiej i używając fałszywych dokumentów, dostał się do Polski, podejmując działalność przestępczą w zakresie napadów rabunkowych. Podczas jednego z nich został zatrzymany przez policję, przy okazji czego wyszła na jaw jego tożsamość. Policjanci nawiązali kontakt ze służbami ukraińskimi, których przedstawiciele przekazali materiały dokumentujące udział w zbrodniach wojennych Jurija K., w tym w zgwałceniach.

Proszę zakwalifikować te czyny w świetle polskiego prawa karnego.

Zgwałcenia wojenne to przestępstwa, do ścigania których podstawą jest art. 124 §1 k.k. typizujący je jako jedno z przestępstw przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstw wojennych. Są one zagrożone karą pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Zgodnie z art. 113 k.k. niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa ustawę karną polską stosuje się do cudzoziemca, którego nie postanowiono wydać, w razie popełnienia przez niego za granicą przestępstwa, do którego ścigania Polska jest zobowiązana na podstawie umowy międzynarodowej lub statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, a tak jest z przestępstwem zgwałcenia wojennego. Gdyby więc Jurija K. nie postanowiono wydać stronie ukraińskiej, winien on odpowiadać przed polskim sądem za to, czego dopuścił się w Ukrainie. Niestety, zgwałcenia wojenne wciąż traktowane są jako najtańsza broń używana przeciwko ludności podbijanych terenów, co dotyczy także Ukrainy ze strony rosyjskich zbrodniarzy wojennych.

Kazus 77

Ewa K. i Michał K. adoptowali małoletnią Wiktorię C. Gdy ta ukończyła 19 lat, Ewa K. zmarła. Wówczas Wiktoria C. i Michał K. zbliżyli się do siebie tak bardzo, że podjęli ze sobą relacje seksualne polegające na obcowaniu płciowym i innych czynnościach seksualnych.

Proszę ocenić ich zachowanie pod względem prawnokarnym.

Michał K. i Wiktoria C. są osobami związanymi przysposobieniem – pierwszy jest przysposabiającym, a druga przysposobioną. Obcowania płciowego między takimi osobami zabrania art. 201 k.k. typizujący przestępstwo kazirodztwa. Nie zabrania on jednak dopuszczania się przez takie osoby innych czynności seksualnych. Zatem jedynie i aż te pierwsze między Michałem K. i Wiktorią C. wyczerpały znamiona tego przestępstwa, które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, a drugie są prawnie indyferentne, co może być odbierane jako nie do końca czyniące zadość rygorystycznemu nastawieniu do relacji seksualnych między osobami najbliższymi innymi niż małżonkowie, które niezależnie od ich postaci nie są akceptowane przez zdecydowaną większość społeczeństwa.

Kazus 78

Lucyna K. trudniła się prostytutką. Świadczyła szeroki zakres usług seksualnych, jednak nie była zainteresowana kontaktami analnymi, o czym rzetelnie informowała w anonsie na jednym z portali z ogłoszeniami erotycznymi, dzięki któremu zdobywała klientów. Jeden z nich, niejaki Alfred F., korzystając z jej

usług, poprosił ją o stosunek „na pieska”, na co ta zgodziła się. Jednak zamiast stosunku waginalnego podjął on obcowanie analne, wobec czego Lucyna K. stanowczo protestowała, co jednak nie sprawiło, że Alfred F. zrezygnował z niego. Kobieta zarzuciła mu, że ją zgwałcił, co ten wyśmiał, używając słów, że „coś się jej pomyliło, bo prostytutki przecież nie można zgwałcić”.

Proszę ocenić zachowanie klienta.

Alfred F. dopuścił się przestępstwa zgwałcenia z art. 197 §1 k.k., dla bytu którego nie ma żadnego znaczenia status pokrzywdzonego. Zgwałcenie osoby trudniącej się prostytutką jest tak samo możliwe, jak zgwałcenie każdej innej osoby, gdyż ta pierwsza, świadcząc usługi seksualne, decyduje o ich zakresie, mając w tym względzie takie same prawa, jak osoby nietrudniące się takim procederem. Sam fakt bycia prostytutką niczego więc nie zmienia w zakresie wolności seksualnej takiej osoby co do tego, z kim i w jakim zakresie utrzymuje kontakty seksualne.

Kazus 79

Benedykt P. zalecał się do koleżanki z pracy Justyny E., jednak bez wzajemności, choć ta pewnymi gestami zdawała się nie pozbawiać go nadziei na pozytywny rezultat w przyszłości. Mężczyzna uznał, że być może kobieta oczekuje bardziej klarownej postawy z jego strony co do jego zamiarów. Dlatego też pewnego razu śmiałym ruchem „chwycił ją za tyłek” i spróbował pocałować, co ta stanowczo odrzuciła, a i odległość między ich twarzami była spora, bo i kobieta zdążyła szybko zareagować na niechciany gest mężczyzny. Sytuacja stała się nieco niekomfortowa dla obu stron, a Benedykt P. przeprosił „swą wybrankę”, choć ta nie do końca czuje się przeproszona i zastanawia się, czy mężczyzna swoim zachowaniem nie popełnił wobec niej czynu zabronionego.

Proszę pomóc kobiecie w ocenie tej sytuacji.

Wydaje się, że jeśli w ogóle przedmiotowy czyn ma jakikolwiek wymiar prawnokarny, to taki, że Benedykt P. dopuścił się przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej, o którym jest mowa w art. 217 §1 k.k., za które grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku, które to przestępstwo na podstawie §3 tego artykułu ścigane jest z oskarżenia prywatnego. Gdyby więc Justyna E. chciała dochodzić satysfakcji na drodze prawnokarnej, musiałby wnieść do sądu prywatny akt oskarżenia, od czego warto by ją odwieść. Wszak relacje między ludźmi mającymi się „ku sobie” nie powinny mieć odzwierciedlenia w prawie karnym, nawet gdy zachowania takie, jak w przedmiotowym kazusie lub do nich podobne, bywają niekonsensualne, a to z racji na brak zgodnych oświadczeń woli

ich stron, których oczekiwanie odzierałoby je z elementarnej romantyczności. Trudno byłoby oczekiwać w ogóle, a w konsekwencji także na gruncie prawnym, aby mężczyzna pytał kobietę, czy może ją „ułapić za tyłek”, a ta miałaby to potwierdzać, co nie oznacza gloryfikacji takich zachowań między osobami niezwiązanymi żadną relacją, którą można by widzieć jako pewne przynajmniej zainteresowanie drugą osobą w kontekście relacji intymnych. Na pewno Benedykt P. nie dopuścił się usiłowania przestępstwa zgwałcenia w typie uprzywilejowanym, a polegającym na innych czynnościach seksualnych, gdyż w kontekście sytuacyjnym przedmiotowego kazusu i po ludzku zarzut taki byłby irracjonalny.

Kazus 80

Martyna K. i Emanuel W. utrzymywali ze sobą kontakty seksualne. Kobieta w ich następstwie zaszła w ciążę, która była o tyle kłopotliwa, że była ona mężatką, a jej mąż nie mógł mieć dzieci, co zostało potwierdzone badaniami lekarskimi. Emanuel W. także pozostawał w związku małżeńskim. Martyna K. waha się, jak postąpić, gdyż nie darzy swojego męża zbyt dużym uczuciem, ale i nie wie do końca, co łączy ją z kochankiem, z którym związek chciała traktować raczej przejściowo. Ten zażądał, aby kobieta przerwała ciążę, kilkakrotnie nakłaniając ją do tego i przekazując kwotę 10 tys. zł na ten cel. Martyna K. przeprowadziła taki zabieg w prywatnym gabinecie ginekologicznym Stefana W.

Proszę ocenić zachowanie bohaterów kazusu.

Emanuel W. dopuścił się przestępstwa z art. 152 §2 k.k., które polega na udzieleniu kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów lub ją do tego nakłaniania, a które zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3. Przekazanie środków finansowych na ten cel jest taką pomocą. Natomiast Stefan W. jest sprawcą przestępstwa przerwania ciąży za zgodą kobiety ciężarnej stypizowanego w §1 tego artykułu, za które grozi taka sama kara. Martyna K. nie popełniła zaś żadnego przestępstwa, gdyż obowiązujące polskie prawo karne nie przewiduje odpowiedzialności kobiety za przerwanie własnej ciąży.

Kazus 81

Mający 43 lata Marek P. rozwiódł się kilka lat temu. Nie utrzymuje on regularnych kontaktów seksualnych. Przy okazji pomocy sąsiadce Halinie C., która jest wdową, poznał ją bliżej, a ta, chcąc odwdzińczyć mu się za tę pomoc, zapraszała go „na herbatkę”. Zbliżyli się oni do siebie, aż Marek P. zapragnął kontaktu seksualnego z Haliną C. Trochę był tym przerażony, gdyż Halina C. ma 83 lata, jednak

odważył się na złożenie jej propozycji seksualnej. Ta przystała na nią. Partnerzy czerpią z tego satysfakcję seksualną, a ich związek rozkwita, czego wyrazem jest stosowanie przez nich kolejnych technik seksualnych.

Proszę ocenić ich zachowanie pod względem prawnokarnym.

Z punktu widzenia prawa karnego, a szerzej prawa w ogóle, zachowania Marka P. i Haliny C. są całkowicie indyferentne. Prawo nie reguluje bowiem, jaka dopuszczalna miałyby być górna granica wieku między partnerami seksualnymi, która może być jak w przedmiotowym kazusie całkiem spora. To jest prywatna sprawa takich osób. Upodobania seksualne mężczyzny można postrzegać jako wyraz gerontofilii, która jest jedną z parafilii seksualnych, ale w przeciwieństwie do niektórych innych parafilii, jak choćby nekrofilii czy zoofilii, pozostaje ona poza kręgiem zainteresowania prawa, w tym prawa karnego. Bardziej dziwić ewentualnie mogą, choć też coraz mniej, związki starszych kobiet z młodszymi mężczyznami, gdy różnica wieku między nimi jest znaczna aniżeli relacje między starszymi mężczyznami a młodymi kobietami także przy istotnej różnicy wieku partnerów z nadzieją co do tego, że także zdobycze medycyny pozwalają w takich relacjach panom sprostać „zadaniom” w sferze seksualnej wobec pań, co oczywiście jest ich prywatną sprawą.

Kazus 82

Krystian E. jest homoseksualistą. Chce on zająć się świadczeniem odpłatnych usług seksualnych dla mężczyzn, w tym poprzez bywanie w klubie „Niebieska płotka”, w którym gromadzą się mężczyźni zainteresowani płatną miłością z innymi mężczyznami. Jego kolega Maurycy G. przestrzega go przed taką aktywnością, twierdząc, że męska prostytutka jest w Polsce karalna.

Proszę odnieść się do tego w kontekście prawnokarnym.

Prostytucja w naszym kraju jest dozwolona niezależnie od płci osób trudniących się nią i z niej korzystających. Maurycy G. nie ma więc racji. Inaczej było pod rządami Kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 r.⁷⁶, który w art. 207 kryminalizował ofiarowanie się z chęci zysku do czynu nierządowego osobie tej samej płci, a co było zagrożone karą więzienia do lat 3. Było to wyrazem charakterystycznej dla tamtych czasów nierówności płci i gorszego traktowania osób homoseksualnych, a co zostało zniesione w kontekście prostytutki w Kodeksie karnym z dnia 19 kwietnia 1969 r.⁷⁷

⁷⁶ Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.

⁷⁷ Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.

Kazus 83

Wojciech F. ma kolekcję filmów i zdjęć pornograficznych z udziałem małoletnich. Obejmuje ona kilkadziesiąt takich nośników pornografii dziecięcej, a istotne jest to, że mężczyzna nabywa je za pośrednictwem znajomego, który także ma takie „zainteresowania”. Pewnego razu Wojciecha F. odwiedziła policja, która zabezpieczyła te materiały na komputerowych nośnikach danych, jak również należący do niego laptop. Policjanci, którzy przejrzyli jego zawartość, mimo że byli doświadczeni w ściganiu takich przestępstw, wcześniej nie mieli okazji do zapoznania się z materiałami tak ohydnyymi, jak te, które posiadał Wojciech F. Ten przesłuchany w charakterze podejrzanego, gdy usłyszał od policjantów, że prokurator „załatwi” mu pobyt w celi z „grubym Czesiem, który lubi chłopców a zwłaszcza takich, co to lubią krzywdzić dzieci”, zaczął „śpiewać” i przyznał się także do tego, że organizował pokazy swojej „kolekcji”, w których uczestniczyli inni „amatorzy” pornografii dziecięcej – Maurycy G. i Bronisław P. Funkcjonariusze dokonali ich zatrzymania. Początkowo nie chcieli oni przyznać się do udziału w tych „sesjach”, ale perspektywa „miłych chwil z grubym Czesiem” i ich przekonała do przyznania się do zarzucanych im czynów, choć nie od razu, gdyż dopiero po tym, jak prokurator udał przy nich, że dzwoni do dyrektora zakładu karnego, aby ten „poinformował grubego Czesia, że właśnie wiozą mu nowy towar”. Maurycy G. prawie zemdlął na tę okoliczność, a Bronisław P. „rozpruł się” tak bardzo, że nawet chciał opowiadać prokuratorowi szczegóły tego, jak to podczas tych „seansów” masturbowali się wzajemnie z kolegami, na co prokurator polecił policjantom: „weźcie ich wyprowadźcie, bo się zrzygam”. Warto dodać, że prokurator jest znanym w prawniczym środowisku amatorem pięknych kobiet, a i wolał więcej już na tę chwilę nie słyszeć o „upodobaniach” seksualnych trzech kompanów, a też wiedział, że przyjdzie mu z nimi jeszcze „pogadać”, a zwłaszcza z Wojciechem F., aby ustalić, od kogo nabył on inkryminowane materiały pornograficzne.

Proszę dokonać kwalifikacji prawnej w przedmiotowym zakresie.

Wojciech F. wyczerpał znamiona przestępstwa posiadania treści pornograficznych z udziałem małoletnich stypizowanego w art. 202 §3 k.k. Grozi za nie kara pozbawienia wolności od lat 2 do 15. Na podstawie §5 tego artykułu sąd powinien orzec przepadek tych materiałów. Natomiast Maurycy G. i Bronisław P. popełnili przestępstwo z §4c tego artykułu, a polegającego na uczestniczeniu w prezentacji treści pornograficznych z udziałem małoletniego w celu zaspokojenia seksualnego, które to przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3.

Kazus 84

Grażyna B. wracała wieczorową porą ze spotkania z koleżankami. Gdy już była niedaleko domu, zza węgła wyszedł nieznany jej mężczyzna, który „zagadnął” ją takimi oto słowami: „ściągnij majtki mała, będziemy się całować”. „Propozycja” ta nie urzekła Grażyny B., która odparła: „spadaj koleś”, po czym mężczyzna rzucił się na Grażynę B. Ta kopnęła go w krocze, wykręciła rękę, aż ta pękła i rzuciła na ziemię, po czym chwytając napastnika za włosy, uderzyła lekko jego głową trzy razy o chodnik. Mężczyzna wił się z bólu, a Grażyna B. zadzwoniła na numer alarmowy. Warto dodać, że kobieta amatorsko uprawiała sporty walki. Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci zatrzymali napastnika i wezwali pogotowie ratunkowe. Okazał się nim znany im Dariusz L., wcześniej karany za kradzieże i rozboje.

Proszę ocenić to zdarzenie pod względem prawnokarnym.

Dariusz L. dopuścił się usiłowania zgwałcenia, a więc wyczerpał znamiona art. 197 §1 k.k. w zw. z art. 13 §1 k.k. Natomiast Grażyna B. działała w obronie koniecznej, o której mowa w art. 25 §1 k.k. Ratując swoje dobra w postaci wolności seksualnej, jak i zdrowia, a może i życia, poświęciła zdrowie napastnika, powodując u niego uszkodzenia ciała, jak też jego nietykalność cielesną, do czego była w pełni uprawniona, w konsekwencji czego nie popełniła ona żadnego przestępstwa. Istota obrony koniecznej sprowadza się bowiem do odpięcia bezprawnego i bezpośredniego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, przy czym nie ma ona charakteru subsydiarnego, tj. nie potrzebna jest tu proporcja dóbr – tego ratowanego i poświęcanego – poza przypadkami przekroczenia jej granic w postaci ekscesu intensywnego czy ekstensywnego. W przedmiotowym kazusie zamach ze strony Dariusza L. był bezprawny i bezpośredni, a Grażyna B. użyła wobec niego jak najbardziej proporcjonalnych środków jego odparcia, włącznie z niezamierzonym złamaniem ręki napastnika. Wezwała przy tym pomoc, nie zostawiając napastnika na pastwę losu.

Kazus 85

Marta J. i Jacek J. są bezdzietnym małżeństwem. Utrzymują oni kontakty seksualne, przy czym na razie nie chcą mieć dziecka. Kobieta miała przelotny romans z kolegą z bylej klasy w liceum, który zakończył się z inicjatywy mężczyzny, po czym Marta J. dowiedziała się, że jest w ciąży. Jacek J. jest nią zaskoczony o tyle, że podczas stosunków z żoną zawsze używał prezerwatywy. Ta twierdzi, że musiało być tak, że któryś razem doszło do jej uszkodzenia, w co Jacek J. nie dowierza. Marta J. urodziła ślicznego chłopca, któremu małżonkowie nadali

imię Adam. Pewnego wieczoru Jacek J. wybrał się z kolegami na piwo, którego wypili całkiem sporo, po czym pokłócili się o jakiś drobiazg. Wówczas jeden z nich nazwał Jacka J. „rogaczem”. Gdy ten wrócił do domu, „przycisnął” żonę, która wyznała, że nie wie, czy na pewno to Jacek J. jest biologicznym ojcem dziecka, bo miała romans z innym mężczyzną, z którym nic ją nie łączy, a który nic nie wie o dziecku i który wyjechał za granicę bez zamiaru powrotu do kraju. Jacek J. nie wie, jak to wszystko rozumieć pod względem prawnym i co mógłby zrobić, gdyby chciał zaprzeczyć ojcostwu Adama.

Proszę pomóc mężczyźnie rozwiązać pod względem prawnym jego dylemat.

Art. 62 §1 k.r.o. wskazuje, że jeżeli dziecko urodziło się w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem trzystu dni od jego ustania lub unieważnienia, domniemywa się, że pochodzi ono od męża matki. Zgodnie z §3 tego artykułu domniemanie to może być obalone tylko na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa. Mąż matki może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa w ciągu roku od dnia, w którym dowiedział się, że dziecko od niego nie pochodzi, nie później jednak niż do dnia osiągnięcia przez dziecko pełnoletności, co wynika z art. 63 k.r.o. Także Jacek J. może skorzystać z takiego rozwiązania, a wówczas w toku postępowania sądowego będzie musiało dojść do przeprowadzenia badań genetycznych, które potwierdzą lub zaprzeczą jego ojcostwo. Badania takie małżonkowie mogą wykonać także i bez procesu o zaprzeczenie ojcostwa i w zależności od ich wyniku Jacek J. będzie mógł podjąć decyzję co do wystąpienia bądź niewystępowania o zaprzeczenie ojcostwa dziecka.

Kazus 86

Mariusz W. pracuje w zakładzie pogrzebowym. Do jego zadań należy przygotowywanie zwłok do pochówku, jak i inne czynności, w tym udział w pogrzebach. Właściciel zakładu w trosce o jak najwyższą jakość świadczonych usług zainstalował kamery, przy użyciu których obserwuje pracowników przede wszystkim z intencją ich kontroli co do tego, czy nie spożywają alkoholu. Wie bowiem, że wiązałoby się to z ryzykiem niewłaściwej obsługi ceremonii pogrzebowych. O kamerach tych pracownicy, w tym Mariusz W., nie wiedzą. Pewnego dnia do zakładu trafiły zwłoki młodej kobiety, która zmarła na skutek samobójstwa. Właściciel zakładu pogrzebowego nie mógł uwierzyć własnym oczom, gdy przeglądając nagranie, zobaczył jak Mariusz W. kładzie się na zwłokach, całuje je, dotyka po piersiach, po czym masturbuje się. Nie wie, co zrobić. Z jednej strony ma świadomość, że powinien o tym fakcie zawiadomić organy ścigania, a z drugiej obawia się, że gdy to zrobi, wywoła skandal, który zachwieje jego biznesem. Zadzwonił więc do kolegi z branży, którego poprosił o przybycie do jego firmy,

co ten uczynił, a przedsiębiorca pokazał mu nagranie. Ten przekonał go, że trzeba zawiadomić policję, co też się stało.

Proszę wskazać, czy, a jeśli tak, to jakiego przestępstwa dopuścił się pracownik zakładu pogrzebowego.

Nekrofila jest jedną z parafilii seksualnych, tyleż rzadką, co bardzo poważną i budzącą odrazę. Wyczerpuje ona znamiona przestępstwa znieważenia zwłok z art. 262 §1 k.k., które zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. To tego przestępstwa dopuścił się pracownik zakładu pogrzebowego. Może zdarzać się, że osoby o takich „zainteresowaniach” seksualnych zatrudniają się w miejscach, w których będą miały dostęp do zwłok, a i może być tak, że „odkryją” one w sobie takie preferencje w następstwie kontaktów z nimi, co nie ma znaczenia dla prawnokarnej oceny ich zachowań, ale jest ważne w perspektywie ich etiologii.

Kazus 87

Paweł H. został skazany za przestępstwo zgwałcenia 12-letniej Kingi W. na karę 5 lat pozbawienia wolności. Dane o nim dostępne są w Rejestrze Sprawców Przystępstw na Tle Seksualnym. Na wykładzie z prawa karnego studentka Wiktoria J. dowiedziała się, że taki rejestr istnieje i że dane sprawców najpoważniejszych przestępstw seksualnych dostępne są publicznie. Z ciekawości wpisała dane personalne Pawła H., którego zna, po czym uzyskała informację o nim i o jego czynnie.

Proszę wskazać, gdzie dane takie są zawarte.

Studentka skorzystała z rejestru publicznego przedmiotowego rejestru, który składa się z trzech baz danych – rejestru z dostępem ograniczonym, rejestru publicznego oraz rejestru osób, w stosunku do których Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 wydała postanowienie o wpisie w rejestrze. Pierwsza baza dostępna jest w szczególności dla sądów, organów ścigania karnego, pracodawców, a zawiera dane o sprawcach przestępstw przeciwko wolności seksualnej. Druga i trzecia baza mają charakter publiczny, przy czym będący drugą bazą rejestr publiczny zawiera dane o sprawcach najpoważniejszych przestępstw seksualnych, w tym o sprawcach zgwałceń małoletnich poniżej lat 15, tj. przestępstw z art. 197 §3 pkt 2 k.k., a więc także o Pawle H.

Kazus 88

Olga B. i Sandra W. wybrały się do klubu, gdzie piły drinki. W pewnym momencie przysiadł się do nich przystojny mężczyzna, który przedstawił się jako Karol D. i zaproponował, że postawi dziewczynom po kolejnym drinku, na co te zgodziły się. W trakcie ich konsumpcji Sandra W. źle się poczuła i udała się do łazienki, a Olga B. usnęła przy stole. Wówczas pojawiło się trzech mężczyzn, którzy wynieśli dziewczyny z lokalu, bo i Sandra W. usnęła w łazience, a barman udał, że nic nie widzi.

Proszę wskazać, jaki los w perspektywie nadużyć seksualnych może czekać kobiety.

W ramach wiktymologii istotne znaczenie ma prowokacja wiktymologiczna, która obejmuje przyczynienie się późniejszej ofiary do stania się nią. Ma ona znaczenie także co do przestępstw seksualnych. Bohaterki kazusu mogą stać się ofiarami zgwałcenia, handlu ludźmi czy zmuszania do prostytucji. Dlatego też nie warto korzystać z „ofert” takich, jaką złożył Karol D., gdy tak łatwo jest dodać do drinka tzw. pigułkę gwałtu, a więc środek wyłączający świadomość ofiary. Nie oznacza to sprzeciwu wobec bywania w klubach i innych podobnych miejscach, jak też wobec spożywania tam alkoholu, lecz jest wołaniem o rozsądek i ostrożność w tym względzie. Lepiej bowiem nie wypić jednego drinka niż stać się ofiarą jednego przestępstwa seksualnego.

Kazus 89

Mająca 17 lat Patrycja Z. jest uczennicą szkoły średniej. Okazało się, że jest w ciąży, a ojcem dziecka jest o 3 lata starszy jej partner. Chciałaby ona kontynuować naukę, lecz dyrektor szkoły twierdzi, że powinna ona ją przerwać do czasu porodu, a później „się zobaczyć”. Patrycja Z. jest załamana tym, co od niego usłyszała, tym bardziej, że czuje się dobrze i jest przekonana, że da radę chodzić do szkoły, zdobywać pozytywne oceny i otrzymać promocję do następnej klasy.

Proszę doradzić uczennicy jak powinno to wyglądać w świetle przepisów prawa.

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży⁷⁸ w art. 2 ust. 3 stanowi, że szkoła ma obowiązek udzielić uczennicy w ciąży urlopu oraz innej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji, w miarę możliwości nie powodując opóźnień w zaliczaniu przedmiotów, zaś jeżeli ciąża, poród lub połóg powoduje niemożliwość zaliczenia w terminie egzaminów ważnych dla ciągłości nauki, szko-

⁷⁸ tJ. Dz. U. z 2022 r. poz. 1575.

ła zobowiązana jest do wyznaczenia dodatkowego terminu egzaminu dogodnego dla kobiety, w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy. Bohaterka przedmiotowego kazusu ma więc prawo kontynuować naukę, a szkoła, której jest uczennicą, powinna wesprzeć ją w tym procesie, przy czym urlop, o którym mowa w tym przepisie, powinien być udzielony jedynie i aż na jej żądanie. Skoro zaś ona chce chodzić do szkoły, to ta nie ma obowiązku jego jej udzielenia, a tym samym dyrektor szkoły nie może oczekiwać od niej, aby przerwała ona edukację.

Kazus 90

Adrian W. mieszka w mieszkaniu, z którego ma widok na sąsiedni blok. Posiada mocną lornetkę z noktowizorem, przy użyciu której lubi wieczorową porą i w nocy poobserwować sąsiadów w taki sposób, że stojąc w oknie, ale tak aby nikt go nie zobaczył, wypatruje, co dzieje się na osiedlu. Pewnego razu zobaczył, że naprzeciwko kobieta i mężczyzna uprawiają seks, co było bardzo dobrze widać, gdyż czynili to nie zasłaniając okna, ale co nie było do spostrzeżenia bez użycia lornetki z noktowizorem. Adrian W. czaił się wieczorami na kolejną okazję zobaczenia sąsiadów w „akcji”, co stało się regularnym jego udziałem, gdyż często uprawiali oni seks. Sąsiedzi, w tym ci podglądani, nie wiedzą o aktywnościach Adriana W.

Proszę ocenić je pod względem prawnokarnym.

Adrian W. jest podglądaczem, który swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion żadnego czynu zabronionego. Nie można postawić mu bowiem zarzutu popełnienia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w., gdyż ten może mieć miejsce jedynie publicznie, jakiego to kryterium nie spełnia zachowanie bohatera przedmiotowego kazusu. Nie popełnił on także przestępstwa utrwalania nagiego wizerunku osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej z art. 191a §1 k.k., dlatego że go nie utrwalił, a jedynie i aż „zapoznawał” się z nim na bieżąco. Brakuje zatem podstaw bezpośredniej prawnokarnej reakcji na wojeryzm. Gdyby bardzo chcieć znaleźć ją w aktualnym prawie karnym, to ewentualnie można by skłonić się ku zarzutowi uporczywego nękania z art. 190a §1 k.k. w postaci istotnego naruszenia prywatności osoby podglądanej lub osób podglądanych, co byłoby jednak dość „naciągane”, a i pokrzywdzeni musieliby o tym wiedzieć i chcieć jego ścigania, gdyż przestępstwo to ściganie jest na wniosek pokrzywdzonego, o czym przesądza §3 tego artykułu. Być może na ileś uprawniony byłby też zarzut popełnienia wykroczenia wybryku z art. 51 §1 k.w. w postaci zakłócenia spokoju osób uprawiających seks, ale te musiałyby zorientować się, że są podglądane, o ile można by przyjąć, że mają oni prawo do spokojnego uprawiania seksu, gdy sami o ten spokój nie zadbali poprzez zasłonięcie okna. Może morał z tego i taki, że w takich sytuacjach warto zadbać o ochronę swojego wizerunku w trakcie czynności

seksualnych, bo tacy jak Adrian W. mogą być zainteresowani zapoznaniem się z nim, a prawo nie stanowi istotnej przeszkody w tym względzie.

Kazus 91

34-letni Mirosław W. poznał na portalu randkowym Paulinę I. Wiedział, że dziewczyna nie ma ukończonych lat 18, deklарowała, że ma 17. Spotykali się oni w „realu” i uprawiali seks waginalny oraz oralny. Wygląd dziewczyny, jej słownictwo, jak też „obycie” w sprawach seksualnych oraz data urodzenia wskazana na portalu społecznościowym w pełni potwierdzały jej wiek, a nawet mogłoby się wydawać, że jest ona starsza. Mirosław W. i Paulina I. kontynuowali znajomość, aż pewnego dnia do mieszkania mężczyzny zapukali policjanci, którzy „zaprosili” go na komendę, gdzie postawili mu zarzut popełnienia przestępstwa pedofilii z art. 200 §1 k.k. Okazało się bowiem, że Paulina I. nie ma ukończonych lat 15, a zawiadomienie o podejrzeniu utrzymywania przez Mirosława W. relacji seksualnych z nią złożył jej ojciec. Podejrzany tłumaczył, że był przekonany, że dziewczyna ma ukończone lat 17, co ona potwierdzała, a gdyby wiedział, że jest inaczej, to nie uprawiałby z nią seksu, gdyż wie, że ten z osobami poniżej lat 15 jest przestępstwem.

Proszę ocenić tę sytuację w perspektywie prawnokarnej.

Kontakty seksualne z osobami poniżej lat 15 są przestępstwem z art. 200 §1 k.k. Ma ono charakter umyślny, co oznacza, że sprawca musi chcieć takich kontaktów z osobą niemającą tytułu lat, mając świadomość co do jej wieku albo przypuszczając, że jest ona młodsza godzić się na to. Bohater przedmiotowego kazusu pozostawał w usprawiedliwionym błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, gdzie tym znamieniem jest wiek partnerki seksualnej, a który to błąd jako błąd co do faktu jest okolicznością wyłączającą winę, a jest o nim mowa w art. 28 §1 k.k. To, że błąd ten był usprawiedliwiony, co jest jego konstytutywną cechą, wynika z okoliczności sprawy, to jest wyglądu dziewczyny, innych jej „walorów” w sferze seksualnej, a istotną dlań okolicznością jest również wprowadzenie przez nią w błąd co do wieku na portalu społecznościowym. W konsekwencji przyjąć trzeba, że Mirosław W. nie popełnił przestępstwa pedofilii ani żadnego innego czynu zabronionego. Dlatego też na podstawie art. 17 §1 pkt 2 k.p.k. nie należałoby wszczynać postępowania w tej sprawie, a wszczęte umorzyć.

Kazus 92

Przemysław W., który ma 52 lata, dopuścił się zgwałcenia Malwiny G. Jego czyn miał bardzo brutalny wymiar, a polegał na wielokrotnym waginalnym i anal-

nym obcowaniu płciowym, jak też na wkładaniu w otwory ciała pokrzywdzonej kija od szczotki, co spowodowało uszkodzenia ciała ofiary. Sprawca pozostawił ją w zaroślach, gdzie kobieta zmarła w ciągu kilku godzin, wykrwawiwszy się, a i temperatura powietrza wówczas była niska. Jej zwłoki znalazł następnego dnia przypadkowy przechodzień, który zawiadomił policję. Funkcjonariusze zatrzymali Przemysława W., który przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, dokładnie opisując jego przebieg. Zapytany przez prokuratora, dlaczego to zrobił, odpowiedział, że „kobiety to ścierwa, które zasługują na takie traktowanie”. Także przed sądem nie wykazał najmniejszej skruchy, a nawet powiedział, że „gdyby miał jeszcze raz okazję, to chętnie zrobiłby to samo”. Wcześniej był on karany za znęcanie się nad osobami najbliższymi, jak też za znęcanie się nad własnym psem oraz za kradzieże. Od kilku lat, gdy po rozwodzie musiał wyprowadzić się z domu, był bezdomnym i nie miał żadnego źródła utrzymania. Niekiedy pojawiał się u swojej ciotki, która pod groźbą zastosowania przez niego wobec niej przemocy przekazywała mu drobne kwoty z niewielkiej renty.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy i zaproponować karę, na jaką powinien zostać on skazany.

Przemysław W. popełnił przestępstwo z art. 197 §5 k.k., który typizuje kwalifikowany typ zgwałcenia poprzez następstwo w postaci śmierci człowieka. Jest ono zagrożone karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. Mając na względzie dyrektywy wymiaru kary wskazane w art. 53 §1 i §2 k.k., jak też brak pozytywnej prognozy kryminologicznej wobec sprawcy, zasadne jawi się skazanie go na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Kazus 93

Jacek W. pozostaje w związku małżeńskim. W związku z tym, że stracił pracę, postanowił wyjechać do Arabii Saudyjskiej, gdzie znalazł dobrą posadę. Zapoznał tam autochtonkę, z którą nawiązał bliższą relację uwieczoną relacjami seksualnymi. Jako że nie zamierzał wracać do Polski, a i nie miał relacji z żoną, zawarł tam kolejny związek małżeński. Po kilku latach powrócił jednak do kraju, a jego żona złożyła zawiadomienie o popełnieniu przez niego przestępstwa bigamii.

Proszę ocenić, czy zawiadomienie to jest zasadne.

Art. 206 k.k. stanowi, że kto zawiera małżeństwo, pomimo że pozostaje w związku małżeńskim, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Dla jego bytu nie ma znaczenia, czy w miejscu jego

popęnienia dopuszczalne jest czy nie wielożeństwo. W konsekwencji przedmiotowe zawiadomienie jest zasadne a Jacek W. powinien ponieść odpowiedzialność karną za bigamię, która stanowi prawnokarny wyraz naruszenia zasady monogamii małżeństwa obowiązującej w kręgu kultury europejskiej w przeciwieństwie do niektórych państw muzułmańskich, gdzie dopuszczalna jest poligamia.

Kazus 94

Eliza D. stała się ofiarą zgwałcenia dokonanego przez Wiktora S. Sąd uznał go winnym jego popełnienia i na podstawie art. 197 §1 k.k. wymierzył mu karę pozbawienia wolności w wymiarze 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd zastanawia się, jakie środki karne i środki kompensacyjne powinien orzec w przedmiotowej sprawie.

Proszę pomóc podjąć sądowi decyzję odnośnie takich środków.

Na podstawie art. 41a §2 k.k. sąd musi orzec wobec sprawcy zgwałcenia zakaz kontaktowania się z jego ofiarą oraz zbliżania się do niej, co powinno dotyczyć także Wiktora S. w relacji do Elizy D. Ponadto sąd powinien rozważyć, gdyby Eliza D. złożyła taki wniosek, orzeczenie co do niego obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, co umożliwia art. 46 §1 k.k.

Kazus 95

Julita D. wykonuje usługi „robienia paznokci”, przy czym czyni to „na czarno”, dorabiając sobie do niewielkiej pensji, jaką otrzymuje, pracując w punkcie gastronomicznym. Jej klientkami są znajome z okolicy, gdzie jest duże bezrobocie wśród kobiet, a największym zakładem pracy jest firma przetwórstwa drobiu, gdzie warunki pracy są trudne, a wynagrodzenie na minimalnym poziomie. Ma ona kuzynkę, która ma możliwości „załatwienia” pracy w prostytucji. Zaproponowała ona Julicie D., że jeśli przekona do takiego zajęcia jakąś dziewczynę, to otrzyma za to 2 tys. zł. Julia D. „zagaduje” co do tego swoje znajome, którym „robi paznokcie”. Jak dotychczas bezskutecznie.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym jej aktywność.

Zgodnie z art. 204 §1 k.k. kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Nakłanianie do prostytucji określane jest jako stręczycielstwo, którego dopuściła się Julita D. Dla jego bytu nie ma znaczenia,

czy było ono skuteczne, tj. czy osoba lub osoby nakłaniane do świadczenia usług seksualnych zajęły się tym, czy nie. Jest to bowiem przestępstwo formalne, inaczej określane jako bezskutkowe.

Kazus 96

Agata J. utrzymywała kontakty seksualne z będącym nieco starszym Waldemarem H. Kobieta jest panną, a mężczyzna kawalerem. Ze związku tego urodziła się Julia J. Waldemar H. chciał uznać jej ojcostwo, na co nie zgodziła się Agata J., gdyż jeszcze przed porodem zerwała kontakty z mężczyzną, do czego przekonali ją rodzice, którzy dowiedzieli się, że Waldemar H. jest gangsterem działającym w zorganizowanej grupie przestępczej niejakiego „Bola”, która to grupa trudni się produkcją oraz dystrybucją narkotyków, jak też przestępstwami przemytniczymi. Waldemar H. chciałby jednak zostać w świetle prawa ojcem Julii J., a ma zamiar zerwać z przestępczą aktywnością, przy czym wpływ na jego decyzję ma w szczególności to, że został ojcem.

Proszę doradzić mężczyźnie, co mógłby zrobić, aby w świetle prawa zostać ojcem dziecka.

Mężczyzna może żądać sądowego ustalenia ojcostwa w oparciu o art. 84 §1 k.r.o. Gdyby się na to zdecydował, to zgodnie z §4 tego artykułu powinien wytoczyć powództwo o ustalenie ojcostwa przeciwko dziecku i matce. Wówczas sąd zarządziłby przeprowadzenie badań genetycznych potwierdzających lub wykluczających, że jest on ojcem dziecka. Gdyby potwierdziły one, że tak jest, sąd będzie musiał orzec o tym, że Waldemar H. jest ojcem Julii J. Zdanie Agaty J. nie będzie miało w tym względzie żadnego znaczenia. To, że także mężczyzna może żądać sądowego ustalenia ojcostwa, jest wyrazem równouprawnienia rodziców dziecka, a zajęcie jego ojca i stosunek matki do niego nie mają, bo mieć nie mogą, w tym względzie żadnego znaczenia.

Kazus 97

Mirosław B. dopuścił się zgwałcenia 11-letniej Zuzanny S. Przyznał się do zarzucanego mu czynu, a prokurator sporządził przeciwko niemu akt oskarżenia. Zastanawia się on, do którego z sądów – rejonowego czy okręgowego – powinien go wnieść.

Proszę pomóc prokuratorowi podjąć właściwą decyzję.

Zgwałcenie małoletniego poniżej lat 15 jest jednym z kwalifikowanych typów zgwałcenia z art. 197 §3 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Jest więc ono zbrodnią, gdyż zgodnie z art. 7 §2 k.k. zbrodnią jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karą surowszą. Art. 25 §1 k.p.k. wskazuje przestępstwa, w sprawach o które w pierwszej instancji orzeka sąd okręgowy, wśród których na pierwszym miejscu wymienione są zbrodnie. Zatem w przedmiotowym kazusie prokurator powinien wnieść akt oskarżenia do sądu okręgowego.

Kazus 98

Ewelina W. jest córką zamożnych przedsiębiorców, którzy mają konserwatywne poglądy. Wyjechała ona na studia, gdzie poznała Marikę S. Dziewczyny bardzo się polubiły, czego podstawą są ich preferencje seksualne, co okazało się po pewnym czasie ich znajomości, obie bowiem są lesbijkami. Ewelina W. podczas świątecznego pobytu w domu rodziców oznajmiła im, że ma dziewczynę. Rodzice byli zszokowani tą informacją, a ojciec zagroził córce, że ją wydziedziczy, co też się stało, gdyż sporządził on testament, w którym nie uwzględnił córki, a cały majątek przepisał na jej brata. Rozporządzenia takiego nie poczyniła jej matka, przy czym rodzice Eweliny W. mają rozdzielność majątkową. Rodzice wstrzymali też córce finansowanie jej studiów, co sprawiło, że przeniosła się ona ze studiów stacjonarnych na niestacjonarne i podjęła pracę.

Proszę wskazać, czy dziewczyna będzie mogła liczyć na spadek po ojcu.

Ojciec Eweliny W. miał prawo sporządzić taki testament, jak sobie życzył, choć po ludzku powód, jaki o tym przesądził, jest niegodny ojca. Zgodnie jednak z art. 991 §1 k.c., który reguluje instytucję zachowku, Ewelina W. otrzyma połowę wartości udziału w spadku, która by jej przypadła przy dziedziczeniu ustawowym, a więc wówczas, gdyby jej ojciec nie sporządził testamentu. Jej orientacja seksualna nie ma, bo mieć nie może, w tym względzie żadnego znaczenia.

Kazus 99

Julia F. i Mateusz K. są od pewnego czasu parą. Uprawiają oni ze sobą seks w różnych jego formach, najczęściej waginalnej, nierzadko oralnej i czasem analnej. Oboje są z tego zadowoleni, choć Mateusz K. marzył o wprowadzeniu do relacji między nimi jakiś „uatrakcyjnię”. Jak „wymarzył”, tak i któregoś razu zrobił, a mianowicie nasikał na Julię F. Kobieta bardzo się tym wzburzyła i stanowczo powiedziała partnerowi, że „więcej tego wobec niej nie robi”, za co ten przeprosił,

ale co pozostawiło u kobiety uraz. Rozważa ona czy, a jeśli tak, to jakiego czynu zabronionego dopuścił się wobec niej Mateusz K.

Proszę udzielić co do tego odpowiedzi.

Urofilia, określana też jako pissing, to preferencja seksualna, w której osoba odczuwa podniecenie seksualne podczas oddawania moczu na partnera, jak i przyjmowania go na siebie. Może ona budzić społeczną odrazę, a i nie jest często praktykowana. Jej źródół upatruje się w doświadczeniach z moczem z dzieciństwa, jak i wiąże się ją ze skłonnościami masochistycznymi. Praktyki takie nie mają żadnych inklinacji prawno-karnych, gdy są akceptowane przez partnerów relacji seksualnych. Jeśli jest inaczej, jak w przedmiotowym kazusie, to mamy do czynienia z przestępstwem z art. 197 §2 k.k. jako doprowadzeniem do poddania się innej czynności seksualnej w inny sposób bez zgody drugiej osoby, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Wszak dla Mateusza K. oddanie moczu na partnerkę miało wymiar seksualny, a więc było inną czynnością seksualną, jaki to status miałoby ono także niezależnie od intencji sprawcy, jako że było dokonane w ramach relacji seksualnej. Gdyby więc partner miał pomysły uczynienia relacji seksualnej bardziej atrakcyjną, to chwalała mu za to, ale musi on uzyskać na to zgodę drugiego partnera, gdyż każdemu wolno dostarczać sobie tyle przyjemności seksualnej, na ile ma ochotę, ale pod warunkiem, że nie czyni to krzywdy drugiej osobie, a w sprawach seksualnych jedynie chcącemu nie dzieje się krzywda, a po to, aby tak było, ten musi mieć możliwość podjęcia swobodnej decyzji w tym zakresie, jak nie było w relacji Julii F. i Mateusza K., gdyż pissing w jego „wykonaniu” był dla niej zaskoczeniem, na który nie godziła się i którego miała pełne prawo nie akceptować.

Kazus 100

Mariusz G. miał problemy w kontaktach z kobietami. Nie uprawiał przeto seksu z partnerkami, a jeśli już, to udawał się w tym celu do agencji towarzyskiej. Im częściej tam bywał, tym bardziej nienawidził kobiet, uważając je za osoby „nieczyste, które i jego sprowadzają na złą drogę”. Posiadając samochód, pewnego dnia wybrał się w okolicę, gdzie swoje usługi proponują prostytutki. „Zagadnął” jedną z nich, z którą odbył waginalny stosunek seksualny, po czym udusił ją, jej ciało zaciągnął w krzaki, przykrywając je gałęziami i igliwiem. „Coś” kazało mu zrobić to po raz drugi. Wybrał się więc w inną okolicę, gdzie także stały kobiety trudniące się prostytutką, z których jedną w taki sam sposób jak wcześniej pozbawił życia, a z jej ciałem postąpił tak samo, jak z ciałem pierwszej ofiary. Policjanci starali się go ująć, zakładając, że mogą mieć do czynienia z „seryjnym”. Zanim się to udało, Mariusz G., zabił w taki sam sposób jeszcze dwie kobiety świadczące przy drogach usługi

seksualne, po czym został ujęty. Przyznał się do popełnienia czterech zabójstw, nie potrafiąc wyjaśnić, dlaczego ich dokonał, a jedynie wskazał, że „coś” nakazało mu tak postępować, nie umiając jakkolwiek określić tego „czegoś”.

Proszę zakwalifikować czyny seryjnego zabójcy.

Seryjne zabójstwa na tle seksualnym zdarzają się, choć na szczęście nie aż tak często, jak można by mieć tego wyobrażenie, w tym na podstawie literatury czy filmów. Gdy jednak mają one miejsce, to zrozumiałe jest, że wywołują z jednej strony niepokój, a z drugiej zaciekawienie. Bywa, że są to zabójstwa popełniane w związku ze zgwałceniem, o których mowa w art. 148 §2 pkt 2 k.k., a które są zabójstwami kwalifikowanymi, określanymi jako morderstwa. Bohater przedmiotowego kazusu nie popełnił jednak takiego przestępstwa, gdyż nie zgwałcił żadnej z kobiet trudniących się prostytutką, lecz pozbawił je życia po konsensualnej relacji seksualnej. Jest on więc sprawcą czterech zabójstw z art. 148 §1 k.k. i za każde z nich powinien odpowiedzieć odrębnie, a sąd na podstawie art. 85 i n. k.k. powinien orzec wobec niego karę łączną. Zabójstwo z art. 148 §1 k.k. zagrożone jest karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. Jak stanowi art. 37 k.k., kara pozbawienia wolności najdłużej trwa 30 lat. Sąd powinien rozważyć skazanie sprawcy na karę dożywotniego pozbawienia wolności, gdyż jego motywacja, jak i liczba ofiar świadczą o poważnym stopniu jego niebezpieczeństwa, a jednocześnie nie pozwalają formułować co do niego w najmniejszym stopniu pozytywnej prognozy kryminologicznej. W konsekwencji jego dożywotnia izolacja pozwoliłaby zabezpieczyć przed nim kolejne potencjalne ofiary, jak i dać wyraz społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Warto zwrócić uwagę na *modus operandi* sprawcy, tj. charakterystyczny i powtarzalny sposób jego działania, który jest odzwierciedleniem jego indywidualnych cech i pozwala na jego identyfikację albo przynajmniej ją ułatwia. W przedmiotowym kazusie sprawca jako ofiary wybierał kobiety trudniące się prostytutką, odbywał z nimi stosunki płciowe, pozbawiał życia poprzez uduszenie, a ich zwłoki ukrywał w charakterystyczny sposób.

Kazus 101

Mająca 17 lat Wiktoria C. wychowuje się w patologicznej rodzinie, w której rodzice nadużywają alkoholu i nie interesują się nią, a ojciec co pewien czas zwykł „iść w tango”, w ogóle nie utrzymując kontaktu w rodziną. Od pewnego czasu nie chodzi ona do szkoły, nie stroni od alkoholu, jak też ma za sobą pierwsze doświadczenia ze środkami odurzającymi. Nie mając środków finansowych, ale chcąc też „lepiej żyć”, zajęła się świadczeniem usług seksualnych za pieniądze. Robi to w mieszkaniu kolegi, który go jej użyczył, przebywając za granicą i nie ma

wiedzy, że dziewczyna spotyka się w nim z klientami. Szkoła, do której powinna chodzić, zawiadomiła sąd rodzinny i opiekuńczy, że tak nie jest. Funkcjonariusze policji ustalili, że Wiktoria C. trudni się prostytutką.

Proszę wskazać, co w jej sprawie powinien zrobić sąd.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich⁷⁹ w art. 4 ust. 1 wskazuje przykładowe przejawy demoralizacji nieletnich, wśród których jest także zajmowanie się prostytutką określaną w ustawie niewspółcześnie jako „uprawianie nierządu”. Sąd powinien więc zastosować wobec Wiktorii C. jeden ze środków wychowawczych z art. 7 tej ustawy, przy czym w grę wchodzić powinien ten z nich, dzięki orzeczeniu którego nieletnia zostanie oderwana od swojego środowiska rodzinnego oraz taki, który uniemożliwi jej świadczenie usług seksualnych, a jakim to środkiem jest w szczególności umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Warto dodać, że prostytutka nieletnich jest pewnym problemem w naszym kraju, choć osoby takie mają nie aż tak duży udział wśród osób trudniących się prostytutką. Problemem jest jednak trudność z porzuceniem takiej aktywności przez młodą osobą, jak i inne liczne niebezpieczeństwa, których może ona doświadczyć w związku z takim zajęciem.

Kazus 102

Grzegorz W. nabył na jednym z popularnych serwisów internetowych sekslalkę, której używa do osiągnięcia satysfakcji seksualnej. Czyni to wyłącznie w swoim mieszkaniu. Pewnego razu odwiedził go kolega Władysław Ł. – także podstarzały kawaler – któremu Grzegorz W. zaferował użyczenie „panny”, z czego ten chętnie skorzystał.

Proszę ocenić aktywności zwolenników takiego seksu pod względem prawnokarnym.

Grzegorz W. i Władysław Ł. nie popełnili żadnego czynu zabronionego, gdyż żaden przepis prawa karnego nie zabrania aktywności seksualnej z rzeczą, a taką jest sekslalka, o ile nie narusza to norm obyczajowych w sensie ekspozycji takiego seksu publicznie czy w miejscu publicznym. Jego amatorzy uprawiali go w prywatnym mieszkaniu, do czego mieli pełne prawo. Oczywiście może to budzić mieszane oceny etyczne, ale skoro pozwala im to na osiągnięcie satysfakcji seksualnej, to prawo nie może tego zabraniać, gdyż jego rolą, zwłaszcza prawa karnego, jest ochrona jednych ludzi przed czynami innych, nie zaś ochrona lalek, nawet gdy mają one atrybuty seksualne w ocenie takich osób, jak bohaterowie przedmiotowego kazusu.

⁷⁹ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 978 z późn. zm.

Kazus 103

Karany za przestępstwo zgwałcenia Maksymilian W. 4 tygodnie po odbyciu kary 3 lat pozbawienia wolności, posługując się nożem, przemocą doprowadził Żanetę L. do obcowania płciowego w postaci stosunku waginalnego. Kobieta zgłosiła to zdarzenie policji, a funkcjonariusze ujęli sprawcę.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy.

Maksymilian W. popełnił przestępstwo zgwałcenia w typie kwalifikowanym, o którym jest mowa w art. 197 §3 pkt 4 k.k., w związku z posługiwaniem się nożem, a które jest zagrożone karą pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Jako że zrobił to w warunkach recydywy, to zgodnie z art. 64 §1 k.k., sąd wymierzy mu za to przestępstwo karę w wysokości powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a może ją wymierzyć w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Powrotność do przestępstw seksualnych jest zjawiskiem tyleż spotykanym, co niebezpiecznym, jak też stanowi potwierdzenie tezy o niepoprawności niektórych sprawców, w tym poprzez odbycie przez nich kary pozbawienia wolności. Stąd potrzeba stosowania wobec nich także innych środków reakcji karnej, w tym środków zabezpieczających.

Kazus 104

Andrzej K. zawarł związek małżeński z młodszą o 9 lat, mającą 23 lata Oliwą W., którą matka Maryla W., będąc panną, urodziła w wieku 19 lat. Początkowo ich pożycie małżeńskie układało się dobrze, jednak po niedługim czasie między małżonkami coraz częściej dochodziło do awantur, także w związku z tym, że Oliwia W. nie garnęła się ani do pracy, ani do nauki, a spędzała miło czas na imprezach. Pewnego dnia, gdy nie było jej w domu, Andrzeja K. odwiedziła jego teściowa Maryla W. zatroskana o zięcia. Kobieta tak bardzo starała się nim zająć, że doszło między nimi do stosunku seksualnego, w następstwie którego Andrzej K. doszedł do stanowczego wniosku, że zdecydowanie bardziej woli matkę niż córkę, w konsekwencji czego kontynuowali oni tę „zażyłość”.

Proszę ją ocenić pod względem prawnym.

Relacja Andrzeja K. i Beaty W., poza tym, że mężczyzna naruszył obowiązek wierności małżeńskiej, do czego zobowiązywał go art. 23 k.r.o., jest prawnie indyferentna. Powinowaci, a taki stosunek prawny łączy tych dwoje, w świetle prawa mogą bowiem utrzymywać ze sobą kontakty seksualne, co dotyczy także zięcia i teściowej, nawet gdy może budzić to pewien niesmak obyczajowy nie tylko

dlatego, że byłoby to zaprzeczeniem tezy o z reguły trudnych relacjach między takimi osobami. Relacje takie nie mają charakteru kazirodczego, gdyż art. 201 k.k. nie wskazuje powinowatych wśród osób objętych zakazem obcowania płciowego.

Kazus 105

Witold E. był chłopakiem Agaty W. Ich znajomość trwała blisko 2 lata, a w jej ramach utrzymywali oni ze sobą kontakty seksualne. Wbrew obietnicom mężczyzna nie garnał się do pracy, a pieniądze, które zarabiała Agata W., musiały starczyć im na utrzymanie, jak też na alkohol dla Witolda E. Ten w końcu znalazł zatrudnienie „na czarno” u kolegi prowadzącego firmę brukarską, choć apanaże, które z tego miały płynąć, były w ocenie kobiety zdecydowanie wyższe niż standardowe. Zaczęła ona więc podejrzewać, że jej chłopak trudni się czymś jeszcze. Okazało się, że jest on dilerem narkotyków, które rozprowadza wśród znajomych, a może i nie tylko. Agata W. poprosiła go, aby z tym dodatkowym zajęciem zerwał i zagroziła mu, że jeżeli tego nie zrobi, to z „seksu nic nie będzie” i że może nawet go rzuci. Witold E. zerwał, ale z pracą jako pomocnik brukarza, jednocześnie rozwijając aktywność przestępczą. Agata W. zerwała więc z nim, co jednak nie przekonało mężczyzny, który kilka razy na dobę przez ponad miesiąc przysyłał jej wiadomości tekstowe, że „ją kocha”, jak też „co by wróciła do niego”, ale także „że jeśli tego nie zrobi, to pożałuje”, a któregoś dnia napisał „że jeśli z nim nie będzie, to zrobi jej krzywdę”, bo wie „że teraz jest z Dariuszem W.”, przy czym ten ostatni jest kolegą ze studiów Agaty W. i nie uprawia ona z nim seksu, co i w sprawie nie ma żadnego znaczenia. Witold E. kilkakrotnie szedł w pewnej odległości za Agatą W., gdy ta wracała z zajęć, jak i odwiedził jej matkę, pytając o Agatę W., gdy ta przy pierwszej wizycie powiedziała mu, aby więcej nie przychodził. Dziewczyna obawia się o swoje bezpieczeństwo, a wie, że Witold E. dopuszcza się wobec niej czynu zabronionego, tylko nie wie jakiego i co mu za to grozi.

Proszę to wskazać.

Witold E. jest sprawcą uporczywego nękania, określanego jako stalking, z pokrzywdzeniem Agaty W. Zachowań takich zabrania art. 190a §1 k.k., który stanowi, że kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby dla niej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Przesłębstwo to, zgodnie z §4 tego artykułu, ścigane jest na wniosek pokrzywdzonego. Gdyby więc Agata W. chciała, aby Witold E. odpowiedział za swoje czyny, to musiałaby wniosek taki złożyć. Przedmiotowy kazus to przykład na to, że niekiedy rozstania między partnerami nie przebiegają gładko, w tym wyczerpują znamiona stalkingu.

Kazus 106

W autobusie komunikacji miejskiej był tłok. Podróżujące nim Aneta J. i Katarzyna P. zajęte były rozmową na frapujący ich temat – obgadywały koleżanki z pracy. Gdy na jednym z przystanków pasażerowie przemieścili się, obok Katarzyny P. stanął mężczyzna w średnim wieku, który, gdy tylko autobus ruszył, zaczął ocierać się o kobietę w taki sposób, że pocierał genitaliami o jej pośladki. Ta odwróciła się twarzą do niego, stanowczo protestując przed byciem odbiorczynią takiego zachowania. Mężczyzna spieszył się i na kolejnym przystanku wysiadł z niego, szybko oddalając się.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym jego zachowanie.

Mężczyzna to „zwolennik” ocieractwa, określanego też jako froteryzm, które polega na tym, że osoba osiąga satysfakcję seksualną poprzez ocieranie się genitaliami o inną osobę, która nie wyraziła na to zgody. Tak było w przedmiotowym kazusie. Jego bohater dopuścił się przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej z art. 217 §1 k.k., które zagrożone jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zgodnie z §3 tego artykułu ścigane jest ono z oskarżenia prywatnego, co może istotnie zmniejszać wolę pokrzywdzonego odnośnie do zmierzania do doprowadzenia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Nie popełnił on, mimo że jego czyn miał inklinację seksualną, żadnego z przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, w szczególności jego czyn nie wyczerpał znamion przestępstwa zgwałcenia.

Kazus 107

Izabela W., będąc artystką zaangażowaną w sprawy światopoglądowe, mając poglądy antyklerykalne i opowiadając się za prawami osób LGBT, po raz kolejny chcąc wyrazić je za pośrednictwem instalacji artystycznej na miejskim skwerze zorganizowała wystawę, na której zaprezentowała następujący obraz. Mianowicie do umieszczonego w tle krzyża przybiła męskie genitalia, a na pierwszym planie mężczyznę w sutannie mającego wyglądać jak ksiądz, który uprawia seks oralny z małą dziewczynką trzymającą w ręku lalkę, czemu przygląda się kobieta w stroju zakonnicy. Na „wszystko to” z góry spokojnie patrzy starszy mężczyzna z brodą, a wokół „tego wszystkiego” przytwierdzona jest tęczowa flaga, w którą wkomponowany jest napis „Ty widzisz i nie grzmisz”. Wywołało to oburzenie osób, które zobaczyły ten obraz, choć byli i tacy, którzy go pochwalali, twierdząc, że „ktoś w końcu pokazał prawdę”. Do prokuratury rejonowej wpłynęło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Izabelę W., które złożył miejscowy działacz katolicki,

który ekspozycji tej nie widział, lecz o niej słyszał od zbulwersowanych nią znajomych.

Proszę odnieść się do tej ekspozycji w kontekście prawnokarnym.

Artyści, jak i osoby za nich się mające, korzystają z możliwości rozmaitego wyrażania treści artystycznych, które gdyby nie traktowanie ich jako form artystycznego przekazu, wyczerpywałyby znamiona czynów zabronionych, a dzieje się to w oparciu o pozaustawowy kontratyp sztuki. Nie obejmuje on, bo obejmować nie może, naruszeń które nie są niezbędne do artystycznego wyrażenia jakiejś kwestii, a nadto naruszają dobre obyczaje, jak też obrażają uczucia religijne innych osób. Co do tego ostatniego, to obraza taka może być przestępstwem z art. 196 k.k., zgodnie z którym kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. W przedmiotowym kazusie artystka znieważała przedmiot czci religijnej, jakim jest krzyż, przytwierdzając do niego męskie genitalia i w tym zakresie popełniła przestępstwo z art. 196 k.k. Jako że przedmiotem czci religijnej nie jest wizerunek księdza, zakonnicy ani też Boga, którego „zaangażowanie” w tej inscenizacji miało miejsce jako tego, który patrzy, widzi i nie grzmi, to tymi elementami ekspozycji, jak i jej całością, artystka dopuściła się wybryku z art. 51 §1 k.w. wywołując zgorszenie w miejscu publicznym, za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Zastosowanie wobec niej powinna znaleźć reguła wyrażona w art. 10 §1 k.w., zgodnie z którą jeżeli czyn będący wykroczeniem wyczerpuje zarazem znamiona przestępstwa, orzeka się za przestępstwo i za wykroczenie, z tym że jeżeli orzeczono za przestępstwo i za wykroczenie karę lub środek karny tego samego rodzaju, wykonuje się surowszą karę lub środek karny. Warto podkreślić, że o ile pedofilia, której sprawcami byli i ewentualnie są księża, może oburzać, to dla pokazania tego nie potrzeba ekspozycji naruszających prawo, jak i po prostu zbyt „dosadnych”, nawet jako mających uchodzić za formę artystycznego wyrażenia niechęci do niej lub zwrócenia na nią uwagi. Dodać trzeba, że w przedmiotowym kazusie artystka nie popełniła przestępstwa publicznego propagowania lub pochwalania pedofilii z art. 200b k.k., gdyż jej zamiar był dokładnie odwrotny, co potwierdza także będące elementem instalacji wołanie „Ty widzisz i nie grzmisz” używane w relacji do Boga w sytuacjach wzburzenia oraz poczucia niesprawiedliwości, jakie to odczucie można mieć, a zatem mogła i mieć je także Izabela W., wiedząc o przypadkach seksualnego wykorzystywania małoletnich przez niektórych księży.

Kazus 108

Daniel K. dopuścił się zgwałcenia Joanny F. Zanim został ujęty, usiłował zgwałcić jeszcze dwie kobiety. Zatrzymany nie potrafił wyjaśnić, dlaczego to zrobił. Został on poddany badaniom psychiatrycznym i seksuologicznym, a w ramach tych pierwszych biegli psychiatrzy orzekli o jego niepoczytalności. Okazało się bowiem, że jest on osobą upośledzoną umysłowo w stopniu znacznym, jak też że jest chory na schizofrenię, a jednocześnie, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego podobnego czynu. Prokurator umorzył więc wobec niego postępowanie karne.

Proszę wskazać, co powinno stać się ze sprawcą.

Sprawca przedmiotowych czynów zabronionych, tj. zgwałcenia i usiłowań dwóch zgwałceń, powinien zostać umieszczony w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym, do czego podstawą jest art. 93g §1 k.k. Jest to jeden ze środków zabezpieczających, przy czym zgodnie z art. 93d §1 k.k. czasu jego stosowania nie określa się z góry. Samej niepoczytalności dotyczy art. 31 §1 k.k., a jest ona jedną z okoliczności wyłączających winę, co dotyczy także przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, których sprawcami bywają osoby niepoczytalne. Jednak dwutorowość polskiego prawa karnego, które obok kar i środków karnych przewiduje także środki zabezpieczające, pozwala na zabezpieczenie innych osób przed takimi osobami, co dotyczyć powinno także Daniela K.

Kazus 109

Emilia E. i Jarosław K. są partnerami. Mają spore potrzeby seksualne, chętnie uatrakcyjniliby pożycie między sobą, a może i nie tylko między sobą. Pomyśleli więc, że spróbują swingowania jako formy relacji seksualnych polegającej na wymianie partnerów seksualnych. Zarejestrowali się więc na jednym z portali dla swingersów, przy czym mężczyzna zamieścił na nim za zgodą kobiety ich nagie zdjęcia, w tym zdjęcia swojego członka w stanie wzwodu. Na ich „ogłoszenie” odpowiedzieli inni swingersi, czego rezultatem był udział Emilii E. i Jarosława K. w wymianie partnerów seksualnych oraz w seksie grupowym, w tym w klubie dla swingersów. Zdjęcia te zostały „ściągnięte” przez Piotra E., który następnie rozpowszechnił je wśród znajomych, którzy rozpowszechnili je dalej, aż dotarły one do pracodawcy Jarosława K., który zażądał, aby ten zwolnił się z pracy. Mężczyzna jest zatrudniony jako informatyk w firmie reklamowej, Emilia E. jest zaś sekretarką w hurtowni budowlanej. Jarosław K. jest też radnym rady gminy, której przewodniczący, który także otrzymał przedmiotowe zdjęcia, zamierza postawić sprawę na najbliższej sesji rady gminy.

Proszę odnieść się do przedmiotowej sytuacji pod względem prawnym.

Wymiana partnerów seksualnych, jak też uprawianie seksu zbiorowego, określane jako swingowanie, jest nienazbyt częstą, ale stosowaną praktyką seksualną, przy czym nie jest ona „wymysłem” naszych czasów, gdyż lubowali się w niej niektórzy nasi przodkowie, także ci ze starożytności. Jej amatorzy nie popełniają żadnego czynu zabronionego, gdyż żaden przepis nie zabrania, bo zabraniać nie może, pod groźbą kary takich aktywności. O ile podejmowane są one za zgodą partnerów seksualnych mogą być przez nich postrzegane jako korzystne przy różnych niebezpieczeństwach z nimi związanych. Problematyczne może być zamieszczenie przez swingersów ich nagich zdjęć lub zdjęć oraz innych utrważeń ich czynności seksualnych, ale nie pod względem prawnym w ogóle, lecz w kontekście relacji pracowniczych i innych aktywności. W przypadku zawodów lub funkcji, dla wykonywania i sprawowania których przepisy prawa wymagają nieskazitelnego charakteru czy innych podobnych przymiotów publikacja takich zdjęć musiałaby podlegać ocenie przez pracodawcę pod kątem ewentualnej jej sprzeczności z takimi wymogami. Dla zatrudnienia, które nie jest uzależnione od takich szczególnych przymiotów, zachowanie takie jest prawnie bez znaczenia. To samo dotyczy bycia radnym, do czego prawo nie stawia żadnych warunków związanych z etycznym zachowaniem, o ile publikację takich zdjęć można postrzegać w kategorii zachowania sprzecznego z normami aksjologicznymi. Natomiast nie wolno ich rozpowszechniać bez zgody osoby, której nagi wizerunek lub wizerunek podczas czynności seksualnych jest na zdjęciach takich widoczny, gdyż zabrania tego art. 191a §1 k.k. W konsekwencji Piotr E. oraz inne osoby, które zdjęcia te rozpowszechniły, wyczerpały znamiona tego przestępstwa. Zgodnie z §2 tego artykułu jego ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego, a wątpić można, aby skorzystanie z tego uprawnienia przez Jarosława K. lub Emilię E. przyczynić się mogło do „wyciszenia” sprawy, w czym chyba mogliby być oni zainteresowani. Pracodawca mężczyzny nie może więc oczekiwać, aby ten zwolnił się z pracy, jak też nie ma podstaw prawnych, aby sprawą tą zajmowali się radni gminy.

Kazus 110

Urzędnik Stefan W. odpowiada w urzędzie miasta za kwestie dotyczące warunków zabudowy. Pewnego razu zwrócili się do niego o taką decyzję Piotr K. i Marcel W. – gangsterzy, którzy „wzięli się” też za budowanie bloków, chcąc uchodzić za poważnych deweloperów. Nabyli oni działkę, na której zamierzają wzniesć pierwszy blok. Działka ma status działki przeznaczonej pod budownictwo jednorodzinne, a w konsekwencji zależy im na tym, aby w drodze decyzji administracyjnej doszło do zmiany jej statusu na taki, który będzie umożliwiał im zrealizowanie inwestycji. Zmiana ta zależy właśnie od Stefana W., który nie jest co do niej przekonany, gdyż w bezpośredniej okolicy tej działki są wyłącznie domy jednorodzinne, choć w gminie, gdzie dzieje się sprawa, nie uchwalono

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W konsekwencji zmiana taka jest możliwa. Piotr K. i Marcel W. dobrze o tym wiedzą, a że nie wyzbyli się przestępczych „manier”, postanowili „przekonać” urzędnika do wydania pozytywnej dla nich decyzji administracyjnej w przedmiotowym zakresie. Przypuszczali, że Stefan W. nie przyjmie od nich pieniędzy. Zatem zaproponowali mu „karnet” do agencji towarzyskiej, którą prowadzili, z 20 darmowymi „wejściami” w konwencji „full serwis”, również co do wyboru dziewczyn tam pracujących. Dobrze trafili, gdyż Stefan W. marzył o „czymś takim”, także z takiego powodu, że jego żona dawno przestała go podniecać, woląc też spędzać czas na oglądaniu seriali i pogawędkach przez telefon z koleżankami, które przedłużały się nierzadko tak bardzo, że Stefan W. spokojnie zasypiał. Powiedział więc żonie, że teraz będzie miał co pewien czas wyjazdy na szkolenia do miasta wojewódzkiego – dokładnie tego, w którym siedzibę ma agencja towarzyska prowadzona przez Piotra K. i Marcela W. Urzędnik „szkolił” się więc regularnie, a biznesmeni rozpoczęli budowę bloku, gdyż wraz z pierwszą „wizytą szkoleniową” Stefana W. otrzymali przedmiotową decyzję administracyjną.

Proszę odnieść się do przedmiotowej sytuacji w perspektywie prawnokarnej.

Biznesmeni dopuścili się przestępstwa przekupstwa z art. 229 §1 k.k., które polega na udzieleniu osobie pełniącej funkcję publiczną korzyści majątkowej lub osobistej. Stefan W. popełnił zaś przestępstwo sprzedajności, o którym mowa w art. 228 §1 k.k., a które polega na przyjęciu korzyści majątkowej lub osobistej w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Przestępstwa te zagrożone są jednakowo karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Nieodpłatne skorzystanie z płatnych usług seksualnych jest bowiem korzyścią korupcyjną w rozumieniu tych przepisów, zapewne zdarzającą się na tyle rzadko, że większość urzędników mających skłonności korupcyjne może jedynie o nich „pomarzyć”. Bohater przedmiotowego kazusu stał się zaś ich „beneficjentem”, ale niestety tak on, jak i jego „dobrodzieje” popełnili przestępstwa.

Kazus 111

Tomasz W. został tymczasowo aresztowany w związku z zarzutami licznych oszustw oraz rozprowadzania narkotyków. Trafił on do celi, gdzie przebywali Maciej Z. i Bartosz W. podejrzani o wymuszenia rozbójnicze, jak też Lech C., któremu prokurator zarzuca fałszowanie dokumentów i przestępstwa podatkowe. „Gospodarze” zamierzali podporządkować sobie Tomasza W., w szczególności nie pozwalając mu jeść z nimi przy stole, jak też oczekując, że ten będzie ich prosił o zgodę na skorzystanie z toalety. Tomasz W. nie chciał jednak poddać się temu, w następstwie czego między nim a pozostałymi osadzonymi dochodziło do spieß fizycznych oraz

słownego znieważania Tomasza W. Pewnej nocy, gdy mężczyzna spał, „koledzy” wywlekli go „z koi” i zgwałcili. Jarosław W. nie zgłosił administracji więziennej ani nikomu innemu tego zdarzenia, po którym pokornie spełniał „zachcianki” współosadzonych. Pomimo tego jeszcze kilkakrotnie dopuścili się oni jego zgwałcenia. Tomasz W. opowiedział o tym swojemu obrońcy, który z kolei skutecznie poprosił dyrektora aresztu śledczego o zmianę celi, w której później przebywał Tomasz W. Gdy opuścił on areszt śledczy, złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw zgwałcenia z jego pokrzywdzeniem przez współosadzonych. Ci nie przyznali się do ich popełnienia, twierdząc przy tym, że są heteroseksualni i z tego powodu „nie dotknęliby” seksualnie żadnego mężczyzny, w tym kolegi „spod celi”. Faktycznie jest tak, że wszyscy podejrzani mają żony i dzieci, przy czym Bartosz W. pozostaje w separacji, a kontakty Lecha C. z małżonką aktualnie nie są zbyt częste.

Proszę ocenić zachowanie osadzonych pod kątem popełnienia przez nich przestępstwa lub przestępstw.

Maciej Z.. Bartosz W. i Lech C. dopuścili się zgwałceń z pokrzywdzeniem Tomasza W., czym wyczerpali znamiona art. 197 §1 k.k., za co grozi im kara pozbawienia wolności od lat 2 do 12. Ich orientacja seksualna, jak i być może inna niż seksualna motywacja ich czynów, gdyż mająca na celu przede wszystkim upokorzenie mężczyzny, nie mają dla jego bytu żadnego znaczenia. Ponadto sprawcy ci popełnili przestępstwo z art. 247 §1 k.k., które polega na znęcaniu się fizycznie lub psychicznie nad osobą prawnie pozbawioną wolności, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do lat 10. Niestety, zachowania takie, obejmujące również nadużycia seksualne, wpisane bywają w więzienną rzeczywistość i niestety nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić.

Kazus 112

Janusz F. jest mężem Grażyny F., która już jako panna, ujmując rzecz delikatnie, nie należała do najszczuplejszych, co nie przeszkadzało Januszowi F. „uczynić z niej swą wybrankę”. Wraz z upływem czasu kobieta przybierała na wadze, co było też niewątpliwą „zasługą” mężczyzny, który przekonywał ją, aby jadła jak najwięcej. W którymś momencie kobieta czuła się na tyle źle, a i proste codzienne czynności sprawiały jej coraz większe trudności, że postanowiła udać się do dietetyczki, która zaproponowała dla niej dietę, ale przekonuje ją do rozważenia operacji bariatrycznej. Kobieta poważnie o niej myśli, ale jej mąż jest temu absolutnie przeciwny i zmusza ją do tego, aby nadal dużo jadła, twierdząc przy tym, że „tylko taka, jak jest, go podnieca, a gdy się odchudzi, to on się z nią rozwiedzie”.

Proszę odnieść się do postawy mężczyzny w perspektywie prawnokarnej.

Janusz F. jest feedersem, tj. osobą, którą podnieca otluszczone ciało partnerki. Feederystyka jest fetyszem związanym z seksualnym pobudzaniem się na widok takiego ciała, a charakterystyczne dla tej dewiacji jest nie tylko czerpanie satysfakcji ze współżycia z otyłą kobietą, ale również z jej dokarmianiem w celu zwiększenia jej wagi. Jest to tyleż rzadka, co niebezpieczna dla zdrowia kobiety „przypadłość” seksualna, mogąca prowadzić nawet do poważnego zagrożenia jej zdrowia czy życia. Wówczas w grę wchodzić może odpowiedzialność karna z art. 156 §1 lub §2 k.k. z tytułu spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nawet gdyby sprawca działał nieumyślnie. W przedmiotowym kazusie rozważyć należy także, czy mężczyzna swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion przestępstwa zmuszania do określonego działania z art. 191 §1 k.k., które, zgodnie z jego §3, ścigane jest na wniosek pokrzywdzonego.

Kazus 113

Dominik P. zobaczył Biankę P., która w legginsach czekała w kolejce w sklepie. Stanął za nią i nie mogąc „oprzeć się” urokowi jej ponętnych kształtów, uszczypnął ją w tyłek. Dziewczyna wzburzyła się na tę „okoliczność”, krzycząc na niego i grożąc, że wezwie policję.

Proszę odnieść się do zachowania mężczyzny w kontekście prawnym.

Mężczyzna dopuścił się przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej z art. 217 §1 k.k., które zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jego ściganie następuje z oskarżenia prywatnego, o czym przesądza §3 tego artykułu, a co może istotnie ograniczać pociągnięcie jego sprawców do odpowiedzialności karnej, w tym takich, jak Dominik P., któremu trudno i dziwić się, że „zachwyił się” widokiem tyłka dziewczyny w legginsach, które jako element stroju casualowego czy sportowego mogą otwierać przestrzeń męskiej wyobraźni, a nawet niejednokrotnie taki przymiot mają, co jednak nie może skutkować zachowaniami, których kobiety sobie nie życzą, a które też wyczerpują znamiona czynów zabronionych, jakie to cechy ma uszczypnięcie kogoś w tyłek, gdy ten ktoś sobie tego nie życzy.

Kazus 114

Justyna B. i Karolina W. prowadziły „sekretną” agencję towarzyską, w której kobiety proponowały rozmaite usługi seksualne klientom. Szybko zyskała ona renomę wśród amatorów seksu za pieniądze, którzy w swoich odczuciach, jak i relacjach do znajomych potwierdzali, że jej nazwa „Raj dla jaj” jest adekwatna do tego, czego

można tam doświadczyć. Pewnego dnia „zgłosił się” do niej Zenobiusz O., który chciał uprawiać seks z dziewczyną między 15. a 18. rokiem życia. Rozezarował się, gdy dowiedział się, że takie dziewczyny tu nie pracują. Powiedział, że gdyby mogło być inaczej, to on byłby gotowy płacić za ich usługi podwójną a nawet potrójną stawkę, a ma kolegów, którzy także byliby chętni do skorzystania z ich usług. Karolina W. przekonała współpracowniczkę, że „warto w to wejść”. „Zatrudniły” więc 16-letnie Julię W. i Weronikę G., które zamiast chodzić do miejscowej szkoły branżowej i kształcić się na fryzjerki, wybrały takie aktywności. Pewnego dnia agencję odwiedziła policja. Funkcjonariusze zatrzymali sutenerki i kobiety świadczące usługi seksualne w prowadzonej przez nie agencji, w tym małoletnie.

Proszę wskazać przestępstwa, których dopuściły się sutenerki.

Justyna B. i Karolina W. popełniły przestępstwa z art. 204 §2 i §3 k.k. Pierwszy z przepisów typizuje sutenerstwo jako takie, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, a drugi czerpanie korzyści majątkowych z prostytucji małoletnich, tj. osób poniżej 18. roku życia, za które grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10. Podkreślić warto istotną różnicę ustawowego zagrożenia karami za to przestępstwo z pokrzywdzeniem małoletnich i to zarówno, gdy chodzi o dolne, jak i o górne takie zagrożenie, w porównaniu z jego typem podstawowym. Jest to odzwierciedleniem słusznego nastawienia ustawodawcy odnośnie do surowego traktowania sprawców eksploatacji prostytucji małoletnich, których udział w tym procederze nie jest liczbowo znaczny, ale jest dla nich szczególnie szkodliwy.

Kazus 115

Cezary W. udzielił schronienia uchodźczyni wojennej z Ukrainy Swietłanie O. i dwójce jej małoletnich dzieci. Nie chciał za to żadnej odpłaty poza taką, że po pewnym czasie jej pobytu zaproponował kobiecie, aby miała z nim relacje seksualne, a jeśli nie, to będzie musiała się wyprowadzić. Ta zawahała się, ale zdając sobie sprawę z krytycznego położenia, w jakim się znajdowała, zgodziła się na nie. Miała bowiem także na względzie to, że nie miałyby gdzie się podziać wraz z dziećmi, gdyż nie miała środków finansowych na wynajem mieszkania, jak i na jedzenie oraz na inne podstawowe potrzeby. Była na tyle zagubiona, że nie wiedziała, gdzie udać się po pomoc, którą de facto mogłaby uzyskać tak jak inni jej rodacy, którzy uciekając przed wojną, przybyli do naszego kraju.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzny.

Cezary W. dopuścił się przestępstwa z art. 199 §1 k.k., który zabrania pod groźbą kary seksualnego wykorzystania krytycznego położenia osoby. Polega to na doprowadzeniu takiej osoby do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności nie z wykorzystaniem przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny charakterystycznych dla zgwałcenia lecz do podjęcia się przez nią takich zachowań za jej zgodą, na którą wpływ ma jej świadomość lub przekonanie o takim krytycznym położeniu. Ucieczka przed wojną i trauma z tym związana mogą stan taki wywoływać, którego nadużył bohater przedmiotowego kazusu z pokrzywdzeniem kobiety, za co grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3.

Kazus 116

Niepozostająca w żadnym związku Jagna P. samotnie wychowuje syna Mateusza P. Ma on 8 lat, co kobiecie nie przeszkadza wspólnie z nim kąpać się w wannie, czego on nie chce robić, gdyż wstydzi się tego. Matka przekonuje go, że „tak jest dobrze”, a i czasem, nie zważając na jego niechęć, myje mu okolice intymne, co sprawia jej sporą przyjemność, a dla małego jest bardzo krępujące.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym jej postępowanie.

Kobieta dopuszcza się czynności seksualnych z własnym synem, gdyż w wieku, w którym on jest powinien kąpać się sam, a tym bardziej matka nie powinna myć mu intymnych części ciała, czym wyczerpuje znamiona art. 200 §1 k.k. Oczywiście nagość w rodzinie, w tym między rodzicami i dziećmi, może być traktowana jako coś naturalnego, choć podlegającego kontroli tudzież dziełu przypadku, ale nie może być ekspozycja w sposób, w jaki postępuje bohaterka przedmiotowego kazusu, co dotyczy także dotykania intymnych części ciała, co to wszystko nie może mieć znaczenia seksualnego, a jedynie związane z koniecznymi zabiegami medycznymi, gdyby takie były niezbędne w konkretnym przypadku.

Kazus 117

Martyna E. i Stanisław A. są parą. Studiują na jednym roku, jak i utrzymują ze sobą relacje seksualne. Ich rezultatem jest to, że kobieta zaszła w ciążę. Nie chcą zawierać związku małżeńskiego, ale chcą, aby mężczyzna stał się w świetle prawa ojcem dziecka. Jego kolega Norbert W. twierdzi, że jest to możliwe jeszcze przed jego urodzeniem, zaś koleżanka Martyny E. Anastazja E. jest zdania, że oświadczenia w tym przedmiocie można złożyć dopiero po narodzinach

dziecka. Norbert W. uważa, że można to zrobić przed sądem, a Anastazja E., że przed notariuszem.

Proszę wskazać, kto ma w tej sprawie rację.

Zgodnie z art. 73 §1 k.r.o. jest tak, że uznanie ojcostwa następuje, gdy mężczyzna, od którego dziecko pochodzi, oświadczy przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, że jest ojcem dziecka, a matka dziecka potwierdzi jednocześnie albo w ciągu trzech miesięcy od dnia oświadczenia mężczyzny, że ojcem dziecka jest ten mężczyzna. Jak wskazuje art. 75 §1 k.r.o., można uznać ojcostwo przed urodzeniem się dziecka już poczętego. Zatem żaden z bohaterów przedmiotowego kazusu nie miał w pełni racji, ale nieco bliższy prawdy był kolega Stanisława A.

Kazus 118

Piotr K. jest twórcą gier komputerowych. Pewnego dnia wymyślił, a jak wymyślił, to i zrobił, że stworzy grę opartą na wytworzonym wizerunku małych, w tym bardzo małych, którzy mają ze sobą relacje seksualne, jak i mają je z dorosłymi – zarówno z mężczyznami, jak i z kobietami. Grę tę utrzymał w konwencji bajki osadzonej w klimacie dawnych utworów. Pomyślał, że da się na niej sporo zarobić na osobach mających skłonności pedofilskie, w tym nieco starszych panów, którzy nie chcą, gdyż obawiają się odpowiedzialności karnej, mieć faktycznych relacji seksualnych z małoletnimi, ale o nich marzą. Swoją „wytwór” zaprezentował niszowemu producentowi takich gier Maurycemu Z., który wyprodukował tę grę i ją rozpowszechnia.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzn.

Piotr K. i Maurycy Z. popełnili przestępstwo z art. 202 §4b k.k., który zabrania produkowania, rozpowszechniania, prezentowania, przechowywania i posiadania treści pornograficznych przedstawiających wytworzony albo przetworzony wizerunek małego uczestniczącego w czynności seksualnej, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3. Kryminalizacja w tym zakresie stanowi wyraz rygorystycznego podejścia ustawodawcy do twardej pornografii, a więc także z udziałem małych, co obejmuje nie tylko ich wizerunki prawdziwe, lecz także wytworzone lub przetworzone, co jest jak najbardziej potrzebne. Wszak także takie ekspozycje są nieakceptowane społecznie w ramach szerszej perspektywy sprzeciwu wobec nadużyć seksualnych z pokrzywdzeniem małych. Ponadto przy aktualnych możliwościach technicznych jedynie i aż wytworzony lub przetworzony taki obraz może nie różnić się od obrazu z udziałem prawdziwych małych, a zatem może stwarzać wrażenie, a i taka może być intencja „twórców”, że w „przedstawieniu” bierze udział prawdziwy mały czy że tak jest z kilkoma takimi osobami.

Kazus 119

Maja H. jest córką majątnego przedsiębiorcy z branży spożywczej Adama H, który ma przezwisko „Wieprz”, gdyż jest to mężczyzna tyleż rośli, co otyły o niezbyt wysublimowanych manierach. Zanim zajął się biznesem, trudnił się na dużą skalę przemytem papierosów i alkoholu oraz kradzieżami samochodów, a konkurencję likwidował, stosując brutalne metody, w szczególności wywożenie do lasu, rozbieranie do naga tych, z którymi nie było mu „po drodze”, przywiązywanie ich do drzew i bicie oraz przypalanie papierosami i nie tylko. To wówczas zyskał w środowisku przestępczym swoją „wdzięczną” ksywę. Maja H., która nie jest „panną zbyt urodziwą”, zapoznała przystojnego Pawła E., który obiecał, że się z nią ożeni, ale pod warunkiem, że ta „odda mu się”. Dziewczyna dopytywała go, czy na pewno, co ten potwierdzał, aż doszło między nimi do zbliżenia, a później do jeszcze kilku. Dziewczyna zaszła w ciążę, a Paweł E. „ulotnił się”. Gdy ciąża była już na tyle widoczna, że dziewczyna – mimo pierwotnego zamiaru – nie była w stanie jej ukrywać, jej matka, a żona Adama H. Patrycja H. „docisnęła” ją, ta przyznała się do relacji z Pawłem E., który „zapadł się pod ziemię”. Maja H. jest załamana, że Paweł E. ją oszukał. „Dobiła” ją jej koleżanka Weronika G, która powiedziała do niej „jaka ty głupia byłaś, że myślałaś, że on ożeni się z takim paszczurem jak ty, skoro miał wiele ładnych dziewczyn, które »zaliczał« – jak sam mówił – »dla sportu« jedynie”. Adam H. wynajął detektywa, który ustalił miejsce pobytu Pawła E., którego „odwiedził”, zupełnie na spokojnie prosząc go o kontakt z córką, informując go o tym, że jest ona w ciąży. Paweł E. jako nieudawany „fetniak” zignorował go, twierdząc, że nie zna Mai H., rzucając na koniec do Adama H.: „spadaj wieprzu”, choć nie znał jego pseudonimu. Tyleż na nią, co na los córki, Adam H. był szczególnie „wrażliwy”, co stało się bezpośrednią przyczyną tego, że skrzyknął swoich byłych kompanów, którzy przywieźli „kawalera” do lasu, dokładnie w to samo miejsce, gdzie przed laty przywozili „konkurencję”, i użyli wobec niego tych samych metod, co wcześniej. Okazało się tym samym, że Paweł E. nie docenił ojcowskiej troski „Wieprza”, który jako mężczyzna przywiązany do tradycyjnego modelu rodziny kazał mu się ożenić ze swoją córką, proponując w ramach „kontraktu” apartament dla młodych, sportowy samochód dla „żonkosia”, jak i SUV-a dla nowozakładanej rodziny oraz przekaz, że gdyby Pawłowi E. zachciało się kiedykolwiek skrzywdzić Maję H. albo gdyby chciał się z nią rozwieść, to „przywiąże mu się akumulator do jaj i wrzuci do rzeki, a i nie zdarzyło się, aby jakiś frajer po takim numerze wypłynął”. Paweł E. przystał więc na ofertę przysłego teścia. Wesele było huczne, goście bawili się do rana, a wśród nich miejscowy proboszcz, który błogosławił związek Mai H. i Pawła E., podczas kazania nauczając o czystej miłości, która połączyła „tych dwoje”, w zamian za co Adam H. złożył stosowną „ofiare”, gdyż był mężczyzną szczodrym, gdy tylko wszystko szło po jego myśli, a tym razem tak właśnie było.

Proszę dokonać oceny tego zdarzenia pod względem prawnym.

Związek małżeński powinien być zawarty dobrowolnie, a jeśli jest inaczej, to może stanowić to podstawę do wystąpienia o unieważnienie małżeństwa. Stanowi o tym art. 15¹ §1 k.r.o., który jako jedną z przesłanek takiego unieważnienia wskazuje złożenie oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński pod wpływem bezprawnej groźby drugiej strony lub osoby trzeciej, jeżeli z okoliczności wynika, że składający oświadczenie mógł się obawiać, że jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste. Okoliczności przedmiotowego kazusu wskazują, że Paweł E. wstąpił w związek małżeński z Mają H. właśnie pod wpływem takiej groźby. Jednocześnie Adam H. dopuścił się przestępstwa z art. 191b §1 k.k., który penalizuje zmuszanie do małżeństwa w szczególności groźbą bezprawną, za co grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Wydaje się jednak, że ze względu na jego „mаниery” nie byłoby gorzej dla Pawła E., aby uczynił on „wszystko, aby jego małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe”. W końcu przystojni kawalerzy nie żenią się wyłącznie z pięknymi dziewczynami, a nic tak nie zespala związku tak bardzo jak dziecko i „troskliwy” teść. Nie zawsze wszystko, co najgorsze, jest działaniem teściowej.

Kazus 120

Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 prowadzi postępowanie wyjaśniające przeciwko Waławowi Z., który przed laty miał dopuścić się przestępstw seksualnych z pokrzywdzeniem takich małoletnich. Nie stawia się on jednak przed tą komisją, twierdząc że nie jest w stanie tego zrobić z uwagi na zły stan zdrowia. Komisja zastanawia się, co mogłaby w takiej sytuacji zrobić.

Proszę jej to odpowiedzieć.

Zgodnie z art. 28 ust. 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r. o Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15⁸⁰ postępowanie prze nią prowadzone jest w siedzibie jej urzędu. Jeżeli jednak osoba nie może stawić się z powodu choroby, kalectwa lub innej niedającej się pokonać przeszkody, komisja może ją wysłuchać w miejscu jej pobytu, na co pozwala ust. 4 tego artykułu, a co powinno mieć zastosowanie w przedmiotowym kazusie.

Kazus 121

Mający 14 lat Mikołaj W. dopuścił się zgwałcenia rówieśniczki Wiktorii F. Do czynu tego doszło nad rzeką, gdzie wybrali się oni na spacer, a poległ on

⁸⁰ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 94.

na użyciu wobec pokrzywdzonej przemocy i doprowadzeniu jej do innych czynności seksualnych w postaci włożenia palców do jej pochwy oraz odbytu, jak też usiłowaniu włożenia członka do jej ust. Sprawcę spłoszył wędkarz Włodzimierz C., w następstwie czego Mikołaj W. uciekł, ale jeszcze tego samego dnia został zatrzymany przez funkcjonariuszy policji. Okazało się, że jest on dobrze im znany jako sprawca kradzieży oraz permanentny wagarowicz mający też kontakty z miejscowymi amatorami spożywania alkoholu „pod chmurką” w miejscowym parku miejskim i w pustostanach. Włodzimierz C. wezwał pogotowie ratunkowe, a ratownicy udzielili pomocy Wiktorii F., która wymagała zabrania na szpitalny oddział ratunkowy. Przyjmująca tam lekarka otoczyła ją opieką medyczną, ale nie stwierdziła potrzeby pozostawienia małoletniej w szpitalu, która trafiła pod opiekę wychowawczyni z placówki opiekuńczo-wychowawczej, w której przebywała.

Proszę zakwalifikować czyn sprawcy i wskazać podstawy jego odpowiedzialności.

Mikołaj W. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona art. 197 §1 k.k., które, jako że jest on nieletnim, jest czynem karalnym, o którym jest mowa w art. 1 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich⁸¹. Zgodnie z art. 15 ust. 1 tej ustawy sąd rodzinny może orzec umieszczenie go w zakładzie poprawczym, w którym będzie mógł on przebywać do ukończenia 21. roku życia. Zastosowanie środka poprawczego wydaje się być wobec niego zasadne z uwagi na wagę czynu, którego się dopuścił. Udział nieletnich w tak młodym wieku, jak bohater przedmiotowego przypadku, w przestępstwach seksualnych nie jest znaczny, ale przypadki takie zdarzają się, w tym w formie zgwałcenia zbiorowego popełnionego przez nieletnich we współdziałaniu z dorosłymi. Mikołaj W. dopuścił się zgwałcenia w formie sprawstwa pojedynczego, a i być może gdyby nie spłoszenie go przez przypadkowego świadka, jego przebieg oraz następstwa mogłyby mieć poważniejszy wymiar.

Kazus 122

Dorota W. urodziła pięcioro dzieci, z których najstarsze ma 11 lat. Jej mężem jest nadużywający alkoholu Izidor W., który zmusza ją do obcowania płciowego, absolutnie nie zważając na to, że kobieta jest wykończona opieką nad dziećmi. Gdy wraca do domu po imprezie z kolegami, gdy tylko nie zdąży usnąć, domaga się seksu z żoną, do którego raz dochodzi, a innymi razy nie, bo mimo wielkich chęci Izidora W. alkohol powoduje, że nierzadko nie jest on w stanie podjąć pożycia seksualnego, co sprawia, że wpada w szał i bije Dorotę W. Okazało się, że jest ona w kolejnej ciąży. Zgłosiła się do lekarza ginekologa Artura D., który stwierdził prawidłowy jej przebieg, ale zasugerował, że Dorota W. powinna się

⁸¹ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 978 z późn. zm.

zabezpieczać, argumentując to tak, że „tyle dzieci w tak krótkim czasie ją zabije, o ile wcześniej nie zrobi tego jej mąż”, gdyż nie sposób było nie widzieć na jej ciele śladów pobicia. Kobieta popłakała się, prosząc lekarza, aby nie zawiadamiał policji, bo „będzie jeszcze gorzej, a dzieciaków szkoda”. Artur D. zadzwonił do kolegi prokuratora Jacka F., którego poprosił o spotkanie, podczas którego opowiedział mu o pacjentce, prosząc, aby ten „jakoś to ogarnął, bo jego obowiązuje tajemnica lekarska”. Jacek F. stosujący niekiedy „niekonwencjonalne” metody pracy prokuratorskiej poprosił zaprzyjaźnionych policjantów, aby „przywieźli mu Izzydora W.”. Gdy „gość” zawitał u prokuratora, był w miarę trzeźwy. Ten podjął próbę wytłumaczenia mu, że nie może bić żony ani też dopuszczać się nadużyć seksualnych wobec niej, której skutkiem są także ciąży. Zdziwił się nieco, gdy ten uderzył w ton daleki od spolegliwego i kazał prokuratorowi „bujać się”, twierdząc przy tym, że „jest na tyle przystojny, że żona chętnie mu się oddaje”. Prokurator podziękował więc Izydorowi W. za wizytę, mówiąc że „zatem nie było sprawy”. Ten niczym panisko powrócił do domu i zaczął bić żonę, zmuszając ją przemocą do obcowania płciowego. Zdziwił się nieco, gdy naszli go na tym policjanci, którzy wysłał za nim prokurator, a którzy zatrzymali sprawcę.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzny.

Nierzadko jest tak, że nadużycia seksualne między małżonkami i partnerami są elementem przemocy domowej, tak jak w przedmiotowym kazusie. Ich ofiary doznają jej w poczuciu beznadziejności, jak i będąc zależnymi od sprawców, a niekiedy wykazując też syndrom sztokholmski, w efekcie czego nie informują o tym organów ścigania. Czyny takie współtworzą ciemną liczbę przestępstw, a wyczerpują znamiona art. 207 §1 k.k. w zb. z art. 197 §1 k.k. lub innymi jego paragrafami w zależności od ich przebiegu i skutku. Taki zarzut powinien otrzymać także Izydor W. Oprócz kary bezwzględnego pozbawienia wolności sąd powinien zastosować wobec niego środki karne w postaci zakazu zbliżania się do kobiety oraz nakazu opuszczenia wspólnie zajmowanego przez nich lokalu, o których to środkach jest mowa w art. 41a §2 k.k.

Kazus 123

Leokadia W. miała „wielką chęć” na Zygryda C. Zaprosiła więc go do domu, starając się wytworzyć miłą atmosferę, na którą składały się romantyczna muzyka oraz pieczona kaczka z jabłkami. Zygryd C. kaczkę zjadł, posłuchał muzyki, porozmawiał z gospodynią i zamierzał wrócić do domu, co absolutnie nie było „w smak” Leokadii W. Rzuciła się więc na niego, a że była ona kobietą korpu-lentną, zaś Zygryd C. ważył ok. 50 kg przy niecałych 160 cm wzrostu, nie miał szans ująć spod niej „z honorem”. Mimo wyraźnego protestu mężczyzny kobieta

„ułapiła go za przyrodzenie”, ściągnęła z niego spodnie i majtki, wzięła członka w dłoń w nadziei, że stanie się on choć trochę większy, co jednak nie nastąpiło. Skonfundowana tym faktem stwierdziła, że Zygfryd C. jest „miękką fają”, co było tyleż prawdą, bo i faktem trudno byłoby zaprzeczyć, co dotknęło mężczyznę, który zareagował na to wypowiedzią, że „zgłosi, że Leokadia W. chciała go zgwałcić”. Ta go wyśmiała, mówiąc że „tego to jeszcze nie grali, aby baba zgwałciła chłopą”, a dodać trzeba, że obydwoje pobierali od pewnego już czasu emerytury.

Proszę odnieść się do tego przypadku.

Zgwałcenie, choć w zdecydowanej mierze z wyjątkami na poziomie skromnego odsetka wszystkich przypadków, jest przestępstwem, którego sprawcami są mężczyźni, a pokrzywdzonymi kobiety, może być też popełnione w odwrotnej konstelacji płciowej. Jest to rzadkość, ale jak pokazuje choćby przedmiotowy kasus, jest to sytuacja możliwa do zaistnienia. Zachowanie Leokadii W. wyczerpało znamiona art. 197 §2 k.k., gdyż nie doprowadziła ona przemocą Zygfrйда C. do obcowania płciowego, a jedynie i aż do innej czynności seksualnej.

Kazus 124

Barbara H. wychowywana była w konserwatywnym klimacie, co obejmowało także przekonanie, że kobieta powinna poczekać ze współżyciem seksualnym na czas po ślubie. Dziewczyna miała jednak relacje seksualne, zanim poznała swojego przyszłego męża Rafała C., który pochodził z ortodoksyjnej religijnie rodziny, a która to religia wymaga „zachowania wianka” przez kobiety, kawalerom pozwalając na zdobywanie doświadczeń seksualnych przed ślubem. Po złożeniu przed duchownym skutecznych także w prawie polskim oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński i po uroczystości weselnej doszło do pierwszego kontaktu seksualnego między Barbarą H. a Rafałem C., po którym kobieta przyznała się, że nie była dziewicą. Rafał C. kocha swoją żonę, ale jako ortodoks zastanawia się, czy nie złożyć wniosku o unieważnienie małżeństwa albo pozwu o rozwód, czego podstawą miałyby być to, że w chwili zawarcia małżeństwa Barbara H. nie była dziewicą.

Proszę wskazać, czy mogłoby to stanowić taką podstawę.

Przywiązanie do dziewictwa było charakterystyczne w wiekach przeszłych, gdy także wówczas podejmowano starania aby oszukać co do jego zachowania w dniu ślubu. Aktualnie także możliwe jest nadawanie temu przymiotowi jakiegoś znaczenia, czym prawo wprost się nie zajmuje, bo to nie jest materia prawna, choć gdyby doszło do przymusowego uszkodzenia błony dziewiczej, to jako że musiałyby się

to łączyć z penetracją, to czyn taki byłby zgwałceniem z art. 197 §1 k.k. Brak błony dziewiczej w chwili zawarcia małżeństwa nie stanowi podstawy do jego unieważnienia ani też do rozwodu czy separacji. Zatem wniesienie przez Rafała C. wniosku o unieważnienie małżeństwa albo pozwu o rozwód nie byłoby uprawnione.

Kazus 125

Podczas przeszukania mieszkania Aleksandra P. podejrzanego o posiadanie substancji odurzających i ich sprzedaż, w tym małoletnim, oprócz narkotyków policjanci znaleźli całkiem pokaźną kolekcję używanej damskiej bielizny. Na pytanie, z kim mieszka, Aleksander P. odpowiedział, że sam. Zatem policjanci dopytali, skąd tyle w jego mieszkaniu staników i damskich majtek, przy czym tych drugich było więcej, a najwięcej wśród nich było stringów. Gospodarz odparł, że „kupuje je sobie w sieci”. Jeden z funkcjonariuszy zapytał: „a po co?”, na co ten odparł „bo lubię sobie je wąchać i dotykać”, dodając, że to przecież nie jest zabronione. Tego ostatniego funkcjonariusze nie byli pewni, dlatego zadzwonili do prokuratora, informując go o „znalezisku”. Ten „ubawił się nielicho”, mówiąc, że policjanci „pojechali po narkotyki, a znaleźli gacie” i polecił zostawić je tam, gdzie są, bo przecież posiadanie damskiej bielizny przez mężczyznę, nawet w znacznej ilości, nie jest zabronione.

Proszę wskazać, czy tak właśnie jest.

Fetysz używanej bielizny polega na tym, że bodźcem podniecającym jest taka bielizna, a zwłaszcza majtki. Jest to zjawisko prawnie obojętne, a funkcjonują nawet wyspecjalizowane portale internetowe umożliwiające sprzedaż i nabycie takich „gadżetów”, które oferują także indywidualne osoby. Ich ceny są wyższe niż standardowe ceny nowej bielizny, ale „przyjemności”, w tym takie, muszą kosztować. Dodać warto, że fetyszem seksualnym mogą być także inne przedmioty, jak rajstopy, pończochy czy buty, zwłaszcza na obcasie, a w szczególności szpilki.

Kazus 126

Sławomir W. marzył o tym, aby naga dziewczyna przed nim zatańczyła, gdyż to go podniecało, a nie miał standardowych relacji seksualnych. Na portalu z anonsemi erotycznymi znalazł kobietę, która w ofercie dotyczącej świadczenia usług seksualnych miała i taką aktywność. Zaprosił ją więc do swojego mieszkania, gdzie ta wykonała taniec erotyczny zupełnie naga. Sławomir W. nawet jej nie dotknął i osiągnął satysfakcję seksualną, za co zapłacił umówioną cenę.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w kontekście prawnym.

Odpłatne usługi seksualne obejmują także taniec erotyczny, co ma swoich amatorów. Z perspektywy prawnej zachowania takie, jeśli są podejmowane konsensualnie, pozostają indyferentne. W rozumieniu kryminologicznym zastanawiać można się na ile widzieć je można jako prostytutkę, którą chyba one nie są, pomimo płatności za nie i wielości odbiorców takich ekspozycji, gdyż nie obejmują one cielesnej interakcji między tancerką a „konsumentem” jej pokazu. Dodać można, że bohater przedmiotowego przypadku być może dotknięty jest choreofilią, która traktowana jest jako dewiacja seksualna, w której podniecenie jest wywoływane przez taniec erotyczny. Jednak nie każdy zwolennik takich ekspozycji jest nią dotknięty, gdyż zapoznawanie się z nimi może być jedynie i aż dodatkowym stymulatorem seksualnym bądź źródłem satysfakcji w tym zakresie, jak choćby w ramach działalności klubów go-go, w których atmosfera jest ekscytująca lub ma taką być właśnie dzięki tancerkom wykonującym taniec erotyczny przy dźwiękach odpowiedniej muzyki i właściwym oświetleniu.

Kazus 127

Ksiądz Remigiusz P. podczas spowiedzi dowiedział się od penitenta Waldemara C., że ten dopuścił się skrzywdzenia seksualnego 6-letniej córki swojej siostry. Sprawca zakładał, że gdy przystąpi do spowiedzi, to przestaną gryźć go wyrzuty sumienia, co się jednak nie stało. Spowiednik nie dał mu rozgrzeszenia, lecz polecił zgłosić się na policję. Jednocześnie waha się, czy i on nie powinien tam pójść i opowiedzieć o tym, o czym usłyszał, choć zna zasady prawa kanonicznego, które mu tego zabraniają.

Proszę wskazać, czy ksiądz mógłby złożyć zawiadomienie w tej sprawie.

W świetle art. 178 k.pk. nie wolno przesłuchiwać duchownego co do faktów, o których dowiedział się on przy spowiedzi. W konsekwencji, gdyby nawet Remigiusz P. zgłosił się w przedmiotowej sprawie do organów ścigania, to zawiadomienie to nie mogłoby zostać przyjęte. Jest to bowiem bezwzględny zakaz dowodowy, a z obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi nikt nie może nikogo zwolnić.

Kazus 128

Jerzy K. jest przystojnym 35-letnim kawalerem. Ma on w sobie to „coś”, co przyciąga kobiety. W związku z tym umawia się z nimi nader często, mając z nimi relacje seksualne. Podaje się za biznesmena z różnych branż, który ma umiejętności lokowania pieniędzy z wysokim i szybkim zyskiem. Kobiety powierzają mu więc swoje oszczędności, a tuż po tym Jerzy K. znika, nierzadko „na pamiątkę”

kradnąc im kosztowności. Oczywiście nie inwestuje w żaden sposób powierzonych mu środków, lecz wydaje je na własne przyjemności, kupuje sobie drogie ubrania i kosmetyki po to, aby zyskać w oczach kolejnych naiwnych kobiet. „Numerów” takich wykonał co najmniej kilkanaście, po czym został zatrzymany.

Proszę zakwalifikować zachowania mężczyzny.

Bohater przedmiotowego kazusu – inspirowanego zresztą prawdziwymi wydarzeniami i powstałym na ich kanwie filmie – dopuścił się przestępstw oszustwa z art. 286 §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8, jak też przestępstw kradzieży z art. 278 §1 k.k., które zagrożone są karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Nie jest wykluczone, gdy uczynił to w krótkich odstępach czasu, zastosowanie wobec niego konstrukcji ciągu przestępstw z art. 91 §1 k.k. Warto wskazać, że znane są takie przypadki sprzed lat, jak i aktualnie, a które mają wspólną cechę, którą jest chęć kobiet do relacji seksualnych z takimi mężczyznami, co nie jest ich negowaniem pod względem aksjologicznym, gdyż osoby dorosłe mają prawo do różnych relacji seksualnych, ale co może oprócz przyjemności seksualnych mieć także przykre konsekwencje finansowe.

Kazus 129

Mariola W. pozostaje w związku małżeńskim z Wojciechem W. Podejrzewa ona, że mąż ją zdradza, ale pomimo licznych prób nie zdołała tego potwierdzić. Pomyślała więc, że wynajmie detektywa, który dostarczy jej dowodów zdrady Wojciecha W. Gdyby bowiem to się potwierdziło, zamierza wystąpić z pozwem o rozwód z jego winy.

Proszę wskazać, czy w takiej sprawie możliwe jest skorzystanie z usług detektywa.

Ustawa z dnia 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych⁸² w art. 2 ust. 1 pkt 1 stanowi, że usługi detektywistyczne to czynności polegające na uzyskiwaniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji o osobach, przedmiotach i zdarzeniach, realizowane na podstawie umowy zawartej ze zleceniodawcą, w formach i w zakresach niezastrzeżonych dla organów i instytucji państwowych na mocy odrębnych przepisów w sprawach wynikających ze stosunków prawnych dotyczących osób fizycznych. Małżeństwo jest stosunkiem prawnym między osobami fizycznymi, a zatem możliwe jest w przedmiotowej sprawie skorzystanie z takich usług. W ich ramach zlecenia pozyskania potwierdzeń zdrad małżeńskich zdarzają się nader często, a zdobycze techniki w połączeniu z nieostrożnością zdradzających przynoszą w tym względzie całkiem sporo takich dowodów.

⁸² T.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 129.

Kazus 130

Piotr E. i Mieczysław A. całowali się głęboko i długo na przystanku komunikacji miejskiej. Zobaczyła to Lucyna W, która poczuła się tym faktem zgorazona, czym podzieliła się z Wandą D. która akurat na tę „okoliczność” nadeszła. Po pewnym czasie mężczyźni powielili swoje zachowanie, czego w ocenie Lucyny W. było „już za wiele”. Nagrała ona smartfonem to „zajście”, po czym zgłosiła się na policję, składając zawiadomienie o popełnieniu przez amatorów całowania się w miejscu publicznym czynu zabronionego. Policjanci zastanawiają się, co zrobić w tej sprawie.

Proszę pomóc podjąć im co do tego decyzję.

Mężczyźni swoimi zachowaniami wyczerpali znamiona art. 51 §1 k.w. wywołując zgorazenie przypadkowej kobiety będącej tego świadkiem. To, że byli to mężczyźni – bez urazy dla ich orientacji seksualnej – także miało znaczenie, gdyż być może, gdyby dokładnie tak samo zachowali się dziewczyna z chłopakiem, to nie wywołałoby to zgorazenia. Nie oznacza to jednak pochwalania takich aktywności w miejscach publicznych i to niezależnie od kontekstu płci, co też nie jest negocjowaniem możliwości całowania się w takich miejscach, lecz niekoniecznie długo i namiętnie. Takie bowiem ekspozycje mogą razić, bo i ich miejscem powinny być przestrzenie prywatne czy ustronne, a jeśli publiczne, to w czasie, gdy żadna postronna osoba nie będzie narażona na ich niechciany odbiór. Wszak co by to komu miało choćby przeszkadzać, gdyby osoby całowały się na takim przystanku w środku nocy, zwłaszcza gdyby był on nieoświetlony.

Kazus 131

Milen R. został oskarżony o utrzymywanie kontaktów seksualnych z 14-latką ze środowiska romskiego, w którym i on funkcjonuje. W toku postępowania przygotowawczego, jak i przed sądem, mężczyzna tłumaczył, że jest ona jego żoną, z którą zawarł związek małżeński zgodny z ich kulturą. Sąd zastanawia się, jak rozstrzygnąć tę sprawę.

Proszę zaproponować jej rozstrzygnięcie.

Niewątpliwie Milen R. swoim zachowaniem wyczerpał znamiona art. 200 §1 k.k., który zabrania utrzymywania kontaktów seksualnych z osobami poniżej lat 15, dla bytu którego przynależność do określonego środowiska sprawcy i pokrzywdzonej nie ma znaczenia. W przedmiotowym kazusie należy jednak wziąć pod uwagę argument ich przynależności do specyficznej grupy kulturowej i w związku z tym

rozważyć wyłączenie odpowiedzialności karnej sprawcy albo jej zmniejszenie. Jest to tzw. obrona przez kulturę, określana jako *cultural defence*, a same przestępstwa w związku z tym popełniane określone są jako *cultural offences*, a więc przestępstwa kulturowe. Romowie asymilują się w wielu obszarach, mając jednak prawo do zachowania elementów swojej kulturowej odrębności, w co wchodzi także zachowania dotyczące tradycyjnych ich małżeństw. Nie może to jednak usprawiedliwiać pedofilii tak z uwagi na jej istotę, jak i ze względu na równość wobec prawa. Gdyby bowiem przyjąć, że mężczyzna ze społeczności romskiej może mieć stosunki seksualne z małoletnią poniżej lat 15, a za taki sam czyn karząc jego polskiego sąsiada, to trudno byłoby mówić o takiej równości. Zatem gdy już Romowie, chcąc kontynuować ich tradycję, zawierają związki małżeńskie z nią zgodne, to niech przynajmniej dotyczy to małoletnich powyżej 15. roku życia. W przedmiotowym kazusie sąd powinien uznać więc jego bohatera winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, a jednocześnie rozważyć nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpienie od jej wymierzenia, do czego uprawnia go art. 60§2 i §6 k.k.

Kazus 132

Ewa D. i Mariusz K. są partnerami. Poznali się na portalu randkowym, po czym przenieśli swoją znajomość do świata realnego, a tym, co ich łączy, jest także „zamiłowanie” do eksperymentowania w sferze seksualnej. Uprawiają więc oni seks z wykorzystaniem różnych technik, w tym elementami BDSM. Pewnego dnia mężczyzna odkrył, że podnieca go, gdy kobieta go poddusza. Ta miała poważne wątpliwości, czy „w to wchodzić” głębiej, ale za namową partnera zdecydowała się i na taką praktykę seksualną. Przy każdym kolejnym razie przekraczali więc oni kolejne granice, aż którymś razem Mariusz K. stracił przytomność i pomimo starań Ewy D. jej nie odzyskał. Ta w panice zadzwoniła na numer alarmowy, a przybyli na miejsce zdarzenia ratownicy medyczni nie byli w stanie pomóc mężczyźnie, gdyż ten zmarł. Lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu było uduszenie, co potwierdziła sekcja zwłok denata, która wykazała także, że zmarły miał chore serce. Ewa D. opowiedziała prokuratorowi, jak do tego doszło. Jej obrońca przekonuje, że jest ona niewinna, gdyż pokrzywdzony godził się na udział w praktykach podduszania i ryzyko z tym związane, w tym w postaci śmierci. Prokuratora taka linia obrony w ogóle nie przekonuje i zamierza sporządzić przeciwko Ewie D. akt oskarżenia, a zastanawia się jedynie, popełnienie jakiego przestępstwa jej zarzucić – zabójstwa w zamiarze ewentualnym czy nieumyślnego spowodowania śmierci.

Proszę wypowiedzieć się w tej materii.

Asfiksjozofilia jest zaburzeniem seksualnym polegającym na osiągnięciu satysfakcji seksualnej na skutek podduszania. Jest to jedna z najbardziej niebezpiecznych aktywności seksualnych, niosąca za sobą ryzyko skutków śmiertelnych, tak jak miało to miejsce w przedmiotowym kazusie. Osobie, która brała udział w takich praktykach, a której partner zmarł, należy postawić zarzut popełnienia przestępstwa, gdyż kontratyp zgody dysponenta dobrem nie obejmuje dyspozycji pozbawienia życia, gdyż jest ono dobrem, którym człowiek w ramach takich praktyk nie może swobodnie dysponować. Zasadnie więc prokurator rozważa, z jakim przestępstwem mamy do czynienia – zabójstwem z art. 148 §1 k.k. czy z nieumyślnym spowodowaniem śmierci z art. 155 k.k. Zabójstwo jest przestępstwem umyślnym, które może być popełnione w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym. W przedmiotowym kazusie pierwszy z nich nie wchodzi w grę, gdyż Ewa D. nie chciała pozbawić życia Mariusza K., a jedynie i aż przewidując taką możliwość, godziła się na to, co jest charakterystyczne dla zamiaru ewentualnego, przy czym to przewidywanie i godzenie się widzieć trzeba w perspektywie obiektywnej, tj. przez pryzmat właściwości przeciętnego człowieka i przeciętnej sytuacji, który powinien przewidywać, że pozbawienie drugiego człowieka dostępu tlenu może spowodować jego śmierć. To, że zachowanie takie miało miejsce w ramach praktyk sadomasochistycznych, nie ma przesądającego znaczenia, ale jakieś znaczenie należy okoliczności tej nadać. Trudno byłoby więc ponad wszelką wątpliwość przyjąć, że Ewa D. godziła się na śmierć partnera igraszek seksualnych, które razem podejmowali, a zatem właściwe byłoby postawienie jej zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci Mariusza K., za który to czyn grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Kazus 133

Aneta N. i Hubert G. są parą, ale każde z nich mieszka ze swoimi rodzicami. Spotykają się więc w różnych miejscach, ale nie mają stałego miejsca, w którym mogliby uprawiać seks. Mężczyzna dysponuje samochodem osobowym, którym wjeżdżają do lasu i na którego tylnej kanapie podejmują aktywności seksualne. Czynią to przede wszystkim wieczorem, jak i nocą. Pewnego razu naszedł ich na tym Maurycy B., który spacerował po lesie ze swoim psem. Podszedł on do auta, zapukał w szybę i gestem polegającym na uniesieniu kciuka do góry pochwalił kochanków. Ci spieszyli się, po czym zmienili miejsce spotkań na inną część lasu, tym samym wjeżdżając do niego głębiej. Uczynili to także w weekend przed południem i gdy uprawiali seks, podjechali strażnicy leśni, którzy przypuszczając, że nie o zbieranie grzybów „tu idzie”, bo i rzecz działa się w maju, spokojnie poczekali, aż samochód ruszy. Wówczas zatrzymali go, zarzucając kierującemu popełnienie wykroczenia.

Proszę wskazać, o jakie wykroczenie tu chodzi.

Chodzi o wykroczenie z art. 161 k.w., gdyż wjazd samochodem do lasu jest generalnie zabroniony na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach⁸³. Przepis ten stanowi, że ruch pojazdem silnikowym, zaprzęgowym i motorowerem w lesie dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, natomiast drogami leśnymi jest dozwolony tylko wtedy, gdy są one oznakowane drogowskazami dopuszczającymi ruch po tych drogach. Jego ust. 2 przewiduje, że postój tych pojazdów na drogach leśnych jest dozwolony wyłącznie w miejscach oznakowanych. Takie miejsca w lasach istnieją, a są nimi parkingi leśne, ale uprawianie seksu w samochodzie tam zaparkowanym mogłoby wyczerpać znamiona wykroczenia z art. 140 k.w, jako że jest to miejsce przeznaczone do pobytu tam chętnych do tego osób. Zatem kochankom pozostaje wybór – albo otrzymać mandat za uprawianie seksu publicznie, albo za wjazd samochodem do lasu, co z perspektywy szeroko pojętej zasady humanitaryzmu prawa karnego, z której wynika także, że wszelkie jego rozwiązania powinny być na miarę ludzi, może być przynajmniej na ileś kontestowane. Wszak komu by to w istocie miało przeszkadzać, a i las by nie ucierpiał, gdyby kochankowie muskani jego ciszą oddali się miłośnym igraszkom w zaparkowanym tam aucie, nie mając innych ku temu warunków, gdyż nie mieszkając na stałe razem, jak w przedmiotowym kazusie.

Kazus 134

Jackowi Ł. bardzo podoba się kobieta, którą napotyka, gdy jedzie do pracy, a której tożsamości nie zna. Ubiera się ona w rozumieniu mężczyzny wyzywająco, a jej długie nogi i blond włosy rozgrzewają jego wyobraźnię do czerwoności. Problem jest jednak w tym, że Jacek Ł. jest wyjątkowo nieśmiały w relacjach z kobietami, w związku z czym nie ma on ani stałej partnerki, ani też nie jest beneficjentem przygodnych znajomości, w ramach których uprawiałby seks. Postanowił, że tym razem będzie inaczej, tj. że będzie „miał seks z piękną nieznaną”. Ustalił więc, w tym poprzez media społecznościowe, gdzie ona mieszka i gdzie pracuje, jak też że nie pozostaje w stałym związku. Planuje doprowadzenie ją przemocą do obcowania płciowego, gdy ta będzie wracała wieczorową porą od koleżanki, z którą dość często się spotyka, co ustalił poprzez obserwację. Dokładnie zna on trasę, którą musi pokonać kobieta, by wrócić do domu, a która obejmuje także przejście obok opuszczonego domu, do którego planuje siłą wciągnąć ofiarę Jacek Ł., wcześniej umieściwszy tam stary materac, na którym planuje ją zgwałcić. Jego plan działania obejmuje także to, że nabył on kominiarkę, której zamierza użyć w czasie czynu, jak i gaz, przy użyciu którego planuje obezwładnić kobietę.

Proszę odnieść się do jego planów w perspektywie prawnokarnej.

⁸³ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 530 z późn. zm,

Mężczyzna planuje dokonać zgwałcenia poprzez sporządzenie jego planu, jak i uzyskanie środków mających mu to umożliwić. Tym samym pozostaje on w formie stadialnej tego przestępstwa, jaką jest przygotowanie do niego, a której to formy dotyczy art. 16 §1 k.k. Jednak zgodnie z jego §2 przygotowanie jest karalne tylko wtedy, gdy ustawa tak stanowi, czego nie czyni w odniesieniu do przestępstwa zgwałcenia. W konsekwencji zachowanie Jacka Ł. jest indyferentne z perspektywy prawnokarnej, co jedynie pozornie mogłoby świadczyć o niedosycie ochrony potencjalnych pokrzywdzonych tym przestępstwem, gdyż nawet gdyby przygotowanie do niego było karalne, to nic by do takiej ochrony nie wniosło, gdyż – tak jak w przedmiotowym kazusie – przyszli sprawcy zgwałceń planują je w swoich głowach, co jest prawnie bez znaczenia, gdyż reakcja prawnokarna może i powinna dotyczyć zabronionego zachowania w postaci działania lub zaniechania, nie zaś myśli. Nabycie zaś przedmiotów, jak przez bohatera przedmiotowego kazusu, których posiadanie nie jest zabronione, jak choćby kominiarki i gazu, także jest bez znaczenia w przestrzeni prawnokarnej.

Kazus 135

Artur D. w czasie snu podejmuje nieświadomą aktywność seksualną. Polega to na tym, że się obnaża, masturbuje, jak i napastuje seksualnie swoją partnerkę Hannę W. Gdy po obudzeniu się dowiaduje się od niej, że tak to właśnie wygląda, z jednej strony jest speszony, a z drugiej zarzuca kobiecie, że go „wkręca”. Pewnego razu ta zapytała go więc, jak to się dzieje, że kładzie się on spać w pidżamie, a budzi się bez niej, a skoro jej nie wierzy, to może warto byłoby zainstalować w ich sypialni kamerę, na co mężczyzna nie wyraził zgody. „Akcje” takie powtarza co pewien czas, a w ich ramach usiłuje podejmować współżycie seksualne z Hanną W., która ma już tego dość. Zastanawia się nawet, czy zachowania jej partnera nie wyczerpują znamion czynów zabronionych.

Proszę to rozstrzygnąć.

Zaburzenia polegające na podejmowaniu nieświadomej aktywności seksualnej w czasie snu określane są jako seksomnia, tudzież jako zespół Morfeusza – od imienia znanego z mitologii greckiej boga marzeń sennych. Występują one rzadko, ale mogą być, jak w przedmiotowym kazusie, kłopotliwe nie tylko dla osób nimi dotkniętych, lecz także dla ich partnerów czy osób trzecich. Z perspektywy prawa karnego pozostają one obojętne, gdyż czynem zabronionym jako przestępstwo lub wykroczenie jest czyn człowieka, z którym w takich przypadkach nie mamy do czynienia, gdyż czyn taki w rozumieniu prawa karnego musi być zależny od woli człowieka, a tak w przypadku przedmiotowych zaburzeń nie jest. Artur D.

powinien podjąć leczenie farmakologiczne, do czego zmusić go nie można, ale co leżałoby w interesie tak jego, jak i jego partnerki.

Kazus 136

Patryk L., pozostając w związku małżeńskim z Luizą L., korzystał z usług kobiet świadczących usługi seksualne, jednocześnie utrzymując kontakty seksualne z żoną, która była mu wierna. Pewnego dnia kobieta zauważyła, że piecze ją w pochwie, jak i że odczuwa ból podczas oddawania moczu. Udała się więc do lekarza ginekologa, gdzie pobrano od niej wymaz, którego posiew wykazał, że ma rzeżączkę. Powiedziała o tym mężowi, który powiedział, że także ma wycieki z cewki moczowej i doświadcza bólu podczas oddawania moczu, jednocześnie oskarżając żonę o to, że to ona „zaraziła ich jakimś świństwem”.

Proszę ocenić zachowanie mężczyzny pod względem prawnym.

Amator seksu za pieniądze z kobietami go proponującymi nie dochował obowiązku wierności małżeńskiej, do czego zobowiązywał go art. 23 k.r.o. Jest to jednak norma prawna bez sankcji, a zatem bezpośrednio z tego tytułu nie mogą go dotknąć żadne konsekwencje prawne, choć może to doprowadzić do rozkładu pożycia między małżonkami, a w konsekwencji do rozwodu lub separacji. Jeśli zaś chodzi o naruszenie prawa karnego, to zgodnie z art. 161 §1 k.k. kto, wiedząc że jest zarażony wirusem HIV lub dotknięty chorobą weneryczną lub zakaźną, ciężką chorobą nieuleczalną lub realnie zagrażającą życiu, naraża bezpośrednio inną osobę na zarażenie tym wirusem lub taką chorobą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Bohater przedmiotowego kazusu nie popełnił jednak tego przestępstwa, gdyż nie wiedział, że jest dotknięty chorobą weneryczną, jaką jest rzeżączką, określaną też jako tryper, która obok kiły, określanej jako syfilis, i innych jest chorobą przenoszoną drogą płciową.

Kazus 137

Mającą 15 lat Barbara J. wybrała się na dyskotekę. Gdy ją opuszczała, została brutalnie zgwałcona, a jej zwłoki znaleziono na prywatnej posesji za stodołą. Sekcja zwłok wykazała, że ofiara zmarła na skutek wykrwawienia się oraz niskiej temperatury, która była tej feralnej nocy. Na jej ciele zabezpieczono ślady zębów oraz materiał genetyczny domniemanego sprawcy. Jako podejrzanego o tę zbrodnię zatrzymano Jeremiasza G., od którego pobrano materiał porównawczy. Powołany biegły z zakresu odontoskopii stwierdził tożsamość śladów jego zębów ze śladami zabezpieczonymi na ciele ofiary. Jak okazało się po latach, jego ekspertyza była

nierzetelna, o czym nie wiedział sąd wydający wyrok, który przyjął ją za pewną. Jeremiasz G. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, za który został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności, a po 10 latach pobytu za kratami został uniewinniony, a za tę zbrodnię skazani zostali dwaj inni mężczyźni.

Proszę odnieść się do tej sprawy.

Zdarza się, że sprawcy zgwałcenia zostawiają na ciele swoich ofiar ślady zębów, których badania pozwalają ich zidentyfikować. Do tego potrzeba jednak, jak w przypadku każdych badań kryminalistycznych, prawidłowego ich przeprowadzenia, co nie miało miejsca w przedmiotowym kazusie. Stanowiło to podstawę uznania oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu, którego nie popełnił. Pokazuje to szczególną wagę śladów materialnych, tak na etapie ich zabezpieczenia, jak i analizy, dla oceny przestępstw seksualnych i udziału w nich poszczególnych osób, w tym zgwałceń i ich sprawców, jakie to czyny popełniane są nierzadko bez świadków. Zdarza się, a i pokazuje to znana medialnie sprawa i inspirowany nią film, że gdy jest inaczej, w tym poprzez nierzetelne postępowanie przygotowawcze, niekoniecznie staranny proces przed sądem, przy innych negatywnych uwarunkowaniach, może dojść do pomyłki sądowej w sprawie o takie przestępstwa, w tym o zgwałcenie.

Kazus 138

Dagna O. zapoznała Waldemara G. Utrzymują oni ze sobą kontakty seksualne, nie mogąc doczekać się następnego razu. Nawet gdy są w pracy, wysyłają do siebie wiadomości tekstowe o seksualnie sugestywnej treści. Pewnego razu kobieta w ramach tej korespondencji przesłała mężczyźnie zdjęcie swojej waginy, które zrobiła smartfonem w toalecie w pracy. Ten wyraził zadowolenie – jak to ujął – „z tak miłej niespodzianki”. Dagna O. w kolejnych dniach przesłała mu jeszcze kilka takich zdjęć, na które Waldemar G. reagował pozytywnie, co wyrażał także deklaracjami co do uczucia, jakie żywi do „właścicielki waginy” oraz „co on z nią robi”, gdy się spotkają.

Proszę ocenić ich zachowania pod względem prawnokarnym.

Zachowania kobiety i mężczyzny są sekstingiem, tj. przesyłaniem drugiej osobie w ramach komunikacji elektronicznej treści o charakterze erotycznym, jak i takich zdjęć. Nie jest to zabronione, o ile opiera się na zgodzie odbiorcy. Jeśli nie, to może wyczerpywać znamiona stalkingu z art. 190a §1 k.k., gdy nie dotyczy małoletnich jako ich odbiorców lub jako nagabywanych do przesyłania swoich nagich zdjęć. Wówczas bowiem wyczerpuje to znamiona pedofili z art.

200 §3 lub §4 k.k. lub groomingu z art. 200a §1 lub §2 k.k. Zachowania takie, gdy są podejmowane konsensualnie między dorosłymi, nie wyczerpują także znamion art. 191a §1 k.k. Być może jednak warto co do nich zachować zdrowy rozsądek, w tym na wypadek ewentualnych późniejszych nieporozumień w związku i mogących być związanymi z nimi ekspozycjami takich treści osobom trzecim czy też innego ich wykorzystania.

Kazus 139

Przemysław J., który nadużywa alkoholu, oskarża swoją żonę Roksanę J. o zdrady, co polega na tym, że sprawdza jej smartfon, czy nie kontaktowała się z jakimś mężczyzną, jak i wmawia jej, że na pewno tak było. Jest to nieprawda, gdyż kobieta spędza czas między domem a pracą. Nie przekonuje to mężczyzny, którego ataki i pomówienia są w tym zakresie coraz bardziej agresywne, jak i przybierają nowe postaci, w tym odbieranie kobiecie telefonu i zakazywanie wychodzenia jej z domu wraz z towarzyszeniem jej podczas niezbędnych zakupów. Roksana J. jest tym coraz bardziej zmęczona i przerażona, tym bardziej że nigdy nie dała mężowi najmniejszego powodu do takich podejrzeń. Zastanawia się, czy Przemysław J. swoim zachowaniem nie wyczerpuje znamion jakiegoś przestępstwa, a gdy tak jest, to co mogłaby zrobić.

Proszę pomóc kobiecie rozstrzygnąć jej dylemat.

Uporczywe a przy tym bezpodstawne podejrzewanie małżonka czy partnera o niewierność to objaw zazdrości, inaczej zdrada urojona, nazywane też syndromem Otella – od bohatera sztuki Williama Shakespeare’a, który mimo że żona była mu wierna, popadł w obsesyjną zazdrość. Zdecydowanie częściej dotyka on mężczyzn aniżeli kobiety, a zwłaszcza tych uzależnionych od alkoholu. Z perspektywy prawa karnego zachowania takie wyczerpują znamiona stalkingu z art. 190a §1 k.k., zgodnie z którym kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby dla niej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Zgodnie z §4 tego artykułu jego ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego. Przemysław J. swoimi urojeniami dręczy Roksanę J., poniża ją, jak też narusza jej prywatność, w tym poprzez przeglądanie jej telefonu. Powinna ona więc zawiadomić o tym fakcie organy ścigania karnego i złożyć wniosek o ściganie męża. Być może wpłynie to na pogorszenie i tak złych ich relacji, a w efekcie doprowadzi do rozkładu pożycia między nimi, co z kolei stanie się podstawą pozwu o rozwód lub separację, ale przyczyny takiego rozkładu są na tyle różne, że i mogą być następstwem urojonej zdrady małżonka.

Kazus 140

Anna W. przebywała za granicą, deklarując rodzicom i znajomym, że pracowała tam w charakterze recepcjonistki w hotelu, gdy tak naprawdę trudniła się prostytutką. Zależy jej na tym, aby faktyczne jej zajęcie nigdy nie wydało się. Niestety, wie o nim jej znajomy Marcin L., który dysponuje także zdjęciami dokumentującymi zagraniczne „aktywności” kobiety. Pewnego dnia przyszedł do jej mieszkania i zażądał, aby kobieta uprawiała z nim seks, a jeśli nie zgodzi się na to, to on opowie o wszystkim jej rodzicom i znajomym. Anna W. najpierw chciała go wyrzucić, ale Marcin L. pokazał jej zdjęcia z klientami, o których to zdjęciach kobieta nie wiedziała. Zapytała, skąd on je ma, na co ten odparł, że nieważne, a ważne jest to, że ma ich znacznie więcej i że oczekuje „wdzięczności” w zamian za ich nieujawnienie. Anna W. odbyła z nim waginalny stosunek seksualny, na który zupełnie nie miała ochoty, a co zrobiła z obawy przed rozpowszechnieniem przez Marcina L. informacji o tym, że za granicą uprawiała seks za pieniądze, o czym wiedziała, że załamałoby jej rodziców, jak i byłoby powodem do jej poniżenia w opinii znajomych.

Proszę ocenić tę sytuację pod względem prawnokarnym.

Mężczyzna dopuścił się zgwałcenia kobiety, tj. przestępstwa z art. 197 §1 k.k., które może być popełnione przy użyciu przemocy, groźby bezprawnej, podstęp lub w inny sposób bez zgody osoby. Doprowadził on bowiem kobietę do obcowania płciowego groźbą bezprawną, która zgodnie z art. 115 §12 k.k. obejmuje w szczególności groźbę rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci osoby groźbą tą zagrożonej. Niewątpliwie rozgłoszenie wiadomości o zajmowaniu się prostytutką stanowiłoby podstawę uwłaczenia czci kobiety. Wydaje się, że Anna W. powinna zawiadomić o tym fakcie policję, gdyż w przeciwnym razie Marcin L. będzie ją szantażował tak długo, jak będzie chciał, a być może przed przeszłością i tak nie zdoła ona uciec.

Kazus 141

Przebywający na służbowym wyjeździe Maurycy P. wybrał się do klubu go-go. Na gości, w tym na niego, czekały tam taniec erotyczny kilku kobiet, striptiz oraz inne atrakcje o erotycznym charakterze, ale też zimne piwo i rozmaite drinki. Mężczyzna szybko poczuł się tam na tyle dobrze, że zamówił ich kilka, a towarzystwo pięknych dziewczyn, które prawily mu erotyczne komplementy, jak i przytulały się do niego, pozostając w eleganckiej białiznie, sprawiło, że nie kontrolował on zapłaty za kolejne porcje alkoholu i bukiety róż dla „dam”. Następnego dnia, gdy obudził się w hotelowym łóżku, w którym nie wiedział, jak się znalazł, zorientował

się, że jego konto nie dość, że jest puste, to jest na nim spory debet, a całość strat, jakie poniósł przekracza 30 tys. zł. Zgłosił się na policję, gdzie złożył zawiadomienie o tym, że padł ofiarą przestępstwa, gdyż przecież piwo, drinki i kwiaty nie mogły być warte takiej sumy. Okazało się, że był on jednym z ponad 50 pokrzywdzonych w taki sposób w tym klubie.

Proszę odnieść się do przedmiotowego przypadku w kontekście prawnokarnym.

Działalność klubów go-go, które mają się nieźle, budzi kontrowersje, w tym co do psucia wizerunku miejsc jako części miast, w których są one usytuowane, ale także co do bycia przestrzeniami oszustw na szkodę ich klientów. Tak właśnie było w przedmiotowym kazusie, którego bohater miał ograniczoną świadomość odnośnie do płatności za alkohol i inne atrakcje tam proponowane z intencją „naciągnięcia” go na jak najwyższe kwoty nieadekwatne do faktycznej ich wartości. Wyczerpuje to znamiona przestępstwa oszustwa z art. 286 §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. W klubach takich dochodzi także do przestępstw kradzieży kart bankomatowych uprawniających do podjęcia pieniędzy, co z kolei wyczerpuje znamiona art. 278 §1a k.k., a co jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Wszystko to nie jest dziełem pojedynczych sprawców, lecz odbywa się w sposób zorganizowany z udziałem przestępczych ról, w związku z czym zasadne jest stawianie osobom w tym uczestniczącym zarzutu udziału w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw z art. 258 §1 k.k., które zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Warto więc, chcąc być klientem takiego klubu czy takich klubów, zachować szczególną ostrożność, by oprócz bycia beneficjentem atrakcji tam proponowanych nie stać się pokrzywdzonym przestępstwami przeciwko mieniu.

Kazus 142

Przed sądem rejonowym toczy się sprawa o zgwałcenie, którego pokrzywdzoną jest Jolanta C. Kobieta obawia się, że w jej toku dojdzie do ujawnienia szczegółów tego czynu popełnionego przez Zbigniewa R., czego bardzo by nie chciała, gdyż w ocenie osób postronnych mogłyby one stwarzać wrażenie, że jakkolwiek przyczyniła się ona do niego, co nie jest prawdą. Zgwałcenie to miało bowiem miejsce na randce, na którą umówiła się ze Zbigniewem R., który „wyobraził” sobie, że randka ta była po to, aby uprawiali oni seks, a opór kobiety potraktował on jako jedynie pozorny. Kobieta zastanawia się, co mogłaby zrobić, aby rozprawa toczyła się z wyłączeniem jawności.

Proszę to wskazać.

Zgodnie z art. 360 §1 pkt 1 k.p.k. sąd może wyłączyć jawność rozprawy w całości albo w części, jeżeli jawność mogłaby w szczególności naruszyć ważny interes prywatny. Niewątpliwie interes taki ma osoba pokrzywdzona zgwałceniem, która może być zainteresowana w nieujawnianiu jego szczegółów, w tym jakkolwiek pojętej jej w nim roli w zakresie przyczynienia się do takiego czynu w sensie prowokacji wiktymologicznej i to nie de facto, lecz w jej rozumieniu przez osoby trzecie. Może ona także czuć się skrepowana bardziej niż i tak może być to związane z koniecznością złożenia przez nią zeznań przed sądem, gdyby musiała to zrobić przed szerszym audytorium, którym mogłyby być osoby postronne, które chciałyby uczestniczyć w rozprawie, gdyby była ona jawna. Dlatego też w przedmiotowym kazusie pokrzywdzona może złożyć wniosek o wyłączenie jawności rozprawy, który sąd powinien uwzględnić.

Kazus 143

Monika F. chętnie podejmuje relacje seksualne z kobietami i z mężczyznami niezależnie od ich orientacji seksualnej, nikogo w tym zakresie „z góry” nie wykluczając. Ważne przy tym jest, że jej partnerzy są zarówno homoseksualni, jak i heteroseksualni, co także nie czyni jej żadnej różnicy. Budzi to pewne zdziwienie jej znajomych oraz osób trzecich, a najbardziej jej matki Aleksandry F., która jest wręcz załamana postępowaniem córki.

Proszę je ocenić pod względem prawnym.

Bohaterka kazusu jest osobą panseksualną, a więc wykazującą pociąg seksualny do innych osób, niezależnie od ich płci i orientacji seksualnej. Panseksualizm zakłada całkowitą liniowość płciową opartą na wolnościach od jakichkolwiek ograniczeń w zakresie seksu ze względu na płeć i orientację seksualną. Jest to oczywiście sprzeczne z tradycyjnym ujęciem płci i orientacji seksualnej, jak i jest obojętne pod względem prawnym, gdyż prawo w żadnym zakresie nie odnosi się do tego, oczywiście o ile zachowania takie podejmowane są konsensualnie, tym samym nie wyczerpując znamion żadnego czynu zabronionego. Wpisuje się to w szerszą perspektywę braku regulacji prawnych odnośnie do różnych nowych przestrzeni związanych z płcią i seksem, w tym do osób niebinarnych czy aseksualnych.

Kazus 144

Ksiądz Marek O. wykorzystywał seksualnie ministrantów niemających ukończonych lat 15. Gdy dowiedzieli się o tym jego przełożeni, został on przeniesiony

do innej parafii, gdzie niestety robił to samo. Na skutek skargi parafian doszło do postępowania kanonicznego, w następstwie którego Marek O. został wyznaczony do zadań duszpasterskich, w ramach których nie miał kontaktu z małoletnimi. Upłynęło sporo lat, w czasie których przełożeni księdza nic więcej nie zrobili, w tym nie poinformowali instytucji ścigania karnego o jego zachowaniach.

Proszę ocenić ich zaniechanie w przedmiotowym zakresie.

Art. 240 §1 k.k. wskazuje, że kto, mając wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego określonego m.in. w art. 200 k.k., a więc takiego, jakiego dopuścił się bohater przedmiotowego kazusu, nie zawiadamia niezwłocznie organu powołanego do ścigania przestępstw, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jest to przestępstwo niezawiadomienia o przestępstwie, którego dopuścili się przełożeni księdza Marka O., który mieli wiedzę o nadużyciach seksualnych, których on się dopuścił, uzyskaną w związku z prowadzonym postępowaniem kanonicznym, o ile takie w ogóle miało miejsce.

Kazus 145

Mieczysław K. mieszka w bloku, który – jak to takie budynki – jest dość akustyczny, w sensie, że do uszu mężczyzny dochodzą różne dźwięki z mieszkań sąsiednich, jak i położonych dalej. Pewnego wieczoru usłyszał on odgłosy charakterystyczne dla uprawiania seksu, wśród których dobrze słyszalna była także ekspresja kobiety z tym związana. Mieczysław K. zidentyfikował je jako dobiegające zza ściany jego sypialni. Odtąd każdego wieczoru nasłuchiwał ich, a miał „szczęście” być ich odbiorcą nie rzadziej jak w co drugi wieczór, z czego czerpał satysfakcję seksualną. Udoskonalił przy tym „system ich odbioru” poprzez przystawianie szklanki do ściany.

Proszę ocenić zachowanie mężczyzny pod względem prawnokarnym.

Mężczyzna dotknięty jest eksaudyryzmem będącym akustycznym odpowiednikiem podglądactwa, gdzie podniecenie seksualne jest osiąganе poprzez podsłuchiwanie dźwięków wydawanych przez inne osoby w trakcie uprawiania seksu. Zachowanie takie nie wyczerpuje znamion żadnego czynu zabronionego, w szczególności nie jest wybrykiem z art. 51 §1 k.w., gdyż nie wywołuje zgorzenia w miejscu publicznym, jak też nie jest nieobyczajnym wybrykiem z art. 140 k.w., jako że nie ma charakteru publicznego. Materializuje więc ono regułę „wolność Tomku w swoim domku”, zgodnie z którą jedni uprawiają seks, a inni ich w tym zakresie podsłuchują, co nie jest eleganckie, ale nie jest też sprzeczne z prawem. Świadomość co do tego tych pierwszych ze skutkiem czynienia „tego”

z zachowaniem dźwiękowej ostrożności może jedynie i aż wydatnie ograniczać przestrzeń w tym zakresie tych drugich.

Kazus 146

Władysław L. przed laty miał dopuścić się nadużyć seksualnych wobec wówczas małoletniej kuzynki, którą jej matka przyprowadzała do jego żony, która opiekowała się dzieckiem. To samo miał zrobić innej wówczas małoletniej. Po latach kobiety zwróciły się do Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15, która podjęła decyzję o wpisaniu Władysława L. do rejestru sprawców przestępstw seksualnych. Mężczyzna nie zgadza się z tym, od początku postępowania przed tym organem twierdząc, że nigdy nie dopuścił się takich zachowań. Zastanawia się, co mógłby zrobić, aby podważyć decyzję komisji.

Proszę to wskazać.

Jednym z zadań Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 jest prowadzenie postępowań wyjaśniających odnośnie do spraw o nadużycia seksualne z pokrzywdzeniem małoletnich poniżej lat 15, które uległy przedawnieniu i wydawanie odnośnie ich sprawców postanowień o wpisie do rejestru sprawców przestępstw seksualnych lubo odmowie takiego wpisu. Jest to rozwiązanie, które można kontestować w ogóle, a zwłaszcza co do jego zgodności z zasadą domniemania niewinności, którą może obalić jedynie prawomocnym wyrokiem sąd, którym przedmiotowa komisja nie jest. Zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2019 r. o Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15⁸⁴ w terminie 30 dni od dnia doręczenia postanowienia o wpisie w rejestrze osoba, której wpis ten dotyczy, może wnieść odwołanie do sądu okręgowego właściwego ze względu na jej miejsce zamieszkania w chwili wydania tego postanowienia. To właśnie może zrobić Władysław L.

Kazus 147

Izabela B. nawiązała kontakt z Marcelem P., który obiecał jej załatwienie pracy za granicą w charakterze kelnerki. Udała się z nim na miejsce obiecanego zatrudnienia, gdzie okazało się, że zamiast bycia kelnerką kobieta ma grać w filmach pornograficznych. Marcel P. „skasował” za jej zwerbowanie 2 tys. euro. Izabela B., uznając, że proponowane jej zajęcie nie dość, że będzie lepiej opłacane, może być

⁸⁴ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 94.

też zdecydowanie „przyjemniejsze” w porównaniu z byciem kelnerką, zgodziła się na nie.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzny.

Marcel P. dopuścił się przestępstwa handlu ludźmi z art. 189a §1 k.k., zgodnie z którym ten, kto dopuszcza się handlu ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Art. 115 § 22 k.k. zawiera definicję handlu ludźmi, którym jest w szczególności werbowanie, transport, dostarczanie i przekazywanie osoby w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w pornografii. Zatem postawa Izabeli B., która godzi się na udział w produkcji pornografii, nie ma dla bytu tego przestępstwa znaczenia. Ważne jest bowiem to, że mężczyzna zwerbował ją do tego, przyjął w związku z tym korzyść majątkową, a kobieta wykorzystywana jest w pornografii.

Kazus 148

Hanna R. i Maciej R. są małżeństwem. Mają oni 5-letnią niepełnosprawną intelektualnie córkę Maję R. Relacje między małżonkami są bardzo trudne, na co wpływ ma to, że Maciej R. miewa przelotne znajomości z innymi kobietami, z którymi najprawdopodobniej uprawia seks, co zarzuca mu żona, choć on nie przyznaje się do tego, tłumacząc spotkania z nimi kwestiami zawodowymi. W Hannie R. narasta niechęć do niego połączona z wolą „dołożenia” mu. Kobieta wymyśliła więc, że zawiadomi policję, że mąż wykorzystuje seksualnie ich córkę w taki sposób, że dotyka ją po miejscach intymnych, jak i całuje ją po nich. Jak wymyśliła, tak uczyniła. Przesłuchiwana przez prokuratora rozpląkała się i wyjaśniła, że zawiadomienie to wymyśliła, za co przeprasza, ale ma już dosyć samotnej opieki nad niepełnosprawną córką i zdrad męża.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym jej zachowanie.

Kobieta dopuściła się przestępstwa z art. 238 k.k. Przepis ten stanowi, że kto zawiadamia o przestępstwie lub o przestępstwie skarbowym organ powołany do ścigania, wiedząc, że przestępstwa nie popełniono, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Prokurator mógłby jednak rozważyć umorzenie postępowania w przedmiotowej sprawie z uwagi na to, że społeczna szkodliwość czynu Hanny R. jest znikoma w takim sensie, że pomimo bezpodstawnego zawiadomienia o przestępstwie pedofilii, determinowanego jej sytuacją życiową i postawą jej męża, wycofała się ona z tego, czego podstawą byłby art. 17 §1 pkt 3 k.p.k.

Kazus 149

Martyna E. wraz z Sylwią G. i Patrycją W. mieszkają w jednym pokoju w akademiku. Pierwsza z dziewczyn aktywnie korzysta z uroków życia studenckiego w różnych tego wymiarach, w szczególności miewa przelotne znajomości z chłopakami, z którymi uprawia seks. Czyni to w pokoju, przy czym zarówno pod nieobecność współlokatorek, jak i wtedy, gdy one tam są. „Rzecz” polega na tym, że Martyna E. „wskakuje z kawalerem” do swojego łóżka, przykrywając siebie i jego kołdrą, którą traktuje jako dostateczną „osłonę” przed ekspozycjami związanymi z seksem, co oczywiście nie jest prawdą, gdyż jest on przede wszystkim słyszalny dla Sylwii G. i Patrycji W., które zwracają jej uwagę na niestosowność jej aktywności w takim ich „kształcie”. Ich amatorka ignoruje to jednak, zalecając koleżankom, aby także „zorganizowały” sobie partnerów, z którymi mogłyby mieć kontakty seksualne, co jej zupełnie by nie przeszkadzało. Sylwia G. i Patrycja W. zastanawiają się, co mogłyby w tej sprawie zrobić, w tym z wykorzystaniem obowiązujących przepisów prawa.

Proszę doradzić studentkom w tej materii.

Martyna E. swoim zachowaniem zdaje się wyczerpywać znamiona art. 51 §1 k.w., a więc wybryku w takiej jego postaci, że zakłóca spokój swoich współlokatorek, za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Jednak zawiadomienie o nim mogłoby być ryzykowne o tyle, że być może policja zignorowałaby go, a i zawiadamiające mogłyby „wyjść na dewotki” przy oczywistej nietaktowności zachowań koleżanki i jej partnerów. Tak samo mogłoby być, gdyby poszukiwały „ratunku” u przedstawicieli administracji domu studenckiego, tym bardziej, że nie wydaje się, aby jego regulamin jakkolwiek odnosił się do spraw związanych z seksem, a bynajmniej standardowo tak nie jest, bo być nie może, a i jego „otwarte” uprawianie przez jedną ze studentek nie powinno być podstawą do rozważania nawet aby poczynić w nim jakiegokolwiek co do tego odniesienia. Nie oznacza to jednak, że Sylwia G. i Patrycja W. nie mogłyby poprosić o wsparcie w tym zakresie na poziomie uczelni, w tym choćby u osoby odpowiedzialnej za rozwiązywanie konfliktów między studentami, która mogłaby postarać się wytłumaczyć pannicy, że nie godzi się uprawiać seksu w taki sposób, jak ona to czyni, nawet jak ma to miejsce w akademiku, który może być enklawą zachowań szerzej niespotykanych gdzie indziej, ale jednak z koniecznością poszanowania dobrostanu wszystkich jego mieszkańców.

Kazus 150

Adam G. uległ wypadkowi, w następstwie którego jest sparaliżowany od pasa w dół. Mężczyzna porusza się na wózku, starając się być aktywnym życiowo, w tym

pracując jako informatyk, ale też sporo czasu spędzając na świeżym powietrzu. Cierpi jednak z takiego powodu, że od wypadku nie uprawiał seksu, na który ma ochotę zwłaszcza wówczas, gdy na ulicach i w przestrzeniach wypoczynkowych miasta, w którym żyje, widzi ładne kobiety. Opowiedział o tym swojemu koledze Grzegorzowi J., który stwierdził, że nic nie da się z „tym” zrobić, no bo jak miałyby „to” wyglądać. Adam G. powiedział, że zastanawia się, czy nie skorzystać z usługi seksworkingu. Oceniając ten pomysł, jego kolega stwierdził, że jeśli chce mieć kłopoty z prawem, to niech korzysta, gdyż prawo zabrania uprawiania seksu za pieniądze przez osoby niepełnosprawne.

Proszę ocenić przedmiotową kwestię pod względem prawnym.

Osoby z niepełnosprawnościami, w tym sparaliżowane, mają prawo do zaspokojenia seksualnego na równi z innymi osobami. Mogą one także mieć relacje seksualne z osobami trudniącymi się uprawianiem prostytucji, jak i świadczeniem innych usług erotycznych, w tym striptizem czy masażami erotycznymi. Uzgodnienia między partnerami takich relacji wymagają jedynie i aż kwestie „technicznych” z tym związane, w tym z położeniem nacisku na inne niż standardowe sfery erogenne osoby sparaliżowanej lub w innym wymiarze niepełnosprawnej. Prawo nie interesuje się tym zagadnieniem, bo nie może tego czynić. Zatem Adamowi G. nie grozi żadna odpowiedzialność prawna w związku ze znalezieniem satysfakcji seksualnej tudzież próbą tego przy „wspierciu” osoby zaangażowanej w seksworking. Grzegorz J. zamiast więc opowiadać dyrdymały, lepiej pomógłby koledze w zaaranżowaniu takiego spotkania albo przynajmniej wsparłby go w jego co do niego zamiśle. Warto przy tym dodać, że w niektórych krajach istnieją zorganizowane formy asystencji seksualnej dostępne dla osób z niepełnosprawnościami, które obejmują pomoc przeszkolonych asystentów seksualnych dla takich osób w zakresie form aktywności seksualnej dopasowanych do ich potrzeb i możliwości, w tym szczególnej stymulacji seksualnej, szukania nowych stref erogennych i innych.

Kazus 151

Vanessa P. została zgwałcona przez Maurycego Z. w taki sposób, że przemocą doprowadził on ją do obcowania płciowego. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu, nie potrafiąc wytłumaczyć, dlaczego tak się zachował. Kobieta czuje się pokrzywdzona tym czynem. Korzysta z konsultacji psychologa, w związku z czym zastanawia się, czy mogłaby z tego tytułu domagać się od sprawcy zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Proszę doradzić kobiecie w tym zakresie.

Pokrzywdzona może domagać się takiego zadośćuczynienia na podstawie art. 46 §1 k.k., który sanowi, że w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Przepisem prawa cywilnego mającym w przedmiotowym kazusie znaczenie jest art. 445 §2 k.c., który przewiduje możliwość przyznania poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w wypadku skłonienia za pomocą podstępu, gwałtu lub nadużycia stosunku zależności do poddania się czynowi nierządnemu, jakie to ujęcie językowe widzieć trzeba jako niewspółczesne z racji użycia w tym przepisie pojęć skłonienia do poddania się czynowi nierządnemu, co w niczym nie ujmuje jego użyteczności w kontekście przedmiotowego zadośćuczynienia. Nie ma przy tym żadnych wskazówek czy ograniczeń, ile powinno ono wynosić, a w konsekwencji przyznanie odpowiedniej sumy jego tytułem jest kwestią uznania sądu.

Kazus 152

Barbara C. i Amadeusz D. wybrali się rowerami do lasu bynajmniej nie po to, aby zbierać jagody lub grzyby. Gdy tam dotarli, zaszyli się w gęstych krzakach, uprawiając seks na kocu, który specjalnie w tym celu kobieta zabrała ze sobą. Amadeusz D. wprawnym ruchem założył prezerwatywę, a jeszcze wprawniejszym zdjął ją po „akcji” wyrzucając ją w krzaki, co spowodowało skonfundowanie Barbary C. będącej miłośniczką przyrody. Poprosiła więc partnera, aby ją znalazł i zabrał z sobą, co ten wyśmiał, twierdząc że „może przyda się ona jeszcze jakiemś łosiowi albo przynajmniej zającowi”, co zupełnie nie przekonało kobiety.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym zachowanie mężczyzny.

Mężczyzna popełnił wykroczenie z art. 162 §1 k.w., który stanowi, że kto w lasach zanieczyszcza glebę lub wodę albo wyrzuca do lasu kamienie, odpady, złom lub padlinę niebędące odpadami lub inne nieczystości albo w inny sposób zaśmieca las, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 500 zł. Oczywiście, że porzucenie w nim prezerwatywy nie jest najcięższą postacią tego wykroczenia, ale nie jest też zachowaniem dla dobrostanu lasu obojętnym, pomijając brak kurtuazji wobec dam jego sprawcy, które – jak Barbara C. – z różnych względów mogą być wyczulone na obchodzenie się przez mężczyzn z kondomami po ich wykorzystaniu w ogóle, a nie tylko w lesie.

Kazus 153

Radna gminy Jadwiga G. publicznie rozgłosiła, że burmistrz Piotr C. ma romans z sekretarką Patrycją S. Ten broni się, że nie jest to prawda, co jednak może nią być, gdyż państwo byli widziani w dwuznacznej sytuacji w urzędzie miasta, jak i wówczas, gdy w kawiarni w jednej z galerii zachowywali się tak, że nie wyglądało to na omawianie spraw służbowych, lecz na całkiem udaną randkę. Pewnym problemem jest, że Piotr C. ma żonę, a Patrycja S. pozostaje w stałym związku z partnerem. Piotr C. grozi radnej, że skieruje przeciwko niej prywatny akt oskarżenia o pomówienie.

Proszę ocenić, czy byłoby to uprawnione.

Pomówienie osoby o takie postępowanie, które mogłoby poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności jest przestępstwem z art. 212 §1 k.k. Jego ściganie, jak stanowi §4 tego artykułu, następuje z oskarżenia prywatnego. Jednak zgodnie z art. 213 §2 k.k. nie popełnia tego przestępstwa, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut dotyczący postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną, jaką to funkcję sprawuje bohater przedmiotowego kazusu. Przepis ten stanowi, że jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego, co nie zachodzi w przedmiotowym kazusie. W konsekwencji, gdyby Piotr C. zdecydował się na wniesienie aktu oskarżenia przeciwko Jadwidze G., nie musiałby dowodzić, że nie miał czy nie ma romansu z Patrycją S., lecz to oskarżona, chcąc bronić się, mogłaby starać się to dowieść, co byłoby raczej trudne.

Kazus 154

Mającą 12 lat Weronika N. stała się ofiarą nadużycia seksualnego, którego dopuścił się konkubent jej matki Stefan B. Dowiedziała się o tym pedagog szkolna, która natychmiast poinformowała o tym policję. Przybyli do szkoły funkcjonariusze przesłuchali pokrzywdzoną w obecności pedagog szkolnej w jej gabinecie, potwierdzając charakter czynów Stefana B.

Proszę odnieść się do przedmiotowej sytuacji.

Policjanci zachowali się absolutnie nieprawidłowo, gdyż po pierwsze w przedmiotowym kazusie pokrzywdzona, zgodnie z art. 185c §2 k.p.k., powinna być przesłuchana przez sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa, a po drugie

powinno mieć to miejsce w odpowiednio przystosowanym pomieszczeniu w siedzibie sądu lub poza nią, o czym przesądza art. 185f §2 k.p.k. Są to tzw. przyjazne pokoje przesłuchań, których wystrój ma zminimalizować stres małoletniego związany z przesłuchaniem, które powinno mieć miejsce jeden raz i dlatego ma odbyć się przed sądem.

Kazus 155

Marlena J. i Piotr G., mając się „ku sobie”, wybrali się na biwak, na którym były także inne osoby. Wszyscy jego uczestnicy spożywali alkohol, miło bawiąc się przy ognisku. Piotr G. wypił go na tyle sporo, że poszedł spać do namiotu. Za jakiś czas podążyła za nim Marlena J., która – jak się okazało później – pomyliła namioty, „wbijając” do Jana D., z którym odbyła stosunek oralny, będąc jego stroną aktywną. Jan D. nie protestował, choć będąc nieco zaskoczony, zapytał, czy kobieta na pewno tego chce, na co ona odparła, że tak, co mężczyzna odczytał, że zapewne podoba się Marlenie J. tak bardzo, że ta postanowiła dać temu „materialny” wyraz, po którym usnęła. Gdy obudziła się, a stało się to, gdy świtało, narobiła rabanu, że Jan D. ją zgwałcił, czemu ten zaprzeczył.

Proszę ocenić przedmiotowe zdarzenie pod względem prawnokarnym.

Zgwałcenie jest przestępstwem polegającym na tym, że sprawca przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób bez jej zgody doprowadza drugą osobę do obcowania płciowego albo do poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej, o czym przesądza treść art. 197 §1 i §2 k.k. Doprowadzenie oznacza działanie, a nie zaniechanie, którego w formie niereagowania na seksualną aktywność kobiety dopuścił się mężczyzna. Innymi słowy, do zgwałcenia może dojść przez działanie, a nie przez zaniechanie, chyba że sprawca celowo wykorzystałby nieświadomość pokrzywdzonego, nie wyprowadzając go z błędu co do swojej tożsamości, co w przedmiotowym kazusie nie miało miejsca. W konsekwencji Jan D. nie dopuścił się zgwałcenia Marleny J., co pokazuje pewne trudności prawnokarnych ocen związanych z nietypowymi zachowaniami w sferze seksualnej, w tym przypadkowymi, co stało się udziałem Marleny J. i Jana D.

Kazus 156

Dominika W. i Paweł D. zawarli związek małżeński, składając oświadczenia przed duchownym Kościoła katolickiego skuteczne w prawie polskim. Przed ślubem nie utrzymywali oni ze sobą relacji seksualnych, jak i nie podjęli ich po ślubie, gdyż przeciwna temu była kobieta, twierdząc, że nie jest na to gotowa,

w jakim to przekonaniu trwa mimo upływu czasu. Paweł D. chce wnieść do sądu pozew o stwierdzenie nieważności małżeństwa, a chciałby też „wyplątać” się z małżeństwa w znaczeniu kanonicznym.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w kontekście prawnym.

W świetle polskiego prawa rodzinnego okoliczność niepodjęcia przez małżonków pożycia seksualnego nie ma bezpośredniego znaczenia w sensie skutków prawnych, chyba że stanie się podstawą rozkładu ich pożycia, a wówczas będzie to przesłanką do wniesienia pozwu o rozwód lub separację, gdy takie życzenie będzie miał któryś z małżonków. Natomiast w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego małżeństwo niedopełnione przez akt fizyczny może być rozwiązane przez papieża, na prośbę obu stron lub tylko jednej osoby, co wynika z kan. 1142 Kodeksu prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r.⁸⁵ Wiązać to trzeba z tym, że Kościół katolicki postrzega małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny nakierowany także na zrodzenie potomstwa poprzez – jak jest to ujęte w tamtym systemie prawnym – podjęcie w sposób ludzki aktu małżeństwa przez się zdolnego do zrodzenia potomstwa. Stąd odróżnienie w prawie kanonicznym małżeństwa zawartego i skonsumowanego od tego nieskonsumowanego, czyli niedopełnionego przez waginalne obcowanie płciowe.

Kazus 157

Sławomir F. i Mariola D. wiodą „radosne” życie, w ramach którego nadużywają alkoholu i miło spędzają czas w przestrzeni miejskiej, nierzadko sypiając na ławkach w parku, co pewien czas „dobijając na bazę”, której użycza im Czesław W., który niekiedy przyłącza się do nich, gdyż ceni sobie ich towarzystwo, zwłaszcza wówczas, gdy dysponują oni finansami na nabycie nienazbyt wysublimowanych trunków, gdyż te z wyższej półki nie smakują im tak bardzo jak te najtańsze, a bynajmniej w tym się utwierdzają za każdym razem, gdy bywają ukontentowani mocą tych spożywanych. Pewnego razu Sławomir F. i Mariola D. zapragnęli mieć ze sobą relację seksualną. Nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie to, że podjęli starania o nią na skwerze miejskim w środku dnia, a więc wówczas, gdy przechodziło tamtędy i przebywało tam wiele osób. Mariola D. „zadarła kiecę”, a Sławomir F. starał się „zaaplikować” swojego członka „tam, gdzie potrzeba”, ale „sponiewierany” wcześniej spożytym alkoholem przewrócił się, pociągnawszy za sobą partnerkę. Z pomocą „kochankom” starał się przyjść Czesław W., który także nie dał rady, gdyż i jego stan był daleki od trzeźwości. Strażnicy miejscy, którzy z daleka widzieli „całą akcję”, mieli kłopot z porozumieniem się z tym „towarzystwem”, gdyż Sławomir F. „kimał” na ławce, Mariola D. leżała z gołym

⁸⁵ Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r., Poznań 1984, s. 457.

tyłkiem obok, a Czesław W. spokojnie się im przyglądał, z którego to spokoju wyrwali go funkcjonariusze, powodując jego zdziwienie, które ujął on pytaniem „ale o co się rozchodzi?”, deklarując przy tym, że „koleżeństwo już się zbiera, tylko musi troszeczkę odpocząć”.

Proszę zakwalifikować zachowanie bohaterów przedmiotowego przypadku.

Sławomir F. i Mariola D. dopuścili się publicznie wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w., za który grozi kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo nagany. Niezależnie od stanu trzeźwości albo jego braku publiczne odbywanie stosunków seksualnych czy też próby w tym zakresie, jakie stały się udziałem tych dwoje, nie są bowiem jakkolwiek akceptowalne jako godzące w obyczajność publiczną, w zakresie której nie mieszczą się zachowania, jakich nie należy się w miejscach publicznych spodziewać, a czym jest uprawianie seksu. Natomiast Czesław W. nie dopuścił się żadnego czynu zabronionego, gdyż samo przebywanie w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu nie jest wykroczeniem.

Kazus 158

Barbara E. i Ignacy W. zawarli związek małżeński. Są oni bardzo religijni, w związku z czym poczekali na podjęcie relacji seksualnych na moment po ślubie. Niestety, okazało się, że mężczyzna jest impotentem, a więc nie może podjąć współżycia seksualnego, przy czym nie był to przypadek jednorazowy, lecz jest to stan trwały i to pomimo różnych form stymulacji seksualnej między małżonkami. Barbara E. jest tym załamana i rozważa rozwód, jak też stwierdzenie nieważności ich małżeństwa według prawa kanonicznego Kościoła katolickiego.

Proszę ocenić tę sytuację pod względem prawnym.

Impotencja nie jest przesłanką do rozwodu w prawie polskim, choć była nią na gruncie art. 24 Prawa małżeńskiego z dnia 25 września 1945 r.⁸⁶, choć wówczas nie można było na nią się powoływać w relacji do osób, które ukończyły 50 lat. Aktualnie może jednak być ona podstawą zupełnego i trwałego rozkładu pożycia między małżonkami, a wówczas może skutkować pozwem o rozwód, który wydaje się być w takiej sytuacji uprawniony, jednak bez orzekania o winie małżonka dotkniętego taką przypadłością, gdyż to przecież z reguły nie jego wina, w tym nie jest winą mężczyzny, że „konar mu nie płonie”. Jeśli zaś chodzi o prawo kanoniczne Kościoła katolickiego, to jeżeli impotencja była uprzednia, tj. jeżeli istniała przed zawarciem związku małżeńskiego, jak i ma charakter trwały, a więc nie można

⁸⁶ Dz. U. z 1946 r. Nr 31, poz. 196.

jej wyleczyć przy wykorzystaniu dostępnych środków, to stanowi przeszkodę małżeńską, a w konsekwencji może być podstawą stwierdzenia nieważności małżeństwa, o czym przesądza kan. 1084 §1 Kodeksu prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r. Natomiast gdy ma ona charakter następczy, tj. gdy powstała w czasie trwania małżeństwa, to nie stanowi takiej podstawy. Warto wskazać, że kanoniści określają ją też jako „niemoc płciową” lub jako „niemoc małżeńską”, a są do niej przywiązani o tyle, że Kościół katolicki postrzega małżeństwo jako relację nastawioną na zrodzenie i wychowanie potomstwa.

Kazus 159

Mariola T. ma konflikt z Pauliną L., którego źródłem są nieporozumienia „o chłopaka”. Podczas jednej z imprez w miejscowej remizie Mariola T. podżegała Zygmunta E. i Wacława R. do waginalnego zgwałcenia Pauliny L., na co ci nie przystali mimo tego, że Mariola T. oferowała im za to sporą sumę pieniędzy.

Proszę ocenić pod względem prawnokarnym zachowanie kobiety.

Mariola T. dopuściła się podżegania do przestępstwa zgwałcenia. Jest ono jedną z form zjawiskowych przestępstwa, a dotyczy go art. 18 §2 k.k. Zgodnie z art. 19 §1 k.k. sąd wymierza karę za podżeganie w granicach zagrożenia przewidzianego za sprawstwo, a więc w granicach od 2 do 15 lat pozbawienia wolności, zgodnie z art. 197 §1 k.k. Taka kara grozi bohaterce przedmiotowego kazusu, której motywacja do zgwałcenia pokrzywdzonej była inna niż seksualna, co stanowi przykład tego, że dla bytu przestępstwa zgwałcenia nie ma ona znaczenia, tj. że może ono mieć miejsce także z innych niż seksualne motywów.

Kazus 160

Leokadia W., będąc matką Marii C. i teściową Andrzeja C., a jednocześnie osobą zaangażowaną w działalność katolicką, tym bardziej zniecierpliwioną oczekiwaniami na wnuczkę lub wnuka, goszcząc w domu córki i zięcia, pod ich nieobecność, przejrzała ich sypialnię, w której znalazła prezerwatywy. Postanowiła wspomóc naturalną prokreację jej bliskich, co do walorów której była w pełni przekonana, w taki sposób, że przekuła każdą z prezerwatyw, co doradziła jej koleżanka Balbina D. Jakież było zdziwienie małżonków, gdy któryś z nich razem z prezerwatywą przeciekła, w następstwie czego Maria C. zaszła w ciążę. Andrzej C. wówczas sprawdził wszystkie prezerwatywy stwierdzając ich uszkodzenia. Zastanawia się, co zrobić z teściową, co do której nie ma najmniejszych wątpliwości, że dopuściła się uszkodzenia prezerwatyw, choć jednocześnie cieszy się wraz z żoną, że zostaną

rodzicami. Leokadia W. „udaje głupią”, twierdząc, że dobrze się stało, że córka jest w ciąży, co jest prawdą, choć szkoda, że małżonkowie nie mogli sami zdecydować o momencie poczęcia.

Proszę ocenić zachowanie kobiety pod kątem prawnokarnym.

Leokadia W. swoim zachowaniem dopuściła się przestępstwa uszkodzenia cudzej rzeczy, o którym jest mowa w art. 288 §1 k.k., a który stanowi, że kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Zgodnie z §4 tego artykułu jego ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego. Wydaje się jednak, że udowodnienie jej tego przestępstwa byłoby bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. Morał z tego może i taki, że pozostawianie teściowej samej w domu może mieć różne następstwa, w tym poważne, w konsekwencji czego warto to przemyśleć w ogóle, jak i Andrzejowi C., zwłaszcza gdyby póki co czy w ogóle nie planował wraz z żoną mieć więcej dzieci, gdyż nie sposób byłoby mieć pewność, że jego teściowa zachęcona skutecznością „akcji rozrodczej” swoich najbliższych nie zdecydowałaby się na powielenie „numeru” z igłami i prezerwatywami przy kolejnej gościnie.

Kazus 161

Mieszkańcy ekskluzywnego apartamentowca skarżą się na uciążliwości związane z funkcjonowaniem w nich „przybytków rozkoszy”, w których kobiety przez całą dobę przyjmują amatorów seksu za pieniądze. Ci myślą numery mieszkań na domofonie i zamiast dzwonić pod „właściwe”, dobijają się do innych mieszkań, hałasują na korytarzu, a i zdarza się, że zanieczyszczają windę. Mieszkańcy wzywają policję, ale funkcjonariusze zdają się być bezradni, gdyż poza zwracaniem uwagi klientom nic nie robią. Zastanawiają się więc, co mogliby zrobić, aby móc normalnie mieszkać w swoich drogich apartamentach.

Proszę doradzić im w tej materii.

Problemem jest, że prostytutka w istotnej części jej przypadków funkcjonuje w mieszkaniach, w konsekwencji czego osoby nią się trudniące to „domówki” czy „lokalówki”. Może powodować to uciążliwości dla sąsiadów, które wyczerpują znamiona wybrków z art. 51 §1 k.w., za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Warto by też sprawdzić status mieszkań służących do prostytucji pod kątem przestępstwa kuplerstwa z art. 204 §1 k.k., a którego dopuszczają się ich właściciele, o ile wiedzą komu i po co je wynajęli, o ile nie są one własnością kobiet trudniących się tym procederem. Być może nie byłoby więc gorzej, aby prostytutka była legalna, a dla jej uprawiania wydzielono by odrębne miejsca, tak

jak jest to zorganizowane w krajach, gdzie tak jest. Wówczas można by zabronić jej w takich miejscach, jak w przedmiotowym kazusie, co z perspektywy ich mieszkańców byłoby korzystne.

Kazus 162

Będące parą Marika C. i Weronika T. należą do społeczności LGBT. Na jednym z wieców wraz z gejami Marcinem W. i Karolem P. wywiesiły tęczaową flagę. Należący do pseudokibiców jednego z klubów piłkarskich Damian S. i Marian L. użyli wobec nich słów nieprzyzwoitych nawiązujących do ich orientacji seksualnej, czym znieważyli też tę społeczność jako grupę ludzi.

Proszę ocenić ich zachowanie pod względem prawnokarnym.

Sprawcy dopuścili się przestępstwa znieważenia z art. 216 §1 k.k. w relacji do Mariki C., Weroniki T., Marcina W. i Karola P., za które grozi kara grzywny albo ograniczenia wolności, a które na podstawie §5 tego artykułu ścigane jest z oskarżenia prywatnego. Nie gwarantuje to właściwej ochrony osób LGBT przed zamachami na ich godność motywowanymi ich orientacją seksualną. Warto by więc rozważyć dodanie w drodze nowelizacji do art. 257 k.k., który w aktualnym stanie prawnym typizuje publiczne znieważenie grupy ludności albo poszczególnej osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów naruszenie nietykalność cielesną innej osoby, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3, penalizacji takich zachowań wobec grupy osób lub osoby z powodu jej orientacji seksualnej. Oczywiście, że niektóre środowiska byłyby temu przeciwnie, ale jako że prawo powinno szanować różnorodność ludzi w różnych jej wymiarach, a więc także w kontekście seksualnym, to konsekwencją tego powinna być też ich wzmożona prawnokarna ochrona poręczana również z tego tytułu, co dotyczy powinno tak poszczególnych osób, jak i ich grup. Inną kwestią jest przy tym na ile osoby LGBT muszą eksponować przynależność do tej społeczności, w tym czyniąc to publicznie. Potrzeba tu rozsądku w jedną i w drugą stronę, czemu mogłaby przysłużyć się penalizacja znieważania z powodu orientacji seksualnej.

Kazus 163

Pewnego dnia Maurycy W. jechał spokojnie autem. Na wylocie z miasta stała autostopowiczka Katarzyna D., która machała w celu zabrania się. Mężczyzna zatrzymał się, a kobieta chętnie wsiadła do samochodu. W czasie podróży okazało się, że mają oni wiele wspólnych tematów, w tym dotyczących seksu, do któ-

rego mieli dość swobodny stosunek. W którymś momencie, ale w czasie jazdy, Katarzyna D. zaczęła masturbować Maurycego W., czemu ten absolutnie nie protestował, a jedynie zaproponował, że zjedzie na przydrożny parking. Autostopowiczka przekonała go jednak, że nie ma takiej potrzeby. Zanim Maurycy W. „doszedł”, jechał coraz szybciej, a w którymś momencie do końca nie wiedział, co się z nim działo.

Proszę ocenić zachowanie bohaterów przedmiotowego kazusu.

Art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym⁸⁷ wymaga, aby uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze zachowali ostrożność, unikając wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Uprawianie seksu w takich okolicznościach, jak uczynili to Katarzyna D. i Maurycy W., niewątpliwie było działaniem sprzecznym z tym obowiązkiem. Dlatego też powinni oni ponieść odpowiedzialność z art. 97 k.w., zgodnie z którym uczestnik ruchu lub inna osoba znajdująca się na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, a także właściciel lub posiadacz pojazdu, który wykracza przeciwko innym przepisom ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym lub przepisom wydanym na jej podstawie, podlega karze grzywny do 3000 zł albo karze nagany. Oczywiście w praktyce będzie ona niemożliwa, bo jak o ich czynie miałyby dowiedzieć się instytucje ścigania karnego, gdyż nawet ewentualne zdjęcie szczęśliwego mężczyzny w pędzącym aucie zrobione przez fotoradar nie naprowadziłoby nikogo na trop tego co zadziało się między kierującym a autostopowiczką. Nie jest to jednak istotny problem, gdyż – jak się wydaje – taki sposób aktywności seksualnej należy do zupełnej egzotyki nawet dziwnych jej przypadków.

Kazus 164

Iwona A. i Benedykt A. są małżeństwem. Mieszkają oni „kątem” u rodziców kobiety, mając do dyspozycji jeden pokój, który zajmują wraz z 4-letnim synem. Pewnej nocy, gdy małżonkowie uprawiali seks w pozycji „od tyłu”, klęcząc przy łóżku, chłopiec obudził się i niepostrzeżony stanął obok łóżka rodziców, zdziwiony pytając „co tata robi мамie”. Rodzice jakoś starali się wybrnąć z tej nieco kłopotliwej sytuacji, ale chłopiec na drugi dzień o wszystkim opowiedział babci. Ta zastanawia się, jak to wykorzystać przeciwko zięciowi, którego specjalnie nie ceni, m.in. za to, że zarabia w jej ocenie na tyle słabo, że wraz z córką muszą mieszkać w jej mieszkaniu, z którą też ma coraz gorsze relacje, gdyż ta prosi ją co pewien czas o odstąpienie jeszcze jednego pokoju, który mógłby zająć chłopiec, a który to pokój nie jest niezbędny jej rodzicom, gdyż przechowują oni w nim zbiory

⁸⁷ T.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1047 z późn. zm.

fajansu, do których właścicielka mieszkania jest nostalgicznie przywiązana, gdyż przypominają jej one czasy jej materialnej i towarzyskiej prosperity.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w perspektywie prawnokarnej.

Art. 200 §4 k.k. penalizuje zachowanie polegające na prezentowaniu małoletniemu poniżej lat 15 wykonania czynności seksualnej, ale dokonywanego w celu swojego zaspokojenia seksualnego lub zaspokojenia seksualnego innej osoby. Rodzice „zaprezentowali” małoletniemu czynność seksualną, ale przypadkiem, nie zaś w celu swojego zaspokojenia seksualnego. W konsekwencji nie popełnili oni tego ani żadnego innego przestępstwa. Warto by jednak, aby więcej nie narażali go na odbiór ich aktywności seksualnych, do których mają pełne prawo, ale ograniczone – jak wynika z przedmiotowego kazusu – irracjonalną potrzebą rodziców kobiety, a dziadków małoletniego, gdyż jakkolwiek trudno byłoby nawet porównywać przywiązanie do fajansu z potrzebami seksualnymi, albowiem bez tego pierwszego spokojnie można się obyć a bez tych drugich niekoniecznie, gdy jest wola stron takich relacji ku nim.

Kazus 165

Stefan H., chcąc zaimponować swojej dziewczynie Zuzannie N., udał się do sklepu z akcesoriami erotycznymi. Wybrał różowy wibrator o eleganckim kształcie, sztuczny penis przypominający mu jego własny, także różowy dmuchany fotel z wibratorem, trzy sztuki potęgującego doznania żelu intymnego o różnych smakach i kolorach oraz krem na powiększenie penisa, gdyż w sumie nie był do końca pewny, czy jednak nie zachodzi potrzeba „podciągnięcia” nieco jego własnego do rozmiarów tego nabywanego. Wszystko to kazał sobie zapakować w eleganckie pudełko – jak na prawdziwego dżentelmena przystało – informując ekspedientkę, że to po to, aby mógł je podarować swojej dziewczynie. Ta uczyniła zadość prośbie klienta, który nie zapłaciwszy za towar, wykorzystując moment nieuwagi ekspedientki, zabrał go i uciekł ze sklepu. Wartość skradzionego towaru oszacowała ona na 500 zł.

Proszę zakwalifikować jego czyn.

Bohater przedmiotowego kazusu dopuścił się wykroczenia z art. 119 §1 k.w., zgodnie z którym kto kradnie lub przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą, jeżeli jej wartość nie przekracza 800 zł, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Można by ująć to tak, że było to wykroczenie na tle seksualnym, gdyż jego przedmiotem nie stały się rzeczy „byłe jakie”, lecz na ileś wysublimowane gadzety erotyczne.

Kazus 166

Weronika C. używała środki odurzające, które nabywała od Dominika N. Ten przekazywał jej jej co do zasady nieodpłatnie, a jedynie czasami kobieta płaciła mu za nie. Sytuacja ta trwała pewien czas, aż Weronika C. i Dominik N. razem zamieszkali. Kobieta nie pracowała na stałe, a jedynie „od przypadku do przypadku” starała się coś zarobić, roznosząc ulotki, co jednak przynosiło jej zupełnie symboliczny zysk. W konsekwencji stawała się ona coraz bardziej zależna od Dominika N. tak co do kosztów mieszkania, wyżywienia, jak i środków odurzających. Ten jednak nie zamierzał utrzymywać jej dłużej i zaproponował, aby kobieta zaczęła zarabiać „swoim ciałem”. Weronika C. początkowo odrzuciła tę „propozycję”, ale nie mając środków do życia, a i stając przed perspektywą zwrotu długu, czego zażądał od niej Dominik N., a którego wysokość przerastała jakiegokolwiek jej możliwości, podjęła się bycia przedstawicielką „najstarszego zawodu świata”.

Proszę wskazać, jakiego przestępstwa lub jakich przestępstw dopuścił się mężczyzna.

Dominik N. jest sprawcą przestępstwa z art. 203 §1 k.k., który stanowi, że kto, wykorzystując stosunek zależności lub krytyczne położenie, doprowadza inną osobę do uprawiania prostytucji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Weronika C. stała się od niego zależna, jak i znalazła się w krytycznym położeniu, a co związane było z nieosiąganiem przez nią dochodu, z którego mogłaby się utrzymywać, jak i z życiem na koszt mężczyzny, w tym co do przekazywanych jej przez niego środków odurzających. Ten dopuścił się także przestępstwa z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, który stanowi, że kto, wbrew przepisom ustawy, udziela innej osobie środka odurzającego, substancji psychotropowej lub nowej substancji psychoaktywnej, ułatwia albo umożliwia ich użycie albo nakłania do użycia takiego środka lub substancji, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Warto podkreślić, że uzależnienie od środków odurzających, a przynajmniej wola ich dalszej konsumpcji, to dość „proste” drogi do „popadnięcia” w prostytucję, także w takich konstelacjach, że dealerzy narkotyków uzależniają ofiary od ich używania i od siebie po to, aby doprowadzić je do trudnienia się prostytucją.

Kazus 167

Będący rodziną zastępczą małżonkowie Martyna K. i Krystian W. mieli pod swoją opieką 4 małoletnich, których rodzice nie chcieli lub nie mogli sprawować nad nimi opieki. Pod nieobecność żony mężczyzna doprowadzał wychowujące się w rodzinie zastępczej małoletnie Paulinę E. i Dominikę P. do poddawania się

i wykonywania różnych czynności seksualnych, tj. dotykał je i całował po miejscach intymnych, jak też zmuszał je do dotykania jego po takich miejscach. Pierwsza z nich ma 9 lat, a druga jest o rok od niej starsza. O wszystkim dowiedziała się koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, która zawiadomiła prokuraturę. Prokurator wniósł przeciwko Krystianowi W. akt oskarżenia, a sąd nie ma wątpliwości co do jego winy. Zastanawia się jedynie, na jaką karę powinien go skazać.

Proszę wskazać, jaką karę powinien za to wymierzyć sprawcy sąd.

Zgodnie z art. 200 §1 k.k. kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15. Jednak §6 tego artykułu stanowi, że skazując sprawcę, który popełnił to przestępstwo wobec małoletniego poniżej lat 15, który w chwili czynu pozostawał w stosunku zależności od sprawcy, w szczególności pod jego pieczę, lub z wykorzystaniem krytycznego położenia małoletniego poniżej lat 15, sąd orzeka karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Zatem sąd powinien wymierzyć Krystianowi W. karę pozbawiania wolności w wymiarze od 3 do 15 lat. Rozwiązanie to jest wyrazem słusznego przekonania ustawodawcy o potrzebie surowszego traktowania sprawców nadużyć seksualnych wobec małoletnich, którzy powinni szczególnie o nich dbać, nie zaś ich krzywdzić.

Kazus 168

Ewelina K. jest córką Zbigniewa W., zaś Marcin C. jest synem Małgorzaty C. Zbigniew W. i Małgorzata C. są rodzeństwem. Ewelina K. i Marcin C. utrzymują ze sobą kontakty seksualne, a nawet chcieliby zawrzeć związek małżeński, co budzi zdziwienie, a nawet zniesmaczenie w ich rodzinie. Szczególnie zażenowana jest ich ciotka Władysława S., która uważa, że nie dość, że w grę nie wchodzi ich małżeństwo, to że dopuszczają się oni przestępstwa kazirodztwa. Odmiennego zdania jest wuj Zenon C., który twierdzi, że nie popełniają oni przestępstwa kazirodztwa, a nawet że mogą zostać małżonkami.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w perspektywie prawnej.

Bohaterowie przedmiotowego kazusu nie dopuścili się przestępstwa kazirodztwa z art. 201 k.k. który stanowi, że kto dopuszcza się obcowania płciowego w stosunku do wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Nie łączy ich bowiem żadna z relacji wskazanych w tym przepisie. Mogą oni także zawrzeć

ze sobą związek małżeński, gdyż zgodnie z art. 14 §1 k.r.o. nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa krewni w linii prostej, rodzeństwo ani powinowaci w linii prostej, którymi także oni nie są. Są oni krewnymi ale w linii bocznej. Może to dziwić, gdyż ze względów obyczajowych oraz religijnych kontakty seksualne takich osób, a tym bardziej ich małżeństwa, nie zdarzają się albo należą do zupełnej rzadkości, czemu jednak prawo nie stoi na przeszkodzie. Zarówno więc zakaz kazirodztwa, jak i możliwość zawierania małżeństw jako przeszkoda małżeńska ukształtowane są relatywnie płytko w porównaniu z innymi systemami normatywnymi wpływającymi na nasze zachowania, a do nich się negatywnie odnoszącymi.

Kazus 169

Anna L. i Nikodem L. są małżeństwem. Kobieta podejrzewa mężczyznę o zdradę. W związku z tym, gdy ten kąpał się i zostawił smartfon na stole w salonie, kobieta przejrzała jego wiadomości tekstowe. Wśród nich były te, które potwierdzały relacje seksualne Nikodema L. z jakąś kobietą, której numer Nikodem L. zapisał jako „Mała”. Istotne jest to, że Anna L. przełamała zabezpieczenie telefonu męża w postaci kodu, który podejrziała, gdy mąż wcześniej się logował.

Proszę ocenić zachowanie bohaterów przedmiotowego kazusu.

Nikodem L. prawdopodobnie dopuścił się zdrady małżeńskiej, czym naruszył art. 23 k.r.o., za co nie grozi jednak żadna sankcja prawna. Natomiast Anna L. swoim zachowaniem wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 267 §1 k.k., który stanowi, że kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególnie jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Przełamała ona szczególnie zabezpieczenie smartfonu męża, dla czego chęć pozyskania przez nią informacji mających potwierdzać jego zdradę, a nawet to czyniących, nie stanowi żadnej okoliczności uchylającej bezprawność jej czynu. Warto o tym pamiętać zdradzonym małżonkom, aby oprócz bycia zdradzonymi nie zostali przestępcami, poszukując dowodów niewierności małżonka w sposób sprzeczny z prawem karnym.

Kazus 170

Jan T. jest ojcem Weroniki T., która ma 19 lat. Pewnego razu dziewczyna wybrała się na dyskotekę, gdzie została zgwałcona, o czym zawiadomiła policję. Nie potrafi wskazać sprawcy czy sprawców, gdyż została odurzona jakąś substancją i nie wie, kto to zrobił. Policja niemrawo prowadzi postępowanie w tej sprawie.

Jan T. rozpoczął więc na własną rękę poszukiwania sprawcy lub sprawców. Udało mu się ustalić, że mogą nimi być Dominik W. oraz Marcel K., którzy chwala się analogicznymi „osiągnięciami” kolegom. Zgłosił to policji, ale funkcjonariusze po przesłuchaniu obu mężczyzn nie postawili im zarzutów, gdyż ci mieli alibi polegające na tym, że w dniu zgwałcenia przebywali w innym mieście oddalonym od miejsca zdarzenia o ok. 300 km, co potwierdzili wskazani przez nich świadkowie. Jednak Jan T. nie odpuścił i dotarł do informatyka obsługującego dyskotekę, który za wynagrodzeniem udostępnił Janowi T. nagrania z monitoringu z dyskoteki, które przeczyły wersji Dominika W. i Marcela K., gdyż obaj w inkryminowanym dniu byli na nich widoczni. Jan T. rozważał przekazanie tej informacji policji, ale wcześniej ustalił, że mężczyźni są synami majątnych biznesmenów, u których „w kieszeniach siedzą miejscowi policjanci”. Przeczował więc, że są oni w tej sprawie „pod ochroną”, co uprawdopodobniało to, że – jak się dowiedział – jeździli oni sportowymi samochodami z nadmierną prędkością i być może w stanie nietrzeźwości i nigdy nie ponieśli za to konsekwencji, a Marcel K. miał kiedyś spowodować też wypadek drogowy, w którym ucierpiał pieszy, a sprawę sprawnie „zamieciono pod dywan”. Postanowił więc, że „rozliczy się” z nimi sam. Aby upewnić się, że to oni skrzywdzili jego córkę dokonał pewnej prowokacji. Mianowicie wysłał do obu mężczyzn anonimowe listy, że wie, że zgwałcili oni Weronikę T., wskazując miejsce i czas tego przestępstwa i zażądał za milczenie kwoty 50 tys. zł, którą ci powinni włożyć w najbliższy piątek o godz. 22.00, a rzecz działa się w lipcu, pod przydrożny kamień leżący na rozstaju dróg między wskazanymi przez niego miejscowościami. Do listów tych dołączył nagranie z dyskoteki, na którym obaj sprawcy byli widoczni, jak piją drinki i zagadują do bawiących się tam dziewczyn, w tym do Weroniki T. Zagroził, że jeśli pieniądze tam się nie znajdą, nagranie przekaże policji. W tym dniu o tej godzinie Jan T. obserwował to miejsce z oddali, korzystając z mocnej lornetki. O wskazanej godzinie podjechał tam samochód, który przystanął i z którego wysiadł mężczyzna w bluzie z kapturem na głowie, który podszedł do kamienia, po czym wsiadł do samochodu, który odjechał. Oczywiście Jan T. nie podjął pieniędzy, lecz dalej obserwował to miejsce, licząc na to, że sprawca lub sprawcy wrócą sprawdzić czy pieniądze podjęto. Stało się to ok. 2.30. Jan T. konsekwentnie nie zbliżył się do kamienia. Miał jednak pewność, że sprawcami krzywdy jego córki są Dominik W. i Marcel K. Obserwował ich więc, szukając okazji do zemsty za to, co zrobili jego córce. Ta nadarzyła się na koniec wakacji, gdy mężczyźni wraz z kolegami zegnali wakacje. To wtedy Jan T. przy użyciu metalowego łomu uderzył Marcela K. w głowę, gdy ten poszedł za potrzebą w krzaki, powodując u niego ciężkie uszkodzenie ciała, w związku z czym mężczyzna trafił na wiele tygodni do szpitala. Dominika W. „dorwał” zaś po kilku miesiącach, gdy ten wsiadł pod sklepem do samochodu, uderzając go tym samym narzędziem także w głowę, powodując jego śmierć na miejscu.

Proszę ocenić zachowanie mężczyzny w perspektywie prawnokarnej.

Jan T. dopuścił się samosądu, inaczej linczu, na sprawcach zgwałcenia swojej córki. Po ludzku można nawet go rozumieć, ale po to są podmioty ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości, aby to one ustalały sprawców przestępstw i wymierzały im sprawiedliwość. Niestety, zdarza się, że nie działają one jak należy, co niekiedy daje asumpt do przejmowania ich roli przez pokrzywdzonych i ich najbliższych, co jednak nie może w najmniejszym zakresie być usprawiedliwiane. Jan T. dopuścił się zabójstwa Dominika W. i usiłowania zabójstwa Marcela K., a więc przestępstwa i usiłowania przestępstwa z art. 148 §1 k.k., przy czym jego motywacja związana z wcześniejszym zachowaniem się pokrzywdzonych powinna zostać uwzględniona przez sąd w wymiarze kary dla niego, gdyby doszło do procesu, gdyż z kazusu nie wynika, aby Janowi T. w związku z jego czynami postawiono zarzut.

Kazus 171

Bartłomiej S. jest przełożonym Małgorzaty W., która mu się podoba. Dzwoni do niej o różnych porach, w tym wieczorami, wypytuje o to, co robi, czy już się kąpała i w jakim jest stroju. Nierzadko opowiada jej także obsceniczne żarty, czego wszystkiego ona sobie absolutnie nie życzy. Poprosiła więc mężczyznę, aby tego nie robił. On jednak prośbę zignorował i wydzwaniał dalej. Gdy Małgorzata W. nie odbiera od niego telefonu, ten przy najbliższej okazji jest wobec niej złośliwy jako przełożony. Kobieta jest zmęczona jego zachowaniem i rozważa skorzystanie z drogi prawnej, aby przerwać niechciane zachowania, które tyleż naruszają jej prywatność, co budzą jej niechęć i niepokój o status pracowniczy, gdyż obawia się ona, że Bartłomiej S. zacznie „robić jej pod górę” w pracy, a być może nawet rozwiąże nią stosunek pracy. Słyszała bowiem, że zrobił to w stosunku do kobiety wcześniej zatrudnionej na stanowisku, które ona aktualnie zajmuje, a która miała zostać zwolniona z firmy w niejasnych okolicznościach.

Proszę doradzić kobiecie, co mogłaby zrobić w przedmiotowej sprawie.

Zachowania Bartłomieja S. są molestowaniem seksualnym, o którym jest mowa w art. 18^{3a} §6 k.p. W konsekwencji Małgorzata W. może zgłosić jego fakt pracodawcy z żądaniem, aby ten spowodował ich zaniechanie przez sprawcę albo wystąpić na drogę sądową. Wyczerpują one także znamiona przestępstwa uporczywego nękania z art. 190a §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8, a zatem pokrzywdzona mogłaby złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Czyny te wymagają jednak udowodnienia, a zatem kobieta powinna rozważyć ich utrwalenie poprzez nagranie, gdyż bez tego może ona narazić się na nieskuteczność pociągnięcia Bartłomieja S. do odpowiedzialności prawnej niezależnie od jej postaci, tj. na gruncie prawa pracy czy w zakresie prawa karnego. Być może dotknięty jest on skatologią telefoniczną, co jednak w najmniejszym zakresie go nie usprawiedliwia.

Kazus 172

Anna C. fascynuje się zbrodniami, a zwłaszcza brutalnymi zabójstwami dzieci i ich sprawcami. W związku z tym zapoznaje się z ich historiami, śledzi ich losy opisywane w internecie, jak też zbiera o nich wszelkie informacje. Jeden z takich sprawców Andrzej K., który dopuścił się brutalnego zabójstwa na tle seksualnym nastolatka, za które został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności, wcześniej będąc dwukrotnie karany za pedofilię, przebywa w zakładzie karnym, którego adres Anna C. ustaliła, po czym wysłała do osadzonego list, na który ten odpowiedział. Po tym wymienili kilkanaście takich listów, jak i nawiązali relację telefoniczną realizowaną zgodnie ze standardami więziennymi. Anna C. zapalała uczuciem do Andrzeja K., który okazał się elokwentny i uroczy, w konsekwencji czego rozważają oni zawarcie związku małżeńskiego.

Proszę ocenić tę relację pod względem prawnym.

Hybristofilia to parafilia seksualna, w której preferowanym obiektem seksualnym jest osoba, która popełniła poważne przestępstwo. Jest to osobliwa, a i choć zupełnie wyjątkowo, to jednak spotykana forma „miłości do zbrodniarzy”, gdy to niektóre kobiety pałają do nich uczuciem. Pod względem prawnym są to zachowania obojętne w sensie, że nie są one zakazane, ale pociągać mogą one określone następstwa na gruncie prawnym, w szczególności konieczność zorganizowania ślubu na terenie zakładu karnego wraz z ewentualnym intymnym widzeniem celem „skonsumowania” takiej znajomości.

Kazus 173

Marcin O. pracował jako ochroniarz w jednym z hoteli o profilu biznesowym. Gościom proponował za opłatą 100 zł „załatwienie dziewczyny do towarzystwa”, z czego niektórzy z nich korzystali. Polegało to na tym, że zgłaszali się oni do Marcina O., który dzwonił do swojego kolegi Pawła C., który dowoził prostytutki, które Marcin O. zaprowadzał do pokoju hotelowego i inkasował rzeczoną kwotę. Procederem tym zajmował się blisko 2 lata, uzyskując w ten sposób kwotę ok. 30 tys. zł, przy czym nikt nie zgłaszał żadnych pretensji, a wręcz przeciwnie, gdyż klienci byli zadowoleni, gdyż chcąc skorzystać z seksu za pieniądze, nie musieli trudzić się w znajdowaniu kobiet go proponujących, jak i pozostawiać w swoich telefonach śladów kontaktów z nimi.

Proszę zakwalifikować czyny mężczyzny.

Ochroniarz swoim zachowaniem dopuścił się przestępstwa sutenerstwa. Jest ono stypizowane w art. 204 §2 k.k., a grozi za nie kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Jest ono, obok stręczycielstwa i kuplerstwa, przestępstwem okołoprostytycyjnym, a karalność takich czynów wynika z obowiązującego w naszym ustawodawstwie podejścia abolicjonistycznego do prostytucji, zgodnie z którym ta jest dozwolona, a karalne są zachowania polegające na jej eksploatacji, co dotyczy także sutenerstwa. Dla jego bytu nie ma znaczenia to, że nikt nie czuje się nim pokrzywdzony, a nawet to, że wszystkie zaangażowane w niego podmioty były zadowolone z „pośrednictwa” sutenera.

Kazus 174

Weronika R. i Oskar K. są parą. Spotykają się co pewien czas w dni powszednie i w weekendy, a wówczas czasem uprawiają seks. Dla dziewczyny oczywiste jest, że chłopak powinien być jej wierny, co ten zresztą deklaruje. Jednak życie zweryfikowało jego słowa, gdyż pewnego dnia poznał Klaudię P., z którą kilkakrotnie uprawiał seks. Dowiedziała się o tym Weronika R. i „pogoniła” kawalera, na co wpływ miało być może i to, że dobrze zna ona Klaudię P., którą uważała nawet za swoją przyjaciółkę. Oskar K. wystaje pod akademikiem, gdzie zamieszkuje Weronika R., z kwiatami, chcąc ją przeprosić, lecz ta nie chce przeprosin przyjąć. Chłopak „wziął się więc na sposób” i grając pod akademikiem na gitarze, śpiewa o uczuciu do Weroniki R., czym wprawia ją w zakłopotanie, a koleżanki i kolegów w rozbawienie, tym bardziej że część z nich zna powód takich oryginalnych starań „amanta”.

Proszę ocenić pod względem prawnym niedochowanie wierności przez bohatera kazusu.

Zachowanie Oskara K. jest prawnie bez znaczenia, gdyż art. 23 k.r.o. nakłada obowiązek zachowania wierności małżeńskiej tylko między małżonkami. W najmniejszym zakresie nie można per analogiam na gruncie prawnym przenosić go na relacje między partnerami, choć mogą oni bez podstawy prawnej oczekiwać tego między sobą. Gdy jednak dzieje się inaczej, to nie ma przesłanek ku jakimkolwiek następstwom prawnym w tym względzie, co nie oznacza braku takich podstaw do konsekwencji w rozumieniu ludzkim.

Kazus 175

Agata P., mając 19 lat, postanowiła „sprzedać” swoje dziewictwo. W tym celu dała stosowny anons na portalu erotycznym, zastrzegając, że wybierze „nabywcę”, który zaproponuje najlepszą cenę, o ile będzie on spełniał odpowiadające jej

standardy estetyczne, które zweryfikuje podczas wstępnego spotkania. Zgłosiło się kilku chętnych, w tym Zbigniew T. – majątny biznesmen w wieku ok. 50 lat. „Kontrahenci” zawarli umowę, z której wynikało, że kobieta wcześniej nie współżyła waginalnie i że zobowiązuje się „sprzedać” dziewictwo Zbigniewowi T., za to ten zobowiązuje się uścić cenę w wysokości 20 tys. zł w gotówce w dwóch ratach – 10 tys. „przed” i 10 tys. zł „po”. Do „wykonania” zobowiązania doszło w pokoju hotelowym wynajętym przez mężczyznę.

Proszę ocenić to zdarzenie pod względem prawnym.

Zgodnie z art. 58 §2 k.c. nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, czym jest sprzedaż dziewictwa, które nie powinno być na sprzedaż, a w konsekwencji nie powinno być przedmiotem umowy cywilnoprawnej. Jednak w praktyce tak się może zdarzać, a gdy każda ze stron otrzyma świadczenie, o które w ramach takiej umowy jej chodzi, to nie ma żadnych roszczeń do drugiej ze stron, a i umowy takiej nie można w żaden sposób konwalidować. Transakcja taka nie wyczerpuje też znamion żadnego czynu zabronionego. Nie oznacza to jednak, że jest ona w ludzku pojętym znaczeniu właściwa, ale czym innym jest dotycząca jej moralna wątpliwość, a czym innym brak jej sprzeczności z przepisami prawa.

Kazus 176

W ogrodach pewnego zamku znajduje się wiele marmurowych posągów. Jeden z nich przedstawia postać nagiej kobiety. Pewnego razu Sebastian W. zaczął obmacywać jej piersi, podniecając się przy tym, aż osiągnął satysfakcję seksualną. „Akcję” tę widziały spacerujące tam Aleksandra L. i Magdalena O., które poczuły się tym dotknięte na tyle, że zgłosiły to pracownikowi ochrony, który potwierdził zachowanie mężczyzny na nagraniu z monitoringu, którym objęty jest teren. Zawiadomił on o tym zdarzeniu funkcjonariuszy policji, którzy podjęli czynności wyjaśniające.

Proszę zakwalifikować zachowanie sprawcy.

Sebastian W. dopuścił się wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w. Grozi za nie kara aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 1500 zł albo kara nagany. Niewykluczone, że jest on dotknięty agalmatofilią, która sprowadza się do osiągania podniecenia płciowego w relacji w szczególności z rzeźbami. Inaczej jest to kompleks Pigmaliona – od króla Cypru Pigmaliona, który stworzył z kości słoniowej posąg idealnej kobiety i zakochał się w nim, po czym modlił się do bogini Afrodyty, aby go ożywiła, a ta spełniła jego prośbę.

Kazus 177

Stanisław W. i Beata W. są małżeństwem. Pewnego razu mężczyzna zaproponował, aby uprawiali seks w schowku pod schodami, co kobieta przyjęła tyleż ze zdziwieniem, co z zakłopotaniem, ale uległa tej propozycji. Nie czuła się tam komfortowo i nie tylko dlatego, że po prostu było jej tam niewygodnie. Stanisław W. jeszcze kilkakrotnie chciał uprawiać seks w takich okolicznościach, czego jego małżonka w końcu odmówiła, na co mężczyzna zareagował tak, że ma ona obowiązek poddać się jego propozycjom w tym zakresie.

Proszę ocenić ten przypadek pod względem prawnym.

Art. 23 k.r.o. nakłada na małżonków obowiązek wspólnego pożycia, który obejmuje również sferę seksualną, ale może być on realizowany z poszanowaniem wolności drugiej strony co do czasu i form relacji seksualnych. W konsekwencji potrzeba zgody na takie relacje w ogóle, a na ich wysublimowane postaci w szczególności, do których niewątpliwie należy klaustrofiliofobia, która uznawana jest za dewiację seksualną, w której satysfakcja seksualna jest osiągniata poprzez współżycie w ciasnych pomieszczeniach. Wydaje się ona co do zasady niegroźna, ale potrzeba jej akceptacji przez obu partnerów seksualnych, w tym małżonków. Skoro żona nie jest zainteresowana uprawianiem seksu w schowku pod schodami, to mąż nie może od niej tego oczekiwać.

Kazus 178

Wykładowca jednej z uczelni Adam D. utrzymywał bliskie relacje ze studentkami w takim oto klimacie, że zapraszał je na kolacje, które nierzadko przedłużały się do rana, jak i wyjeżdżał z nimi na konferencje oraz korzystał z ich uroków przy wszelkich innych uczelnianych i pozauczelnianych okazjach, o czym nierzadko szeptali panie sprzątające i panowie portierzy, a i czego w duchu zazdrościli mu niektórzy inni wykładowcy. Nigdy nie zmuszał ich do niczego, jak i niczego oprócz swojej osoby i potencjału seksualnego nie dawał im w zamian, ani też niczego im nie obiecywał, a tym samym nie nadużywał stosunku zależności między wykładowcą a studentkami, a przynajmniej tak zakładał i tak postrzegały to dziewczyny, które po prostu ulegały jego niewątpliwemu urowi. Jego podboje stawały się coraz bardziej znane, aż za przyczyną zazdrosnego dziekana, który z uwagi na nieciekawą fizjonomię nie miał u żadnej ze studentek żadnych szans, doszło to do rektora, który postanowił „coś z tym zrobić”, ale nie bardzo wie co.

Proszę doradzić rektorowi w tym względzie.

Sprawa nie jest oczywista. Z jednej bowiem strony zachowania wykładowcy widzieć można jako sprzeczne z godnością zawodu nauczyciela akademickiego, a wówczas rektor mógłby zainicjować wobec niego postępowanie dyscyplinarne w oparciu o art. 275 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce⁸⁸. Z drugiej zaś chodzi o dobrowolne relacje między osobami dorosłymi, których być może negatywną cechą jest to, że mają one miejsce w relacji nauczyciel akademicki – studentki, jaka to relacja standardowo nie obejmuje sfery seksualnej, ale co nie oznacza, że obejmować nie może. Trudno zresztą byłoby w ramach postępowania dyscyplinarnego czy nawet postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez rzecznika dyscyplinarnego ustalić krąg „niewiast pozostających do swobodnego użytku” bohatera przedmiotowego przypadku, bo jak by to zrobić, a i co mogłoby naruszać godność i prywatność studentek. Nie oznacza to afirmacji tego rodzaju postaw, a zatem być może rektor swoim autorytetem mógłby wymóc na Adamie D. zmianę postępowania w kierunku rezygnacji z seksu ze studentkami, do czego obie strony mają prawo, ale co może mieć też negatywne następstwa zwłaszcza dla młodych dziewczyn, w szczególności emocjonalne. Jeśli chodzi o wykładowcę, to „oby poszło mu to na zdrowie”, co wcale nie musi być pewne.

Kazus 179

Patrycja J. i Paweł W. są parą. W ocenie kobiety gdzieś przysł niedawny czar namiętności między nimi, czego skutkiem są coraz rzadsze ich stosunki seksualne, a te, które się zdarzają, raczej są sztampą, wręcz wieje od nich nudą. Dlatego postanowiła ona spróbować nadać im nowego kolorytu. W tym celu nabyła w sklepie internetowym seksowny strój diaboliczny w kolorze czerwonym w rozmiarze L. Gdy tylko odebrała przesyłkę z paczkomatu i dotarła do domu, rozpakowała karton i przymierzyła go, nie zdejmując bielizny. Niestety, okazał się on za mały w istocie, a w perspektywie celu, w jakim nabyła go kobieta, tj. igraszek seksualnych, zwłaszcza. Odesłała go więc jeszcze tego samego dnia, zastanawiając się, czy będzie to skuteczne, gdyż być może stroje takie nie podlegają zwrotowi. Jednocześnie zamówiła taki sam „gadżet” w innej firmie, ale w większym rozmiarze, gdyż temat uatrakcyjnienia jej relacji z Paweł W. pozostawał w jej założeniu aktualny.

Proszę odnieść się do dylematu kobiety.

Art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta⁸⁹ stanowi, że konsument, który zawarł umowę na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa, może w terminie 14 dni odstąpić od niej bez podawania przyczyny i bez ponoszenia kosztów. Jej art. 38 ust. 1 pkt 5 przewiduje odstępstwo od tej reguły, a mianowicie

⁸⁸ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.

⁸⁹ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1796 z późn. zm.

cie, że prawo odstąpienia od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość nie przysługuje konsumentowi w odniesieniu do umów, w których przedmiotem świadczenia jest towar dostarczany w zapieczętowanym opakowaniu, którego po otwarciu opakowania nie można zwrócić ze względu na ochronę zdrowia lub ze względów higienicznych, jeżeli opakowanie zostało otwarte po dostarczeniu. Nie dotyczy to jednak przedmiotowego stroju, tym bardziej że Patrycja J. przy mierzyła go z zachowaniem ostrożności higienicznej. Zakładać tym samym trzeba, że sprzedawca zwróci jej pieniądze i że otrzyma ona większy taki gadżet, dzięki czemu relacje seksualne jej i jej partnera zyskają na atrakcyjności.

Kazus 180

Mający 38 lat Tomasz U. poznał 17-letnią Wiktorię C. Utrzymują oni relacje seksualne, czemu przeciwna jest matka dziewczyny Hanna C. Poprosiła więc córkę, aby zakończyła znajomość z Tomaszem U., dlatego że w jej ocenie dzieli ich zbyt duża różnica wieku, a i jest ona zdania, że córka powinna wstrzymać się ze współżyciem seksualnym co najmniej do osiągnięcia pełnoletności. Wiktoria C. nie posłuchała jej, w następstwie czego Hanna C. zagroziła, że złoży zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa nadużycia seksualnego wobec córki przez Tomasza U.

Proszę ocenić, czy mężczyzna dopuścił się przestępstwa.

Trudno dziwić się matce dziewczyny, że jest zatroskana o jej los w perspektywie faktycznie sporej różnicy wieku między nią a jej partnerem. Jednakże Tomasz U. nie dopuścił się żadnego przestępstwa, gdyż współżycie seksualne z osobą, która ukończyła 15 lat, jeśli odbywa się za jej zgodą i nie polega na nadużyciu jej zaufania, jest legalne. Jest ono mniej kontrowersyjne, gdy między osobą niepełnoletnią a jej partnerem seksualnym jest niewielka różnica wieku, a w przedmiotowym kazusie jest inaczej. Prawo jednak nie reguluje, bo regulować nie może, takiej różnicy, gdyż w istocie byłaby ona niemożliwa do racjonalnego legislacyjnego uchwycenia, a i w nieuprawniony sposób ograniczałaby wolność seksualną młodych osób, którzy cieszą się nią po ukończeniu lat 15, nawet gdy nie mają lat 18. Bardziej niż regulacji prawnych potrzeba więc tu edukacji seksualnej i troski rodziców oraz opiekunów, czego efektem mogłaby być roztropność osób co dopiero rozpoczynających życie seksualne co do wyboru partnerów seksualnych i innych kwestii z tym związanych.

Kazus 181

Mariusz C. pożyczył kwotę 10 tys. zł od Oskara E., której nie był w stanie oddać wraz z odsetkami w umówionym terminie. Oskar E. nalegał na zwrot długu, a gdy

ten nie następował, wraz z Konradem T. i Remigiuszem W. porwali Mariusza C., pozbawiając go wolności na okres ponad 14 dni, strasząc go śmiercią, gdyż chcieli w ten sposób „przekonać” go, aby prostytuował się na rzecz mężczyzn, zwracając w ten sposób dług, przy czym kwota, jaką „życzyli” sobie otrzymać, urosła do 20 tys. zł. Gdy Marusz C. konsekwentnie odmawiał podjęcia się prostytucji, porywacze wywieźli go do opuszczonego magazynu, gdzie pozbawili go życia. Dokonali tego w taki sposób, że założyli pokrzywdzonemu worek foliowy na głowę, przywiązanego za nogi powiesili do dołu głową i bili go metalowymi prętami. Trwało to ok. 30 minut, po czym zwłoki wrzucili do dołu i zasypali gruzem. Nie wiedzieli, że Konrad T. był wówczas obserwowany przez policjantów w związku z inną sprawą, którzy skojarzyli zniknięcie Mariusza C. z przestępczą działalnością Konrada T. Zatrzymali go, a on wydał kompanów.

Proszę zakwalifikować ich czyny.

Sprawcy dopuścili się trzech przestępstw. Mianowicie usiłowali zmusić Mariusza C. do uprawiania prostytucji, czym wyczerpali znamiona art. 203 §2 k.k. w zw. z art. 13 §1 k.k., jak też pozbawili go wolności na czas dłuższy niż 7 dni, co jest przestępstwem z art. 189 §2 k.k. W końcu zabili go ze szczególnym okrucieństwem, a więc popełnili przestępstwo zabójstwa kwalifikowanego z art. 148 §2 k.k. Powinni ponieść odpowiedzialność karną za każde z nich, a sąd powinien wymierzyć im kary łączne.

Kazus 182

Elżbieta S., nauczycielka języka polskiego w jednym z liceów. chcąc uatrakcyjnić lekcję, zaproponowała uczniom, aby ci wykorzystując sztuczną inteligencję, „ożywili” lekturę *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. W szczegółach zadanie to miało wyglądać tak, że uczniowie sami mieli podzielić się na 2-3-osobowe grupy i wybrać sobie po jednej z ksiąg epopei i zaprezentować ją przez ok. 10 minut w ramach prezentacji multimedialnych. Jakub E. i Szymon W. postanowili zaprezentować XIII księgę *Pana Tadeusza*, której autorstwo przypisywane jest Aleksandrowi Fredrze, a która opisuje noc poślubną Zosi i Tadeusza. Gdy przystąpili do prezentacji, nauczycielka poleciła im, aby natychmiast ją wyłączyli. Była bardzo skonfundowana ich czynem, ale klasa była jak najbardziej za jej odtworzeniem, co też się stało. Elżbieta S. o zdarzeniu tym poinformowała dyrektora szkoły Zbigniewa R., domagając się wyciągnięcia wobec Jakuba E. i Szymona W. konsekwencji dyscyplinarnych. Zbigniew R. zastanawia się, co zrobić z żartownisiami, których inwencję w duchu docenia, a i wie, że Elżbieta S. jako kobieta o statusie „starej panny” ma w sobie mało luzu w ogóle, a przypuszcza, że w sprawach seksu może mieć go jeszcze mniej.

Proszę pomóc dyrektorowi liceum podjąć właściwą decyzję.

Czyn licealistów chcących zapewne zaimponować koleżankom i kolegom swoją seksualną eksperymentacją niewątpliwie trudno postrzegać jako sztamkowy w sensie jednak pewnej jego nieobyczajności, a z drugiej strony niewątpliwej oryginalności. Trudno też byłoby przypisać im brak „oczytania” w literaturze alternatywnej do klasycznej w rozumieniu kanonu lektur szkolnych. Być może jednak dyrektor liceum dla pewnego „wyciszenia” sprawy, jak i dla usatysfakcjonowania nauczycielki języka polskiego mógłby rozważyć pouczenie Jakuba E. i Szymona W., co byłoby niczym w relacji do chwały, jaką zapewne „okryli się” nie tylko w klasie, ale i szerzej. Być może swoim czynem spowodowali oni także, że część uczniów w ogóle dowiedziała się o istnieniu XIII księgi *Pana Tadeusza*, a i być może niejedna z uczennic rozmarzyła się, że chciałaby doświadczyć kiedyś takiej nocy poślubnej, jaka była udziałem Zosi, zastanawiając się, jak by w przyszłości znaleźć kandydata na męża, który choć „w połowie” miałby taki potencjał seksualny, jakim autor tego utworu „obdarzył” Tadeusza, o jakich to atrybutach męskości marzyli także uczniowie będący odbiorcami rzecznej prezentacji.

Kazus 183

Anna W. i Hubert W. są rodzicami 4-letniej Zofii oraz 6-letniej Marii. Gdy któraś z dziewczynek choruje i nie może pójść do przedszkola albo gdy sytuacja taka dotyczy obu, opiekę nad nimi sprawuje matka Huberta W. Zenobia W. Babcia chętnie wywiązuje się z tego zadania przy tych, jak i przy innych okazjach, a i czasami dziewczynki spędzają u niej noce, co ma miejsce przede wszystkim wtedy, gdy ich rodzice wyjeżdżają służbowo na kilka dni. To wówczas Zenobia W. – jak okazało się po pewnym czasie – polecała dziewczynkom, by te całowały ją po piersiach, jak też dotykała je w miejscach intymnych, o czym starsza z dziewczynek opowiedziała Annie W. Ta zawiadomiła miejscową prokuraturę o czynach Zenobii W.

Proszę zakwalifikować jej zachowania.

Babcia dopuściła się wobec wnuczek innych czynności seksualnych w rozumieniu art. 200 §1 k.k., który to przepis penalizuje pedofilię. Grozi za nią kara pozbawienia wolności od lat 2 do 15. To wprawdzie rzadkie przypadki, aby miała ona miejsce w konfiguracji personalnej, że to babcie dopuszczają się jej wobec wnucząt, ale i wykluczyć się tego zupełnie nie da, przy wiedzy, że dzieci częściej stają się pokrzywdzonymi nadużyciami seksualnymi ze strony swoich dziadków.

Kazus 184

Paula C. i Hubert C. są małżeństwem. Mąż chce, aby żona uprawiała seks w eleganckich szpilkach, czemu ta zupełnie nie jest chętna. Uważa to bowiem za aberrację, której uczynienie zadość krępowałoby ją. Hubert C. rozważa więc wystąpienie o rozstrzygnięcie tej kwestii do sądu, aby ten zdecydował, czy żona powinna, czy nie powinna uprawiać z nim seks „odziana” w tego rodzaju gadżet.

Proszę ocenić zasadność tego pomysłu pod względem prawnym.

Zgodnie z art. 24 k.r.o. małżonkowie rozstrzygają wspólnie o istotnych sprawach rodziny, a w braku porozumienia każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu. Jednak to czy będą oni uprawiali seks z wykorzystaniem jakkolwiek pojętych gadżetów erotycznych, którymi mogą być także szpilki, nie jest istotną sprawą rodziny. Dlatego też pomysł Huberta C. jest tyleż egzotyczny, co nie ma szans na to, aby zajął się nim sąd. Fetysz szpilek to altocalciphilia, dzięki czemu osoby odczuwają silne podniecenie w związku z widokiem w nich partnerki, a i nie sposób byłoby ich powab postrzegać jako dewiację, co nie oznacza, że miałyby nimi w wymiarze seksualnym zajmować się wymiar sprawiedliwości.

Kazus 185

Na wiejskiej potańcówce w rytmie muzyki disco polo Natalia W. pojawiła się w krótkiej spódniczce, pod którą raczej nie miała majtek, co wydało się, gdy porwał ją do tańca Krzysztof Z., obracając dziewczynę sprawnie wokół siebie, tak że rozkloszowana spódniczka prawie że nie nadążała za rozbawioną właścicielką, obnażając jej ponętne pośladki. Wzburzyły się tym dwie dewotki Wacława E. i Czesława D., które rozsiadły się pod ścianą celem obserwacji zabawy bynajmniej bez założenia jej kontemplacji, lecz z intencją obgadania jej uczestników. Gdy Natalia W. przechodziła obok nich, Czesława D. zwróciła jej uwagę słowami, że „wstydu nie masz bez majtek na zabawę przychodzić”, na co dziewczyna zareagowała, mówiąc do niej: „pilnuj swoich barchanów”, a Krzysztof Z. dorzucił: „spadaj stara krowo”, czym chciał zaimponować Natalii W. zapewne także w nadziei na stanie się beneficjentem jej wdzięków, co i miało później miejsce, gdy też okazało się, że dziewczyna miała jednak na sobie majtki, przy czym były to wysublimowane koronkowe stringi, których używała zresztą nie przy byle jakich okazjach.

Proszę ocenić tę sytuację pod względem prawnokarnym.

Swoim strojem Natalia W. nie wyczerpała znamion żadnego czynu zabronionego, gdyż nie sposób byłoby przyjąć, że chadzanie w stringach i krótkiej spódniczce

to nieobyczajny wybryk z art. 140 k.w. Zwrócenie jej uwagi przez Czesławę W., nawet gdy zawierało w sobie nieprawdziwy zarzut „niemoralnego prowadzenia się”, gdyż wszak stringi to też majtki, nie wyczerpało znamion zniesławienia z art. 212 §1 k.k. Natomiast „wypowiedź” Krzysztofa Z. wobec Czesławy W. można widzieć jako jej znieważenie, tj. przestępstwo z art. 216 §1 k.k., za które grozi kara grzywny albo ograniczenia wolności. Zgodnie z §5 tego artykułu jest ono ścigane z oskarżenia prywatnego, a zatem to Czesława W. musiałaby poprzez wniesienie prywatnego aktu oskarżenia przeciwko Krzysztofowi Z. zainicjować postępowanie karne w tym przedmiocie, czego nie usprawiedliwiają zachowania mężczyzny należałoby jej odradzać. Wszak ten zachował się nieładnie, ale i kobieta niepotrzebnie przyczyniła się do własnego pokrzywdzenia, „czepiając się” Natalii W. W konsekwencji sąd musiałby popaść w skomplikowane rozważania wiktymologiczne odnośnie prowokacji i jej roli jako czynnika pokrzywdzenia przestępstwem, a i być może sformułowanie „stara krowa” jest tyleż nieeleganckie, co nie jest nadzwyczajne w sensie częstotliwości jego używania, służąc niekiedy albo i częściej do pejoratywnego określenia starszej pani bez najmniejszej nawet inklinacji porównania jej do zwierzęcia, w jakim to duchu na zabawie „zabrał głos” Krzysztof Z., jako dżentelmen, stając w obronie koleżanki z tą jedynie i aż specyfiką, że nie zwrócił się do pokrzywdzonej choćby słowami „szanowna pani, nie ma pani racji, wszak koleżanka ma majtki, co przy najbliższej okazji zamierzam ponad wszelką wątpliwość potwierdzić”, gdyż czas i miejsce nie sprzyjały tego rodzaju kurtuazjom.

Kazus 186

Violetta U. trudni się prostytutką. Odłożyła dzięki temu całkiem pokaźną sumę, za którą zamierza nabyć mieszkanie. Jej koleżanka „po fachu” Marzena E. twierdzi, że narobi ona sobie problemów, gdyż „skarbowka” będzie wnikała, skąd wzięła na ten cel pieniądze, a jako że prostytutka nie jest legalnym zajęciem, to nie można środków uzyskanych dzięki takiej aktywności legalnie wydać. Uważa ona, że Violetta U. powinna najpierw zapłacić od zgromadzonych środków podatek dochodowy, a dopiero wydatkować je na zakup nieruchomości. Ta zastanawia się, co zrobić, gdyż tyleż chciałaby mieć mieszkanie, jak i ma wolę zainwestowania posiadanych środków.

Proszę doradzić kobiecie w tej sprawie.

Prostytucja nie jest legalnym zajęciem w sensie możliwości zarejestrowania jej jako działalności gospodarczej z konsekwencjami także w postaci zapłaty od niej podatków. Nie jest ona jednak nielegalna, co stanowi następstwo przyjętej abolicjonistycznej formuły jej traktowania. W konsekwencji dochody z niej

osiągane nie podlegają opodatkowaniu. Ważne jest jednak, aby w razie okazji do ich weryfikacji przez organ podatkowy osoba nią się trudniąca była w stanie udowodnić swoje zajęcie i przynajmniej na ileś w ramach tego udowodnienia uprawdopodobnić kwotę z tego uzyskaną. Potrzeba by tu zeznań świadków, w tym osób korzystających z takich usług oraz osób mogących to potwierdzić w związku z równoległym takim zajęciem. Innymi słowy, nie wystarczy w takim przypadku sama deklaracja prostytuowania się, gdyż jej przyjęcie oznaczałoby otwarcie przestrzeni do poważnych nadużyć podatkowych i szerzej albowiem osoby niezajmujące się prostytutką deklarowałyby to z chęci ukrycia źródeł dochodów, w tym pochodzących z przestępstw. Gdyby więc osoba deklarująca zajmowanie się prostytutką zdołała to wykazać przed organem podatkowym wówczas nie wchodziłoby w grę zastosowanie art. 25b ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych⁹⁰ i opodatkowanie tych środków jako pochodzących ze źródeł nieujawnionych obejmujących przychody ze źródeł niewskazanych przez podatnika w wysokości 75% podstawy opodatkowania, którą to wysokość określa art. 25e tej ustawy. Tym samym bohaterka przedmiotowego przypadku może środki uzyskane z prostytutki legalnie wydatkować nawet na tak poważny zakup jak mieszkanie.

Kazus 187

16-letnie Malwina R. i Julita E. włóczyły się po galerii handlowej w jednym z większych miast. Chętnie nabyłyby coś kuszącego, w szczególności jakiś kosmetyk czy ciuch tudzież zjadłyby „wypasionego” burgera czy coś podobnego, ale nie miały za co. Spozstrzegł je 40-letni Michał T., który zagadnął do nich, że chętnie wsparłby je finansowo w zamian za „szybkiego loda”. Na propozycję tę przystała Julita E., która wraz z „dobroczyńcą” udała się do męskiej toalety, gdzie w kabinie doszło między nimi do seksu oralnego. Mężczyzna zapłacił za niego 100 zł.

Proszę ocenić to zdarzenie pod względem prawnokarnym.

Michał T. popełnił przestępstwo z art. 199 §3 k.k. Przepis ten stanowi, że kto obcuje płciowo z małoletnim lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej albo doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, nadużywając zaufania lub udzielając w zamian korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Jest to przestępstwo nadużycia seksualnego wobec małoletniego, a więc osoby która nie ukończyła 18 lat, którego elementem jest w szczególności udzielenie mu korzyści majątkowej, co miało miejsce w przedmiotowym kazusie. Dotyczy to także aktywności tzw. galerianek, tj. dziewczyn

⁹⁰ T.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 163 z późn. zm.

w wieku między 15 a 18 lat, które w zamian za korzyści majątkowe wyrażone w gotówce lub w formie zapłaty za kosmetyki, ubrania, buty lub podobne dobra oferują „dobroczyncom” seks w galeriach handlowych. Z perspektywy dobra małoletnich dopuszczających się takich czynów jest tak, że gdyby się one powtarzały, to w grę wchodziłoby wobec nich postępowanie o demoralizację, gdyż art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich⁹¹ zachowania takie – które ustawa ta ujmuje przy użyciu niewspółczesnego pojęcia „uprawianie nierządu” – traktuje jako przejaw demoralizacji, w związku z którą sąd powinien podjąć postępowanie wobec osób, które ukończyły 10 lat, a nie są pełnoletnie, w jakim to wieku jest Julita E.

Kazus 188

Na wykładzie z prawa karnego profesor Waldemar M. poddał pod rozwagę studentów kwestię, czy zawarte w rozdziale XXV k.k. zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności” – a konkretnie w art. 201 – przestępstwo kazirodztwa jest przestępstwem przeciwko wolności czy przeciwko obyczajności. Studentka Weronika P. uważała, że tym pierwszym, zaś jej kolega Stanisław F. był zdania, że zdecydowanie jest to przestępstwo, które godzi w obyczajność.

Proszę wskazać, kto z nich ma rację.

Poprawny pogląd wyraził student, gdyż to właśnie obyczajność rozumiana jako pewien zbiór zasad postępowania akceptowanego przez większość społeczeństwa, które czynią to postępowanie niewywołującym konsternacji czy wręcz moralnego zniesmaczenia, a które może wiązać się ze sferą seksualną, jest zasadniczym przedmiotem ochrony tego przepisu. Nie chroni on wolności seksualnej osób zaangażowanych w kazirodczą relację, gdyż w przypadkach niedobrowolnej takiej aktywności funkcję taką spełniają, a przynajmniej spełniać powinny inne przepisy, w szczególności typizujące zgwałcenie czy pedofilię, zaś gdy relacje takie są dobrowolne, to wręcz przepis ten ogranicza wolność seksualną partnerów uprawiających kazirodczy seks. Jednocześnie czyni on przestępstwo kazirodztwa przestępstwem bez ofiar, które to przestępstwa są interesującą kategorią kryminalogiczną mogącą dawać asumpt do namysłu nad zasadnością ich kryminalizacji. W przypadku kazirodztwa u jej podstaw leży także tradycja, jak i inny niż tylko obyczajność przedmiot ochrony, którym są relacje w rodzinie oraz dobro wychowywanych w nich dzieci. Jednak kazirodztwo nie jest przyczyną patologii w rodzinie, lecz jej wyrazem i prawnokarny jego zakaz nie ma dlań większego, a najczęściej żadnego znaczenia profilaktycznego.

⁹¹ Tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 978 z późn. zm.

Kazus 189

Mający 17 lat Maksymilian R. przygotowywał się do sakramentu bierzmowania, co czynił na wyraźne polecenie mamy Magdaleny R., bo gdyby mógł o tym zdecydować samodzielnie, to chętnie „odpuściłby to”, tak jak uczynili to niektórzy jego koledzy. Musiał w związku z tym przystąpić do spowiedzi u miejscowego proboszcza. Podczas niej ten zapytał chłopaka, czy się masturbuje, a Maksymilian R. udał, że nie wie, o co chodzi, gdyż uważał, że jest to jego prywatna sprawa i skoro sam o niej nie mówi, to spowiednik nie powinien go o to dopytywać. Ksiądz starał się mu to „jakoś” wytłumaczyć, co zdenerwowało chłopaka, który nie czekając na rozgrzeszenie, rzucił na odchodne do księdza, że „to coś” nazywa się „czochranie bobra” tudzież „trzepaniem kapucyna” ale „to ksiądz się na tym zna, bo zapewne robi to co dzień z rana lub z wieczora”. Wywołało to wielkie oburzenie proboszcza, który aż wyskoczył za Maksymilianem R. z konfesjonału, krzycząc, że nie dopuści go do bierzmowania, na co ten dorzucił „wał gruchę, stary” i opuścił kościół.

Proszę odnieść się do tego zdarzenia pod względem prawnym.

Kan. 979 kodeksu prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r.⁹² stanowi, że podczas spowiedzi kapłan powinien postępować roztropnie i dyskretnie, uwzględniając w szczególności wiek penitenta. Wydaje się, że w przedmiotowym kazusie kapłan nie wykazał się szczególną roztropnością i dyskrecją w sensie, że przecież nie musiał w ogóle pytać o inkryminowane zachowania, a tym bardziej powinien „dać sobie co do nich spokój”, gdy chłopak choć udając, to jednak twierdził, że nie wie o co chodzi. Ten z kolei „otarł się” o przestępstwo znieważenia z art. 216 §1 k.k. co do twierdzeń o aktywnościach księdza, jak i o nieobyczajny wybryk z art. 140 k.w. w zakresie „rady” dla niego, jakiej udzielił, wychodząc z kościoła. Jednak to pierwsze byłoby niemożliwe do udowodnienia, gdyż ksiądz nie mógłby wnieść co do niego prywatnego aktu oskarżenia, będąc związanym tajemnicą spowiedzi, a to drugie pozostałoby nieczytelne także w związku z nią, gdyż przecież dowodowo nie wiadomo byłoby, dlaczego tak, a nie inaczej Maksymilian R. zwrócił się do proboszcza. Nie oznacza to jednak pochwalania takich ekspozycji, jakie on poczynił, ani tym bardziej negowania spowiedzi względem osób chcących ją praktykować.

Kazus 190

Małgorzata E., będąc panną, utrzymywała kontakty seksualne z dwoma partnerami, Adamem P. i Karolem W., przy czym jeden o drugim nic nie wiedział

⁹² Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r., Poznań 1984, s. 407.

w sensie, że każdy z nich uważał, że jest „tym jedynym” w życiu kobiety, która zaszła w ciążę. Wiedząc, że ojcem dziecka jest Karol W., który wyjechał za granicę, zanim okazało się, że Małgorzata E. jest w ciąży i zerwał z nią kontakt, powiedziała o niej Adamowi P., licząc na to, że ten się z nią ożeni. Ten po urodzeniu się chłopca uznał przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego jego ojcostwo, ale żenić się nie zamierzał, gdyż ułożył sobie życie z inną kobietą. Małgorzata E. nadała chłopcu imię Mateusz, a otrzymał on jej nazwisko. Kobieta nie utrzymywała bliższych kontaktów z Adamem P., który płacił alimenty na rzecz małoletniego, zresztą nieregularnie i w niezbyt wysokich kwotach. Mateusz E. gdy był nastolatkiem, dopytywał matkę o ojca, która potwierdzała, że jest nim Adam P., który nigdy nie interesował się synem, który nawet go nie poznał. Mateusz E. miał do niego o to żal. Gdy ukończył 18 lat, wyjechał do pracy za granicę do firmy, którą kierował Polak. Po krótkim czasie panowie zwrócili na siebie uwagę, gdyż wyglądali jak „dwie krople wody”. Okazało się, że kierownikiem tym jest Karol W., który wypytał chłopaka, skąd jest, kiedy się urodził i kto jest jego matką. Wówczas panowie zorientowali się, że Karol W. może być ojcem Mateusza E. Zrobili więc badania genetyczne, które to potwierdziły. Chcieliby jakoś uporządkować tę sprawę w znaczeniu takim, aby formalnie Karol W. został ojcem Mateusza E., lecz nie wiedzą, jak to zrobić.

Proszę pomóc ojcu i synowi uregulować ich relację na gruncie prawnym.

Art. 81 §1 k.r.o. stanowi, że dziecko może żądać ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa, jeżeli uznający mężczyzna nie jest jego ojcem. Zgodnie z §2 tego artykułu z żądaniem tym dziecko może wystąpić po osiągnięciu pełnoletności w ciągu roku od dnia, w którym dowiedziało się, że nie pochodzi od mężczyzny, który uznał ojcostwo. Tak zatem powinien uczynić Mateusz E. i tylko jemu przysługuje takie prawo, gdyż art. 80 k.r.o. przewiduje, że po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności powództwo o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa nie może być wytoczone ani przez matkę dziecka, ani przez mężczyznę, który uznał ojcostwo. Gdyby sąd wydał takie orzeczenie, to panowie byłiby „w połowie drogi”, gdyż wówczas Adam P. nie byłby ojcem Mateusza E. ale nie byłby nim także Karol W. Ten nie mógłby uznać jego ojcostwa, gdyż zgodnie z art. 76 §1 k.r.o. uznanie ojcostwa nie może nastąpić po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności. W konsekwencji to Mateusz E. musiałby wytoczyć powództwo o sądowe ustalenie ojcostwa Karola W. Zgodnie z art. 84 §1 k.r.o. sądowego ustalenia ojcostwa mogą bowiem żądać dziecko, jego matka oraz domniemany ojciec dziecka, jednak zgodnie z jego §2 matka ani domniemany ojciec nie mogą wytoczyć powództwa o ustalenie ojcostwa po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności. Może to zrobić samo dziecko, a więc w przedmiotowym kazusie Mateusz E. Trochę więc jest to skomplikowane, ale cokolwiek by napisać, to bardziej niż trochę w życiu wszystkich trzech panów „namieszala” Małgorzata E.

Kazus 191

Ekscentryczny gangster Emilian E. miał liczne partnerki seksualne, którymi nudził się zresztą już trochę. Chcąc uatrakcyjnić swoje życie seksualne, wymyślił, że chciałby uprawiać seks na skórze tygrysa. Aby pomysł ten wcielić w życie za pośrednictwem Adama W., który zwykł załatwiać dla niego rzeczy niemożliwe do załatwienia z ich istoty, nabył taką skórę pochodzącą z tygrysa, który padł ofiarą kłusowników w Afryce. Zapłacił za nią krocie, ale jako że skóra ta wydzielala nieprzyjemny zapach, nie zdecydował się na jej używanie jako nakrycia łóżka, lecz polecił powieszenie jej na ścianie pomieszczenia, do którego zapraszał prostytutki, z których usług korzystał permanentnie. Jedną z nich Klaudia W. była tym faktem zbulwersowana, a jako że nienawidziła Emiliana E., wysłała anonim do miejscowej policji, że ten ma w swojej rezydencji taki okaz, co uczyniła z założeniem, że bywalczyni tego miejsca jest tak wiele, że nikt nie zorientuje się, że przedmiotowa informacja pochodzi od niej, tym bardziej, że o skórze tej wiedzieli też jego „żołnierze”, a i ten chwalił się nią kompanom. Było to w smak policjantowi Radosławowi F., który nie mógł złapać gangstera za to, czym się zajmował, to chociaż mógł go „dojechać” za nielegalne posiadanie takiego gadżetu. Załatwił więc u prokuratora nakaz przeszukania domu Emiliana E., podczas którego ujawniono tygrysią skórę.

Proszę zakwalifikować posiadanie jej przez gangstera.

Gangster popełnił przestępstwo z art. 127a ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody⁹³. Przepis ten stanowi, że kto wbrew przepisom ustawy wchodzi w posiadanie okazów roślin, zwierząt, grzybów objętych ochroną gatunkową w liczbie większej niż nieznaczna, w takich warunkach lub w taki sposób, że ma to wpływ na zachowanie właściwego stanu ochrony gatunku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Tygrysy – tak jak wiele innych gatunków zwierząt – podlegają ochronie gatunkowej na podstawie konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem sporządzonej w Waszyngtonie dnia 3 marca 1973 r., która znana jest jako konwencja waszyngtońska lub jako CITES. Niestety, jej przepisy nierzadko są łamane, a motywy posiadania różnych okazów chronionych zwierząt są różne, w tym mogą być związane ze sferą seksualną, w szczególności z zoofetyzmem.

Kazus 192

Piotr E., pozostając w związku małżeńskim z Lucyną E., korzystał z sekskameerek, na których oglądał live pokazy erotyczne pań je proponujących. Czynił to, gdy

⁹³ T.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 z późn. zm.

żona przebywała w pracy. Pewnego razu wróciła ona z niej szybciej i przyłapała męża na tym zajęciu. Była tym bardzo zbulwersowana, zarzucając mu, że dopuścił się on zdrady małżeńskiej. Ten temu zaprzecza, argumentując, że nie może być tu mowy o niewierności małżeńskiej, bo ta może mieć miejsce jedynie poprzez fizyczny kontakt z inną osobą, nie zaś poprzez relację internetową, przy czym przyznał się, że nie był to pierwszy raz, gdy w ten sposób korzystał z sieci. Tak czy inaczej Lucyna E. nie chce go znać, w związku z czym nakazała mu się wyprowadzić, czego Piotr E. nie zamierza czynić. Lucyna E. rozważa więc wniesienie pozwu o rozwód. Jej koleżanka Edyta W. wątpi, czy sąd go orzeknie, gdyż uważa, że to, czy Piotr E. dopuścił się niewierności małżeńskiej, nie jest oczywiste, ale faktem jest, że w związku z jego internetowymi aktywnościami nastąpił rozkład pożycia małżeńskiego bohaterów kazusu.

Proszę ocenić tę sytuację pod względem prawnym.

Art. 23 k.r.o. zobowiązuje małżonków do zachowania wierności małżeńskiej, która oznacza wykluczenie z relacji seksualnych między nimi jakichkolwiek osób trzecich. Oczywiście, że zdrada małżeńska to relacja seksualna z inną osobą czy z innymi osobami niż małżonek mająca miejsce w realnym a nie wirtualnym świecie, co nie oznacza, że nie może ona nastąpić i w tym drugim. Wszak wraz z rozwojem kontaktów wirtualnych dotyczą one – czy przynajmniej może tak być – także sfery seksualnej. Potrzeba więc uwzględniania takich realiów również odnośnie do wierności małżeńskiej i jej naruszeń. Zresztą przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego bywają różne, a niewierność małżeńska niezależnie od jej postaci jest jedyne i aż jednym z nich. Dla orzeczenia rozwodu potrzeba, zgodnie z art. 56 §1 k.r.o., aby między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia, czego powodem może być też, jak w niniejszym kazusie, korzystanie przez małżonka z internetowych pokazów erotycznych, a i nie musi tak być, gdyż tak samo jako przy innych nadużyciach druga strona może tej lubującej się w takich aktywnościach je wybaczyć.

Kazus 193

Funkcjonariusze wydziału ruchu drogowego jednej z komend miejskich policji Dariusz K., Marcin W., Piotr C. i Zbigniew F. w czasie służby lubili „zabawić się” z prostytutkami świadczącymi swoje usługi przy jednej z dróg krajowych. Polegało to na tym, że podjeżdżali do nich i nieodpłatnie uprawiali z nimi seks w radiowozie lub nieopodal niego, z czym te nie miały żadnego problemu, licząc na przychyłność funkcjonariuszy w razie potrzeby. „Lubowali się” oni w seksie oralnym, zaś Piotr C. zwykł nie poprzestawać na jednym razie, a aby „sprostać zadaniu” przyjmował w czasie służby lek na potencję, zaś Dariusz K. wierzył

w tym względzie w potencjał sajonek, które w dużych ilościach konsumował w przydrożnym barze, z reguły za nie nie płaćąc, gdyż korzystał z „gościnności” jego wietnamskich właścicieli. Niekiedy mężczyźni fundowali kobietom kawę i słodycze z pobliskiej stacji paliw, jak i dzielili się „frykasami” wietnamskiej kuchni. Żyli więc jak „paniska”, ale w końcu ich aktywności zostały zauważone przez przypadkowych użytkowników drogi, z których jeden anonimowo zawiadomił o nich komendanta miejskiego policji. Ten podzielił się tą informacją z biurem spraw wewnętrznych, którego funkcjonariusze potwierdzili te fakty.

Proszę zakwalifikować zachowania policjantów.

Policjanci popełnili przestępstwo przyjęcia korzyści korupcyjnych z art. 228 § 1 k.k., który stanowi, że kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Ich zachowania miały miejsce w związku z byciem funkcjonariuszami policji, gdyż bez tego przydrożne prostytutki nie uprawiałyby z nimi nieodpłatnie seksu. Korzyść korupcyjna może obok formy majątkowej mieć także postać niemajątkową, a i jej przyjęcie nie musi wiązać się z jakimkolwiek świadczeniem wzajemnym ze strony przyjmującego. Nadużycia takie ze strony policjantów zdarzały się w praktyce w przeszłości, jak i stały się przedmiotem ekspozycji w jednym z polskich filmów.

Kazus 194

Beata D. i Marcin O. są parą. Mieszkają oni razem i mają relacje seksualne. Jednak mężczyzna nie do końca „daje radę nadażać” za potrzebami seksualnymi kobiety, choć bardzo stara się im sprostać. Dlatego też Beata D. zaproponowała, aby przyjmował on zestaw witamin dla mężczyzn, na co ten przystał, choć nie był szczególnie staranny w ich przyjmowaniu w sensie takim, że nieraz o tym zapominał, a co nie przynosiło też spodziewanego rezultatu w sferze ich życia seksualnego, z jakiego to powodu mężczyzna był nieco zakłopotany. Kobieta pomyślała więc, że złoży mu propozycję, aby przyjmował środki na potencję, ale obawiała się, że ten obrazi się na nią, jako że był on dość przywiązany do poczucia swojej męskości, której wspomaganie mógłby jednak uznać za dyskomfortowe. Dlatego też przejęła inicjatywę dbania o to, aby przyjmował on regularnie witaminy, z których niekiedy wieczorną dawkę zamieniała na tak samo wyglądający środek na potencję, dzięki czemu ich życie seksualne „nabrało rumieńców”, a Marcin O. zaczął wierzyć w „zbawczą” moc witamin, tworząc nawet na tę okoliczność zgrabne powiedzonko „witaminy ku uciesze waginy”.

Proszę odnieść się do zachowania kobiety w sferze prawnokarnej.

Niewątpliwie kobieta zachowała się nie fair, ale nie sposób byłoby uznać, że wyczerpała ona znamiona jakiegokolwiek czynu zabronionego, w szczególności że dopuściła się podstępu charakterystycznego dla przestępstwa zgwałcenia z art. 197 §1 k.k. Wszak mężczyzna chciał z nią uprawiać seks, co ta jedynie i aż wzmocniła środkami na potencję, a zatem zgodnie z regułą volenti non fit iniuria nie stał się on pokrzywdzonym w sensie takim, że nie chciał seksu z partnerką. Jednak docelowo warto, aby Beata D. ujawniła Marcinowi O., że to nie witaminom zawdzięczają oni zintensyfikowanie ich pożycia seksualnego.

Kazus 195

Julia R., Natalia D, Marcel W., Patryk F. i Jakub F. fascynują się satanizmem. Słuchają charakterystycznej muzyki, ubierają się dość „mrocznie”, jak i zaczytują się w literaturze dotyczącej tej subkultury. Pewnego razu Natalia D. zaproponowała, aby nocą na miejscowym cmentarzu odprawili „czarną mszę”, co też się stało, a czego „elementem” było uprawianie seksu oralnego i waginalnego przez Natalię D. i Marcela W., a następnie przez nią i Jakuba F. na nagrobku, jak też przez Julię R. i Patryka F. w taki sposób, że ten stał na innym nagrobku, a dziewczyna uprawiała z nim seks oralny. Towarzyszyły temu ich śpiewy oraz palenie ognia, a wszyscy oni byli w specjalnie przygotowanych na tę okolicznościach czarnych strojach. „Impreza” ta miała miejsce o północy, a jako że cmentarz, na którym się to wydarzyło, położony jest z dala od najbliższej miejscowości, to żadna przypadkowa osoba jej nie spostrzegła.

Proszę zakwalifikować pod względem prawnokarnym zachowanie uczestników tego zdarzenia.

Wszyscy bohaterowie przedmiotowego kazusu popełnili przestępstwo znieważenia miejsca spoczynku zmarłego z art. 262 §1 k.k. Przepis ten stanowi, że kto znieważa zwłoki, prochy ludzkie lub miejsce spoczynku zmarłego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Działali oni wspólnie i w porozumieniu, a zatem ich czyny należałoby zakwalifikować jako współsprawstwo, które jako jedna z form zjawiskowych popełnienia przestępstwa uregulowane jest w art. 18 §1 k.k. W istocie obrazili oni też uczucia religijne innych osób poprzez znieważenie miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów religijnych, jakim to miejscem jest cmentarz, ale nie popełnili przestępstwa z art. 196 k.k., które ma miejsce wówczas, gdy zachowania takie mają miejsce publicznie, a więc w sposób dostępny dla przypadkowych osób, co nie miało szans na zmaterializowanie się w niniejszym przypadku z racji niebywania takich osób na odległym cmentarzu w środku nocy.

Kazus 196

Mając 18 lat, Martyna S. zaszła w ciążę. Gdy dowiedział się o tym jej chłopak Norbert P., „ulotnił się”. Dziewczyna wychowywała się w patologicznej rodzinie, w której alkohol był obecny w dużych ilościach na co dzień, i wiedziała, że nie może liczyć na pomoc nikogo bliskiego. Rozważała przerwanie ciąży, ale na nielegalny zabieg nie miała pieniędzy. W głowie kołatała się jej myśl o pozabawieniu dziecka życia, którą na szczęście zastąpiły rozważania o pozostawieniu go w oknie życia, co też się stało. Kilkudniowego chłopca pozostawiła ona w takim miejscu, które jak większość z nich prowadziły siostry zakonne. W jego śpioszki włożyła list, w którym odręcznym pismem wytłumaczyła motywy swojego działania, jednocześnie prosząc, aby dobrzy ludzie zaopiekowali się dzieckiem.

Proszę ocenić to zdarzenie pod względem prawnym.

Okna życia to miejsca, w których rodzice, a zwłaszcza matki, mogą anonimowo pozostawić małe dzieci, gdy nie mogą lub nie chcą sprawować nad nimi pieczy. Stanowią one alternatywę dla ewentualnego pozabawienia ich życia, w tym dla dzieciobójstwa. Pozostawione tam dziecko zyskuje status dziecka nieznanych rodziców, trafia do pieczy zastępczej, a imię i nazwisko nadaje mu sąd opiekuńczy, po czym będzie ono miało szansę na przysposobienie. Osoba pozostawiająca dziecko w oknie życia nie popełnia żadnego czynu zabronionego, w szczególności nie jest sprawcą przestępstwa porzucenia dziecka z art. 210 §1 k.k., gdyż nie porzuca ona dziecka lecz pozostawia je w bezpiecznym miejscu, jakim jest okno życia. Niekiedy miejsca te są krytykowane, ale w istocie ich rola jest bardzo ważna w sytuacjach niechcianych ciąży i w innych przypadkach, a więc paradoksalnie mają one znaczenie także w sferze seksualnej, a konkretnie w zakresie konsekwencji uprawiania seksu w postaci ciąży i urodzenia dziecka.

Kazus 197

Mający ok. 50 lat Mariusz P. poznał atrakcyjną Andżelikę F., która była od niego 30 lat młodsza. Pomimo że ta podobała mu się, nie uprawiał z nią seksu, co czynił jego kolega Konrad F., z którym kobieta zamieszkała, a która nie przyznawała się do tego Mariuszowi P., udając uczucie do niego. Ten jednak nie dał wiary jej zapewnieniom. Ważne jest to, że mężczyźni zajmowali się gangsterką, a wcześniej byli funkcjonariuszami jednej ze służb specjalnych. Podczas gangsterskiej akcji Mariusz P. „dorwał” Konrada F., do którego wycelował z broni palnej, na skutek czego ten padł na kolana i zaczął mu się rozpaczliwie tłumaczyć, że nie wystawił go konkurencyjnej grupie przestępczej, na co pierwszy z nich zareagował stwierdzeniem „kłamiesz”. Konrad F. zapewniał, że mówi prawdę, prosząc o litość, co

nie przekonało Mariusza P., który strzelił Konradowi F. prosto w głowę, na skutek czego ten poniósł śmierć na miejscu. Nie chodziło o aktywność przestępczą ofiary, lecz o uprawianie seksu z byłą partnerką sprawcy.

Proszę zakwalifikować to zdarzenie pod względem prawnokarnym.

Kazus ten inspirowany jest kultowym polskim filmem z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, którego główny bohater tak właśnie postąpił z byłym kolegą, czyniąc to „w imię zasad”. Jego czyn wyczerpał znamiona zabójstwa z art. 148 §1 k.k., za które grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo kara dożywotniego pozbawienia wolności. Jego złość była ze względów ludzkich zrozumiała, ale emocje takie nie mogą prowadzić do zabójstwa. Wszak urażona męska duma jest dobrem o nieporównywanie niższej wartości niż życie nawet tego, kto nie chce uszanować zasad obowiązujących między mężczyznami o określonej proveniencji a i być może, że szerzej.

Kazus 198

Miłosz G. trudni się handlem narkotykami. Jego dziewczyną jest Patrycja W. Mężczyzna nienależycie rozliczył się z towaru ze swoim „szefem” Jarosławem L., który zaproponował, że zamiast kasy chętnie przyjmie zapłatę „w naturze” od Patrycji W. i „jedynie” chodzi o to, aby Miłosz G. ją do tego przekonał, a jeśli nie zdoła tego zrobić, to najpierw „połamie mu się ręce, a jeśli to nie pomoże, to go się zutilizuje”, zaś „przy okazji wywiezie się jego dziewczynę do uprawiania prostytucji za granicą”. Miłosz G., wiedząc, że Jarosław L. nie zwykł żartować „w interesach”, bo i był świadkiem, jak „rozliczał się” on z nierzetelnymi dilerami, zaczął przekonywać Patrycję W., aby ta „oddała się” Jarosławowi L. Dziewczyna nie chciała nawet o tym słyszeć, a wówczas Miłosz G. zaczął straszyć ją, że dla jej dobra zabije ją, a później siebie. Patrycja W. wystraszyła się na poważnie i w efekcie zgodziła się na seks z „szefem” swojego chłopaka. Doszło do niego w jednym z klubów, które nadzorowała grupa przestępcza kierowana przez Jarosława L. Ten jednak „nie umorzył” długu Miłoszowi G., twierdząc w obecności kompanów, że Patrycja W. jest kiepska „w te klocki”.

Proszę zakwalifikować zachowanie mężczyzn w perspektywie prawnokarnej.

Zarówno Miłosz G., jak i Jarosław L. dopuścili się zgwałcenia Patrycji W., czym wyczerпали art. 197 §1 k.k. Pierwszy doprowadził ją bowiem do obcowania płciowego z drugim groźbą bezprawną pozbawiania ją życia, a drugi zrobił to tym samym sposobem, z tą różnicą że za pośrednictwem Miłosza G., groził jej zmuszeniem do uprawiania prostytucji i obcował z nią płciowo. Ważne jest to, że zmuszający

do obcowania płciowego, jak zrobił to chłopak w relacji do dziewczyny, wcale nie musi być obcującym, lecz może nim być inna osoba – w tym przypadku jego „szef”. Pokazuje to, jak nieludzkie mogą być relacje w zorganizowanych grupach przestępczych, a w konsekwencji, że niekoniecznie warto być dziewczyną dilera czy gangstera, gdyż rzekome czy nawet prawdziwe uczucia mogą nierzadko stać w opozycji do reguł panujących w takich środowiskach.

Kazus 199

Nikodem W. wybrał się wraz z rodziną na wakacje nad morze. Pogoda sprzyjała wypoczynkowi, w związku z czym mężczyzna uznał, że będzie paradował bez koszulki nie tylko na plaży, lecz także w całej nadmorskiej miejscowości. Porzucił więc na kwaterze koszulkę typu „żonobijka” i pewnego razu „wystrojony w galoty, które jedynie przypominały spodenki” dzielnie stanął w kolejce po kebab. Zwykł bowiem konsumować takie frykasy nie tylko w wakacje czy od święta, czego skutkiem jest i to, że jego brzuch wyprzedza go o wiele centymetrów z czym nie ma on żadnego problemu, no może poza takim, że dość dawno nie widział swojego „małego”, ale i do tego zdołał jakoś przywyknąć. Pocił się chłop w tej kolejce niełicho, a że był tłok, to spoconym brzuchem dotykał pleców Katarzyny D., która stała przed nim. Ta zwróciła mu uwagę, by się odsunął, co zdenerwowało Nikodema W. Jednak inne osoby, które także chciały zażyć „nadmorskiego przysmaku”, przyłączyły się do apelu dziewczyny. Karol F. dorzucił nawet, że „nie wypada z takim brzuszyskiem paradować między ludźmi”. Jego właściciel, choć nieco skonfundowany, twardo czekał jednak na złożenie zamówienia, co też niebawem nastąpiło.

Proszę odnieść się do tej sytuacji w aspekcie prawnym.

Przepisy prawa wprost nie odnoszą się do codziennego stroju żadnej osoby, w tym jak należy być ubranym w miejscowościach wypoczynkowych. Zapewne gdyby jakaś kobieta wystąpiła topless w sytuacji analogicznej lub podobnej do opisanej w kazusie, to spotkałby ją zarzut dopuszczenia się wykroczenia nieobyczajnego wybryku z art. 140 k.w. Gdy w istocie tak samo zachowuje się mężczyzna, to korzysta on z przywileju tolerancji dla ekspozycji nagich torsów płci brzydkiej. Jednak tolerancja ta jest coraz mniejsza, bowiem nie tylko o „klaty” tu chodzi, lecz także o „brzuszyska”, których widok trudno uznać za atrakcyjny w ogóle, a dla przedstawielek płci pięknej zwłaszcza. Wydaje się, że dla zmiany obyczajów w tym zakresie nie potrzeba wprowadzania nowych regulacji lecz wykorzystania już istniejących w postaci wskazanego art. 140 k.w., ale aby tak mogło się stać, w pierwszej kolejności potrzebne są jasne komunikaty, być może płynące także z linii orzecniczej, że na plażach, basenach i podobnych miejscach publicznych mężczyźni

mogą przebywać tylko w kąpielówkach czy spodenkach, a w przestrzeni miejskiej rozumianej jako ulice wraz z przyległościami w postaci miejsc gastronomicznych i rozrywkowych już nie.

Kazus 200

Nina E. i Franciszek J. studiują na tym samym uniwersytecie. Przypadli oni sobie „do gustu”, w związku z czym spotykają się. Po pewnym czasie doszło między nimi do zbliżenia. Kobieta powiedziała, że się zabezpiecza przed zajściem w ciążę, przyjmując tabletki antykoncepcyjne, a mężczyzna zadeklarował, że dla zminimalizowania ryzyka ciąży użyje prezerwatywy, na co kobieta chętnie przystała. W istocie bowiem partnerzy w sposób niewypowiedziany uzależniali także relację seksualną ze sobą od tego, że jej skutkiem nie będzie poczęcie dziecka. Jednak tuż przed stosunkiem Franciszek J. potajemnie zdjął wcześniej założoną prezerwatywę, o czym Nina E. dowiedziała się po wytrysku. Zdenerwowała się bardzo, gdyż po pierwsze poczuła się oszukana, a po drugie powiedziała partnerowi nieprawdę, że się zabezpiecza, gdyż tego nie robiła, do czego mu się przyznała.

Proszę ocenić tę sytuację pod kątem prawa karnego.

Potajemne zdjęcie prezerwatywy przez mężczyznę bez zgody partnerki określane jest jako *stealthing*. Znane są poglądy, które można kontestować, że zachowanie takie wyczerpuje znamiona przestępstwa zgwałcenia. Gdyby tak przyjąć, należałoby także uznać, że kobieta wbrew faktom deklarującą, że się zabezpiecza, także popełnia to przestępstwo. Byłby to rzadki, jeśli nie jedyny, przypadek zgwałcenia osoby przez osobę zgwałconą. Oczywiście, że nie należy oszukiwać partnera seksualnego co do stosowanych środków antykoncepcyjnych, ale oszustwo w tym zakresie nie oznacza zaistnienia zgwałcenia. Bohaterom przedmiotowego kazusu pozostaje zaś życzyć kolejnej miesiączki dziewczyny i dalszego udanego pożycia seksualnego z przestrzeganiem danego słowa w ogóle, a co do stosowanych zabezpieczeń zwłaszcza.

Podsumowanie

Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku! Serdecznie dziękuję za zapoznanie się z zaprezentowanymi kazusami, mając ufność, że w Twojej ocenie było warto poświęcić na to czas. Mam nadzieję, że dzięki temu wiesz o relacjach seksu i prawa więcej, część z nich odkrywając, inne upewniając, a z jeszcze z innymi, gdy chodzi o proponowane ich rozwiązania, nie zgadzając się. Zakładam, że, niektóre z nich okazały się poważne, inne nawet nieco wprawiły w zakłopotanie, a część z nich może okazała się zabawna. Tak to właśnie sobie wyobrażałem, gdyż tak samo jak zróżnicowane są zachowania seksualne, tak samo różne muszą być do nich odniesienia prawne. To jedynie i aż tego konsekwencja.

Życzę Tobie, ale i sobie, aby myśli w nich zawarte były choć trochę jak „wiatr, który rozgoni zasłony niewiedzy”, jak też czasami nieracjonalnego podejścia do seksu i prawa, tyleż niekiedy zbyt rygorystycznego, co może też czasami nadmiernie liberalnego. Potrzeba bowiem w tym względzie jakiejś równowagi, ale też roztropnej wykładni tego, co niejasne, jak i spokojnego podejścia do tego co nieoczywiste i trudne, gdyż w relacjach seksu i prawa przewija się to, co dobre, a czym prawo interesuje się mniej, z tym, co złe, a czym prawo musi zajmować się bardziej. Niestety, tego drugiego jest w tych relacjach sporo, na co nic nie poradzimy poza naukową otwartością na to wyrażoną także w powyższych kazusach, a bynajmniej tak pomyślanych i oby tak odczytanych.

Wpisują się one w aktualną rzeczywistość, gdyż, jak pisze Anthony Giddens, „w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat życie seksualne ludzi pod wieloma względami uległo zasadniczym przemianom. W społeczeństwach tradycyjnych seksualność była ściśle związana z reprodukcją, współcześnie zaś została od niej zupełnie oddzielona. Seksualność stała się otwartą na poznawanie i podatną na kształtowanie dziedziną życia każdej jednostki. Podczas gdy kiedyś seksualność definiowano przez heteroseksualność i monogamię w kontekście związków małżeńskich, teraz coraz częściej akceptowane są w różnych kontekstach zróżnicowane zachowania i orientacje seksualne”⁹⁴. Z tą akceptacją bywa różnie, co trudno postrzegać jako zawsze będące wyrazem otwartości i liberalizmu w tym zakresie, co jednak pozostaje też prawem osób będących zwolennikami tradycyjnego podejścia do seksu. Odnosnie do niektórych zachowań także prawo pozostaje może nie tyle co bardziej rygorystyczne niż liberalne, lecz jest racjonalne, wobec czego nie mamy szerzej nic przeciwko, gdyż wszak nie chcielibyśmy choćby, aby przyzwalało ono na nadużycia seksualne wobec ludzi, ale i zwierząt, mogąc mieć wątpliwości przykładowo co do zasadności kryminalizacji kazirodztwa czy niektórych postaci eksploatacji prostytutki, ale za właściwe uznając w szczególności brak karalności niewierności małżeńskiej. Przykłady takie można by mnożyć, co niewiele więcej albo całkiem mało wniosłoby do poznania w tym zakresie.

⁹⁴ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 146.

Poznanie to jest o tyle wartościowe, że wszelkie normy dotyczące seksualności, w tym prawne, ulegają przemianom, a w konsekwencji zachodzi potrzeba aktualnego spojrzenia na nie w kontekście prawnej ochrony wolności seksualnej i obyczajności, czemu starałem się uczynić zadość w poszczególnych kazusach. Jak bowiem wskazuje w odniesieniu do przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności Sławomir Hypś, ale co trzeba widzieć w szerszej perspektywie seksu i prawa, „wolność seksualną należy rozpatrywać na gruncie podstawowych, niezbywalnych i naturalnych praw człowieka w zakresie intymnej sfery jego życia seksualnego, wolnej od wszelkich zamachów, zaś przez obyczajność rozumie się respektowanie podstawowych moralnych zasad współżycia społecznego w zakresie przeżyć, kontaktów i związków seksualnych”⁹⁵. Oba te dobra, tj. wolność seksualna i obyczajność, stanowią przedmiot ochrony nie tylko prawa karnego, ale prawa w ogóle i tak to starałem się ująć w powyższych kazusach. Przedmiotem takim są także inne wartości chronione prawem, które są ważne indywidualnie i społecznie, a co starałem się dostrzec w niektórych kazusach, a co dotyczy zwłaszcza zdrowia i życia człowieka, ale też porządku publicznego i innych dóbr istotnych indywidualnie i społecznie.

Trochę się nad tymi kazusami „natrudziłem” w sensie nie aż tak łatwego dostrzeżenia rozmaitych obszarów stycznych seksu i prawa oraz ich możliwie jak najbardziej czytelnego ujęcia, ale cieszę się, że na ileś przynajmniej mogłem przydać się Tobie w tym zakresie bez najmniejszych nawet aspiracji nadawania tej publikacji walorów opracowania mającego konkurować z poważnymi publikacjami naukowymi na ten temat, bo i nie taki jest jej charakter. Stara się ona bowiem być obok nich, tym samym inaczej niż stricte naukowo prezentując relacje między seksem a prawem, czyniąc to dla dobra wspólnego – Twojego w znaczeniu, że mogłaś czy mogłeś przyjrzeć się im bliżej, jak i mojego w sensie oto takim, że mogłem dać ujście naukowej eksperencji w tym temacie oraz naukowym imaginacjom z tego obszaru.

⁹⁵ S. Hypś. *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności* (w:) *Prawo karne*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2020, s. 357.

Bibliografia

Publikacje

- Filar M., *Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym*, Toruń 1985, s. 147.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2023.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2006.
- Hypś S., *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności (w:) Prawo karne*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2020.
- Izdebski Z., *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Kraków 2012.
- Izdebski Z., Ostrowska A., *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa 2004.
- Krajewski R., *Brak zgody dysponenta wolnościami seksualną jako zamię przestępstwa zgwałcenia (w:) Kryminalistyka i prawo. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kasprzaka*, red. K. Juszka, K. Juszka, D. Szydłowski, Kraków 2024, s. 377-39.
- Krajewski R., *Dylematy prawnego traktowania prostytutki*, Jurysta 2005, nr 3-4, s. 21-23.
- Krajewski R., *Karalność cudzołóstwa na przestrzeni wieków (w:) Wybrane problemy kary i karalności*, red. A. Wedeł-Domaradzka, A. Purat, Bydgoszcz 2016, s. 83-91.
- Krajewski R., *Karnoprawne aspekty zoofilii*, Prokuratura i Prawo 2015, nr 4, s. 40-51.
- Krajewski R., *Kryminalizacja kazirodztwa – niezbędność czy przejaw nadmiernej ingerencji prawa karnego w sferę seksualną człowieka (w:) Aktualne problemy kryminalizacyjne*, red. B. Sygit, T. Kuczur, Toruń 2013, s. 123-142.
- Krajewski R., *Małżeństwa transseksualistów. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, Jurysta 2009, nr 2, s. 29-31.
- Krajewski R., *Małżeństwo małoletniej w świetle prawa*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 2008, nr 3, s. 44-49.
- Krajewski R., *Obyczajność jako przedmiot ochrony prawnokarnej*, Palestra 2019, nr 3, s. 55-67.
- Krajewski R., *Oceny prawne topless*, Ius Novum 2010, nr 4, s. 110-116.
- Krajewski R., *Odpowiedzialność karna pracodawców i organizatorów wychowania, edukacji, wypoczynku, leczenia oraz opieki nad małoletnimi w związku z nieuzyskaniem informacji o popełnionych przestępstwach seksualnych przez osoby zatrudniane*, Studia Prawnoustrojowe 2021, nr 52, s. 193-208.
- Krajewski R., *O potrzebie kryminalizacji przydrożnej prostytutki*, Prokuratura i Prawo 2011, nr 9, s. 27-37.
- Krajewski R., *Pedofilia. Aspekty prawne*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 2004, nr 5, s. 38-41.
- Krajewski R., *Podstęp przy przestępstwie zgwałcenia*, Studia Prawnoustrojowe 2018, nr 40, s. 261-272.
- Krajewski R., *Pornografia jako przedmiot czynności wykonawczych przestępstw z nią związanych (w:) Doprawdy litość to zbrodnia. Księga jubileuszowa z okazji 70. Urodzin Profesora Bogusława Sygita*, red. B. Hołyst, J. Duży, P. Grzegorzczak, Z. Wardak, D. Wąsik, Łódź 2018, s. 291-300.

- Krajewski R., *Powstanie ciąży w następstwie czynu zabronionego jako przesłanka legalnego jej przerwania*, Prawo w Działaniu 2023, nr 55, s. 88-101.
- Krajewski R., *Pozorna prawno-karna ochrona małoletnich przed pornografią dostępną w cyberprzestrzeni* (w:) *Prawne aspekty cyberprzestrzeni*, red. A. Bułat, D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, Bydgoszcz 2020, s. 121-131.
- Krajewski R., *Prawa i obowiązki seksualne małżonków. Studium prawne nad normą i patologią zachowań*, Warszawa 2009.
- Krajewski R., *Prawne aspekty pożycia seksualnego małżonków*, Jurysta 2004, nr 9, s. 15-17.
- Krajewski R., *Prawno-karne aspekty dobrowolnej aktywności seksualnej małoletnich*, Prokuratura i Prawo 2012, nr 10, s. 5-26.
- Krajewski R., *Prawno-karne aspekty ekshibicjonizmu* (w:) *Meandry prawa karnego i kryminalistyki. Księga jubileuszowa prof. dra hab. Stanisława Pikulskiego*, red. J. Kasprzak, W. Cieślak, I. Nowicka, Szczytno 2015, s. 135-144.
- Krajewski R., *Prawno-karne aspekty pocałunku* (w:) *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca Profesora Jarosława Warylewskiego*, red. W. Zalewski, J. Potulski, T. Snarski, Gdańsk 2022, s. 453-464.
- Krajewski R., *Prawno-karne aspekty praktyk sadomasochistycznych*, Przegląd Sądowy 2022, nr 6, s. 22-34.
- Krajewski R., *Prawno-karne oceny funkcjonowania stron internetowych zawierających ogłoszenia osób trudniących się prostytutką* (w:) *Internet. Wybrane przykłady zastosowań i doświadczeń*, red. P. Siuda, J. Gomoliszek, Gdańsk 2017, s. 37-57.
- Krajewski R., *Prawno-karne wątpliwości dotyczące aktywności łowców pedofili*, Palestra 2022, nr 7-8, s. 33-47.
- Krajewski R., *Prawno-karny zakaz publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim* (w:) *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego. Dylematy ustawodawcy*, red. W. Cieślak, M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 445-453.
- Krajewski R., *Przedawnienie karalności przestępstw seksualnych popełnianych na szkodę małoletnich*, Probacja 2023, nr 2, s. 11-29.
- Krajewski R., *Przestępstwo groomingu* (w:) *Cybercrimes*, red. W. Kasprzak, I. Jaroszevska, A. Opalska, Szczecin 2016, s. 7-20.
- Krajewski R., *Przestępstwo publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim*, Przegląd Sądowy 2011, nr 6, s. 43-49.
- Krajewski R., *Przestępstwo seksualnego wykorzystania bezradności lub niepoczytalności małżonka*, Niebieska Linia 2011, nr 4, s. 17-19.
- Krajewski R., *Przestępstwo utrwalania i rozpowszechniania wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej*, Prokuratura i Prawo 2012, nr 5, s. 20-40.
- Krajewski R., *Przestępstwo zgwałcenia w małżeństwie*, Niebieska Linia 2011, nr 1, s. 12-16.
- Krajewski R., *Przestępstwo zgwałcenia w rodzinie* (w:) *Rodzina i prawo*, red. D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, A. Wedeł-Domaradzka, Bydgoszcz 2017, s. 271-276.
- Krajewski R., *Przestępstwo zmuszania do zawarcia małżeństwa*, Prokuratura i Prawo 2023, nr 12, s. 57-72.
- Krajewski R., *Rejestr sprawców przestępstw seksualnych*, Przegląd Sądowy 2019, nr 11-12, s. 74-89.
- Krajewski R., *Seks uprawiany publicznie a prawo wykroczeń* (w:) *Prawo wykroczeń w Polsce. Doświadczenia i perspektywy*, red. J. Janikowski, J. Karaźniewicz, R. Krajewski, Bydgoszcz 2022, s. 301-311.

- Krajewski R., *Systematyka i zakres przestępstw seksualnych w polskich kodeksach karnych* (w:) *Kryminalistyka, prawo i bezpieczeństwo*, red. K. Juszcza, J. Kasprzak, D. Szydłowski, Kraków 2025.
- Krajewski R., *Szczególny okres przedawnienia niektórych przestępstw z pokrzywdzeniem małoletnich jako rozwiązanie służące ochronie ich praw* (w:) *Efektywna ochrona prawna jednostek – uwarunkowania, wyzwania, perspektywy*, red. E. Wójcicka, Częstochowa 2018, s. 115-126.
- Krajewski R., *Ściganie zgwałcenia. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, *Jurysta* 2011, nr 1, s. 24-29.
- Krajewski R., *Uzasadnienia kryminalizacji eksploatacji prostytutki*, *Studia Prawnoustrojowe* 2022, nr 55, s. 131-145.
- Krajewski R., *Uzasadnienia kryminalizacji kazirodztwa*, *Prokuratura i Prawo* 2016, nr 6, s. 5-28.
- Krajewski R., *Wątpliwości wokół przedmiotu ochrony przestępstwa zgwałcenia*, *Jurysta* 2006, nr 1, s. 18-19.
- Krajewski R., *Wyłączenie zatarcia skazania za niektóre przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, *Palestra* 2017, nr 7-8, s. 11-18.
- Krajewski R., *Zakaz wykonywania zawodów i działalności oraz zajmowania stanowisk związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi w związku z popełnieniem przestępstwa przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na ich szkodę*, *Jurysta* 2009, nr 7, s. 30-33.
- Krajewski R., *Zgwałcenie kazirodcze*, *Palestra* 2015, nr 11-12, s. 82-89.
- Krajewski R., *Zgwałcenie kobiety w ciąży* (w:) *Kobieta i prawo*, red. D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, A. Wedel-Domaradzka, Warszawa 2023, s. 564-573.
- Krajewski R., *Zgwałcenie kwalifikowane przez następstwo w postaci śmierci człowieka* (w:) *Prawo karne na przełomie wieków. Księga jubileuszowa Profesora Ryszarda A. Stefańskiego*, red. M. Rogalski, J. Kosonoga, J. A. Dąbrowski, Warszawa 2025, s. 334-342.
- Krajewski R., *Zgwałcenie osoby trudniącej się prostytutką*, *Ius Novum* 2012, nr 2, s. 61-72.
- Krajewski R., *Zmiany kształtu przestępstwa zgwałcenia w polskich kodeksach karnych*, *Studia Prawnoustrojowe* 2023, nr 59, s. 221-237.
- Krajewski R., *Zoofilia i jej prawnokarne oceny* (w:) *Zwierzęta i prawo*, red. A. Folgier, D. Jaroszevska-Choraś, C. Siermińska-Warczak, Bydgoszcz 2025, s. 145-161.
- Pływaczewski E.W., Redo S., Guzik-Makaruk E. M., Laskowska K., Filipkowski W., Glińska E., Jurgelewicz-Delegacz E., Perkowska M., *Kryminologia. Stan i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2019.
- Tokarczyk R., *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Kraków 2000.
- Warylewski J., *Przestępstwa seksualne*, Gdańsk 2001, s. 250.

Akty prawne

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.).
- Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie (Dz. U. z 1946 r. Nr 31, poz. 196).

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2809).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1568 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 734).

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 277 z późn. zm.).

Kodeks prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r., Poznań 1984.

Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 163 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 530 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1575).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 383).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 706 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 46).

Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t.j. z 2023 r. poz. 1047 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1580).

Ustawa z dnia 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 129).

Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1939).

Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1689).

Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1796 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1802).

Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.).

Ustawa z dnia z dnia 30 sierpnia 2019 r. o Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 94).

Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 978 z późn. zm.).

ISBN 978-83-68668-11-7

DOI 10.48226/978-83-68668-11-7